Оссолінсъкі колекції.

CD – диск виконано в рамах угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 4.
Zbiór rękopisów Biblioteki Baworowskich

Dział (opys) 1

895. X. Aloizego Osińskiego Osnowa Eneidy Wirgiliusza (ksiąg X).

STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE

ЛЬВІВСЬКА НАУКОВА БІБЛІОТЕКА
ім. В. СТЕФАНИКА НАН УКРАЇНИ

ВІДДІЛ РУКОПИСІВ

ФОНД 4(Бав.)

ОПИС 1

ОД. ЗБ. 895

№ 895.
IV B 26

XVIII

Eneida Wirgiliusza.

Osnowa xięgi pierwszéy

Eneasz w siódmym roku błąkanin swoich żeglarskich płynąc do Italii morzem Tyrreńskiem zaniesiony był do brzegów Libyyskich, nawałnością wzniecona od Eola na prośbę Jurony. Siedmią ielenii zabitych na lądzie, obdziela siedm okrętów ocalonych od zguby, i ulewa w serce towarzyszów odwagę do znoszenia następnych trudów. Wenera obwieszcza mu powrót rozproszonych burzą okrętów, i bliską Kartaginę od Dydony wznoszoną. Uda ie się doniey z Achatesem i odbiera dowody rzadkiéy ludzkości. Wenera uspiwszy Askaniusza w gaiu Idalskim, na iego mieysce Kupidyna wysyła, który w sercu Dydony rozpłomienia miłość Eneasza.

Śpiewám broń i męża, co pierwszy uchodzień z wyroku, od krain Troi przybył do Italii i brzegów Lawińskich: wielce on i po lądach i po głębi rzucany mocą naywyższych dla gniewu pamiętnego (a) srogiéy Junony. Wiele także i na woynie ucierpiał, nim zbudował miasto i wniósł Bogi do Lacyum: skąd ród Latyński, i oycowie Albańscy (b) i mury wysokiego Rzymu.

Muzo! wzmień mi przyczyny, co za bóstwo obraził, lub o co boleiąc Królowa Bogów znaglita męża znakomitego zasługami i pobożnością przewinąć się

a). Pamiętny, którego pamiętaią. Memor ita. Knap.
b). In regium consilium delecti principes appellati sunt propter caritatem patres. Cicero de Republica libro II. cap. VIII.

BIBLIOTEKA W.A.P.

sie przez tyle przypadków, tyle podiąć trudów. Takżelito wielkie w umysłach niebieskich gniewy?

Starożytne było miasto, mieszkali w niém osadnicy Tyryjscy, Kartagina zdaleka naprzeciw Italii i ujść Tyberyńskich, zamożne w dostatki, i najbiegleysze w sztukach woiennych. Wieść iest, że Iunona przebywała w niém bardziéy nad inné, przełożywszy ie nad Samos. Tam iey wóz był i oręże. Iuż na ów czas Bogini usiłowała i pragnęła, aby Kartagina była stolica narodów, ieżeli iakim sposobem dozwola wyroki. Wiedziała bowiem iż plemie na powstać ze krwi Troiańskiey, które kiedyś zburzy twierdze Tyryńskie, stąd lud szerokowładny i dumny woyna miał przybydź na zniszczénié Libii. Taki los Parki wysnuły. Obawiaiąc się tego Iunona i pamiętna o woynie przeszłey, którą pierwsza z Bogiń prowadziła pod Troią za miłych Argów; ieszcze bowiem przyczyny gniewów i swoie boleści nie wypadły z pamięci. Głęboko tkwi w sercu sąd Parysa, zniewaga wzgardzonéy urody i ród nienawistny i zaszczyty porwanego Ganimeda. Nadto rozżąrzona tém, odpierała zdaleká od Lacyum Troian szczątki Greków i niedbałego Achilla miotanych po całem morzu. Znagleni wyrokami, błąkali się lat wiele wokoło mor wszystkich. Tak wielki ogrom był trudów Narod Rzymski zakładać.

Zaledwie uweseleni odpłynęli na głębia z widoku ziemi Sycylijskiey i piane morza miedzią rozbijali. Gdy Junona wieczna w sercu rane chowaiąc, tak do siebie mówi. Jezli zwyciężona zamiechan zamiaru? nie zdołamże odwrócic od Italii Króla Teucrów? Bo wzbraniaią wyroki. Pallada mogłaż spalić flote Argiwów i zatopić ich w morzu dla winy i szaleństw iednego Aiaxa Oileida? Sama wyrzuciwszy z obłoków pioruny bystrolotne, i rozproszyła okręty i wzburzyła morze wiatrami: porwała wichrem wybuchaiącego płomienie przeszytych piersi, i w skale ostrey utkwiła. Ja zaś Królowa Bogów i siostra i siostra i żona Jowisza z jednym narodem tyle lat wojny prowadze! I ktoż potem uczci bóstwo Junony lub pokornie włoży na ołtarze ofiary?

Rozważaiąc to Boginii u siebie w sercu zapalonem przybyła do Cólii oyczyzny nawałnic i do miejsc płodnych w szalone wiatry. Tam Król Eol w ogromney iaskini rządem powsciąga i kuzmie więzieniem i pętami walczące wiatry i szumiące burze. Te obruszaią się, z wielkim hukiem góry szumią około zatwor. Eol siedzi na twierdzy wyniosłey trzymaiąc berło: i serca miękczy i gniewy uśmierza. Gdyby tego nie czynił, toby wiatry

wiatry bystre porwały z sobą morza: i ziemie i nie-
bo wysokie rozproszyłyby po powietrzu. Lecz ojciec
wszechmocny obawiaiąc się tego, ukrył ie w czarnych
iaskiniach i ogromnemi górami natożył i Króla
nadał, któryby pewnem prawem na iego rozkaz,
umiał i powściągać i zwalniać im wodze.

Do którego na ówczas Iunona pokorná
tych słów użyła: Eolu!, ponieważ ojciec Bogów
i Król ludzi nadał ci moc i uśmierzenia bałwa-
nów i wzruszenia wiatrem./ Naród mi nieprzy-
iazny żegluie po morzu Tyrreńskiém) niosąc Ilium
do Italii i zwyciężone Bogi domowe. Natęż moc
wiatrów zatop bałwanami okręty, albo rozpędź
w rozmaite strony, i rozrzuć po morzu. Troian.
Mám ozternásie Nimf celuiących urody, z których
Dzieiopeia náypiękniéysza w kształcie oddám ci
w zamęzie, aby za taka uczynił wszystkie
z toba lata pędziła; i abyś się stał ojcem pię-
knego potomstwa. Na to Eol: O Królowo two-
iém iest dziełem doświadczyć skutku życzenia,
mnie przystoi wykonywać rozkazy. Tyś mnie
zjednała Iowisza, ten iakikolwiek rząd i berło;
ty dozwalasz zasiadać w radzie z Bogami,
ty czynisz mnie władcą wichrów i nawałności.
Powiedziawszy to przewróconém berłem uderzył
w bok góry wrzętą; a wiatry za uczynioną

uszyniona droga iakoby zastępami wala się i zie-
mie przedymaia wichrem. Wywarty się nawroze
i zdeté od posad dennych, razem i Eur i Not i
Afryk często nawałnisty burza: i ogromné toczą
do brzegów bałwany. Powstaie i wrzask ludzi i
tarkot powrozów. Chmury nagle z oczu Teukrów
i niebo i dzień wyrywaia osiada mroze noc
czarna (a). Zagrzmiały biegуny i częstemi błys-
ka ogniami powietrze: i wszystko obecna śmier-
ć ludziom zagraża. Nagle zdięło go drżenié,
westchnął, i obiedwie dłonie wznosząc do nieba
to wyrzekł: O trzykroć i czterykroć szczęśliwi, któ-
rym się zdarzyło poledz przed obliczem ogniów,
pod murami wysokiemi Troi. O naydzielniey-
szy z Greków. Tydzie iuzli nie mogłem poledz
na polach Iliackich i duszy téy wyiąć z twoiey pra-
wicy, gdzie Hektor dzielny poległ od pocisku Eacyda.
gdzie ogromny Sarpedon, gdzie Symeont tyle porwa-
nych tarcz i przyłbic i zwłok walecznych toczy pod
woda. To mówiącemu nawałność szumiąca wie-
trem północnym uderza w żagiel z przeciwnéy
strony i wznosi bałwany do nieba. Łamia się
wiosła: wtedy szkuba się wykrzywa i podaie bok
wodom: góra przepaściста powstaie ze zbiora
wody. Jedni wisza na bałwanie wyższym bałwanie,
drugim woda rozstępuiąc się ziemię wśród bał-

bałwanów otwiéra, wre morze z piaskiém. Wiatr
zachodni okręta, trzy porwane okręty naukrywaia
cé się skały, które w pośród bałwanów grzbiet nie-
zmierny napowierzchni morza Italowie nazywaia
Hrae. Trzy okręty wiatr wschodni z głębi na piaski
i brody wpędza okropny widok, i obiia na mie-
liznie i wałem piaski obkręca. W oczach iego bał-
wan ogromny z wierzchu uderza w ruf, ieden o-
kręt, który wiozł Likyczyków i wiernego Oronta,
wytrąca się sternik i nachylony staoza się nagło-
wę, okręt zaś tamie bałwan trzykroć okręca w
koło i bystry wir pochłania w morze. Okazuia
się gdzieniegdzie pływaiący w obszernem morzu,
puklerze, obrazy i Trojańskie sprzęty po wodzie.
Iuż nawałność skołatała mocny okręt Ilioneia
iuż mężnego Achatesa i ten którym płynął
Abant i długoletni Aletes, a po rozwodnieniach
boków wszystkie rozstępuią się i przygrnia wo-
da niepryiazna.

Tym czasem Neptun poczuł morze bu-
rzące się z wielkim hukiem i wypuszczona na-
wałność i przewrócone wody ode dna samego.
Ciężko obrażony i wyglądaiąc z głębi wyniósł
głowę łagodną nad powierzchnią wody. Widzi
flotę Eneasza rozproszoną po całem morzu, Tro-
ian miotanych bałwanami i burzą. Gniewny

i zdrady Junony táyne bratu nie były. Ewrai
Zefira do siebie wzywa i tak do nich mówi:
O wiatry takzeli wielka, upność macie w swoym
rodzie, iuż bez mego rozkazu powziąciе się bu-
rzyć zdemię i niebo, i tak ogromné wznosić
bałwany. Których ia; ale należy wzburzoné
wsmierzyć bałwany. Potem nie taka kara
przypłaćicie wykroczeń. Przyspieszáyąc uciecz-
ka i powiedźcie to Królowi waszemu: niech-
mu nad morza i srogi trójzęb; bez mnie losem
dany. Iszyna on ogromné skały: wasze Eurze
domy w owym dworze niech Eol się chlubi, i
niech panuie nad zamkniętym wiatrów bara-
sem. Tak mówi i prędzéy nad powieść wzdęté
morza łagodzi i zebranié rozprasza chmury i
słońce przywodzi. Razem Cymotoe i Tryton
z natężeniem spychaią okręty ze skały ostréy.
Sam trójzębem podnosi, i obszérné otwiéra Syr-
ty i wsmiérzu morze; a lekkiémi kołami
przesuwa się po zwierzchnich wodach. A iako
często gdy w wielkim tłumie wzrzyna się
rozruch; a motłoch nikczemny srożeie w za-
palach i iuż pochodnie i kamienie latáia
szaleństwo broni dostarcza; w tenczas gdy
przypadkiem ujrzą iakiego męża znakomi-
tego pobożnością i zasługami miłego, i

i z nadstawionémi stoią uszami, on słowy rozdrá
umysły i serca łagodzi. Jak uszelki szum morza
ustał, iak tylko Bóg wypłát narzorza, icotkol
w wypiasnione niebo bicrowat konie lecąc wo=
zém wartkim i lepce wypuszczát.

Znużeni Trojanie wstáią, dążyć biegiém
do brzegów co nayblizszych i zwracaią się do kraiu
Libii. Jest mieysce w dalekiém ustroniu, wyspa
czyni port wystawa boków, o które wszystka tzmo=
rza woda odtrząca się i rozdzielasię na rozdzielé
bátwany. Stąd i zpowąd ogromné opoki, i dwie
skały wzroszą się pod niebo; pod ich wierzchol=
kiem morze uciszone, z wierzchu przedstawią
się widok drzew migotliwych i gáy czárny z
okropném cieniém. Z przeciwnéy strony iaskinia
na wiszących skałach wewnątrz wody słodkié, sie=
dzenia z żywego głazu, Nimf pomieszkanié. Tu za=
dni wiezy nie utrzymuią skołatanych okrętów, i
kotwica nie przytwierdza ich zębem haczystym.
Tu Eneasz z siedmią zebranych z całéy liczby o=
krętów wpływa, a Trojanie wysiadłszy z okrętów
z wielkiém upragnieniém lądu dostaią się na po=
żądany piasek i opływaiący woda. Kłudą się na
brzegu. Naprzod Achates wykrzesał iskrę z kamie=
nia, ogień złożył na liściach siecha, darnią obłożył,
i rozdyma płomień w ognisku. W ten czas zneka=

znękani przypadkami dobywaią zboża nadpsutego wo-
da, i narzędzi piekarskich, przedsiębiora suszyć całone
zboże i tłuc ie kamieniem. Tym czasem Eneasz wstępu-
ie naskałe i w obszérności przegląda cała przestrzeń
morza czy gdzie nie ujrzy Antéia miotanego od wiatru,
i Frygijskich okrętów dwuwiosłowych lub Kapysa lub
znaki Kaika na wyniosłych rufach. Żadnego nie uj-
rzał okrętu, lecz na brzegu trzy błąkaiące się ielenie, za
niémi całe następuia stada, i długi orszak pasie się
na dolinach. Tu stanął porwał rzka łuk i szybkolotné
strzały, które wierny nosił Achates a naprzód zabiia
samych przewodników niosących głowy wzniesione z
gałęzistémi rogami, potém ścigaiąc strzałami pozosta-
łe trzode pogęstych laseach, rozpraszа: i nie wprzód
zaprzestał, aż zwycięzca siedm ogromnych zwierzów po-
walił na ziemie, i liczbę ich okrętami zrównał. Stąd
udaie się do portu i dzieli na wszystkich towarzyszów.
Potém dzieli wino, którem dobry Acest napełnił był
beczki na brzegu Trynakryyskim, i dał ryczem odpływa-
iącym, i temi słowy smucące się serca pocieszа: Towa-
rzysze! nie zapomnieliście bowiem przeszłych nieszczęść
i wy którzyście srozsze wytrwali! Bóg tym także
kleskom koniec przyniesie. Wy zbliżyliście się i do
wściekłości Scylleyskiéy, i do skał wgłębi rzyczących,
wy doznaliście i skał Cyklopeyskich, nabierzcie serca
i smutną bojaźń oddalcie: może i to kiedy miło
będzie wspomnieć. Przez rozmaité przygody przez

przez tyle niebezpieczeństw dążymy do Lacyum, gdzie
wyroki okazują siedliska spokojné, tám powstać má
Królestwo Troi. Trwajcie w statości i zachowujcie się
na losy pomyślné. Tak mówił; a zemdlony niezmier-
némi troski, udaje na twarzy nadzieie i tłoczy w sercu
boleść głęboką, oni krzątają się około obfitow i przy-
szłych biesiad, odzierają skóra z zwierząt i obnażają
wnętrzności. Część rąbie na sztuki, drugą część na rożny
wsadza, inni stawiają kotły na brzegu i ogień podkła-
dają. W ten czas pokrzepiają siły pokarmem, a leżąc
po trawie nasycają się i tłustą zwierzyną i winem
starém. Gdy głód oddalony został pokarmem i stoły
odstawiano badają się w długiéj rozmowie o utra-
conych towarzyszach, wątpliwi między nadzieią i bo-
jaźnią czy mają ich brać za żyjących, czy za zosta-
łych w ostatecznościach, czyli już nie wysłuchują
ich wołania. Osobliwie pobożny Eneasz ubolewa
w sobie to nad przygodą dzielnego Oronta, to Amy-
ka i nad okrutnym losem Lika i nad walecznym
Gjasem i Cmeżnym Kloantem. I już był koniec: gdy
Jowisz poglądając z górnego przestworu na morze
żaglobotne i ziemie poziomie i brzegi i szérokie lu-
dy, tak stanął na szczycie nieba i wlepił oczy
w Królestwa Libii. Wenera zaś przysmutniała ma-
jąca oczy piękne łzami zalane, przemówiła
do niego rozważającego w sercu takie usiłowania.
O ty co wiecznemi sprawujesz rządy, losy i lu-

ludzi i Bogów i piorunem trwożysz. Cóż tak
wielkiego mój Eneasz, co Troianie popędzić mo-
gli przeciwko tobie? którym tyle klęsk wycierpia-
łym cały obrag ziem zamyka się dla Italii.
Wszak obiecałeś, iż stąd kiedyś po latach toczą-
cych się będą wodrowie Rzymscy zekrwi przy-
wiedzionéy Teukra, którzy morza, którzy lądy
trzymać mają, w całéy władzy. Ojcze Bogów,
o zamysł ich odmieniasz? Tém wprawdzie cieszy-
łam i zachód Troi i smutne rozwaliny, nagra-
dzając przeciwne losy pomyślnemi losami. Teraz
tenże los ściga ludzi tyla przygodami znękanych;
Królu wielki, co za koniec uczynisz trudom. An-
tenor uszły z pośród Akiwów mógł bezpiecz-
nie dostać się na Illiryjskie zatoki i w głąb
Królestw Liburnów i przebydź rzekę Tymáw,
skąd przez dziewięć ujść z hukiem góry ogrom-
nym leci morze wypadłé i polem woda szumią-
ca zalewa. Tam on wszelako miasto Padwę
i osady Teukrów założył, i nadał imieniu
i orężu Trojański zawiesił, teraz zaiste po-
koiu mitego spoczywa. My twoie plemie któ-
rym dozwalasz przybytku nieba, utraciwszy okrę-
ty. O! okropności! dla gniewu iedney Junony
zdradzeni iesteśmy i od brzegów Italskich dale-
ko się odtrącamy. Jeźli cześć miłości, takie
to nas do bereł przywracasz. Uśmiechaiąc się

Ulsmiechaiąc się do niéy oyciec ludzi i Bogów
twarzą, która wypogadza niebo i nawałności
dat córce pocałowanie, potym tak mówi: oddal
boiaźń Cytersey. wyroki twoich niewzruszone dla
ciebie zostaią: ugrzysz miasto i obiecane mury
Lawiniom i wzniesiesz do nieba wielkoramyslnego
Eneusza, żadna nie myśl nie odmieniá. Ten
ci opowiém ci albowiém, ponieważ cię ta troskliwość
gryzie, i nadal sięgaiąc porusze taiemnice wyro-
kow) niezmierna wóyne w Italii prowadzić będzie:
i zetrze dzikie ludy, i miasto założy, i nada lu-
dom i prawa miasta; gdy trzecie lato ugrzy go
królowiącego w Lacyum, i gdy trzy zimowiska
przeminą po Rutulach podbitych. A młodzieniec
Askaniusz, któremu teraz nazwisko Iula się do-
daie (: ilém był gdy stały w Królestwie rząd Iliacki
wypełni swym rządem trzydzieści lat wielkich, ma-
iących się toczyć mieszkańcami, Królestwo ze stolicy
Lawinium przeniesie, i wielka mocą ogromną
długą Albę uzbroi. Tu ich całych lat trzysta
panować się będzie pod Hektorowskiem rodem,
aż Ilia Królewna ciężarna z Marsa urodzi
plemię bliźnięce, potym wesoły ze skóry płowey
karmicielki wilczycy obeymie państwo, Rom-
lus założy miasto Marsowe i nazwie Rzy-
mian od swego imienia. Tym ia ani granic
władzy, ani czasów nakładę. Nadałem im

im rząd bez końca. Owszem srogá Junona, któ-
rá teraz wzrusza bóiźnią morze i ziemie i nie-
bo, odmieni mysli na lepsze, i zemną pielęg-
nować będzie Rzymian, Panów świata i Na-
ród togowy. Tak się podobało. Przyydzie wiek
po upływaiących latach, gdy dóm Assaraka
uáśnie niewola Frygia i sławne Miceny, i pa-
nować będzie zwyciężonym Argom. Urodzi się
ze krwi znakomitéy Trojanin Cezar Juliusz
imie pochodné od wielkiego Jula, który rząd
oceanem, sławę ogranicży gwiazdami. Jego ty kie-
dyś bezpieczná obciążonego tupanit Wschodu
wezmiesz do nieba: ten także wzywany będzie
ślubami. Wten czas srogie złagodnieią wieki
odrzuciwszy woyny. Starożytná Wiara i Westa
i Kwirym z Bratem Remem nadadzą pra-
wa; okrutné woyny bramy zamkną się nażе-
lazo i siste zatwory. Wściekłość bezbożná się-
dząca wewnątrz na srogich orężach skrzypowaná
sta miedzianémi wezłami paszcza krwawa
strasznie zgrzytać będzie. To wyrzekł i syna
Mai z wysokości zsyła, aby Królestwa i no-
wé zamki Kartaginy otworzyły się wgościnno-
ści. Teukrom, aby niewiadomá wyroku Dydo-
na nie odpierała od granic. Leci on na skrzy-
dłach po wielkim przestworze i w kraiu Libii
prędko stanął, i iuż spełnia rozkazy: Karta-

Kartagińczykowie z woli Boga składaią dzikié
umysły; a osobliwie Królowa bierze łagodne ku
Teukrom serce i chęć dobrotliwą. A pobożny Eneasz
przez noc wiele rozważaiąc iak tylko ożywione oka-
zało się światło postanowił wyjść, i zwiedzić
nowé mieysca, wypytać się do iakich kraiów przy-
był wiatrem, ktòrzy ie zamieszkaią czy ludzie czy
zwierzęta, bo widział mieysca nieuprawné i od-
nieść wybadané rzeczy towarzyszom. Ukrywá flo-
tę zewsząd otoczoną drzewami i straszném ciemnią
na zatoczeniu gaiów skałą wydrążoną; sam po-
stępuie w towarzystwie iednego Achatesa, potrza-
saiąc w ręku dwoma oszczepy z szerokiém żelez-
iém. Któremu matka w środ lasu przedsta-
wiła się, maiąca postać i ubiór dziewicy, i orężne
Spartanki: albo nakształt Trackiéy Harpalики
która pędzi nakoniu i w biegu bystrzy Hebr
przepływa. Albowiém zwyczaiém łowieckim
zwiesiła tuk ciągły z ramion, i rozpuściła wło-
sy na rozwiew wiatrów z obnażoném kolanem,
i maiąca spływaiące poły zebrané przewią-
zané węzłem.

I tak piérwszá Heb rzecze: młodzieńcy
powiedzcie czy przypadkiém nie widzieliście
tu błąkaiącéy się iakiéy z siostr moich uzbro-
ionéy saydakiém i okrytéy skórą centkowanégo

centkowanégo ostrowidza; albo z wrzaskiém ściga-
iącey spienionégo dzika. To Wenera rzekła, a syn
Wenery tak zawzięt nato odpowiadać. Nie wi-
działem ani słyszałem o żadnéy z siostr twoich.
O iakżeż ci nazwę Panno, albowiem nie masz
oblicza śmiertelnégo ani głos twóy iest ludzki,
o zapewne Bogini, czy siostra Iebe, czy iedná
z Nimf rodu. Iakokolwiek bądź łaskawa,
ulżyy naszych trudów, uwiadom pod iakiém
niebém w iakiéy krainie świata zostaiemy
nieuwiadomi i ludzi i mieysc błakamy się za-
pędzeni tu wiatrém i ogromnémi bałwany
ciężne ofiary padną ci przed ołtarzém naszéy
ręki. Na to Wenera. Nie sądzę się sprawdzie
takiey czci godną. Iest zwyczaiém dziewic Ty-
ryńskich nosić sajdak i szkarłatnym kothurném
wysoko obwiązywać golenie. Widzisz Królestwa
Punickie, Tyryńczyków i miasto Agenora; ale
kray Libiyski naród niepoiżyty woyną. Dydo-
na włada Tyryńskiego miasta uchodząc
przed bratem zrąd sprawuie: wielka iest krzyw-
da i długie opowiadanie, lecz dotknę rzeczy istot-
nieyszych. Miała męża Sychexa nayza-
możnieyszego. Z Feniyan wpoła ukochanego
od nędznéy wielką miłością, temu ojciec od-
dał był nieskażoną i złączył w pierwsze

małżeństwo: ale miał rządy Tyru brat Pigmalion
zbrodnia nad wszystkich okropniejszy. Zapalczywość
wprzod nich zaszła; on bezbożny i zaślepiony
chciwością złota nie dbaiąc namiłość siostry po-
tajemnie zabija żelazem niespodziewanego przed
ołtarzem, tę zbrodnia długo ukrywał, i wiele zło-
ścią wymyślaiąc Strofkana żonę kochaiącą próżną
łudził nadzieią. Ale we mnie okazał się wizerunek
mężą niepogrzebianego, podnoszące dziwnym spo-
sobem głowę wybladłą, odkrył swoję ołtarze i prze-
bite żelazem piersi i wszelką potajemną zbrodnią
domu wyiawił. Potém radzi przyspieszać ucieczkę
ku i wstąpić wogromny a na zasiedzenie drogi
odkrywa starożytne w ziemi skarby, ciężar nie-
znaiomy złota i srebra. Dydona tem poruszona
przygotowywała ucieczkę i towarzyszów. Zgro-
madzaią się którzy albo w nienawiści mieli o-
krutnego Tyrana albo w swojéy bojaźni: pory-
waią okręty, które przypadkiem były gotowe i
ładuią złotem; wioza się morzem bogactwa la-
komego Pigmaliona: kobieta była przewod-
niczką sprawy. Przybyli na mieysca, gdzie
wkrótce wyrzysz ogromne mury i wznoszący
się zamek nowéy Kartaginy, i kupili ziemię
nazwaną Birsa, od imienia sprawy iak
wiele mogli otoczyć skóra wołowa. Ale wy

wy wreszcie o zaiedni albo z jakich przybyliście
kraiów? albo dokąd zamierzacie? Pytaiącey się temi
słowy, on wzdychaiąc i zgłębi piers wywodzące głos
rzekł: o Bogini! gdybym zasięgaiąc od pierwszé-
go początku zawrał, i ieźli mám czas wystawiać
dzieiów naszych, nieszczęść naszych, piérwéy gwiaz-
da wieczorná dzień skończy zamknąwszy Olimp.
Nas z starożytnéy Troi (ieśli przypadkiém imie
Troi przeszło przez uszy wasze) wieziony po roz-
maitych morzach nawałności zwyczaiém swoim
do Libijskich przypędziła brzegów. Jestém pobo-
żny Eneasz, znaiomy sławą pod nieba, który
wiozę z sobą floty wyrzucone od nieprzyiaciela i
Bogi domowé. Szukam Italii oyczyzny i rodu
od Iowisza Wielkiego. Posłuszny wyrokom
dwudziestą okrętów puściłem się na Frygijskié
morze za matką Boginią okazuiącą mi drogę,
zaledwo siedm skołatanych morzém i Eurém
zostaie. Sam nieznany nędzny z Europy i z A-
zyi wygnany, błąkam się po pustyniach Libii.
Nie dozwoliła mu Wenera dłużey się użalać, i
tak mu przerwała mowę w pośród ubolewa-
nia. Kiekolwiek iesteś rozumiém, że miły nie-
bianom, powietrzém oddychasz żywotném, coś
przybył do miasta Tyryńskiego, idź tylko i stąd
udaj się do pałacu Królowéy. Oznaymuie ci
powrócony towarzyszów i flotę zapędzoną, zmie-

zmienionémi akwilonami na mieysce bezpieczne: iez-
li niedaremnie próżni rodzice wieszczby mnie nau-
czyli. Patrz na dwanaście tabedzi igraiących w stadzie,
które ptock Iowisza spadły z powietrzney krainy ści-
gáią po przestrzeni powietrza: teraz w dalszym szeregu
albo zágmuia zienie, albo iuż na obrane siedliska
z góry pogladaią iak ocalone igraią kłosznzącemi
skrzydłami i w okrąg po powietrzu latáią i pienia
wydaią: nieinaczey i ty twoie i wybór twoich:
albo iuż w porcie zostaie, albo wzdętym żaglem
wpływá do portu. Idź tylko i kiemy kroki dokąd
cię droga prowadzi. Przekła i obracaiąc się zabły-
snęła szyia różana i ambrozyyskie włosy wyzionęły
z głowy bozka wonia i suknia na nogi spłynęła
i prawdziwa z chodu okazała się Boginia. On sko-
ro matkę poznał, takiemi słowy ścigał ucikaiącą:
Czemuż i ty takze okrutná tylekroć ludzisz syna
zmyślonemi postaciami? Czemuż nie dozwalasz
podáć ręke do ręki i usłyszeć głosów prawdziwych
i odpowiedzieć moiemi. Temi słowy się wiązá i
zmierzał do miasta. A Wenera Bogini ciemném
powietrzem otoczyła idących i wielka mgła przy-
działa, aby kto zobaczyć lub zetknąć się z nimi nie
mógł i uczynić opóźnienia, albo pytać o przyczy-
ne przybycia. Sama wzniesiona na powietrze u-
dała się do Papu i wesoła odwiedziła siedliska
swoie, gdzie świątynia i sto ołtarzów pali się dla

dlá niéy Sabeyskim kadziałem, z swieżémi zieie wieńcami.

Tym czasém puszczaia się w droge gdzie ścieszka uskoczywała. I iuż wstępowali na wzgórek, który się wznosił nad miasto i z wierzchu naprzeciwné zamki poglądá. Dziwi się Eneasz gmachowi miasta, gdzie niegdyś były chaty, dziwi się bramom i zgiełkowi i brukowi dwóg. Tyryjczykowie goreiący pospieszaia: cześc wywodzi mury, i wznosi zamek i rękoma podtaczaia kamienie; cześc opatrznie mieysca nadorny i zamyká brozdą. Stanowią prawa i urzędników i swięty Senat. Tu iednì porty kopią, tám drudzy głębokié zakłady czynią na teatr i ogromné słupy zeskáł wyciosuią na wysokié ozdoby do przyszłych widowisk. Taka praca záymuie pszczoły pod słońcem w nowém lecie po kwiecistych polach, gdy wywodzą płody dóyrzałé rodu, albo gdy płynné zgęszczaią miody i słodkim nektarém napełniaią komórki; albo odbiéraią brzemięczka od przychodzących: albo zgromadziwszy się odpędzaią od ulów szerszenie, tłum leniwy. Wre dzieło i woniejące miody pachną tymém. O szczęśliwi! których iuż mury powstaią rzecze Eneasz i pogląda na szczyty miasta. Rzecz dziwná otoczony mgłą wchodzi wpośród nich, miesza się z ludźmi, a nikt go nie widzi. Był gáy wśród miasta nayprzyiemnieyszy cieniém, w którém mieysce napród. Penowie zapędzeni bałwanami i wi-

i wichrem wykopali głowę konia bystrego, znak który okazała Królowa Junona: iż naród ten tak będzie waleczny wojna i zdolny żyć przez wieki.
Ta Sydońska Dydona stawiała Kościoł nie-
mozny bogaty w dary i obecnosć Bogini, do
którego progi miedziane wznosiły się na wscho-
dach i wiązane były miedzią balki: a zawiasa
skrzypiała we drzwiach miedzianych.

W tym naprzod gaiu nowa rzecz przed-
stawiona, łagodzi boiaźń, tu naprzod Eneasz o-
mielił się spodziewać ocalenia, i lepiéy bawił w
kłopotach, albowiém gdy czekaiąc Królowéy zwie-
dzá wszystko w ogromnym Kościele, ujrzy się dzi-
wuie co za los miasta, co za rzec robotnikow, co
za trudnoś dzieł, widzi w szeregu potyczki
Iliackie, i wojny iuż rozgłoszone sława po całym
okręgu. Atrydów Pryama i strasznego obam
Achillesa. Stanął i płacze, Co za miejsce
rzekł Achatesie co zakraina na ziemi nie pełn
ná iest naszych nieszczęść. O to Pryám zrodá i
tu takie ma swoie nagrody, iest litość nad nie
szczęściem i ludzkie przygody dotykaią serce.
Oddál boiaźń: ta sława przyniesie ci iakąś po-
ciechę. Tak mówi i karmi swóy umysł
próżniém malowidłem, wielce wzdychaiąc, a
obfitém łez strumieniem zalewa twarz swoią.
Albowiém widział iak walczący około Serga-

Pergamu Grecy tedy uáekali, ścigała ich młodzież
Troiańská áwdzie. Tryginyczykowie pędzit wozém,
ozdobiony piórém Achilles. Nie daleko stad rozpo-
znaie plaszczy namioty. Rzeka ze mieznémi zasło-
ny, które zdradziecko wpiérszym snie Tytyd
zbroczony liczna rzeia pustoszyt i zwrocca do obozu
i ogniste konie, wprzód nim skosztowáły pastwisk
Troiańskich i napiły sie Xantu. Z innéy strony
uchodzący Troil utraciwszy zbroie, nieszczesnymto-
dzieniec i nierówny w spotkaniu z Achillém, nie-
siony iest odkoni i na wznak wisi na przóznym
wozie, iednak trzymá lejce, szyia i włosy wloka
sie po ziemi i ryie sie piasek przewrócona
włoczenia. Tym czasém Illiadki zrozpuszczoné-
mi włosami szły do Kościoła Pallady nieprzy-
iaznéy i pokornie smutné niosły iey suknia, i bi-
ły sie w piersi dłoniami. Bogini odwróconá trzy-
mała oczy odepchnione w ziemie. Achilles trzykroć
wokoło Hektora około murów Illiackich i bez-
duszné ciało zuzłoto przedawał. Wtenczas zaś
wydaie z głębi serca iek niezmierny, gdy wy-
rzál tupy, gdy wóz, gdy samo ciało przyiáciela i Priama wyciągaiącego bezbronné ręce.
Siebie takze postrzegł zmieszanego z wodzami
Achiwskimi i woyska Egipskie i oręże czarnego
Memnona. Pentezyleia palaiacá zapałem pro-
wadzi prowadzi zastępy Amazonek z zdzyiez-

xiężyznémi tarczami. Gorzie wpośród tysięcow
podpinaiąc złote pasy pod pierś wydatną woiow-
niva i pamna osmiela sie walczyć z mężczyzna-
mi. Tu gdy się dziwnem wydaie Troiańskiemu
Eneaszowi, gdy się zachwyca i stoi wlepiony we-
den widok. Królowa Dydona náypiękniejszéy
urody, z towarzyszącym wielkim młodych orsza-
kiem weszła do Kościoła. Jako Dyana na brze-
gach Eurotu albo na szczytach Cyntu wypmawia
tańce za którą idące tysiące Oread ztąd i zowąd
zbiérają się; a ona sáydak niesie na ramionach i
postępuiąc wszystkie Bogynie przewyższa. Radość
potaiemná przeymuie serce Latony. Taka była Dy-
dona tak wesoło wznosiła się wpośród nich za-
chęcaiąc do pracy i do przyszłych Królestw. Potém
u drzwi Bogini pod srzedniém sklepieniém. Kościoła
dozorzą orężami uzniesioną wysoko na stolicy u-
siadła. Nadawała prawa i ustawy mieszkańcom,
i dzieliła narzucone rzeszy, trudy prac, lub losem cią-
gnęła: Gdy nagle Eneasz ujrzał przystępuiącego
Anteia i Sergesta i dzielnego Kloanta z wielkiém
nabiegiém i innych Teukrów, których czarny wicher
rozproszył po morzu i do innych wode brzegów
zawiozł. Zdumiał się i sám i Achates przeięty
radością i bojaźnią, pragnęli chcieli rzucić się za
rzce, ale wypadek nieznaiomy mieszą umysły.
Ukrywaią się i odziani mgłą uważaią, co za los

ludzi, na iakim brzegu opuścili flotę i po co przychodzą, albowiem wybrani ze wszystkich okrętów szli prosząc o łaskę i z wonuszkiem do Świętá zmierzali.

Gdy weszli i dano im wolność mówienia przed Królowa, náystarszy Ilioney tak umiarkowanie zaczął. O Królowo, której Jowisz dozwolił nowé miasto zakładać i ukracać prawami dumné narody, Trojanie morzeszlávi ciężeni wiátrami po wszystkich morzach błagamy cię: oddal okrutné ognie odokrętów, przebacz pobożnému rodowi i nieczuły taskawie zanaszé przygody. Nie przyszliśmy ani żelazem pustoszyć domów Libijskich, ani wonosić do brzegów porwanych zdobyczy. Nie tá gwałtowność w sercu, ani tak wielká duma zwyciężonym. Jest miejsce, Grecy nazwali ią Hesperya, stará ziemia zamożná w siłę i żyżnosć: Enotryjskié ludy ią zamieszkały; teraz wieść, iż potomni Italią nazwali od imienia wodza: Tam zmierzaliśmy gdy nagle Oryon nawałnisty wszkodzony z morza zaniosł nas na ukryté brody i bystrémi wiatry i morzém wzburzoném zupełnie porozpraszał i po wodach i po skałach bezdrożnych: Tu mało do waszych przypłynęło brzegów. Co to za rodzay ludzi, lub o za ojczyzna tak dzika dozwala tego zwyczaiu, zaprzecza nam ladu

łądu w gościnie, rozruszoną wojnę i wzbraniać
w stanąć na pierwszym brzegu. Jeżeli gardzicie
ludzkim rodem i zemsta śmiertelna, to spodziewajcie
się Bogów pomnych na słuszność i niegodziwość.
Miłośny Króla Eneasza, nadktórego nikt niebył
sprawiedliwszym ani większym w pobożności i w
boiu. Którego mizu jeżeli zachowuią wyroki, je-
żeli oddycha powietrzem niebieskiem i niezostaie
jeszcze wyprzód okrutnych cieniów, nie báy się
nie zal ci będzie wyprzedzać go dobrodziejstwy. Sa
i w Tyryńskich krainach miasta orzeł i zna-
komity Acest ze krwi Troiańskiéy. Niech wol-
no będzie wyciągnąć nalad flotę skołataną
wiátrami i wyprobić balki w lasach i wyciosać
wiosła, abyśmy weseli płynęli do Italii i Latyum,
jeżeli dano iest dożyć do Italii po powróconych to-
warzyszach i Królu. Jeżeli zaś życie postradał,
jeżeli iż naylepszy oyzec Teukrów pochłonęło mo-
re Libijskie, ani iuż nadzieia żadna Iula nie
pozostaie, to przynáymniéy abyśmy udali się na
morze Sykanu do siedlisk gotowych, skądeśmy tu
przywiezieni i do Króla Acesta. Takiémi słowy
bluźnił Hioney; a wszyscy Dardanidowie zarem
ustami mruczeli. Naówczas wkrótkości Dydona
spuściwszy twárz przemawiá: Teukrowie oczyśćcie
boiáźń z serca i oddalcie troski. Stán rzeczy twarz

twardy i nowości Króleshwa zmuszaią nie takie rzeczy działać, i straża granice wokoło uzbraiáć. Wtoż nie zna rodu Eneadów i miasta Troi i waleczności i bohatyrów i pożarów tak wielkiéy woyny? Pewnie nie mamy tak zatrzymanych umysłów, nietak daleko od Tyryńskiéy miasta słońce konie zaprzęga. Bądź zżądacie się udadź do Wielkiéy Hesperyi i na pola Saturnowe bądź do granic Eryxa i Króla Acasta, odeszle was ubezpieczonych załogą i zasiłkiem opatrzy. Żądacieli i wtych równie ziemia sąsiádz Królestwach, miasto, które stawiám iest waszé: wyciągnijcie na ląd okręty. Troianin i Tyryjczyk niebędzie miał w nic żadnéy różnicy. I oby sám Król Eneasz tu przybył tym samym wiátrem przygnany rozsłał zarazz wiadomych po brzegach i Libijskié kraie zwiedzić żołnierzy: czy wyrzucony nabrzeg nie błąka się po iakich lasach lub miastach.

Dzielny Achates i ojciec Eneasz odmienieni na sercu ta mowa iuż dawno się przedrzeć z obłoku pragnęli, pierwszy Achates tak do Eneasza przemawiá: Synu Bogini iaki teraz zamiár przychodzi ci na myśl, wszelka widzisz bezpieczność okręty i towarzyszów

odzyskanych. Jednego nie dostaie którégośmy sami widzieli pogrążonego w bałwanach. Inné rzeczy odpowiadaią powieściom Matki.

Sadwie to wyrzekł, gdy otaczaiącá ich chmura nagle się przerywá i rozchodzi po powietrzu. Stanął Eneasz i w wielkiém świetle zaiáśniáł, podobny Bogu zobliża i postawy albowiém matka radała synowi włos piękny rumieniec szkarłatny młodości, i miła przyiemność oczom. Jaka ozdobę sztuka przydaie kości słoniowéy, albo gdy srébro lub Paryiski marmur osadza się w złoto; Wtedy tak do Królowéy przemawia i nagle niespodziany od wszystkich, rzecze: Jestém obcanie, którégo szukacie Trojánski Eneasz wyrwany z Libijskich bałwanów. O cieá litująca się nad nieszczęściami niewymownémi Troi, która przymuiesz do miesta i domu nás szczątki Greków i tak wyniszczonych różnémi przypadkami na morzu i lądzie i potrzebuiących wszystkiego. Oddadz ci godné dzięki Dydono, nie iest co możności naszéy; aniekolwiek gdzie rodu Trojánskiego znáyduie się, który się rozproszył po wielkém świecie. Bogowie ieżeli iakié Bogi wzgląd maią na pobożnych, ieżli co sprawiedliwości gdzie się znáyduie i sumienié przeswiadczone o dobrém: niech ci oddadzą nagrody godné. Co to wieki tak szczesliwé wydały cię, iaky rodzice taka cię zro-

zrodziły? Dopóki rzeki wpływać będą morzem, do-
póki cienie otaczać będą wierzchołki gór, i niebo
mieć będzie gwiazdy, zawsze twoją cześć i two-
je imie i chwała trwać będzie. ziękiemiekolwiek wer-
wa krainy. Ta rzekłszy bierze prawą rękę Ilione-
ia przyiaciela lenirva Sergesta potym innych mię-
nego Giasa i dzielnego Kloanta. Naprzód Dy-
dona Sydońska zdumiała się widokiem potém
przypadkiem męża i tak przemówiła: Co cię za
los spotkał Bogini śliga przez takie niebezpieczeń-
stwa, co zamoc przypiérá do okrutnych brzegów.
Tyżeś to ów Eneasz, którego zacná Wene-
ra zrodziła nad wodami Frygijskiego Symeontu.
Troiańskiemu Anchizesowi. Pamiętam wprawdzie
że Teucer wygnany z ojczystych przyszedł
do Sydonu nowego szukać Królestwa zapomo-
cą Bela, wtedy ojciec Belus pustoszył zamorzy
Cypr, i zwycięzca trzymał w swym rządzie. Od
tego iuż czasu poznałam los Troiańskiego miasta
i twoie imie i Greckich Królów. Sam nieprzyiaciel
wynosił Troian sławą znakomitą i wyprowa-
dzał rod swóy ze starożytnego plemienia Troián.
Nuż więc o młodzieńcy wcyidźcie domowych do-
mów. Los podobny zrządził, żem ia równie u-
dręczoná wiela nieszczęść, w téy rozrzucie ziemi
osiadła. Znaiomość nieszczęść mnie się pomagać

nieszczęśliwym. Tak mówi: tudzież Eneasza prowadzi do Królewskiego mieszkania i razem nakazuje ofiary w świątyniach Bogów. Tym czasem również i towarzyszom do brzegów posyła dwadzieścia wołów i sto ogromnych wieprzów tyleż tłustych jagniąt z matkami: dary i wino: Pałac świetny wewnątrz ozdabia się zbytkiem Królewskim przygotowania ~~xxx~~ biesiady w pałacu sztucznie wyrobione szaty z pysznego szkarłatu, wiele srébra na stołach i dzieła waleczne ojców wypyté w złocie szereg dziel długi ciągnący się przez tyle mężów od początku dáwnego narodu.

Eneasz przesyła przedkiego Achata do okrętów albowiém miłość ojcowská nie dozwolila długiéy opóźniać się iego córy, aby o tém doniósł Askaniuszowi i przyprowadził go do miasta. Cała troskliwość miłego ojca na Askaniusza zwrócona. Oprócz tego dary, wyrwane ze zburzenia Trojańskiego kaze przynieść, płaszcz tkany złotemi znaki i zasłonę bramowaną szkarłatnym Akantem, ubiór Greckiéy Heleny, który oná wyniosła z Mien gdy się udawała do Pergamu i wzbronionych związków przedziwny los Matki Ledy. Prócz tego berło, które niegdyś Ilíona nosiła náystarszá z córek Priama naszyjnik perłowy i dwoista korone ze złota i pierś. Z tém

tém pospieszaiąc Achates dążył do okrętow. Lecz
Cytereyská Bogini kmie w sercu nowé podstępy
i nowé zamiáry: aby Kupidyn zmieniwszy po-
stać i twárz przyszedł na miéysce miłego Aska-
niusza i zapalił Królowa unoszącą się darami,
i przeniknął ogniém kośći. Obawiała się bowiém
niepewnégo domu i dwuiężycznych Tyryyczykow.
Trapi się srogá Junona i troska powraca w nocy,
wsze téżni słowy przemawiá do skrzydlatégo Kupi-
dyna: Synu! moie siły moiá wielká mocy, któ-
ry sám nie lękasz się Tyfeyskich gromów Oyca
Bogów wołaie się do ciebie pokornie wzywám
twoiey pomocy. Wiadomo ci iak brat Eneasz
był miotany na morzu około wszystkich brze-
gow, nienawiśćią, niepryiáznéy Junony i
często ubolewałeś wraz zemną. Fenicka Dy-
dona zatrzymuiego i łagodnémi zabawiá sło-
wy, nie wiém iaki skutek mieć będzie, gorzéy
nośi Junońska. Nie przestanie szkodzić w ta-
kim stanie rzeczy. Dla tego zamyślám wprzód
podeyść zdrada i uśpić miłością Królowe
aby się nie zmieniła przez iakie kochanie
Junony, lecz aby ku Eneaszowi w równéy mi-
łości zostawała zemną. Jak to możesz wykonać,
uważay myśl moią. Królewicz przedsiębierze
udać się do Sydońskiego miasta na wezwa-

wezwanie mitego oyca moie nay wiekssé pieszczoty
niosąc dary pozostałe z morza i pożaru Troi, tego
ia wspionego na wysokiey Cytezie albo w Idalium
w miejscu swiętém ukryie, aby iakim sposobem
nie mógł dowiedzieć sie o zdradzie, i nadeyśdź
niespodzianie. Ty udaj przez zdrade postać Jego
nie więcey nad noc iedna i twárz zmieniona mło-
dzieńca przybierz, abyś, gdy cię wezmie nalone
wesołá Dydona przy Królewskich stołach, i wi-
na spełnianiu gdy ciebie ściskać będzie i dawać
pocałowania, natchnął ogniem potwornym i
napoił iadem zdradliwie. Posłuszny iest Kupi-
dyn słowom mitey rodzicielki składá skrzydła
i chętnie postępuie krokiém Juła. A Wenera
rozlewa po użonkach Askaniuszowi sen łagodny i
zanosi i złożonego natonie do wysokich gajów Ida-
lii, gdzie słodkowonny maierán otacza go kwiatami
i przyiemném cieniém. I iuż Kupidyn posłuszny
rozkazowi szedł wesoło za przewodnictwém Achatesa,
i niósł dary Królewskie Tyryjczykom. Gdy przybył,
iuż Królowá we środku zasiadła na złotém woz-
głowiu i pysznych kobiercach. I iuż oyciec Eneasz i
iuż młodz Trojańská zgromadza sie i usiadá na
rozesłanym szkarłacie. Sługy podaią wodę na ręce,
niosą ręczniki z iodły strzyżonéy i dobywaią chle-
ba z koszów. Wewnątrz pięćdziesiąt służebnic, kto-

które się trudnią przygotowaniem uczty porządném
i ókadzaniém pokoiów. Sto innych i tyleż sług tło-
ry zastawiaią potrawy na stołach i stawią kielichy.
Równie i Cyrypczykowie liczni zeszli się do pałacu
i z rozkazu namalowanych łożach usiedli. Dziwią
się darom Eneasza, dziwią się Jułowi, i twarzy ro-
miánéy Boga, i mowie udanéy i płaszczowi i
zasłonie tkanéy Akantem. Osobliwie Dydonie-
szczęśná przeznaczoná na zgubę przyszłą nie mo-
że nasycić serca, rozpala się patrząc i rozlewa mo-
ść się nad młodzieńcem i darami. On gdy ściska-
iąc Eneasza zawiesił się na szyi i wielką tęskność
z niewidzenia oyca mniemanego nasycił, udaie się
do Królowéy, ta łgnie oczyma i całém sercém i
niekiedy przytula go do łona, nie wiedząc iżki Bóg
siedział przy nieszczęśliwéy. A on pamiętny na
zlecénié matki Cytherei powoli zaczyna ni-
szczyć pamięć Sychesza, i usiłuie zimną żywą
miłością myśli darzono oziębłé i serce odwykłé
kochania. Gdy pierwszá skończyła się uczta i
zebrano potrawy stawiaią wielkié czary i wieńczą
winem. Powstaie wrzawa w pałacu i głos po
obszernych rozchodzi się przysionkach, lampy za-
palone świecą na złotych stropach i światło pło-
mieniem noc oddala. Tu Królowa zażądała
czary, osadzonéy pérłami i złotem, która Be-

Belus i wszyscy od Bela pochodzący zwykli byli
spełniać. W tenczas nastąpiło milczénié w pałacu.
Słowiszu (zowią ie bowiem stanowicielém práw go-
ścinności) zrządź aby ten dzień stał sie szczęśliwym
dlá Tyryczyków i wszystkich z Troi, aby go na-
sze wspominały wnuki. Niech przybędzie Bachus
správca wesołości i dobra Junona. Wy zaś o Ty-
ryczykowie przyjaźni obchodźcie te uczte. Rzekła i
w napoyny ołtarze kilka kropel na stół wylała i
pierwsza po iey spełnieniu skosztowáwszy wina po-
dała Bitiaszowi zachęcaiąc go. Ten ochotnie speł-
nił pienigza sie czarą i oblał sie winem czary zło-
tey. Potém inni znaczniejsi. Iopas długowłosy
wygrywa to na złotey Cytarze, czego nauczył go
wielki Atlas. Ten spiéwá błąkania sie ziezdza i
zaćmienia słońca: skąd rod ludzi i bydlęta: skąd
deszcz i ognie: Arktur i dżdżyste Hyady i oba
Tryony. Czemu słońca zimowé kwapia sie nurzać
w oceanie, a nocy tak późné w lesie. Powtarzaią
oklaski Tyryczykowie i Troianie ich naśladuią.
Równie i nieszczęśliwá Dydona na różnych wz-
mowach noc przepędziła i napawała sie wielka
miłością rozpytywáć sie wiele o Priamie wiele
o Hektorze, to w jakiéy zbroi przybył syn iutrzenki,
to iakie konie Dyomeda, to iak wielki Achilles.
Nuż wiec i od pierwszego początku opowiedz

opowiedz nám przychodzim zasadzki Grekow i niesczęścia twoich, i obłokania się twoié, albowiém iuż siódme lato obnosi cię Bładuszego po wszystkich morzach i brzegach.

Obiaśnienia Xięgi 1.

Dii superi supremi.

Bogów znanych i czczonych od wszystkich narodów zwano Dii Gentium, albo Dii superi, supremi. Było ich dwunadzieścia, a Iowisz pierwszy. Dzielili się na dwa rzędy: pierwszy rząd stanowił radę Iowisza i składał się z sześciu Bogów i tyleż Bogiń. Sześciu było Bogów: Iowisz, Neptun, Merkuryusz, Apollo, Mars i Wulkan.

Sześć było Bogiń: Iunona, Cerera, Minerwa, Westa, Dyana i Wenera.

Drugi rząd składał się z ośmiu Bogów niewchodzących do rady naywyższéy. Miały nazwisko Bogów wybranych: dii selecti. Takimi byli: Coelus, Saturn, Genius, Słońce, Pluton, Bachus, Ziemia i Xiężyc.

x) Znalazłem kilka wierszy tłumaczonych z Eneidy w dziele: Chleb niezdrowy, stacye żołnierskie karta 116 i te umieszczam:

Illi se praedae accingunt, dapibusque futuris:

Iergora dirjpiunt costis et viscera nudant:
Pars in prunta secant, veruibusque trementia figunt
Iergora etc. Virg. Aeneid. 1.

Owi w pole i wowy idą, a nadzieie
Pożywienia, z myślistwem zapuszczania w knieie:
Drudzy ieżdżą ciepłego zwierzyna obyrnuią:
Drudzy całe na rożny zwierzę zarabiaią.
Drudzy pieczenie nad ogniem, a do prostey strawy
Sám tylko przetrzymany głod miasto zaprawy.
Co za nędzne tłumaczenie!

Illi se praedae accingunt dapibusque futuris:
Owi w pole i w łowy idą; a tu iest mysl o
zabitych ieleniach.

2.) Dardan syn Iowisza i Elektry Atlantydy żony Korytta Króla Truskiego. Ten przybywszy z Italii do Frygii, ydzie Teucer panuiąc, poiął za żonę córkę iego, i po nim na Królestwo nastąpił, i założył miasto Dardanią, które potém Troią nazwane było. Krew wiąc Dardana i Teukra iedną a sanguine revocato Teucri, ma się rozumieć z krwi przywiedziony do Italii, skąd wypłynęła nie przez Teukra, ale przez Dardana.

Furor impius intus

Saeva sedens super arma, et centum vinctus aheneis
Post tergum nodis, fremet horridus ore cruento.

Sám

Sam Rubens odmalowadzi lepiey Niezgodę
uwiązioną w Kościele Janusa.

Kartagina sześdziesiat pięć lat dáw=
niey sza była od Rzymu; ponieważ była na
39 lat założoná przed pierwsza Olimpiada.
Quinque et sexaginta annis, antiquior erat
Carthago, quod erat xxxvi. ante primam Olim=
piadam condita. Cicero de Republica Tom 1.
pag. 196. edit. Villemain 1823 in 8°.

3.) Lubili przodkowie nasi rozczytywać Encide
i zastanawiać sie nad iey szczegółami:

Kiedy Eneasz po zburzonéy Troi wędro=
wał do Laryum do Włoskiéy ziemi, przypły=
nawszy do Kurtaginy miasta w Afryce stáw
nego, srodze był troskliwy, że miedzy cudzo=
ziemce przyszedł, wstąpił aby go miedzy sie
przyjęli, aby szanowali, i wszedłszy do Kościo=
ła w tém mieście, obrazy w przysionku obrazy
swoich rodaków iedne malowane, drugie ryte,
i pocuł brać serce i mieć nadzieie; ponieważ
obrazy Trojanów w takiém uszanowaniu były,
że i on dozna ich chęci, i łaskawie od nich
przyięty będzie.

nova res oblata

Timorem lenuit, hic primum Eneas sperare salutem
Ausus, et afflictis melius confidere rebus.

Liberyusz

Liberyusz w xiędze Gwiazda morska dziękowaney
w Krakowie 1670. karta 342.

Eneidy Xięga druga.

Wszyscy umilkli i z natężeniém trzymali usta zwrócone na Eneasza (a). Wtém ojciec Eneasz tak zaczął mówić z wysokiego łoża (b). Królowo kazesz odnawiać zatoś niewymowną: iak Danaiowie obalili dostatki Troiańskie i opłakané Królestwo i które nieszczęścia sám widziałem i których po wielkiéy części byłem uczestnikiem. Któż z Mirmidonów, Dolopów, albo żołnierz Ulissa twardéyo mówiąc to ustrzymałby sia od łez? Już noc wilgotná z nieba ubiega, a gwiazdy zapadaiące nas radzą. Lecz ieżeli tak wielka chęć poznać nasze przygody i słuchać w krótkości zgonu ostatniego Troi, lubo umysł wzdryga sie wspomnieć i smutku dla płaczu, zaczne. Wodzowie Danaiów po tylu iuż upływaiących latach złamani wojną i odparci wyrokami budzia konia nakształt góry szłuka Bozka Pallady (c) i zaprawiaią boki świętą iedliną. Zmyślaią ofiarę za powrót, ta wieść błąka sie. Nati wylosowawszy dobranych mężów kryiomo zamykaią w boku potaiemnym i zupełnie przestrzenie ogromné i wnętrze zbroionym

---

a) Ruaeus to wyrażenie interligue ora tenebant tłumaczy et attenti comprimebant vocem, bawni wstrzymywali głos; a Heyne tak wykłada: habebant vultus et oculos intentos ac conversos in Aeneam: mieli twarze i oczy nakrone i zwrócone na Eneasza. Obojm wykładom to tłumaczenie odpowiada: z natężeniem słuchali: b) Laetus tridiniaris, trzy kiesiądze dla okazałości wysokie z wezgłowiami: c) Quod Pallas artibus praecest, id tantum ad artificium aequi ligno fabri pertinere potest.

napełniała żołnierzem. Jest naprzeciwko wyspa Te-
ned(a) nayznaiomszá wieścia, zamożná w dostat-
ki, póki Królestwa Priama trwały, teráz tylko
zatoka i stanowisko złe ufné dla okrętów. Tu od
płynieni ukrywaią sie na pustym brzegu. My ro-
zumieiąc, że oddalili sie i popłynęli wiatrem do
Micen. Cała więc Ieuikryá uwalniá sie z długié-
go płazu, otwiérania sie bramy: miło wyiśdź i
oglądać obozy Doryckie i puste mieysca i brzeg o-
puszczony. Tu hufce Dolopów: tu sroge Achilles
namiotował, tu było stanowisko flot: tu zwykły wal-
czyć zastępy. Część zdumiéwa sie nad zgubnym
darem bezmiernéy Minerwy i dziwuie sia ogromnemi
końmi: i piérwszy Tymet doradza wprowadzić w
mury i umieścić w twierdzy, czy zdrada, czy iuż
tak przeznaczenia Troi zrządzały! A Kapis i
którym umysł lepsza miał rada, albo kazi zato-
pić w morzu podeyrzane dary i zasadzki Da-
naiów, albo podłożonemi spalić płomieniami, albo
przewiercić wydrążone tayniki i przepatrzyć. Lud
niepewny dzieli sie na przeciwne chęci. W tém
piérwszy przed wszystkimi Laokoon pędzący z
towarzyszącym wielkim orszakiem zbiega z wyso-
kiéy twierdzy i woła zdaleka: O nieszczęsni oby-
watele, co to za szaleństwo tak wielkie! Wierzy-

d) Wyspa Hellespontu naprzeciwko Tygeum przylądku Troady.

Wierzycierli, że odpłynęli nieprzyjaciele, albo sądzicież
że dary iakié Danaiów wolné są od zdrady: tak-
że znany Ulisses? Albo w tém drzewie kryją się
zamknieni Achiwowie, albo to narzędzie spoza-
dzone naszé mury dla przepatrywania domów
i wejścia z wierzchu do miasta, albo się iakaś u-
kryta zdrada. Teukrowie nie upóycie koniowi.
Cóżkolwiek bądź lękam się Danaiów i dary
niosących. Tak przemówiwszy potężna siła u-
derzył ogromna otoczenia w bok i w zakrzywio-
né wnętrze konia spoieniami: ów pocisk drzewy
uwiązł i wstrząsnąwszy wnętrze, zaszczękły ciężk
wydały wydrążone przestwory. I gdyby zwyrok
Bogów i mysl sprzeczna niebyła skłoniłby był do
zbrodzenia żelazem tajników Argolskich. Troia
i stałabyś teraz i wyniosła twierdzo Pryama
trwałabyś jeszcze. Ale oto Pasterze Dardańscy
ciągnęli z wielkim wrzaskiem do Króla mło-
dzieńca z rękami w tył związanémi, który do-
browolnie podał się był nieznajomym przychodza-
cym, aby to knował i Troie Achiwom otworzył,
ufny w sercu i na obie rzecz gotowy, czy ciągu
zdrady, czy pewna śmierć podjąć. Zewsząd wko
ło napłynioná młodzież Trojańska ciekli się
dla widzenia, i walczą w naśmiewaniu z
pojmańca. Słuchaj teraz zwodzek Danaiów

i z jednego zbrodnia poznawáy wszystkich. Albowiém gdy bezbronny poniesrany wposrzodku stanął, i przeyrzał wzarni hufce Frygijskie: ach niestety, rzekł, co zaziemia, co zamorza teráz przyiąć mi wzga, albo co iuż nakoniec nędznému mnie pozostaie. ktory ani u Danaiów niemám nigdzie mieysca: nadto sami nieprzyiazni Dardanowie domagaią sie kar zekrwia. Ktorymi ieskiém zmienione serca i wszelki zapęd wściągniony: zachęcany go do powiedzenia, z jakiey krwi zrodzony i iaka wiadomość przynosi, aby wzmiankował iaka má vprosić poymany. On wreszcie złożywszy boiaźń to mówi: zaiste wszystkoii Królu práwdziwie opowiém cokolwiek było, ani zaprzecze mie bydź zrodu Argolickiego. To naprzod ieżeli los niegodziwy zdworzył nieszczesliwym Sysona, nie zdworzy go nieszczesliwym i kłamca. Jeżeli kiedy w rozmowie doszło do sosu twoich imie Belidy Palamedá i chwała znakomitá rozgłosém: ktorego niewinnie Pelazgowie pod pozorém zdrady że wayny odsądzał sądem okrutnym skazali na smierc, a teraz pozbawionego zycia opłakuią: / Ten mnie áycieu ubogi od lat pierwszych blizkiego pokrewieństwem zatowarzysza ieżnu na wayna posłał. Gdy zostawał na Królestwie i państwo kwit-

kwitnęło radami iego i my mieliśmy iakieś
i imie i znaczénie. Ale gdy przez nienawiść
przewrotnego Ulissa: / zniane wám mówie rze=
czy: / zszedł z tych górnych krain Palamed.
Strapiony wołkiem życie w ciemnościach i pla=
czu i obruszałem sie w sobie na ten przypadek
niewinnego przyiaciela, i nierozsadny niemiłza=
łem, i gdyby los zrządził był, gdybym zwycięzca
powrócił kiedy do Argów oyczystych, przyprzekłem
bydź mściwcielem i słowy wzruszyłem srogiénie=
nawiści. Stąd piérwsze zrzódło moiego nieszczę=
ścia; stąd Ulisses przeswiadczony o zbrodni
zawsze nowémi potwarzami mnie trwożył;
stąd rozsiewał watpliwé między lud wieści i
szukał sposobów zguby. Ani bowiem zaprzestał
dzi za przewodnictwem Kulchanta. Lecz na
cóż ia té niemiłé rzeczy daremnie wtaczam?
lub na co zwłoczę? Jeżeli wszystkich macie w
jednym rzędzie Achiwów, i ieżeli dáwno było
dosyć dla wás to słyszeć: weźmie ze mnie kary:
tegoby chciał. Tak i drogoby opłacili Atrydowie.
Na ów wás zaś niewiadomi tak wielkich zbro=
dni i chytrości Pelazgijskiéj, pałamy chęcią
wywiedzénia sie i badania przyczyn. Ciągnie
rzecz dalèy lękaiąc sie i obłudnym umysłem
mówi: Często Danaowie zwykli przedsiębrać

uciczka z Troi i zniszczeni długa wojna odstąpić.
Oby to uczynili byli! Często ich srogą nawałności
morską zatrzymała, i Auster odpędzał wiosłych za-
trwożył. Osobliwie gdy iuż ten koń stał złożony
z klonowych bałek, dészcze nawałniste szumia-
ły po całem powietrzu. Niepewni wysyłamy Eury-
pila dla badania się wyroczni Feba, a ten z
iego przybytków te smutne słowa odnosi: Dana-
ie ubłagaliśmie krwią wiatry i zabitą panną, gdy-
śmie naprzod przybyli do brzegów Iliackich, krwią
szukać należy powrotu i Argolska dusze nao-
piérze poświęcić. Skoro ten głos do uszu ludu do-
szedł, zdumiały się umysły i zimne zdrzénié
przebiegło po kościach komu śmierć gotuią, ko-
go żąda Apollin? Ná ów czas Itak w wiel-
kiéy wrzawie wyiazdu wieszczka Kalchasa
wprowadzą, i bada się iakie są Bogów rozkazy:
i wielu iuż mi rokowało okrutna zbrodnia
chytrego Ulissesa i milczący przyszłość widzieli.
Milczy on dni dziesięć, i ukryty wzbraniał się
wydać kogo swym głosem i na śmierć przed
stawić. Zaledwie wreszcie zmuszony wielkiémi
Itaka wrzaski, przerywa głos z nazwany, i
mnie przeznacza na ołtarz. Przyzwolili wszy-
scy i co się każdy dla siebie obawiał, dozwolili
aby się to nazgubę iednego nieszczęśliwego

zwrócito. I iuż dzień okropny nadszedł był:
przygotowywano dlá mnie ofiarę, stoné wiásta
zawitki około skroni. Wyrwałem się od smierci
(y wyznaię) stargałem pęta, i taiemnie w no-
cy skryłem się w zielsku błotnistego ieziora,
áż się puszcza pod żagle ieżeli przypadkiem
mieli byli odpłynąć. Niemám iuż żadnéy
nadziei oglądania starodáwnéy oyczyzny, ani
lubych dzieci ani pożądanego oyca, na których
oni może poszukiwać będą kár za nasze
uáieżki, i ta wina smierci nieszczęsnych oczy-
szcza. Błagám cię o to na górné i wiádomé
práwdy bóstwa, na wiarę nieskażoną, ieżeli ie-
szcze pozostałe gdzie u ludzi, zlituy się nad
nieszczęściami, tak wielkimi, zlituy się nad ser-
cém znoszącym rzeczy niegodné. Dlá tych też
daiemy życie i chętnie się litujemy. Sám zaś Py-
iam pierwszy każe zdiąć pęta ręczné i ciasné
okowy, i tak przemawiá przyiaznémi słowy:
„Ktokolwiek iesteś, iuż odtąd zapomniy o Gre-
kach utraconych, będziesz naszym: i mnie
pytaiącemu się to práwdziwie opowiedz. Na
co postawili ten ogrom niezmiernego konia?
Kto budowca? albo czego żądaią? Co za re-
ligią albo co zanáwsze woienné? Oni wy-
uczony w zdrodach i chytrości Pelazgijskiéy

wzniost dłonie z wież wyrzuté do gwiazd i rzekł:
Wami się świadczą ogniè odwieczné i waszém
bóstwém niezgwałconém; wami ołtarze i okrop-
né wręże których uszedłem, i wstążki Bogów
któremi nosił, jako ofiara: niech mi się godzi
przestąpić święté przysięgi Greków, niech mi
wolno będzie nienawidzieć ich, wydadzą wszyst-
ko naiáw jeśli o ukrzywdzia: nie jestém obowiązá-
ny żadnémi prawami ojczyzny. Ty tylko Troio
trwáy w obietnicach i zachowaną zachowáj wiárę
gdy opowiém prawdę, gdy wielkie rzeczy odkryję.
Wszelká nadzieia Danaiów i oprzeż zawzięty wojny
na pomocach Pallady zawsze polegała. Ale bowiém
odkąd bezbożny Tydyd i wynalazca zbrodni Ulis-
ses przedsięwzięwszy porwać z przybytku świętego
posąg Pallady wyroczny, zabiwszy stróżów zamku
wysokiego, porwali święty wizerunek, i ośmielili
się zbrwawionemi rękami dotknąć zawiłek panień-
skich Bogini, odtąd nadzieia zachwianá Danaiów
zaczęła znikać i wstecz uchodzić: przełamané zo-
stały siły i serce Bogini odwrócone. Trytonia da-
ła té znaki nieustąpliwemi cudowiskami. Zale-
dwie postawiona posąg w obozie, płomienie błys-
kotné gorzały w oczach rozwartych i stony pot
spływát po ciele i trzykroć samá Bogini
podskoczyła z ziemi niosąc tarczę i włócznię

włocznia drzącą. Natychmiast Kalchas opiéwá,
iż trzeba wkodzić morzém, i że bronia Argol-
ska Pergamy niemogą bydź zniszczoné, ieżeli
nie powtórzą wieszczb w Argach, i nie odpro-
wadzą Bożtwa które przywiezli z sobą mo-
rzém i okrętami. A teráz, że odpłynęli wiátrém
do Ilion wyczystych i iednaią Bogów i goletia
rzeże i niespodzianie morzém powrócą. Tak
wszystko Kalchas rozpowiada. Ostrzeżeni posta-
wili ten wizerunek za porwaną Palladium
i obrażoné bożtwo, ktoryby wczyścić niegodziwoń
okropna. Jednakże Kalchas rozkazał postawić
ten ogrom niezmierny ze spoionych drzew i
wznieść pod niebo, aby nie mógł bydź obie-
tym w bramach i wprowadzonym domiasta,
i aby według czci dawnéy nie bronił ludu. Gdy-
by albowiém wasza ręka obraziła ściane Minerwy
wtedy wielka zguba ; która to wieszczba niech
Bogowie na samego Kalchasa zwrócą; Pań-
stwu Pryama i Frygom nastaną; a ieżeli
ręka wasza niebędzie wprowadzoną do mia-
sta, wtenczas samowolnie Azya przybędzie z
wielkiém woyskiém pod mury Pelopanezkie, i
té wyroki oczekuią naszych potomkáw. Uwie-
rzono takim zasadzkom z chytrości krzywo-
przysiężnego Synona i zawiedzeni zostali zdra-

zdrada, i zniewoleni trzami ci, których ani Tydyd,
ani Laryssejski Achilles, ani dziesięć lat wojny,
ani tysiące okrętów pokonać niemogło. Tu inné
dziwowisko większé i daleko straszniejszé przed-
stawia sie nieszczęśliwym i mieszá nieostróżné
serca. Laokoon kapłan wyniesiony losém Neptu-
nowi zabijał ogromnego byka przy uroczystych ob-
łarzach. Ale oto dwa węże z niezmiernémi kłębami
od Tenedu przez głębie spokojné (: wzdrygám sie
wspomniáwsze) płyną morzem, i równie do brzegów
dążą, których piersi nad bałwany wzniesione i
skrzela krwawé przenosza wody; ogień pozostała
przestrzeń morze i ogromné zgrzbiety w kłąb zwiia.
Powstaje szum z pienigcego sie morza: i już sie
zbliżały do lądu mając obrzacé sie oczy krwią
zaszłé i ogniém, lizały paszcze kosykliwe drgaią-
cémi językami. Przelęknieni widokiém wściekłym:
oné pewnym rzutgiém dążą do Laokoona i
naprzod obadwa obwijają kręgi około ciał dwóch
małych synów i pasą sie gryzieniém nieszczęsnych
członków, potém rzucaią sie na ojca samego przy-
bywającego naprzemoc i niosącego pociski i wią-
żą ogromnémi kłębami; i już dwakroć go
w pół okrążywszy i dwakroć obwinąwszy szyję
łuskowatémi ogony wznosza sie głowa i wyso-
kiémi szyjami. On zaś usiłuje to rozerwać

rozerwać węzły rękoma, zbroczył zawiłki posoką,
i czarnym iadem to wydaie okropne wrzaski pod
niebaj; iakie wydaie ryki byk raniony, gdy utho-
dzi od ottana i otrząsnie z karku topor nietrafny.
. A dwa węże szotyem uchodza do wysokich swia-
tyń i udaia sie do przybytku srogiey Trytonidy i
ukrywaia sie podrogami Bogini i okregiem
puklerza. Na owczas zaś nowa boiaźń wchodzi
wszystkim w drzące serca, i mówia ze Laokoon
zastużenie przypłacił zbrodni, który włócznia drze-
wo swiętę obraził, i zbrodniczym oszczepem w
grzbiet ugodził. Wołaia aby wprowadzić wizeru-
nek do miasta i błagać Bogini. Rozwalamy
mury i otwieramy twierdze miasta. Wszyscy bio-
rą sie do dzieła i podkładaia toczące sie kola pod
nogi konia i nakładaia zgrzebne więzy na szyie.
Okropne narzędzie płodne bronią postępuie w
mury: w około chłopcy i dziewczęta śpiewaią
swięte pieśni i cieszą sie z dotykania powrozu
rękoma. Ono postępuie i wtacza sie groźnie
wsrzod miasta. O ojczyzno, o Ilium mieszk-
anie Bogów! o mury Dardanów zrodkowite
woyna. Czterykroć oparła sie na samym rogu
bramy, i czterykroć oręże wewnątrz zaszczękły. My
iednak zaparciebali i zaślepieni szaleństwem
naglimy i potwór nieszczęsny w swiętey Sławia-

stawiamy twierdzy. Wtenczas nawet Kassandra
nie maiąca nigdy wiary u Teukrów z rozkazu
Boga, otwiera usta naprzyszłe wieszczby. My nędz=
niy, którym ów dzień był ostatni, ostaniamy ga=
łązka uroczysta, świątynie Bogów po mieście.

Tym czasem mieni się niebo i noc z oceanu
wychodzi, ostaniaiąc wielkim cieniem i ziemię i nie=
bo i zdrady Mirmidonow. Rozproszeni Teukrowie
po mieście umilkli: sen zaymuie członki strudzone.
I iuż zastęp Argiwski uzbroionemi okrętami szedł
od Tenedu przez ciche przyiazne milczącego Księżyca
dążąc do brzegów wiadomych, gdy ruga Królewska
wzniosła była płomienie, a Synon obciążony wyroka=
mi Bogów niepryiaźnemi, kryiomo rozwalnia
zapory sosnowe i Danaiów wewnątrz zamknię=
tych: Koń rozdworzony wydaie ich naprzód tze i
weseli dobywaią się z wydrążonego drzewa. Tyzan=
der i Stenel wodzowie i srogi Ulisses spuszczeni
po sznurze zwieszonym i Athamas i Thoas i
Pelid i Neptolem i pierwszy Machaon i Menelay
i sam Epey tworzyciel zdrady. Nachodzą na
miasto snem i winem zmorzone straże zdobiąc
się i otwartemi bramami wszystkich przyymuią
towarzyszów i łączą hufce wiadome zamiarom.

Był czas w którym sen pierwszy zaczy=
na się ludziom strudzonym i zdaru Bogów nay=

naymilcy się rozlewa. Ach oto Hektor naysmutnieyszym zdawał się we śnie bydź przed oczami
i szerokie bry wylewać wtoczony wozem iak niegdyś i krwawym zeźrzeniony prochem i maiąc
nogi wzdęte przewleczone powrozem. Ach niestety! iakim był! iak wiele zmienionym od tego
Hektora, który powracał odziany w łupy Achillesa, lub gdy rzucał ognie Frygijskie na okręty Danaiów, maiąc zbroczoną brodę i ześwałe krwią włosy i rany których wiele odniósł koło murów oyczystych: sam płaczący zdawałem się przemawiać do niego i smutne
wydobywać głosy: O światło Dardanii! o nadzieio nayuprzeyszła Teukrów! gdzież tak długo zostawał? z jakich krain oczekiwany Hektorze przychodzisz, że cię po wielu pogrzebach współziomków, po rozmaitych i ludzi i miasta klęskach znękani oglądamy. co za przyczyna niegodna oszpeciła oblicze pogodne, albo dlaczego te rany widzę? On nic na to: ani mnie bawi pytaiącego o próżnostki. Ale ciężko z głębi piersi wyprowadza ięki. Ach mowi zrodzony z Bogini uciekay i wyrwiy się z tych płomieni. Nieprzyiaciel na mury wdarł się Troia z wysokiego szczytu. Dosyć uczyniliśmy oyczyznie i Pryiamowi, gdyby Pergamy (a) prawica

prawica mogłybydź obronione, tuby nawet obro-
nione zostały. Troia tobie świętości i swoie Bogi
domowe poleca: weź tych towarzyszów przemurzeń;
tym szukay mieysca, które nakoniec wielkie posta-
wisz. przebiszkawszy morze. Taki mówi i wynosi
zkarni z głębi przybytków zawiłki, Weśta potężna
i ogień wieczny. Tym czasem maią się mury rozmai-
tym płaczem i chociaż dom ogca Anchizesa odosobnio-
ny i okryty drzewami był opodal, coraz bardziey
wzmagaią się brzmienia i okropność orężów się
zbliża. Ocucam się ze snu i przewyższam wstępie-
niem szczyty wysokiego dachu i stoię z nadstawio-
nemi uszami. Jako gdy płomień od szalonych wia-
trów na zbiorze wpadnie, albo gdy bystry potok rzeka
górzysta zalewa pola, świerłe wesołe zięby i prace
wołow i ciągnie pędem lasy: na ów czas Pasterz
niewiadomy słyszac szum. z wierzchołka wysokie-
go skały zdumiewa się. Wtenczas dopiero ozewi-
sta prawda i Danaiów odkrywania się zasadzki.
Już dom obszerny Deyfoba od Wulkana przema-
gaiącego obalił się: już blizki gorzeć Ukalegon.
Sygeyskie przykłady szerokie iaśnieią. Wzdyma
się i wrzask ludzi i huk trąb: biorą oręż za-
pomiętały i niedosyć rozsądku w uczuciu
iego. Lecz pałaią serca zebrać gromadkę do boiu
i pobiedz na zamek z towarzyszami; gniew

gniew i zapał uroszu myśl i przychodzi na
pamięć, że pięknie umierać pod bronią: Ażi o to
Panter wywinąwszy się z pocisków Achiwow
Panter Otryad Kapłan swiątyni Teba ciągnie
sam ręka swiętości i Bogi zwyciężone i mate=
go. wnuka, przelekły dzidy biegiem do progów. W
jakim stanie rzec Panterin, do siekiego udamy się
zamku. Ledwiem to wymówił, igdy tak z pięknem
odpowiada: Przyszedł dzień ostateczny i kres nie=
odzowny Troi, byliśmy Trojanami było Ilium
i wielka chwała Teukrów. Wszystko okrutny To=
wiósz przeniosł do Argów. Danaowie pomnia
w zapalonem mieście, wysoki koń stoiący wpośród
miasta lecie uzbrojanych, a zwycięzca Synon noi=
gramiąc się rozrzuca pożary, inni wchodzą o=
twartemi bramami, ile tysięcy nigdy z wielkich
nie przybyło Mikeń. Druidzy zasadzeni obsiedli
z pociskami drogi ciasne: stoi szereg dobyty żelaza
z błyskotliwym ostrzem gotowy do zabóystwa:
ledwie pierwsi bram strażnicy zwodzą walki
i opierają się nowa potyczka (a). Takiemi O=
bjadza słowy i wolą Bogów pędzą na potwie=
nie i na arzie, dokąd okrutna Eryma, dokąd
wrzawa woła, i wzniesiony wrzask pod nieba.
Przytaczają się zatowarzyszeni Ryfey i nay=
starszy koty Spit spotkani po xiążu i Hippanis

i Dymas skupiaiąsie, do boku naszego: i młody
chorob Migdonid przypadkiem owych dni przybył
do Troi zapalony szalona miłością Kassandry:
i iako ziść niósł posiłek Priamowi i Trygijczy-
kom. Nieszczęsny który nieusłuchał przestróg o-
bubieńcy wieszczowey. Gdym wyrzał zebranych
osmielonych do pokyrek, tak o tem zaczynam:
Młodzieńcy, nadaremnie naydzielnieysza seraz
ieżeli wam pewna iest żądza isdź zamna o-
smielaiącym sią na ostateczności, widzicie wsia-
kim rzeczy sią łasie. Wszyscy Bogowie na któ-
rych stało to państwo ustąpili z przybytkow i
ołtarzow opuszczonych: pomagaciele miastu
zapalonemu, umrzyjmy i rzucmy sią wprzod
orzżow. Jedno ocalenie dla zwyciężonych niespo-
dziewać sią ocalenia żadnego. Tak dodany zapał
umysłom młodzieńcow, potem iako wilki drapież-
ne w czarney nocy, ktorych głod rozsiekły wy-
parł z łożysk, a zostawione szczenięta oczeki-
wią z paszczami suchemi, idziemy przez po-
działy przez nieprzyiaciół na śmierć niewstrzymaną
i zostaiemy na owadze wszego miasta. Noc czar-
na obłatuie cieniem ostatniorzym. Iżtoż klęska
owey nocy, ktoż potrzeby mówieniem wyłuszczy,
albo łzami może wypłakać trudom. Miasto
walii sią stanowizne przez wiele lat panuiące.

Tu

Tu i owdzie mnogie ciała gruzne (a) padaią i
po drogach i podomach i po świętych progach
Bogów. Ani sami Teukrowie krew rzlewaią.
Nickiedy nawet myślwo powraca do serc swoy-
ich swoiym: i Danaysky swoyskiey padaią: wszę-
dzie płacz okrutny, wszędzie boiaźń i obraz
śmierci mnogi. Pierwszy z Danaiów Arceo-
gey przedstawia się nam z towarzyszącym wid-
kim orszakiem uznaiąc nas niewiadomie za
hufce sprzymierzone sam przyiacielskimi słowy
przemawia: Pospieszaycie rycerze. Bo co za gnus-
ność tak pozna was zatrzymuie? inni drapiera
i wynoszą Pergamy zapalone; wy teraz dopiero
od wysokich idźcie okrętow.

Rzekł i natychmiast uznał się bydź wpa-
dłym wśród nieprzyiaciół; nie dawaliśmy ba-
wiem dość pewnych odpowiedzi. Zdumiał się i
wstecz cofnął nogą zgłosem. Jak kiedy kto sta-
piaw niespodzianie nadepnie węża w ostrych
cierniach; a drzący nagle wieka przedpodro-
szanym iady (b) i wzdymaiącym szyie no-
drawe. Nie inaczey Androgey zatrwożony wi-
dokiem odchodził. Rzucamy się i zbieramy
w około z gęstemi orężami. Śpiesmy tu i owdzie
nieznaiomych miejsca i zdiętych boiaźnią.
Los sprzyia pierwszemu trudowi. A o tem

Chorob radując się powodzeniem i odwagą za-
wołał. O towarzysze! idźmy gdzie pierwszy los dra
ga oznacza wskazuje, i gdzie tłuszczą się stawia,
zmieńmy puklerze i przybierzmy się w ozdoby Da-
naiów. Którzy boją w nieprzyjacielu, czy męztwo
czy zdrada czyta: sami dodadzą orężow. To wy-
rzekł, potem wkłada szyszak pierzysty Androgeia
i puklerz znakomitą ozdobę i oręż Argivorki
przypasuje do boku. To Ryfeus to sam Dymas
i młodź wszelka ochotnie czyni, każdy się u-
zbraia łupami świeżemi. Idźmy pomieszani
z Danaiami z bostwem nieznaszeni i spotkaw-
szy się wiele bitew przez noc ciemną stoczymy
i wielu Danaiow zsyłamy do Orkii. Jedni
uchodzą do okrętow i dążą biegiem do brzegow
bezpiecznych, inni z bociźni brzydkiey znowu
wstydzą wioska ogromnego i w zmiomam
kryją się wnętrzu. Ach nieuderzy nikomu w
niczem upaść przy Bogach nieśmiertelnych. To to
Kassandra córka Pryjamska z rozpuszczo-
nemi włosami ozdobiona była z Kościoła i
przybytków Minerwy rozdzierznie wzno-
si do nieba oczy gorzkie gniewem (a) bo wi-
dzy krępowały mdłe dłonie. Ciężkość tego
widoku Chorob z myśla oburzona i zuci

rzuit się na śmierć wszrod zastępu. Wszyscy idrie-
my i ubiegamy w gęste oręże. Tu naprzod z
wyniosłego rzutu świętyni pociskarni naszych
otkryli iesteśmy, i powstaie porażka opłakana
ze kształtu broni i z tudzenia kół Greckich).
Wten czas Danaie zewszod zebrani, z żalu i
gniewu za wydarta panne uderzaią: Aiax
naysroższy i dzwey Atrydowie i wszelkie Dola-
pow woysko. Iako zdy wiatry przeciwne i Not
i Zefir i Eur wesoły końmi Eoyskiemi się-
raią się zerwawszy wicher, szumią lasy pieniści
Nerey morzie trowyzebem i do gruntu morze po-
ruszał. Owi naiezdzili których rozprzestylismy w
ciemney nocy i rozpędzili po całem mieście
okazuią się, i pierwsi poznaią zrzucone pu-
klerze i pociski i uważaia usta różnobrzmienie.
Natychmiast przywodzeni zostaiemy bitwa i
pierwszy Chorab pada zprawiey Peneleia przy
ołtarzu brzemowładney Bogini, pada i Ryfey,
który był ieden naysprawiedliwszym z Teukrów
i nayuiększym zachowcą słuszności. Drugiey
zdało się Bogom. Gina i Hipanis i Dry-
mas skłoni od towarzyszów, ani ciebie ginącego
Panteia wielka pobożność bronią, ani infuła
Apolina obroniły. Swiadcze się wami Iliackie
popioły i ognie ostateczny moich, żem w

w zgonie waszym, nie chronił się ani pocisków,
ani żadnych przygód Danaiów, i gdyby wyroki
były abym poległ, zaszłyżlembyt porażka. Odry=
wamy się stąd Ifit i Peliasz ze mną, z nich
Ifit obciążony już wiekiem, a Peliasz opóźniają=
cy się rany Ulissesa. Natychmiast do siedlisk
Pryama przyzwani wrzaskiem. Tu zaś widzimy
walkę ogromną, iakby innych nigdzie bitew nie
było, i żadni nie ginęli w całem mieście, tak
bój nieuskromiony i Danaiow wdzierających się,
naszczuty, widziny i prog oblężony uczynionym
żółwiem. Wiszą drabiny na ścianach i wchodzą po
szczeblach na same podwoie i okryci lewemi rękami
wystawiają puklerze nagroty, a prawicami chwyto=
dzą się murów Dardanidowie, przeciwnie wieże i
szczyty domów zwodzą: temi pociskami kiedy o=
statecznośći widzą w ostatnim już zgonie bronić
się przedsiębiora. Złocone bramy dawnych przodków
ozdoby wysokie stawiają: inni z dobytemi ostrza=
mi dobre obsiedli podwoie: tych strzega w gęstym
szyku. Wznawia się chęć ratować dom Króla,
wesprzeć posiłkiem rycerzów i dodadź siły zwy=
ciężonym.

Był prog i drzwi taiemne i przechodzi=
ste miejsce wzrod pałacu Pryama i podwoie
tylne, któremi częstokroć Andromacha nie=

nieszczęśliwa / gdy stały Królestwa / zwykła była bez-
towarzyszna udawać się do rodziców i dziecka Ast-
tyanaxa do dziada ciągnęło. Wychodzą na szczyty wy-
sokiego dachu, skąd niedźni Trojanie nadaremne
wyrzucali pociski. Obrąbawszy wokoło żelazem, wie-
że na wysokości stopnia, a wysokiemi szczytami
pod niebo wzniesionemi, skąd mogła bydź wi-
dziana wszystka Troja i okręty Danaiców i obo-
zy Achayskie, tam gdzie wyniosły przodka mia-
ły miały słabe wiązania zerwaliśmy z posad
wysokich i strąciliśmy. Ta nagle zwalona ru-
nęła z łoskotem, i na hufce Danaiców szeroko
upadła. Lecz inni podchodzą, ani kamienie, ani
żaden rodzay pocisków pod ów czas nie ustaie.
Przed samym przysionkiem i na pierwszym pro-
gu Pirrus radnie się błyszczące pociskami i
blaskiem miedzianym. Jak wąż karmiący się
szkodliwem ziołem którego wszedłego mrozna zi-
mą ukrywała pod ziemią; teraz odmłodniały
zrzuciwszy skórę i świeży młodością podniosłszy
szyję zwija grzbiety śliskie na światło i podnie-
siony do słońca ięzykiem trójkuniczystym w pysku
przerzuca. Razem niezmierny Periphas i poga-
niacz koni Achilla broniónośca Automedon,
razem wszelka młodź Scyryńska (a) podchodzą
pod pałac i rzucają płomienie na szczyty. Sam

Sam Pirrus między pierwszymi porwawszy siekiere,
obosieczna przerębuie twarde progi, i miedziane po-
dwoie z zawiasy wysadza: iuż wyrąbawszy bodkę,
mocne wydrążył drzewo i ogromnego x szero-
kim wezgrit otworem. Okazuie się dom wewnątrz
i długie przysionki odkrywaią się: okazuią się nie-
szkania Pryama i dawnych Królow przybytki,
i widzą na pierwszym progu stoiących uzbroionych.

A dom wewnątrz mgłą się iękiem i nie-
szczęsną wrzawą; a narzekaniami kobiecemi roz-
legaią się mieszkania sklepiste: wrzask obiia się o
gwiazdy złote. Wtedy matki boiaźliwe błąkaią
się po ogromach domu i obięwszy podwoie trzy-
maią, i całuią. Pirrus naciera siłą cyganską;
ani zapory, ani sami strażnicy wstrzymać nie
mogą. Drzwi wstrząsaią się od częstego taranu,
a podwoie wyrwane z zawiasy wypadaią. Ma-
ta stanie się droga; a wyrwszeni Danaiowie
zaymuią przystępy i pierwszych zabiiaią i sze-
roko napełniaią całe mieysca zołnierzem. Niełak
rzeka spieniona, gdy przerwawszy groble wypada
i zastawione tamy nurtem przenosi, pędzi
zbystrzona wezbraniem na pola i z oborami
trzody porywa po wszystkich polach. Widzia-
łem sam Neoptolema szaleiącego w zabóy-
stwie i dwóch naprzeciw Atrydów: widziałem

widziałem Hekuba i sto synowych i Pryama
broczącego krwią ognie na ołtarzach, które sam
poswięcił. Piędziesiąt owych łożnic nadzieia
tak wielka potomków i podwoie Frygijskiem(a)
złotem i łupami zdobne upadły, gdzie ogień
nie doszedł Danaie zapomną. Może także chcesz
wiedzieć iaki był los Pryama. Gdy ujrzał
upadek wziętego miasta i przerąbane progi do-
mu i nieprzyiaciela wpośrzod przybytków na-
daremnie stanął wkłada zbroią dawno nieu-
żywaną nabarki drżące wiekiem i przypasuie
oręż nieprzyiacielowy i leci na zgubę w tłum nie-
przyiaciół. Wpośrzod zabudowań i pod gołem
niebem był ołtarz niezmierny i wedle tam
starodawny wzniosszy się nad ołtarz, i okrywa-
iący cieniem Bogi domowe. Tu Hekuba i ko-
bi napróżno koło ołtarzów skupione iak gołębie
pierzchliwe wśrzod czarney burzy trzymały się
obiętych posągów: skoro zaś samego Pryama
we wziętey zbroi młodzieńskiey postrzegła, co
za mysl tak okropna wzięła, nieszczęsny mą-
żu skłoniła cię do przywdzienia tey zbroi?
albo dokąd pędzisz? nie takiey pomocy nieto-
kich obrońców niniejszy czas potrzebuie; ani
gdyby się nawet teraz mój Hektor znaydował.
Tu się schroń nakoniec: ten ołtarz będzie wszyst-

wszystkich bronił, albo umrzesz razem. To wyrzekłszy
z rost, wzięła stara do siebie i na świętem posadzi-
łu mieysu. Ale oto Polit ieden z synow Pryama
ranny wywinąwszy się z zabóystwa Pirrusa u-
ieka przez pociski przez nieprzyiaciół po długich prze-
sionkach i zwiedza próżne mieszkania: Pirrus
goreiący ściga go z nieprzyiacznym razem (a) i iuż
iuż ręką dosięga i włóczni ugadza. Skoro nae-
stałek przyszedł przed oczy i oblicze rodziców vpadł
i dusze zekrwią mnogą wylał. Tu Pryam lu-
bo iuż upośród śmierci zostaie, iednak nie wstrzy-
mał się ani głosu ani gniewu nie zatłumił: a
tobie za zbrodnią, zawołał za takie czyny Bogo-
wie; ieżeli w niebie iaka iest litość, która sie-
lem zaymuie) niech godne dzięki wypłaca i powinne
oddadzą nagrody, który mnie dałeś widzieć
zgon syna mego i ojcowskie oblicze zabóystwem
zasmuciłeś. Lecz ow Achilles od którego udaiesz
się bydź zrodzonym niebył takim dla nieprzyia-
ciela Pryama; lecz prawa i vprzeimość prozsącego
szanował; i martwe ciało Hektorowskie oddał
grobowcowi, i mnie do moich Królestw odesłał.
Tak powiedział starzec i słaby pocisk wypuścił
bez razu; który zaraz od chrapliwey miedzi się
odbił i daremnie na powierzchney wydatności
puklerza uwiązł. Któremu Pirrus odpowiedział:

odpowiedział: odniesiesz więc to, i w poselstwie
przydziesz do syna Pelida: pamiętny mu opo-
wiedzieć moie czyny okropne i wyrodnos Neo-
ptolema. Teráz umieray. To mowiąc przyią-
grzał drzacego i slizgaiącego się we krwi mnogiey
syna do samych ołtarzów: i uplątałał włosy
lewa, a prawa wyniosł orez błyskotliwy i po-
graził w boku po rękoieść.

Ten był koniec losow Pryama ta
smierć z wyroku ponosła go widzącego Troię za-
palona, Pergamy zwalone, niegdyś rządze du-
mnego tylu ludow i ziem Azyi: leży na brze-
gu tułow nieznieny i głowa z ramion od-
ięta i zwłoki bez imienia. A mnie na ów
czas naprzod swoi strach ogarnął: ostupiałem:
przyszedł namysł obraz ojca mitego, gdym wy-
rzał Króla równoletniego wyziewaiącego duszę
od okrutney rany: przyszła namysł opuszczona
Kreuza i dom rozdrapieżony i przygodo mnie-
go Iula. Oglądam się i podtrzą iaki tłum koło
mnie. Zniżeni wszyscy mnie opuścili i ze-
skoczyli na ziemię albo oddali ogniom mdłe
ciała.

I iuż prawie ieden pozostałem,
gdym wyrzał Tyndaryda zostaiącą w swia-
tyni Westy i ukrywaiącą się w taiemném

taiemnem siedlisku; pożary iesne dzia światło
błąkaiącemu się i zwracaiącemu oczy tu i owdzie na
wszystko. Ona iasnoka Erynna Troi i oyczyzny, le-
kaiąc się Teukrów obrażonych na siebie za Pergamy
zburzone i kar Danaiów, i gniewow męża opu-
szczonego ukryta siebyła i niewidziana siedziała
przy ołtarzach. Rozgarzały się ognie w umyśle: po-
wstaie zapał mszczenia się upadaiącey oyczyzny
i wzięcia z niey kar zbrodniczych. Iażli owalona
ujrzy Sparte i oyczyste Mieny, i Królowa po-
trzymanem zwycięztwie odleydzie i otoczona mno-
stwem Iliadek i Frygijskiemi sługami widzieć
będzie i dom i męża rodziców i dzieci. Zginął
Pryam orężem, Troia ogniem spłonęła, tylekroć
brzeg Dardański krwią się pocił. Tak nie będzie:
chociaż albowiem nie iest żadna znakomita sława
w kazni niewieścicy; i niema sławy to zwycięztwo; ied-
nak będę chwalebnym, iżem zgładził zbrodniarkę
i wziął karę z winney i miło będzie wypełnić chęć
mściwego zapału, i nasycić popioły moich rodaków.
To mowiłem i biegłem z rozszerzonym umysłem, gdy
szanowna matka przedstawiła mi się do widzenia,
wprzod nietak iasna oczom i nocy zaciemniała
czystem światłem wyznaiąc się bydź Boginia
i iaka i iak wielka okazywać się zwykła niebo-
mieszkańcom: i mego prawa ręka wstrzymała i

i prócz tego dodata to różnemi usty. Synu cóż za
boleść tak wielka wzbudza gniewy niewśmierzone?
Czego się zapalasz? lub gdzież pamięć oraz ode-
szła od ciebie. Niewprzódli uważysz gdzieś zwat-
lonego wiekiem Anchizesa Oyca zostawił? czy żyje
Kreuza żona i syn Askaniusz? których wszystkich
zewsząd Greckie obkrążaią zastępy; i gdyby nieroz-
iatrosklinwość ich odpierała, iużby ich płomienie po-
chłonęły i nieprzyiacielski oraz pożar. Nie obłoże
Tyndarydy Spartańskiéy nienawistne tobie lub
Panu obwiniany; lecz niełaskawość Bogow ni-
szczy tę potęgę i straża Troię ze szczytu. Patrz: al-
bowiem zedrze wszelki obłok, który obwiedziony
zakrzia tobie patrzącemu wzrok śmiertelny i
wilgotny wokoło zamgliwa. Ty nie lękay się
żadnych rozkazów matki, ani wzbraniay się
bydź posłusznym zleceniom. Tu gdzie widzisz
rozrzucone gruzy i skały od skał oderwane,
i dym wiszy się z prochem zmieszanym,
tu. Neptun wstrząsa mury i zasady wiel-
kim wyruszone trójzębem i całe miasto
z gruntu obala. Tu naysroższa Iunona
pierwsza (a) trzyma bramy Scejskie i zaie-
ta zbroiona żelazem przywołuie od o-
krętow kupce towarzyskie. Iuż patrzay

Pallada Tytońska iaśnieiąca w obłoku i rozsrożona
Gorgoną, gorne twierdze osiadła. Sam oyciec Bogów
dostarcza Danaiom serc i sił pomyślnych: sam
Bogów pobudza na Troiańskie woyska. Synu przy-
spieszay ucieczkę i uczyń koniec trudom. Nigdzie
nie odstąpię i bezpiecznie nayczystszym progu po-
stawię. Przekłon ii ukryta się w gęstych cieniach no-
cy. Okazuią się srogie widoki i wielkie bożtwa nie-
przyiaźne Troi. Wtedy zaś zdało mi się wale Il-
lium osiadać w ogniu, i Troia Neptunska wa-
lić się z gruntu. A iako gdy wiesniacy nayrzemian
usiłuią obalić iesion starożytny na gorach wyso-
kich podrąbany żelazem i mnogiemi siekierami
on długo stoi nieuzruszony, zatrząsnąwszy ga-
łęzie kołysze się zachwianym wierzchołkiem,
aż pomału ciosami zwyciężony, ostatecznie
zaięknie i szczy nagory upada. Idę przeto i
za przewodnictwem Bogini przebiiam się
przez nieprzyiaciół i pożary, pociski daią mie-
sce i ustępuie płomienie. Lecz gdy się iuż przy-
szło do przgów oycowskiego siedliska, i do do-
mu starodawnego .... Oyciec którego pra-
gnął nayprzewiey wynieść na wysokie góry,
i do którego udałem się naprzod, wzbrania
się przeżyć zburzenie Troi i cierpieć wy-
gnanie. O wy rzesze, którzy macie krew

krew czerstwa wieku, i których siły potężne są w swoiey mocy, wy przedsiębierzcie ucieczkę. Gdyby nie-
ba mieszkańcy chcieli zostawić mię przy życiu, żeby
dla mnie byli zachowali siedliska: Dosyć iuż i
nadto widziałem iedno zburzenie i przeżyłem wzię-
te miasto (a). Przemówiwszy ostatni raz do mnie
tak złożonego odeydzie. Sám z ręki nieprzyiacie-
la śmierć znayde (b) zlituie się nieprzyiaciel i zedrze
łupy, łatwo iest znieść niedostatek pogrzebu. Iuż
dawno nienawistny Bogom i nieużyteczny wołoka
łata: Odkąd mię oyciec Bogów i Król ludzi,
obwionął piorunnym wiatrem i dotknął ogniem.

To wzmiankuiąc trwał w przedsięwzięciu
niezmiennem. My przeciwnie łzami zalani i
małżonka Kreuza i Askaniusz i dom cały
niemiestaiemy prosić, aby Oyciec wszystkiego z
soba nie chciał niszczyć i przyspieszać śmierci
wiszącey. Wzbrania się i trwa w przedsięwzięciu
i w jednem siedlisku. Znowu biegnę do boiu
i nieszczęsny śmierci żądam; bo cóż zarada
albo w czasie iuż dla mnie zostawał. Spodzie-
wałżeś się oycze, że ia mogę wyruszyć noga cie-
bie opuściwszy? Takaż to nieprzyzwoitość z ust
oyczystich wyszła. Jeżeli się podoba Bogom nie
nie zostawi z tak wielkiego miasta, jeżeli tę myśl

moia i wola, zgon twoy i twoich dotaczyć dogi-
nący Troi, Otwarta droga do śmierci (a). Wkrót-
ce przybędzie Pirrus z wylewu krwi mnogiey
Priama, ktory syna w obliczu oyca, a oyca
przy ołtarzu zabił. Natoześ mnie miła matko
wyrwała z pocisków i ognioww, abym wśród
mieszkania oglądał nieprzyiaciela, abym Aska-
niusza oyca mojego i blizko Kreuzę we krwi
wzaiemney pobitych widział. Ludzie nieście
oręże: dzień ostateczny zwyciężonych woła, od-
daycie mnie Danaiom pozwolcie niech odno-
wione boie oglądam, nigdy dzisiey wszyscy nie
umrzemy. bez zemsty. Tu przypasuie oręż, zacia-
gam puklerz, na lewą rękę, i wychodzę z domu
ale o to żona obiąwszy nogi zatrzymywała mię
na progu i małego syna wznosiła oyco. Jeże-
li odchodzisz na zgubę i nas weź z sobą na
wszystkie przygody: a ieżeli doświadczony pokła-
dasz iakąś nadzieię w boiu, broń naprzód tego
domu: komuż małego Iula, komu oyca i żo-
nę twoią niegdyś zwaną zostawiasz. Tak
wrzeszczał ięknem cały dom napełniła: gdy na-
gle i dziwne wypowiedzeniu widowisko po-
wstaie. Albowiem wprzód rok i w obliczu
smutnych Rodziców, ale o to lekka zdaiko zuba-

zdowała sie wylewać swiatło z wierzchu pło-
mień nieszkodliwy w delikatniem dotknieciu o-
garniać włosy i palić sie około skroni. My prze-
lękli drżemy od strachu i goreiące otrząsamy
włosy i swięty ogień gasimy woda. Lecz ojciec
Anchizes wesoły uczniwszy oczy do gwiazd i z
głosem dłonie wyciągnął do Nieba. Jowiszu
wszechmocny! prosbami ieżeli sie skłaniasz ia-
kiemi, wejrzyy nanas, o to tylko prosimy, i ie-
żeli zasługujemy pobożnością, przez tego day
pomoc ojcze i umocnij te wieszczby. Ledwie to
starzec powiedział, a lewa strona nagłym hu-
kiem zagrzmiała i gwiazda padająca z nie-
ba w ciemnościach rozwodząc płomień z wiel-
kiem światłem biegła. Widzimy ią padaiącą
na szczyty pałacu iasną krzyżuią sie w Idey-
skiem lesie i znaczącą drogę; wkoły ciąg dłu-
giem pasmem daie światło, i miejsca szeroko
wokoło dymią sie siarką. Tu dopiero zuyciżo-
ny ojciec wznosi sie (w) przemawia do Bogów
i swięta czci gwiazde. Już już bez opoznienia
żadnego, idę dokąd mię prowadzicie. Ojczyści
Bogowie zachowajcie dom, zachowajcie rodu-
ka, wasza to iest wieszczba, na waszej mo-
cy zawsze Troia polegała (b). Ustąpiła zaiste

i nie wzbraniam sie isdź z toba w towarzystwie
synu, powiedział, i iuż głosnieyszy ogień słyszeć
się daie, i pożary coraz bliżey tooczyty gorzco. Nuż
wiec miły oycze obeym szyie nasze, sam na ramio=
nach poniosę, nie obciąży mię to brzemie. Jakkolwiek
rzeczy wypadną, icobzo i wspólne niebezpieczeństwo,
iedno oudanie będzie dla obu, niech mi mały Iu=
lek towarzyszy, a żona Kreuza niech zdaleka wstę=
puie w slady. Wy studzy mieyscie na bacznieiu
co powiem, przedstawia sie wyszłym z miasta pa=
górek i Kościół starożytny Cerery opuszczony, a
wedle Cyprys stowrodawny zachowany przez lat
wiele z pobożności oyców, na to mieysce iedno zey=
dzieny sie ze stron rozmaitych. Ty oycze wez w
ręke swiętości i Bogi oyczyste. Nie godzi się
abym ia wyszły z tak wielkiey woyny i swieże=
go zabóystwa dotykał sie, ani sie w żywey rzece
obmyie. To powiedziawszy okrywam suknia, ską=
rą płowego Lwa szerokie ramiona i zgięta szyie,
i biorę brzemie. Iulek mały wiesz się za prawa
rękę i idzie z oycem nierownemi kroki, a podle
postępuie żona. Idziemy przez ciemne mieysca,
a mnie którego dawniey żadne wymierzone pro=
ciski nie mieszały, ani z przeciwnego szyku
zgromadzeni Grecy, teraz wszelkie bronią pro=

powinny, wszelki szmer poruszał niespokojnego
i raźnie lękaiscego sie i o towarzysza i o brze-
mie. I iuż zbliżało sie do bram i zdawało sie,
iżem uniknął wszelkich wydarzeń, gdy nagle
głosny tentent do uszu zdawał sie dochodzić,
i ojciec przyglądaiąc sie w ciemności: Synu za-
wołał, wiekuy synu zbliżaią sie widze swietne
tarcze i połyskuiące sie miecze. Tu nie wiem
co za Bóztwo niepryiazne odięło mi przekła-
dnu myśl pomieszana. Gdy albowiem w bie-
gu na bezdroża wychodzeu, i zbaczam z toru
znaiomego dróg. Ach! żona Kreuza pozostała
niewiadomo wysokiemi wprawaná mnie nie-
szczesnemu, obłąkała sie w drodze. Czy zmizo-
na usiadła, czy potem okazała sie memu mo-
im i niepryiaźń przebyciem ia, strawiona i
zwróceniem bacznieyi aż przybyliśmy do stara-
dawnego Ceres pagórka i swietego siedliska:
tu nakoniec zebranym wszystkim iedney za-
brakło, i towarzyszow i syna mego omyłka.
Skąd ia z ludzi i Bogów nie obwiniałem
odeszły od siebie, albo cóż okrutnieyszego wi-
działem w zburzonem mieście. Askaniusza
i ojca Anchizesa i Bogów Teukryyskich
towarzyszom polecam i w zapadłey dolinie
ukrywam. Sam powracam do miasta

miasta i okrywam się bronią zbroią. Mam
zamiar wznowić wszelkie przygody i wrócić przez
cała Troią i znowu życie narażać na niebezpie-
czeństwa. Naprzód powracam do murów i ciem-
nych progów bramy, skąd wyniosłem był bro-
ń i wstecz idę śladami uważnemi w nocy i
oczyma przeglądam. Wszędzie okropność i sama
razem milczenia serce trwoża. Stąd idę do
domu, jeżeli przypadkiem tam poszła. Wpadli
byli Danowie i cały dom zagarnęli. Dna-
ła ogień niszczący wtworzył się wiatrem na
wysokie szczyty, przenosząc płomienie pożar wo-
na powietrze. Postępuję do siedlisk Priama
i zamek odwiedzam i wnet w próżnych przybu-
tach i przybytku Junony stróże wybrani Fe-
nix i srogi Ulisses zdobyczy pilnowali. Tu
zewsząd skarby Trojańskie wyniesione z bo-
gów spalonych i stoły Bogów i czary złote
rozłote i suknie wzięte znoszą się: dzieci i
boiaźliwe kobiety stoją w około długim szere-
giem. Owszem ośmielam się wydawać głos
w ciemności; napełniłem ulicę płaczem
i smutny napróżno powtarzając Kreuzę zno-
wu i znowu cwałem szukającej i boleiący
bez końca, wśród miasta wyrzałem przed
oczyma nieszczęsny cień wizerunek i cień sa-

samey Kreuzy, i postać większa od zwanej. Zdumiałem się i powstały mi włosy i głos uwiązł w gardle. Natenczas przemawia tak, i temi słowy odejmuje troski. Na co się przyda oddawać się zbytecznej żałości. O miły Mężu nie zdarza się to bez woli Bogów, ani wyrok ani ów rządu górnego Olimpu dozwala wyprowadzać towarzyszkę Kreuzy. Przebywać masz długie wygnania i przestrzeń morza rozległa. Przybędziesz do ziemi Hesperyyskiey gdzie wzrost pól żyznych ludów. Tyber Lidyjski płynie nurtem prowolnym. Tam losy wesołe i Królestwo i żona Królewna uczekują na ciebie, oddal bzy dla miley Kreuzy. Za plemie Dardana i synowa Wenery nie czyń dumnych siedlisk Mirmidonów lub Dolopów, nie pójyde na służbę Greckim kobietom. Lecz wielka Bogów rodzicielka (a) w tych mnie zatrzymuie krajach. Teraz bądź zdrów i zachowuy miłość syna naszego.

To rzekłszy opuściła płaczącego i chcącego mówić wiele i zmieniła się na lekkie powietrze. Trzykroć w ten czas usiłowałem objąć szyię rękami, trzykroć nadaremnie ujęta postać zrak uszła równa wiatrom

lekkim i podobna mu zmiennemu. Tak
wreszcie strawiwszy nad towarzyszów odwie-
dzam a tu niezmierna liczbą nowych towarzy-
szów naptyniona z podziwieniem znayduie,
i matki i mężow i młodź na wygnanie ze-
brana, lud nieszczęśliwy. Zewsząd się zeszli gotowi
serani i dostatki w jakiekolwiek ziemie chciał-
bym zawieźdź morzem. I iuż Jutrzenka wzno-
siła się ze szczytow Idy wysokiey i dzień wiodła,
a Danaiowie trzymali progi bram oblężone, żad-
na iuż nadzieia pomocy nieprzedstawiała się. Od-
szedłem i wziąwszy oyca udałem się na gáre.

Przypisy.

Wiersz 250. Vertitur interea coelum etc. W pismie
S. takie iest opowiedzenie maiącego się rodzić Chry-
stusa u nowy: „Gdy spokoyne milczenie wszystkie
rzeczy trzymało, a noc w swym biegu pół drogi
miała, wszechmocna mowa Twoia Panie wy-
szedłszy z nieba, z Królewskich Stolic przyszła:
dzwy bojownik wprzod do ziemi przyszedł, nieo-
mylne rozkazanie twoie niosąc" itd. Sap. 18. v. 14. 15. 16.
Postylla Marcina Białobrzeskiego karta 75.

Sposoby mówienia.

Puszczać z oczu rzeki ten: Wniek

Graeci

Graeci.

Graecii praeverbia pro verbis usurpant et more illorum Latini. eg. Super pro superest.
Nec spes illa super ie. Vale Argu.
Super pro superans.
O mihi sola mei super Astianactis imago
i e. superans. Virgi.
Super pro superstes.
Et quicunque super dispersa invenerit ossa ie.
superstes. Propertius.

Opis konia Troiańskiego w Reim.

„ Grekowie gdy iuż Troi dobydź nie mogli,
uczynili postawę i ten kształt skazali, podziękowawszy Bogom swoim, iż iuż przez odonego miasta odiszyęli. A na pamiątkę tam bycia swoiego, a na chwałę Bogom swoim, zbudowali konia wielkiego z drzewa i pięknie gi umalowali, w którym zawarli kilkaset ludzi rycerskich. Ubodzy Troiuxowie rozradowáwszy sie onemu pokoiowi swoiemu, zbiegli sie nadziw do onego miasta, i uradzili sobie, aby gi na wieczna pamiątkę do miasta wciągnęli. Potem sztuke muru niemała obalili ona bestya z wielka trudnością w miasto wtoczyli, potym iuż wesołych czasów sobie używali. A gdy ieszcze około oney szkapy

szkapy stali przybiegać Laokron Królewic, który był
duchowny i uderzył w one szkapy szczelinem mówiąc
do nich: nonne haec in nostros structa est machina
muros. A co wiedzieć panowie iestliże ta szkapa na
nasze złe; a na nasze mury nie iest zbudowana.
Cóż rozumiesz, byliśli ci w strachu co tam w szkapie
siedzieli. Potem w nowy z onej szkopy wyskoczywszy,
w kilku mieyscach miasto zapalili, na nieboszczycz-
nie spiżne uderzyli; bo strach ma wielkie oczy.
Grekowie też wnetki i przyskoczyli, także nędzne
miasto wzięli i rozszarpnęli. Trzecie xięgi żywota
pracowitego człowieka. List 168.

Osnowa xięgi trzeciey.

Eneasz zbudowawszy flotę dwudziestokrętową na górze Idzie w bliskości Antandru popłynął z towarzyszami do Tracyi, gdzie panował Polimnestor xięć Pryama, który oddał mu na wychowanie Polidora syna najmłodszego i znaczne skarby. Nie wiedział Eneasz iż Polimnestor po zburzeniu Troi stał się przyiacielem Greków, że zabił Polidora młodego i zabrał skarby. Gdy zrywał na ofiarę gałązki ku czci Wenery, Jowisza i innych Bogów usłyszał ięki żałosne Polidora powyrzebianego w tem mieyscu, który go ostrzegał aby się złey krainy owocnalumney i złotey bogactw oddalił. Eneasz płynie do wyspy Delu dla zasięgnienia wyroczni Apollina. Ta zaleca mu szukać kraiu, z którego Troianie pochodzą. Anchizes tłumaczy wyrocznia, i udaie się do Krety, skąd Teucer ze starożytnych założycielow Troi pochodził. Ta zakładaią miasto Pergamee, powstała zaraza i Bogi domowe ostrzegły Eneasza we snie, że Italie powinna bydź kresem iego żeglugi. Zostawiwszy mała liczbę osadników wsiadaią na okręty i miotani nawałnościami przybywaią do wysp Strofad na morzu Jońskiem.

skąd dla kaspiey potwornych ptaków oddalić się
byli przymuszeni. Wyładowawszy potym do Ak=
cyum odbywaiącem igrzyska ku czci Appollina.
Stąd udali się do Epiru, gdzie panował Heleu
syn Pryama, kapłan Apollina, maż Androma=
chy owdowiałey po Hektorze. Przybywaiąc tam
spotkał w lesie Andromachę czyniącą ofiarę na
grobie wzniesionym Hektora, który łzami oblewa.
W tem dotkliwem spotkaniu nadchodzi Heleu,
i czesć nalezna oddaiąc, i iako wieszczek prze=
powiada mu przyszłe zdarzenia, i rozsądne
rady podaie tyczące się żeglugi. Wpływa do
portu blizkiego góry Etny. Tam na brzegu
przypomnie Achemenida nieszczęśliwego Gre=
czyna, towarzysza Ulissessa. Ten opowiada
Troianom zdarzenie Ulissessa w jaskini Po=
lifema, i wyszczególnia okrucieństwa Cyklopów.
Eneasz spiesznie odpływa, i próżno ścigaiącym
był od Polifema udaie się do Drepanu, i
tam Anchizesa Ojca postradał.

Kiedy się podobało Bogom wywrócić
mury Troiańskie i potęgą Azyi i narod nie=
winny Pryama, i gdy Ilium pyszne za=
nęło i Troia cała Neptuńska poszła w
dym i perzyna, zniewoleni wyrokiem Bo=

. Bogom tułamy się po różnych wygnaniach i
szukamy ziem opuszczonych. Budujemy flotę pod
samym Antandrem i Idą górą Frygijską; nie-
pewnośc dokąd nas wyroki poniosą i gdzie osiąść
dozwolą, i ludzi ściągamy. Zaledwie zaczęła
się wiosna, a Ojciec Anchizes puścić się kazał
pod żagle. Na ów czas we trzech opuszczom brze-
gi wyczajmy port i pola, gdzie była Troia: wy-
granicę z synem, towarzyszami, bogi oręckimi,
i domowymi, puszczam się na morze. Opodal
ziemia. Marsowa w rozległych zamieszkuje się
polach niegdyś rządzona od srogiego Lekurga f. Tra-
kowie ia sprawiacia f. miała dawne prawa
gościnności z Troią i wspólnych. Bogów domo-
wych dopoki los sprzyjał. Tam się udaję i wy-
płynąwszy losem niegodziwym pierwsze miasto
zakładam na brzegu i Eneadami od
mego imienia nazywam. Czyniłem ofiary mat-
ce Dyoneyskiey i. Bogom przewodnikom dzieł
rozpoczętych u nayważniejszemu Nibian Królowi
białego na brzegu zabiłem wołu. Przypad-
kiem w bliskości był pagorek na którego
wierzchołku znaydowały się dzienne krzewiny
i mirt nasrożony gęstemi prętami. Przysta-
piłem i usiłuję zielone prątki wyrwać z
ziemi na ozdobienie ołtarza, postrzegam

okropne i dziwne do opowiedzenia zjawisko, albowiem
pierwsza wyrywam z korzenia rozszkę, sączą się z niey
krople krwi czarney i broczą ziemię piasku. Lecz zdey-
muie mię drżączka i zsiada się krew oziębiona. Znowu
przedsiębiorę wyrwać pręt gibki drugiey krzewiny i
dojść zupełnie utaiony przyczyny, czarna krew z
pod drugiey kory wypływa. Wiele rozbierałem w my-
śle uczułem Nimfy lesne i Marsa przodkuiącego
polom Getyckim, aby szczęścili temu miejscu
wisku i w dobrą wieszczbę zmienili. Lecz gdy o
trzecią gałązkę pokuszam się z większem nałże-
niem i kolanami opieram się o ziemię, powiem-
li czy zamilczę? ięk płaczliwy z ziemi grobu sły-
szeć się daie i głos wydany uszu mych dochodzi.
Eneaszu! mąż nieszczęsnego szarpiesz, już day
pokoy pogrzebionemu, niechcicy pobożnych rąk
kalać. Troia nie wydała mię obcym dla ciebie,
ta posoka nie z roszki płynie. Ach! uchodź
z ziemi okrutney uchodź z takowego brzegu. Je-
stem bowiem Polidorem. Tu grad żelaznych
pocisków skłótego mię okrył, i ten pręcerek po-
rost ostremi włóczniami. Na ówczas zrodzić
bałaźnia cierpiany umysł wstępliwy ostu-
piałem, pozostały mi włosy i głos w ustach
zniknął. Skrycie niegdyś tego Polidora nieszczę-
sny Pryam z wielkiemi skarby nowychowanie

wychowaniec. Trackiemu Królowi powierzył, gdy
iuż nie vdał bronii Troiańskiey i widział oblężone
miasto. On vdał się na stronę Agamemnona i
woysk zwycięzkich, gdy siły Troian przełamane
zostały i szczęście odstąpiło, targa wszelkie prawa,
zabiia Polidora i bogactwa obeymuie z przemocą. O
przeklęta chciwości złota! do czegoż nie zniewa-
lasz serc ludzkich. Skoro drzazga została, odnosza
zjawisko Bogów naprzod do oyca potem do przed-
nieyszych obywateiów i badaią się o ich zdaniu.
Wszyscy iednomyślnie chcą wyiśdź z ziemi zbro-
dniczey opuścić znieważaną gościnność i płynąć
płotą pod wiatry. Przygotowuiemy wisc Polidorowi
grobowiec, na pagórek wiele ziemi sypiemy, stawia-
my cieniom smutne ołtarze z błękitnemi wste-
gami i czarnym Cyprysem. Wkoło stoią Tro-
ianki z rozpuszczonemi podług zwyczaiu włosa-
mi. Nalewamy w kielichy pieniące się mleko cie-
płe i krew opiarną, w czary, zamykamy du-
sze w grobie, i ostatecznie wielkim przyzywa-
my głosem. Potem gdy iuż można było po-
wierzyć się morzu, gdy rozmierzyły się wiatry,
gdy lekko powiewaiący Auster wzywał do
żeglugi, spychaią towarzysze okręty i napełnia-
ią brzegi. Wypływamy z portu, a kraie i
miasto z oczu nam uchadzą.

Jest zamieszkana wsrzód morza wyspa nay-
przyiemnieysza poswiecona matce Nereid i Egey-
skiemu Neptunowi ktora błąkaiąca się koło bize-
gow i kończyn ziemi Licorosney Appolin przy-
wiązany do matki wysokim Mikorem i Giszem
związał uczynił ią do zamieszkania niewzruszo-
nay i gardzącą widtrami. Do niey płyne: ta spo-
kojna przystanie doportu znużonych bezpiecznie:
wyszedłszy z okrętow oddaiemy cześć miastu A-
pollina. Król Anicusz razem Król narodu i
kapłan. Teba mocno uwieńczone skronie zawit-
kami i świętym wawrzynem przedstawia się roz-
poznanie Anchizesa dawnego przyiaciela. Scis-
kamy się gościnnie za ręce i do domow wchodzi-
my. Oddawałem uszanowanie Kościołowi Boga
zbudowanemu ze starożytnego kamienia. Tym-
brejski Appollinie naday wiosna siedzibę, na-
day mury i rod miastu trwałe znużonym: wspie-
ray drugi Peryam Troi szczątki Grekow i okrutne-
go Achilla. Za kim poydziemy. Dokąd isdź ka-
żesz. gdzie zakładać siedliska. Ojcze wyday wróż-
bę i wcydź w serca nasze. Zaledwiem to wyrzekł,
wszystko się zdało drzeć nagle i podwoie i wawe-
rzyn. Boga wkoło się cała góra zatrzęsła i po-
krycie wyrowni zaięcko po roztworzeniu iaskini.
Posłuszny pokornie na ziemie i ten głos do naszych

naszych uszu dochodzi. Waleczni Troianie! któ-
ra was pierwsza ziemia z plemienia oyców wy-
dała, ta was na powrót przyymie ochotnie na
swoie łono: szukaycie dawney Matki. Rod Enea-
sza będzie tam nad wszystkiemi narodami
panował, i syny synów, i którzy się z nich na-
rodzą. To mówi Apollin: niezmierna powstała
radość pomieszana ze zwątpieniem, i wszyscy się ba-
dają, co to za mowstwo. dokąd błąkaiących się
Feb wzywa i powrócić każe. Wtedy oyciec mówi
przywodząc na myśl pamiątki starożytnych ludzi,
słuchaycie rzekł celnicyśi obywatele i wyrozumie-
wayćie nadzieie nasze. Wyspa wielkiego Iowisza
Kreta znayduie się wprzód morza, gdzie góra
Ideyska, i kolebka rodu naszego, tam sto miast wiel-
kich zamieszkanych, i nayżyzniejsze Królestwa,
skąd naydawniejszy z przodków Teucer (ieżeli
dobrze słyszane pamiętam rzeczy) do Reteyskich
przypłynął krajów i obrał mieysce na Królestwo,
gdy ieszcze Troia i Pergamskiego zamku niebyło,
ale w głębokich mieszkali dolinach. Stąd matka
Cybela opiekunka, kotły Korybantskie i gaj Idey-
ski: stąd wierne tajemnice obrządków, i lwy za-
przężone ciągnęły wóz Pani. Płyńmy więc dokąd
rozkazy Bogow prowadzą: ubłagajmy wiatry
i do Gnossyńskich udajmy się Królestw. Nie

Nie są one odległe: byle Jowisz sprzyjał, trzeci dzień
flotę w Kreteyskich postawi krainach. Tak rzekłszy
należyte poświęcał ofiary, wotu Neptunowi i wotu
tobie piękny Apollinie, czarne bydła nawałności, a
białe Zefirom pomyślnym. Wieść biała, że wodz Ido-
meney z oyczystych Królestw na wygnanie ustąpił,
że brzegi Krety puste, że domy wolne są od nieprzy-
aciół i siedliska opuszczone zostają. Wypływamy z
portu Ortygii (a) lecimy po morzu, opływamy Nax
znakomity, obchodem świąt Bachusa, zielona Do-
niza, Olearon i śnieżysty Paros rozproszone po mo-
rzu Cyklady, i po zatokach rozrzucone drobne wy-
sepki (b). Powstaie wrzask maytków różnoyzwy.
Towarzysze zachęcaią się płynąmy do Krety, i prze-
dziadów. Powstaiący wiatr z tyłu wrosi nas płyną-
cych, nakoniec przybiiamy, do brzegów dawnych Cu-
retów. Chciwie zatem stawiam mury pożądanego
miasta, nazywam Pergamem, i zachęcam naród
uweselony tem nazwiskiem, do stawiania domów
i wznoszenia domków. I iuż prawie przeciągnione
były na brzeg suche okręty, młodzi zaymowała się
ślubami i nowemi polami rozdawałem prawa i
domy: gdy nagle z zepsutego powietrza nieszczęs-
na i niszczaca zaraza i morowy rok przyszedł
na ludzi, drzewa i zboża. Rozstawali się z mi-
łemi duszami lub wlekli życie omdlałe wtedy

upadł słońca wypalił nieptodne pola, wysły zio=
ła, a z wypalonego zboża prokarmu niebyło. Oyciec
Anchizes znowu zachęca powrócić morzem do wy=
rozni Ortygiyskiey i Apollina błagać o radzenie
iaki koniec klęskom położy, skąd kaze zasięgać
pomocy na to nieszczęście, dokąd biey zwrócić.
Noc była i sen zaymował na ziemi zwierzęta.
Wizerunki święte Bogów, i Frygiyskie bogi domowe
które z soba i z pożaru płomieni miasta wyniosłem okazały mi się przed oczyma we snie wielka
oświecone iasnością, gdy Xiężyc w pełni przez okna
oświecał. Wtenczas tak mówić zaczęły, i temi sło=
wy odeymować troski: Co ci Apollin przybyłemu
do Ortygii miał powiedzieć, tu opiewa i o to dobro=
wolnie przesyła nas do domu twego. My po spale=
niu Troi udałiśmy się pod twoie przewodnictwo,
my wzdęte morze okrętami przebyliśmy pod toba,
my sami wywiesiemy pod Nieba przyszłych po=
tomkow, i nadamy nad swiata. Ty wielkie dla
wielkich Bogów gotuy mury, i nie wzbraniay się
trudów długiey żeglugi. Zmienić trzeba siedliska,
nie te brzegi Delijski Apollin doradzał tobie, i
nie w Kreecie osiąśdź rozkazał. Jest miejsce
Graiowie zowa Hesperyą) ziemie starodawna
zamożna w siłę i urodzaie, Enotrypskie ludy
w niey zamieszkały: teraz wieść niesie, że

że potomki od imienia wodza, Italskim nazwali narodem. Te są nam właściwe siedliska: stąd wyszedł Dardan i przodek Jazyjusz od którego ród nasz pochodzi. Wstań więc i odnieś wesoło te niewątpliwe proroctwa rodzicowemu ojcu. Szukaj Korytu (a) i ziem Ausońskich: Jowisz ci wzbrania pól Dyktejskich. Zdumiony tym widokiem i głosem Bogów ſ: nie był to sen, lecz zdawałem się poznawać postaci, i zasłonione włosy i obojne oblicza: wtedy po całem ciele zimny pot spływał ſ: porywam się z łóżka i wznoszę z głosem dłonie do nieba i rzucam w ogień czyste dary. Uwieńczony dokonaną ofiarą, upewniam Anchizesa i rzecz porządnie odprawiam. Poznał on rodzaj wątpliwy i dwojstych przodków i złudzenie swoie błędem nowym miejsc dawnych. Potem mówi: synu losami Trojańskiemi rządzony, teraz przypominam, że sama Kassandra opiewała takie przygody i Królestwo przeznaczone dla naszego rodu, i często Hesperyą, często Królestwami Italskiemi zwała. Lecz któżby rozumiał, że Teukrowie przybydź mieli do brzegów Hesperyjskich albo kogo tedy wieszczka Kassandra wzruszała. Słuchajmy Apollina i ostrzeżeni lepszej trzymajmy się rady. Tak mówi, i wszyscy uweseleni wykonywamy jego wyrazy, opuszczamy to takie siedlisko i niewielu zostawiwszy, wpływamy

wypływamy, pod żagle biegnienny okrętami po morzu rozległem. Gdy się już okręty wzbiły na głębia i nie widać było więcej brzegów żadnych, tylko zewsząd niebo i morze, wtedy deszcz błękitny spadł mi na głowę, niosąc noc i nawałność i na-srożały wody ciemnością. Zaraz wiatry wzburzają morze, wznoszą się wielkie bałwany, rozprószo-nych miotają wiry ogromne: chmury dzień obsło-niły, i noc wilgotna odjęła światłu, i częste błys-kawice z chmur przeraźnych powstają. Zbijamy się z drogi i błąkamy po ciemnem morzu. Sam Palinur nie może rozróżnić dnia i znowu nanie-bie, ani poznać drogi wprzód bałwanów: bła-dzimy wiec po morzu trzy dni niepewne, dla ciem-ney ciemności i tyleż nocy bezgwiezdnych. Wreszcie dnia czwartego naprzód ziemia zdawała się wznosić otwierać góry zdaleka i snuć dymy. Opadają żagle bierzemy się do wioseł: bez o-pożnienia żeglarze należeni przerywają pia-ne i rozmiatają błękity morza. Naprzód brze-gi Strofad przypłynęła nie z wód owadanego. Wyspy Strofady Greckim nazwaniem mieniem leżą na wielkim morzu Jońskiem, która straga Celena i inne Harpie zamieszkują, gdy im został dom Fineia zamknięty i gdy z bojaźni pierwsze opuściły stoły. Okropnieyszy

nad nie odpor, ani sroższa zwiraza, ani gniew
Bogow z wod Stygijskich nie wyszedł. Twarze
ptakow były panienskie wymioty żołądka nay-
brzydsze szponiste ręce i wyblade zawsze usta
od głodu. Gdyśmy tam do portu wpłynęli, aż o
to tu i owdzie po polach spostrzegamy wesołe
stada wołow i kozią trzodę po łąkach bez zad-
nego Pasterza. Rzucamy się z zelużem i wzywa-
my Bogow i Jowisza samego do zdobyczy i u-
czestnictwa: na ówczas nakrętym brzegu stawia-
my łoża i biesiadujemy; lecz z nagła strasli-
wym lotem Harpie z gór spadaią i biią w
skrzydła z wielkim łoskotem i rozchwytuią po-
trawy i wszystko brzydzą nieczystem dotknieniem,
i głos okropny wydaią przy woni odrażaiącey.
Znowu w dalekiem ustroniu pod skałą wydra-
żona ostonieni w koło drzewami i cieniem o-
kropnym, stawiamy stoły i kładziemy ogień na
ołtarzu, znowu szum słuchamy ze szponistemi
nogami ze strony przeciwney i ciemnych tayni-
kow zladzieia zdobyc i pyskami szpeci po-
trawy. Wtedy rozkazuie towarzyszom wziąć
się do broni i z swoim narodem prowadzić
woynę. Słuchaią moy rozkaz i rozkładaią w
trawie orężie okryte i tarcze chowaią. Gdy woyo
zladzieio łoskot wydały po krętych brzegach z

z wysokiego wzgorka. Mizen wydat hasło
trąba miedziana: uderzaią towarzysze i zwo-
dza bitwy nowey, chuc ranić żelazem te mor-
skie ptaki bezecne. Lecz ani piora razów, ani
zbroiety ran nieprzyymuią; a bystrym lotem
wzbiwszy sie podnieba, zdobycz nawpol zje-
dzona i brzydkie zostawuią sluady. Jedna
Celená okropná wieszczka na przewysokiey
skale usiadłszy ten głos z serca wydała: Woyniżito
Lawmedoneiczy podnieść zadanie nanas za zabogystwo
wołow i cielcow? i wygnać niewinne Harpie z ory-
ginalnego Królestwa; przymuycie wiec do serc i ut-
kwijcie w pamieci te moie słowa: Co oyciec wszech-
mocny Apollinowi a Feb Apollin mnie przepowie-
dział, to ia wam z Jedz nayslawsza oświecam)
Dazycie do Italii żeglugą i wezwawszy wiatrów
przybędziecie do Italii, i wolno wam będzie wpły-
nąć do portu. Lecz nieprzod dane miasto otocz-
ycie murami, aż głod srogi i krzywda nasza w
pobiciu wołow zmusi was pozyć stoły ogryzione.
Rzekła i wzbiwszy sie na skrzydłach uleciała do
lasu. A towarzyszom zsiadła sie krew oziębiona
z nagłego przestrachu, upadły serca i nie każą się
więcey bronią dobiiać spokoy, lecz słubami i
groźba czy to są Bogowie, czy srogie i brzydkie
ptaki. A oyciec Archizes wzniosłszy dłonie

na brzegu wzywa Bozów wielkich i należne zapowia-
da ofiary. Bogowie oddalaią groźby, odwracaią takie przy-
gody, łaskawie zachowuiąc pobożnych. Na ów czas każe
oderwać powróz z brzegu i zarzucone popuszczać liny.
Wzdymaią wiatry żagle płynieny popierzystych batwa-
nach, gdzie wiatr i Sternik bieg nam wskazuia.
Iuż się wszród morza gaisty okazuie Zacynt, Du-
lichium, Samos i Neryt nasrożony skałami. Mijamy
skały Itaki, Lacrtskie Królestwa i przeklinamy zie-
mię karmicielkę swoiego Ulissesa. Wkrótce wieznoł-
ki obłoczney góry Leukaty i straszny żeglarzom o-
kazuie się Apollin. Udaiemy się do tey góry zno-
szeni i do małego wchodzimy miasta, zarzucamy ko-
twice z przodu, i stoią okręty przy brzegu. Wreszcie
wiso dostawszy się na ziemię niespodziewana czy-
nimy ofiary Iowiszowi i palimy ie na ołtarzu. Ob-
chodzimy igrzyska Troiańskie na brzegach Akcyj-
skich; obnażeni towarzysze oliwnym olejem odby-
waią cyczystę szermierszwa. Miło nam ieśmy z
tylu miast Argolskich uszli i przebili się przez nie-
przyiaciół. Tym czasem słońce obiegło rok cały, a
mroźna zima nasrożyła wody wiatrami. Zawie-
szam na przednich podwoiach tarcze z miedzi wy-
drążoney noszoną od wielkiego Aborita i to
wierszem oznaczam. Ercasz te zbroie ze zwycięzkich
Danayskich wiesza. Na ów czas rozkazuie opu-

opuścić port i zasiadszi ławy. Towarzysze na wy-
sługi bĳa morze i rozmiatáia bałwany. Wkrótce
mĳiáwszy zamki powietrzne Feaków i brzegi Epiru
opłynęwszy, dostaiemy się do portu Chaońskiego i
wchodzimy do wysokiego miasta Butrotu. Tu
wieść niedowierna dochodzi naszych uszu, iż Ha-
len Pryamid panuie w Greckich miastach, otrzy-
mawszy berło i żona po Pirrusie Enaydzie, i że
Andromacha powtórnie poszła za męża nadobka.
Zdumiałem się; serce mi się zapałiło dziwna chęcia
przemawiać do niego i poznać tak wielkie przy-
gody, wychodzę z portu zostawiwszy flotę nabrze-
żach. Na ów czas przypadkiem Andromacha
ofiarowała popiołom przed miastem w gaiu u
wod zmyślonego Symoentu uroczyste biesiady i
smutne dary i przyzwała cieniów przy grobowcu
Hektorowskim, który próżny z zielonej darni i
dwa ołtarze, przyczyne też poświęcia. Gdy postrze-
gła mię przychodzącego i zdumiana wyrzuca na
mnie zbroie Troiańska przelęknięta wielkiem dzi-
wowiskiem na ten widok zmartwiała, duch o-
żywiony opuścił kości, pada i po długim czasie
zaledwie wreszcie przemawia: Prawdziważ twa
postać? prawdziwymli do mnie posłem przycho-
dzisz synu Bogini? żyjeszli? lub jeżeli świa-
tło żywotne zgasło, gdzie iest Hektor? Rze-

Rzekła zalata się łzami i całe miejsce napełniła
wrzaskiem: zaledwie do rozpaczney odpowiadam słów kil-
ka, i pomieszany przerywaneni odzywam się słowy.
Żyje wprawdzie i życie we wszelkich ostateczności pro-
wadze. Nie wstyd, bo mnie prawdziwie oglądasz.
Ach niestety! Andromacho! iaki cię los owdowiała
po tak wielkim mężu spotkał, albo czy ci dosyć god-
ne zaiaśniało szczęście. Zostawszy w małżeństwie Hek-
tora czy Pirrusa? Spuściła twarz i zniżonym prze-
mówiła głosem. O cidna nad wszystkie szczęśliwa cór-
ko Priamska przymuszona umrzeć przy grobowcu nie-
przyiacielskim pod murami wysokiemi Troi, któraś nie
doznała żadnych losowań ani branka nie dotknęła
się łoża pana zwyciezcy. My po spalonej ojczyznie
wiezione przez różnych morzach, nadzaco w niewoli zno-
siłyśmy dumę rodu Achillowego i okrutnego mło-
dzieńca, który potem wszedłszy w zluby małżeń-
skie z Hermiona, wnuczka Ledy oddał mię niewol-
nicę Helenowi niewolnikowi. Lecz Orest drżczany
zgryzotą, zbrodni i zapalony wielką miłością prawa-
ney żony, schodzi go niestrzeżonego i przy ołtarzu
zabija ottarzu. Po smierci Neoptolema część Króle-
stwa dostała się Helenowi, który od Chaona Tro-
iańina nazwał pola Chaońskie i cała Chaonia i
wystawił na wzgórkach Pergam i zamek Illiacki.
Lecz tobie co, za wiatry, co za wyroki ten bieg

nadaty? albo u zu Bóg ciebie niewiadomego dosza-
szych przypędził brzegów. A młodzieniec Askaniusz
zostatli i zyje? którego ci iuż Troia .... Czy się snu-
ié po stracie matki i czy oyciec Eneasz i wuy Hektor
do rodowitego micysia i waleczney odwagi pobudza.
To ptawiąc mówiła i długie napróżno wznawiała
żale: gdy Heleń Pyramis bohatyr w licznem towa-
rzystwie nadchodzi z miasta, i poznaie swoich i
wesoło w mury prowadzi i wiele łez wylewa nad ich
każdego wyrazu; Idę i poznaie miasta Troie i Per-
gam podobny wielkiemu i strumień wysuchty na-
zwany Xantem i bramy Scetskiey obeymuie pro-
dwie. Równiet i Trojanie dostaią się do miasta
Latinskiego. Król ich przyymował w obszernych
przysionkach. W pośrzod pałacu czynili napoy-
na Bachusowi ofiare, i przy zostawionych na
stole potrawach i trzymali puhary. Iuż dzień
ieden przeminął i drugi prawiebrze wzywało żaglów
i wiatr południowy płótno rozdymał. Temi słowy
przemawiam do wieszczka i oto się badam: Troiań-
ski Tłumaczu Bogów! który znasz wieszcza
Feba, trzynogi mawrzyny Delaryńskiego Apollina
który znasz gwiazdy i śpiewy ptaków i wróżba lot-
nych skrzydeł. Mówże albowiem pomyślna wieszcza
wskazała mi ciała żeglugę i wszyscy Bogowie
radzili swoia prowadzą dążyć do Italii i udadz się

do odległych krain. Suma Harpia Celena opiewała dziw nowy i do opowiedzenia okropny, smutne obwieszczała gniewy i głód brzydki. Jakich mam naprzód unikać niebezpieczeństw co czynisz potrafia tak wielkie przezwyciężyć trudy. Nadewszystko Helen zabiorszy naprzód podług zwyczaiu ciebie błaga Bogów o pokój, zdejmuie zawitki zgotowy świętey i mnie zdumionego Bostwem twoiem Apollinie prowadzi do twoich ołtarzów. i potem kapłan to opiewa wyjściu Boga synu Bogini. wiem pewnie że płyniesz po morzu za wyższemi wyroki. Jakie Król Bogów losy przeznacza i takoley szczęśliwy wynika. Krótkiemi opowiem ci słowy: abyś bezpiecznicy zwiedził morza sąsiedzkie i mogł stanąć w Auzońskim porcie: albowiem puste wzbronienia Helenowi wiedzieć o rzeczach i Junona Saturnka mówić nie dozwala; naprzod Italia która ty iuż sądzisz blizka i niewiadomy przedsiębierzesz wpłynąć do portu, daleko trudna i długa żegluga dalekiemi oddzielona kraiami. Wprzód nagiąć wiosł potrzeba na wodach Tryrrhenyyskich i przebyć okrętami morze Auzońskie i pickielne ieziora i wyspę Cyprey Cyskiey, nim będziesz mógł wystawić miasto na ziemi bezpiecznej. Opowiem ci znaki, ty ie odkwiy w pamięci. Gdy ty trosklivey znaydziesz biała wielka maciore leżącą na ziemi

ziemi pod brzeznemi iwdlami nad rzeka ustrowna,
maiąca trzydzieści białych prosiąt, to miejsce będzie
miasta, tam pewne wytchnienie po trudach: Ani
się wzdrygay gryzienia stołow. Wyroki droga wynay-
da, i przybędzie na pomoc wzywany Apollin.
Tych zaś ziem i brzegu kraiu włoskiego, który
przyległy obmywa się falowaniami morza naszego:
unikay, wszystkie miasta zamieszkane są od złych
Greków. Tu i Lokrowie Narycey postawili mu-
ry, i Idomeney Likeyski osadził żołnierzem
Salentyńskie pola. Tu i owa Petylia mała ob-
wiedziona murem Filoktetа Meliboyskiego Stola (a).
Skoro nawet flota przebywszy morze stanie i gdy
oddasz iuż ofiary na ołtarzach wystawianych
na brzegu okryty zasłoną szkarłatną osłoń głowę,
aby iaki widok niepryiazny nieprzedstawił się,
wśród ofiar świętych i nie przerywał wieszuby. Te-
go zwyczaiu w ofiarach i sam się trzymay i to-
warzysze: potomne wnuki niech w tym zostaią
obrządku. Lecz gdy cię wypłynionego wiatr zbliży do
Sycylijskiey krainy i rozszerza się cieśniny wązkiego
Pelora (b) bierz się na lewą stronę i długiem ob-
krążeniem opływay morze po lewey stronie. Chroń
się prawego brzegu i wód. Miejsca iż te miejsca
niegdyś morza, rozerwane rozpadły się, tak wiel-
kie czyni zmiany długa starożytność wieku: gdy

dadwa brzegi ieden ciągły czyniły: wpoprzod nich
wdarło się morze i oddzieliło się wodami brzeg Hespe-
ryyski od Tyrrheńskiego i płynie wązką ciesniną wpo-
śród pól i miast podzielonych brzegiem. Prawy bok
Scylla a lewy okrutna zagarnie Charybda: i trzykroć
wirem pochłaniając w głąb przepaści ogromne bałwany,
i znowu naprzemian wyrzuca napowietrze i wodą o-
pryskuje gwiazdy. Lecz iaskinia zamyka Scyllę w
ciemnem ukryciu, wystawuiąca paszcze i ciągnąca
okręty na skały. Twierzchnia postać ludzka i wypro-
sta panna z pięknemi piersiami: od spodu wielo-
ryb ogromny łazący z brzuchem wilków ogony Delfi-
nów. Lepiey opłynąwszy się zwiedzi granice Pachinu
Trynakryyskiego i okrążać długiem opływaniem, niże-
li raz wyrzec okrutną Scyllę, pod iaskinią ogromną i
skały rozlegaiące się szczekaniem psów morskich. Wsa-
to ieżeli wieszczek Helen ma iakąś wiadomość i ob-
norę, ieżeli Apollin napełnia umysł prawdą, iedne
rzecz nad wszystkie tobie synu Bogini przepowiem i
powtarzaiąc znowu i znowu ostrzegę. Naprzod u-
czciwy modłą bostwo wielkiey Iunony, chętnie odday
Iunonie ofiarę, i pokornemi darami Panią władz-
nąą przezwyciężysz: tak nakoniec zwycięzca opuściw-
szy Trynakryią przybędziesz do granic Italskich.
Tam zapłynąwszy, gdy weydziesz do Szumcyskiego
miasta świętych ieziór i Awernu szumiącego w

w lasach, wyżysz natchniona wieszczka, która na
dnie iaskini opiewa wyroki i na liściach pisze imio-
na i znaki. Iakie wiersze panna wyrazi na liściach
układa w porządek i zamknięte w iaskini zostawia.
Te zostaią nienaruszone na miejscach, i nie wycho-
dzą z porządku. Lecz po rozwianych drzewach gdy lek-
ki wiatr nanie powieie i skoro pomiesza subtelne
listki, nigdy się potem nietrudni zbieraniem roz-
łatałych po iaskini wierszy, i szykowaniem ich w
porządek. Bezpowrotni odchodzą i nienawiśnią
siedliska Sybilli. Tu przeszkody niech nie tak bar-
dzo nie opóźniaią choćby naglili towarzysze, i ze-
gługa gwałtem wzywała na morze i choćbyś mógł
napełnić żagle pomyślnym wiatrem, ziechbyś się
nie udał do wieszczki i doprawdy się wyroczni
sama niech opiewa, niech chętnie otwiera usta
i głos wydaie. Ona ci opowie o ludach włoskich
i przyszłych wojnach i o sposobach iakiemi masz
znosić trudy wszelakie i onych unikać i uwrożoną
od siebie sprawić pomyślną żeglugę. To iest w czem
godzi się naszym ostrzedz się głosem. Odpływay
więc, i wypruy dzielami chwałę. Troi pod nieba.
Skoro wyrzekł to wieszczek przyiaznemi usty,
każe potem nieść do okrętow dary ze złota i że-
lza słoniowey, wiele srebra zgromadza na okręty.
Dodońskie kotły, pancerz spaiany zapinkami

krogulcy złotem ispiżasta przyłbice i kitę włosista zbro-
ią Neoptolema: posyła także osobne dary ogcu Dola-
za konie, i przewodników dodaie, dopełnia liczby
żeglarzów opatrznie oraz brzmia towarzyszow. Tym cza-
sem Anchizes kazał rozwijaiąc żagle na flocie, aby
iaka zwłoka niespraviła zmiany wiatrow pomysl-
nego. Tłumaczy Teba z wielka ochia przemawia do
niego. Anchizesie! uczciony chlubnem małżeństwem
Wieczny pieszczoło Bogow dwakroć ze zburzenia Trzy
wyrwany o to ziemia Auzońska tobie przeznaczona
płyń do niey skwapliwie. Trzeba iednak ta część opły-
nąć morzem. Ta strona Włoch daleka, która otwiera
Apollin. Płyń teraz uszczęśliwiony miłością syna:
na ów się daley rozwodze i opozniam mowa wid-
ty powstaiące. Niemniey Andromacha zasmuco-
na ostatecznem rozstaniem, niesie szaty bogate,
przetykane złotem i płaszcz Frygijski dla Askaniusza
przysłany iego życzeniu, tkanemi dary obdarza i tak
przemawia: Przyimij to młodzieńcze i niech ci to
będzie rąk moich pominkiem i świadczy miłość An-
dromachy żony Hektorowskiey. Odbieray dary ostatecznie
od twoich. O iedyny pozostały mi wizerunku mego
Astyanaxa takie on oczy takie ręce, takie miał o-
blicze, i teraz by w równym z tobą wieku doyrzewał.
Odpływaiąc tak przemawiam do nich z dobywaią-
cemi się łzami. Życzę szczęśliwi, których los iuż

iuż iest dokonany, nas losy z jednych przygod w
drugie wdaią. Wy doznaiecie pokoiu, żadnego
iuż wam nietrzeba prócz morza, ani szukać
pod Auzońskich zawsze usteż uchodzących, ogla-
daie wizerunek Rantu i Troię która wasze usy-
pały ręce: aby pod lepsza wieszrzba mniey były
wystawiane Grekom. Jeżeli kiedy dostane się na
Tyber i pola przyległe i uymę miasto przeznaczone
narodowi moiemu: niegdyś spokrewnione miasta
i sąsiedne ludy w Epirze i Hesperyi, iednego ma-
iąc założyciela Dardana i los iednakowy: gody
obiad Troię uczynimy iedne sercem: niech tylko
skliwość wnuków naszych zaymie. Płyniemy
morzem wedle przyległych gor Ceraunijskich, skąd
droga do Italii i żeglugą naykrótsza. Tym cza-
sem słońce zachodzi i gęste zaciemniaią się góry;
kładziemy się przy wodzie na tonie pożądanej zie-
mi, wylosowawszy dozór okrętów i tu i owdzie na
brzegu suchym orzeźwiamy ciała: sen rozlewa się
po członkach strudzonych. Jeszcze północ nie do-
chodziła, kiedy czujny Palinur wstaie z łoża,
rozsuwa wiatry uszłkie i gwiazdy toczące się po
niebie milczącem, Arktos dalegyste Hyady i obie
dwie Tryony i uzbroionego złotem światłem
Orzyonu ogląda. Gdy wszystko widzi zgodne
na pogodnem niebie, daie głosny znak żeglu

okrętu, my ruszamy się ze stanowisk i udajemy w
drogę i rozwijamy skrzydła żagłów. I już, po rozpro-
szeniu gwiazd, czerwienieje się zorza, gdy zdaleka
postrzegamy ciemne wzgórki i poziomą Italii
Pierwszy Achates wykrzyknie Italia. Towarzysze z
wesołym okrzykiem Italia witają. Na ów czas
ojciec Anchizes wielką czarę wieńcem otacza i
napełnia winem i wzywa Bogów stojąc na
wyniosłej rufie okrętu. Bogowie władzcy morza
i ziemi i nawałności, wskazicie wiatrem łatwą dro-
gę i powiewajcie pomyślnie. Wznagaia się żądane po-
wiewy i już port się odkrywa, okazuje się w twierdzy
Kościół Minerwy. Towarzysze zdejmują żagle i skie-
rują szkaby do brzegu. Port zakrzywia się w łuk od
wschodniego morza: przeźrzyste skały pienią się od
pluszczących słonych bałwanów. Sam się port ukrywa
skały wielkie spuszczają boki nakształt podwójnego
muru, i Kościół wchodzi z brzegu. Tu pierwsza
wieszczba cztery konie białości śnieżnej strzyżące po-
la wyrzekła, a Ojciec Anchizes rzekł: o Ziemio go-
ścinna! niesiesz wojnę. Do boju ubrajają się
konie: te stada wojnie zgrajają. Lecz jednak te
zwierzęta przywykłe niegdyś do chodzenia w wozie
i do noszenia w zaprzęgu wędzideł nadzieja jest
pokoju. Na ów czas błagamy Bóztwo święte
Pallady bronioszczękiej, która pierwsza nas

nas wesołych przyięła: przed ołtarzami ukrywaney
głowy zasłona. Frygyńska i według ostrzeżeń które
naywiększe dał Helen obrzędnie palimy nakazane
ofiary Argiwskiey Junonie. Natychmiast bez zwło-
ki odbywszy porządne ofiary, wykreślamy rzęd
masztów zagłowych, i opuszczamy domy Greckie
i podeyrzane połá. Stamtąd widno zatokę Ta-
rentu Herkulesowego: jeżeli wieść iest prawdziwa
naprzeciw iuż znowu się Bogini Lacinia twierdza
Kaulońu (a) i okrętołomny Scyllacey. Potem widać
apodal z morza Trynakryńską Etnę i zdaleka sły-
szymy ryk ogromny bałwanów obijających się o
skały i rozlegających się po brzegach. I morze wre
i piasek mięszą się z wirem. A oyciec Anchi-
zes rzekł: zapewne to owa Charybda, te skały i
te straszne ozoki Helen przepowiedział. Wyrwijmy
nas z nich towarzysze i rownie wężmy się do wio-
seł; pełnią rozkazy i pierwszy na lewo Styr skrę-
cił, na lewo bierze się cały powrót za pomocą wiosł
i żagłów. Wznosimy się pod niebo na uzdętym
bałwanie, i po rozstąpieniu się morza na dno
spadamy. Trzykroć skały w głębi swych pieczar
ryknęły, trzykroć widzieliśmy gwiazdy piorą
zroszone. Tym czasem wraz ze słońcem wiatr
opuścił strudzonych i nieświadomi drogi, przy-
bijamy do Cyklopeyskich brzegów. Port ogromny

niepzystępny był wiatrom; bez wodle niego Etna
pełny straszliwemi łoskoty, i niekiedy wyrzuca
na powietrze obłok czarny kurzący się dymem
smolnym i gorejącem zarzewiem, i wzbija kule
płomieni i gwiazd dosięga: niekiedy wyrzuca
skały, i oderwane wnętrzności góry i stopniałe
kamienie z hukiem na powietrze wyciska i ze dna
wybucha. Jest wieść iż ciało Encełada napół spa-
lone piorunem przywalone tym ogromem, i na-
łożone Etna niezmierna wydycha płomienie z
przerwanych czeluści i dekroć bok strudzony obra-
ca, cała. Tyfrakryja dzwy z hukiem niebo za-
słania się dymem: Ukryci w lesie przebyśmy
noc owarna widzeniu okropnych dziwów, nie wie-
dząc co za przyczyna ten huk sprawiła; bo ani
gwiazdy nie świeciły, ani zorzy nie było, a noc
niepogodna, ciszyc w chmurze pokryła. Nazaiutr
dzień rozswitał, a zorza rozproszyła z nieba
wilgotne ciemności, wychodzi nagle z lasu czło-
wiek nieznaiomy, wychudły w nędznem o-
dzieniu i pokornie wyciąga ręce do brzegów: Pa-
trzymy straszna brzydota, broda zarosła, szata
spięta cierniem zrzeszła Grek, i niegdyś wysła-
ny pod Troię w oyczystym woysku. Ten gdy
wyrzał zdaleka ubiór Trojański i zbroię,
nieco widokiem tym przerażony wspiął krok:

krok: ukrótce zwrócił się do brzegu z płaczem i prośbami. Zaklinam was nagwiazdy, na Boga, i na światło ojczyzne, weźcie mię Teukrowie i zaprowadźcie do ziem iakichkolwiek: dosyć będzie ratem: znam mię bydź iednym z floty i wyznaię, iżem wdarł się naprzeciw Trojanom. Jeżeli tak wielka niegodziwość moia zbrodni, wrzućcie mię w bałwany i w ogromnem zatopienie morzu. Jeżeli zginę z rąk ludzi, miło mi będzie zginąć rzekł: i obiąwszy kolana ozolgał się u nog; zachęcamy go do powiedzenia, co za ieden z jakiey krwi zrodzony i do wyznania iaki go los nęka. Sam ojciec Anchizes nierwiele ociągaiąc się podaie rękę młodzieńcowi i obecnym zakładem serce odwiedza. On wreszcie złożywszy bojaźń tak przemawia: iestem z ojczyzny Itaki towarzysz nieszczęśliwego Ulissesa nazwie Achemenid, udałem się pod Troię z ubogim ojcem Adamastem (: obym był przy tym losie pozostał:) Tu mnie towarzysze przelękli, gdy opuszczali okrutne progi zapomnieawszy o mnie zostawili w ogromney Cyklopa pustyni. Dom wewnątrz ciemny, ogromny i pełny posoki i krwawych pokarmów, sam wysoki górnych gwiazd dosięga (: Bogowie odwróćcie taką zgubę od ziemi :) nietatwy do widzenia, nie-

niepryjemny nikomu w mowie, pożera ciała nie-
szczęśliwych i krwią się czarną napawa. Ja sam
widziałem, iak leżąc na wznak w jaskini rozbi-
ieli oskałe dwóch towarzyszów naszych porwanych
ręką ogromną, iak zbroczone progi posoką płyn-
nęły: widziałem iak przeżuł członki płynące po-
soką czarną, i iak ciepłe drgały mu w zębach
wstawy. Niebezkarnie zaiście, nieznioślego Ulisses
i nie zapomniał Stąd a sobie w tak wielkim nie-
bezpieczeństwie. Gdy albowiem nasyconym pokarmem
i zmorzonym winem zwiesił kark nagięty zaległ
ogromem swoim iaskinią i rzygaiąc we nie
posoką i kawałami zmieszanemi i krwawym
napoiem, my wezwawszy bostw wielkich i wyci-
gnąwszy losem działania razem zewsząd go ota-
czamy, i ostrym pociskiem przewiercamy oko o-
gromne, które iedno nakształt Argolskiey tarczy
lub lampy Tebeyskiey ukrywało się pod czołem po-
nurem i wreszcie uweseleni mścimy się cieni towa-
rzyszów. Lecz uchodzimy a nieszczęśliwi uchodzimy
i odcinamy line od brzegu. Albowiem iaki i iak
wielki Polifem zamyka w wydrążonej iaskini
brzody wełnowowne i wydaia wymiana: takich
sto innych Cyklopów strasznych pospolicie przeby-
wa nakrętych brzegach i błąka się po górach wy-
sokich. Już trzykroć rogi Dzięcya wypełniły się,

światłem, iak życie pędzę w lasach, wśrzod pu=
stych siedlisk i łożysk zwierząt, patrzę ze skały
na ogromnych Cyklopów i dzie nich chodzenie i
odgłos. Dzewa dzika mi nędzny pokarm, iago=
dy i owoce dereniowiy i. wyrwane z ziemi korzenie
roślin mnie karmią. Wszystko przepuściwszy, te
naprzod fluty wyrzutem przybiżaiąca do brzegów:
ośmielitem się powierzyć iakkolwiek była, do=
syć mi było wyść przed narodem okrutnym. Ni
razu iakkolwiek śmierć odbierzie mi to życie.
Zaledwie to wymówił, postrzegliśmy na wysokiey
górze samego Pasterza Polifema nuszącego
się w ogromie wielkim między trzodami i uda=
iącego się do znaiomych brzegów. Potwór ogromny
pozbawiony oka, sosna swieta służy mu za podpore
i kroki umacnia. Wełniste towarzyszą mu owce
ta iedyna rozkosz i pociecha nieszczęścia: piszczał=
ka miał naramionach. Gdy webrnął w głębokie
morza bałwany, obmył posoke z wypalonego oka,
zgrzytaiąc iękiem zębami wchodzi w prosrzodek
morza; a ieszcze woda nie zamoczyła wyniosłych
boków. My przelęknieni usiłuiemy zdaleka
przyspieszyć ucieczke i wziąwszy przeciwego tak
słusznie, cicho odwiślismy line: i nachyleni na
wyspiy przeciwnemy morze miostami. Ujrzał
to i na odgłos stanął; lecz gdy niemógł w

w żaden sposob ręka dosięgnąć ani wyróżnać Jońskim bałwanom, wydał krzyk niezmierny i Elna zanyczała wkrętych pierzarach, którym może i wszystkie zadrzały wody i cołta nie włoska ziemia zatrzesła. Aż nuroć Cyklopów wywołany wali się z lasów i gór wysokich do portu i brzeg zapełnia. Widzimy stojących naprzóżno z ponurem okiem Etnayskich braci wznoszących wyniosłe głowy pod niebo, zbiór okropny stanęli jak dęby powietrzne z wyniosłemi wierzchołkami albo jak Izyszkodrzne Cyprysy, lub jak laś wysoki Jowisza albo gay Dyany. Swoja boiaźń zmusza jak nayprędzey gdzickolwiek rozpuścić liny; napiąć żagle na pomyślne wiatry: przeciwnie zaś rozkazy Helena ostrzegaia, aby nie płynąć obiema drogami Scylla i Charybda, gdzie zguba nieodwołalna. Postanowiliśmy wszelkiey płynąć. Aż oto wiatr północny od cieminy Pelorskiey powstaie: opływam wyspę Pułagijyskie z żywego kamienia zatoka Megalska i Tapos poziomy. Achemenid towarzysz nieszczesnego Ulissa powracaiąc okazywał te brzegi zwiedzone od siebie. Leży wyspa naprzeciwko przylądku Pleniryum przedzielona zatoka Sykońsku przodkowie zwali ią Ortygia. Jest wieść, że tam Alpey rzeka Elidy skrytą płynie drogą pod morzem, który teraz przez two-

twoie uyśie. Aretuzo w Sycylijskie mieszaią
wody. Oddaiemy rześi z rozkazu wielkim bo-
stwom mieysc wyżn: i potém opływamy żyzna
ziemia wyleiowiczego z brzegów Helonu, potem
wysokie i naizżone skały Pachinu: i zdaleka
widzieć się daią Kamaryna, z wyrokow nigdy
niemogąca się wzruszać i pola Gelojskie, i nie-
mierna Gela nazwana odrzeki. Stąd wysoki
Agragas, niegdyś dzielnych koni rodziciel, oka-
zuie zdaleka mury naywiększe. Ciebie także da-
lemi wiatry palmowy Selinie: i przebywamy
brody Lilibejskie nasrożone ukrytemi skałami.
Stąd mie port Drepanu i niewesoła kraina
przyymuie. Tu tyla rozwałności wroga nekany
ach! oyca wszelkich trosk i przygod ulgę utraciam
Anchizesa: tu mnie oyce nayleiszy zmużonego
trudami opuszczasz, ach! naprożno wyrwany
z tak wielkich niebezpieczeństw. Ani wieszczek
Helen, gdy ostrzegał o wielkich okropnościach,
nie przepowiedział mi tych płaczów, ani roga
Celena. To nieszczęście ostatnie, ten kres dłu-
gich żeglug. Stąd wypłynionego, Bog do wa-
szych przypłynął brzegów.

Tak oyciec Eneasz opowiadał wszyst-
kim uważaiącym wyroki Bogów i swoie że-
glugi: zamilkł nakoniec i położywszy koniec, spoczął.

Z Snowa xięgi czwartey.

Dydona Krolowa Kartaginy zdiętą miłością Eneasza odkrywa siostrze swoiey Annie wzrucia; ta iey radzi poslubić Eneasza. Iunona tem małżeństwem progniе go odciągnąć od zalożenia miasta Italii. Gdy się udali na polowanie rzeczona Bogini wzniecila okrutna nawałność. Troianie i Tyryjczykowie rozproszyli się po różnych mieyscach. Dydona z Eneaszem weszła dwiedney iaskini i zaręczyli sobie wzaiemną miłość. Wieść po całey Afryce roznosła te wzruszenia milosne. Hiarbas Król Gietulski, syn Ammonskiego Iowisza, któremu Dydona odmówila swey ręki, zali się przed oycem swoim, ten wysyła Merkuryusza do Kartaginy z rozkazem aby niezwłocznie przybrał do Kartaginy podług wyroków. Zadne usiłowania i wyrzuty Dydony nie mogą zatrzymać Eneasza. Odpłynął w nocy. Dydona zdiętą rozpaczą rzuca na niego przeklęctwa, wstępuie na stos, i przebiia się orężem zostawionym od niego.

A. Królowa iuż dawno zranioną ciężką troską karmi ranę w żyłach i taiemnym trawi się ogniem. Wielkie męztwo rycerza i wielka cześć rodu nabiega na myśl. Oblicze i słowa tkwią wryte w sercu, i troska nie dozwala milego spoczynku ciału. Gdy nazaiutrz iutrzenka oświecała ziemię

lampa febeyska i rozproszyła cień mglisty z nieba,
tak uniesiona miłością do siostry iedynowłosney
przemowiła. „Anno! co za my nie przeraźliwa wąt-
pliwa? Co to za nowy gość przybył do naszych sied-
lisk! iakim okazuiący się z twarzy, z jak mizernem
sercem i waleczności? Rozumiem wprawdzie i nie
mylę się że iest plemieniem Bogów. Bojaźń okazuie
odwodnie serca. Ach niestety! iakiemi on miotany
wyroki! co za boie wytrwałe upiewał! Gdyby mi
mowne i nieustraszone przedsięwzięcie nie tkwiło w
sercu nie łączyć się z nikim w związek małżeń-
ski, gdy mnie pierwsza miłość, z mężem mym
omyliła, gdybym wstrętu nie miała od tego i
słubney pochodni, tey iedney możeby winić mogła-
bym uledz. „Anno! (z wyznam bowiem) że po
śmierci nieszczęśliwego męża Sychewsza i po zbro-
czonych krwią braterską Bogach domowych, ten
ieden skłonił moie uczucia i serce chwiejące się
zniewolił, poznaie ślady dawnego płomienia.
Lecz wolałbym lub albo naprzod ziemia rozstąpi-
ła się przedemną, lub aby oyciec wszechmocny
strzelił mię piorunem do cieniow bladych Erebu,
do nocy głębokiey, niżelibym miała obrazić cię
wstydzie, i twoie prawa przestąpić. On miłość
moię zabrał, który pierwszy złączył mię z sobą
niech ią ma z sobą i zachowa w grobie. To prze-

przemówiwszy łzami płynącemi piersi oblała.
Anna odpowiedała: O miłsza siostro nad życie,
samażli smucąc się niszczyć się będziesz wciąż
tey miłości? niemażli znać i miłych dziatek
i darów Wenery? Rozumieszli, że dbanało po-
piół i pogrzebane zwłoki. Gdyby tak było. Żad-
ni miłośnicy nieżdyś nie skłonili cia emdlewają-
cey po stracie, ani w Libii, ani wprzod w Tyrze.
Wzgardziłaś Jarbasem i innymi wadzami któ-
rych ziemia Afrycka bogata w triumfy karmi,
mażli odeymować się upodobanej miłości.
Nieprzychodzi ci namysł, w jakich osiadłes kra-
inach? Stod Getulskie miasta narod niepo-
ięty wojną i nieukróceni Numidowie otaczają
i niegościnna Syrta, zowąd kraina pusta dla
suszy i Barceiowie dziky. Cóż powiem o swo-
ich powstaiących w Tyrze i grzbiech brata?
Rozumiem uprawdzie, iż za przewodnictwem
i łaską Junony okręty Iliackie tu wiatrem bie-
skierowaty. Siostro! co to zamiasto ty wyrzysz!
iakie Królestwo powstaiące z tokiego zamorza,
przy towarzyszącey Teukrów brani. Pamięć
chwała iak wielkiemi rozmieść się działy. Pros
tylko Bogów o łaskę a wykonawszy ofiary prze-
ciągay mile gościnność i wymayduy powody za-
bawienia, dopoki nawałności rozstraia się na

na morzu i wodnisty Oryon dopoki nie poprawia
okretow i dopoki niepogodne niebo. Temi słowy roz
płomienila serce zapalone miłością i dodała na=
dziei, watpliwey myśli i oddaliła skromość.
Naprzod udaia się do świątyń i błagaia o łaski
u ołtarzow: zabijaią według zwyczaiu wybrane
owce, prawodawczey Cerere, i Febowi i oyu Lie=
ussowi, przed wszystkiemi Junonie, która się zay=
muie małżeńskiemi związkami. Sama nayppiękniey=
sza Dydona trzymaiąc w ręce czarę wylewa wśrod
rogow białey krowy: i przechodzi się przed obliczem
Bogow około utworzonych ołtarzow, ponamia=
piany we dnie wpatruiąc się chciwie w rozwarte
wnętrzności bydląt, radzi się trzewi drgaiących.
Ach! iak ciemne umysły wieszczków! Co ofiary, co
świątynie pomogą szaleiącey z miłości? pożera
tym czasem łagodny płomień wnętrzności i ta=
iemna rana żyie w sercu. Gorzie nieszczęśliwa
Dydona i zapamiętała po mieście błąka się za=
tem. Jako łania po wypuszczoney strzale, którą pa=
sterz ugania z procuskami niespodzianie zda=
łeka ugodził w gaiach Kreteńskich: i nieświa=
domie zostawił lotne wrzanie żelazo: ona w
mieyscu przebiega Dyktejskie lasy i krzaki;
tkwi w boku śmiertelny oszczep. Za Eneasza
wiedzie z sobą po warowniach, okazuie i do=

dostatki Sydońskie i miasto gotowe zawrzynamówić
i wśrzod głosu przestaie, to wznawia też uzły
przy schyłku dnia znowu uniesiona iądza, pra-
gnie stukać przygod Iliackich i znowu wisi
od ust mówiącego. Potem gdy się rozeszli a xiężyc
przyemiony zaiaśnił nawzaiem swe swoiątło
a zapadaiące gwiazdy sen radzity zamówa
smuci się w pustym gmachu i siada na opusz-
czonem łożu: nieprzytomna iego nieprzytomnego
i widzi i słyszy: albo trzyma Askaniusza na
łonie iuż obrazem iego, czyby nie mogła zlu-
dzić miłości niewymownej. Nie wznoszą się
zaięte wieże, młodzież nie ćwiczy się do boiu, nie
przygotowuią portów i twierdz woiennych, wiszą
dzieła przerwane, szczyty ogromne murów i na-
rzędzia wznoszące się pod niebo. Saturnka
miła żona Iowiszа gdy poznała ią być zaięta
takim iadem, i że sława nie przeszkadza zapa-
łowi miłości, temi słowy do Wenery przemawia:
cudowna sławę i okazałe zwycięstwo odnosicie
i ty i syn twóy. wielka i znakomita moc gdy
zdrada dwoyga bostw pokonała iedną kobietę.
Nie tayno mi zaś, że obawiałaś się naszego
miasta, i miałaś w podeyrzeniu domy wznio-
słey Kartaginy. Lecz co będzie zakoniec?
na co teraz tak wielkie spory? Czemu raczey

nie zawieramy wiecznego pokoiu i statych godów. Mas
czegoś całem sercem pragneła. Goreie kochaiąca Dydona
i zapał w kośći wciągneła. Sprawmy więc równym
rządem bud wspólny: niech mi wolno będzie nastręczyć
Frygijskiemu mężowi i powierzyć twey ręce Tyryyczy-
ków poddanych. Wenera tak na to przemawia: po-
znała bowiem, że obłudnie mowiła, aby Królestwo
Italii w Libijskie zwróciła krainy. Któż bezrozum-
ny wzbraniałby się tego, i chciał z tobą rozpiecać się
woyna: byleby tylko bos sprzyiał dziełu o którem
wzmiankuiesz. Lecz unosza się niepewności wyroków.
czy Jowisz zechce, aby Tyryyczykowie i wyszli z Troi,
mieli iedno miasto; czy dozwolili mieszać się ludom
i taczyć przymierza. Ty żona tobie przystoi prośba
myśl wyroznnicć. Idź: poydę za tobą. Wtedy Ju-
nona Królowa tak odpowiedziała: Biorę to na siebie:
teraz uważay nauce w krótkości, iakim sposobem wy-
konać się może, co następuie. Eneasz i razem nieszczęsna Dydona wybieraią się na łowy do gaiu: skoro
Tytan nazaiutrz wzniesie swoie iaskody i odkryie
promieniami ziemię. Ja wylecę na nich z wierzchu.
czernieiącą się chmurę z pomieszanym gradem, i
wstrząsnę całe niebo grzmotem, gdy ieździec myśliwi pędzić będą i krzaki sieciami otoczą. Rozbiegną się towarzysze i ciemna okryią się noca.
Dydona i wodz Trojański wcydą do iednéy

iedney iuskini: będe przytomna, i ieżeli masz pewna
wola statem złuczę zamęściem i za włosna uznam.
Ten szlub będzie. Cytherea niesprzeczna zezwolida na
prosbe i rozsmiata sie ze zdrady odkrytey od Iu-
nony. Tym czasem wschodzaca Switzerenka opusz-
cza ocean. O switaniu mlodź wybrana idzie
brannie. Bryty sieci rzadkie i wielkie, oszczepy
z szerokim żeleźiem i iezdzy muia sie. Massylscy
i mnóstwo psow gończych. Pierwsi z Penów
u progów oczekuia Królowey opoźniaiącey sie w
pokoiu: stoi klapowy (a) zdobny szkarłatem i złotem
i bystry żuie wędzidła pieniące sie. Wreszcie o-
dziana ptaszurem Sydońskim z brzegiem hafto-
wanym z towarzyszącym wielkim orszakiem po-
stępuie maiąc kolczan ze złota i włosy na złoty
przewiązane węzeł, zapinka złota zawsciągnęła
szkarłatną szatę. Równie Frygijscy Towarzysze
i wesoły Iul postępuia. Sam Eneasz naypiękniey-
szy ze wszystkich wchodzi w towarzystwo i orszy-
ki swoie prowadza. Tak Appollin gdy opuszcza zi-
mową Licyą i płynny Xantu a odwiedza Delos
maiętnyńskie. I wznawia tańce i pomieszani
około ołtarzów i Scytowie i Dryopowie i malo-
wane Agatyrsy: szmer wydaia sam stopa
po szczycie Cynthu a układaiąc włos spły-
waiący okrzywa świeżym wieńcem i złotem

przeplata. Szczikaia na ramionach pociski. Nie=
micy wspaniale postępował Eneasz tak wielka
przyiemność iaśniała na licu nadobnem. Gdy
przybyli na wysokie góry i bezdrożne łożyska,
wzi o to dzikie kozy spędzone z wierzchołka ska=
ły rozbiegły się po wzgórkach, z innej strony ie=
lenie przebiegaią otwarzyste pola, zbieraią się w
kupce kurzawne i opuszczaią góry. A wtedy Aska=
niusz wpośrzod dolin wystawuie na dzielnym koniu,
i idzie to tych to owych wyprzedza i żąda, aby dzik
pieniący się okazał wszrod gminnych trzod, lub
płowy Lew zstąpił z góry. Tym czasem niebo
burzyć się z wielkim hukiem zaczyna: powstaie
deszcz nawałny z pomieszanym gradem. Tu i
owdzie i towarzysze Tyryńscy i młodzież Troiań=
ska i wnuk Dardański Wenery udali się zbo=
iźni do domów po polach: wała się z gór rzeki.
Dydona i wódz Troiański wchodzą do iednej
iaskini. Ziemia pierwsza i Iunona swadziebna
znak daią: zabłysnęły ognie i niebo wiado=
me zamęścia: i z wysokiego szczytu nimfy: zawy=
ły. Ów dzień był pierwsza przyczyna zgody i
nieszczęść: ani bowiem Dydona wzruszona się przy=
stoynością lub sławą, ani iuż myśli o kryiomey
miłości, zamęściem zowie, tem imieniem winę
ostania. Natychmiast wieść rozchodzi się po wiel=

wielkich Libii miastach. Wieść złe nad które
nie masz nic prędszego. ruchliwością czerstwieie i
sił nabywa idąc. Naprzod mała z boiaźni; wnet
wznosi sia i stopa na ziemi i głowę kryie za
powietrze. Ziemia matka rozjątrzona gniewem
Bogów wydała ią iak głoszą ostatnią siostrę
Ceozowi i Enceladowi prędkonogą i bystrolotną:
potwor straszny i niezmierny: który ile ma piór na
ciele, tyle czujnych oczu podnicmi: dziwno wymówić
tyle języków, tyleż ust brzmiących i tyle uszu nasta-
wia. W nocy lata srzodkiem nieba i powietrzu zie-
mi trzepocąc sie nie zmrużas namiły sen oczu. We
dnie siedzi na straży albo na szczycie naywyższego
domu, albo na wieżach wysokich i wielkie zatrważa
miasta, tak zmyślenia i złego iak prawdy stała
ogłosicielka. Ta wówczas cieszącą sie napełniła
wieloraka mowa ludy i rownie ogłaszała dokonane
i niebyłe rzeczy: że przybył Eneasz ze krwi Troiań-
skiey zrodzony, z którym piękna Dydona raczyła
sie zdarzyć, teraz niepomni na Królestwa i brzyd-
ka żądza zdieią, trawią zimę iak długą na
zbytku. To tu i owdzie brzydka Bogini rozlewa
po ustach ludzi. Nagle skręca bieg do Jarbasa
Króla, zapala serce łowy i gniewy pomnaża.
Ten zrodzony z Ammona i Garamantydy
Nimfy porwanej postawił Jowiszowi w rozległych

Królestwach sto kościołów i ołtarzów i ogień zawsze
goreiący poświęcił, straże Bogów wieczne i ziemia
zbroczona krwią bydląt i podwoie ozdobione różno-
barwnemi wieńcami. Mówią że zapamiętały i
zapalony gorąca wieścią wiele błagał pokornie Jo-
wisza z obróconemi do nieba dłońmi przed ołta-
rzem wprzódy posągów Bożki. Jowiszu wszechmocny.
któremu teraz naród Mauruzyjski bieściadzący
na wzorzystych łożach czyni ofiarę napoyną. Wi-
dzisz to? czyliż się Bogom nadaremnie lękamy się,
gdy miotasz pioruny? próżnież to ognie w obłokach
przerażają serca i nadaremne huki wydają? Nie-
wiasta, która błąkając się po naszych granicach
założyła miasto szczupłe, za okup którey dałiśmy
brzeg do mieszkania i prawa mieyscowe, odrzuci-
ła nasze zamysły; a Eneasza do Królestwa przyję-
ła. I teraz ów Parys z orszakiem półmiszkim, po-
wiązawszy się Mitrą Meońską około brody i wło-
sów wilgotnieiących, oczywa zdobyczy: my zaś niesie-
my dary do twoich Kościołów i próżnia pielgrzymiemy
sławą. Wszechmocny wysłuchał błagaiącego temi sło-
wy i trzymaiącego się ołtarzów: zwrócił oczy na
mury Królewskie i miłośników nieprzemnych na
lepszą sławę. Wtedy tak przemawia do Merkuryu-
sza i takie rzeczy zadaie. Idź synu przyzwiy ze-
firów i leć na skrzydłach i przemów do Troiań-

Trojańskiego wodza, który teraz bawi się w Kar-
tuginie Tyryyskiey, i nie ogląda się na miasta
dane z wyroków i odnieś moie słowa przez prze-
kie powietrze. Nie takim go nam bydź przyrze-
kła naypiękniejsza matka, i nie nato go dwa-
krot wyrwała z oręży Greckich: bez ze będzie ów
który miał rządzić Italią pełną Narodow, i woia-
ca do woyny i okaże rod z dawney krwi Teukra, i
podbie cały swiat pod swe prawa. Jesli go żadna
chwata tak wielkich dzieł niezapala i sam niepo-
deymuie pracy do swoiey chwały: czyż oyciec żądno-
ści Askaniuszowi zamkow Rzymskich. Co za-
myśla? albo w jakiey nadziei przebywa w nie-
przyiaznym narodzie. ani się ogląda na plemie
Aurońskie i Lawińskie pola? Niech płynie, to
iest rzecz cała, i ta wiadomość niech będzie od
nas. Rzekł on gotował się wykonać rozkaz wiel-
kiego oyca i naprzod przypina złote skrzydełka
do nóg, które wzniesionego na skrzydłach, czy
nad morzami czy nad ziemią równie z bystrym
niosą wiatrem. Potem bierze rożge, ta wywołuie
on dusze blade z Orku inne pod smutne Tartary
odsyła, daie sny i odeymuie, i oczy ze śmierci
rozwiera. Temi opatrzony rozpędza wiatry i
przelatuie burzliwe chmury. I iuż lecąc spostrze-
ga szczyt i wyniosłe boki skalistego Atlasa,

którą głowa podpiera niebiosa, któremu głowa sosnowa ciągle czarnemi otacza się chmurami i kołysze się wiatrem i deszczem. Śnieg napadły okrywa ramiona a rzeki toczą się po brodzie starca, a broda straszna sina się lodem. Tu naprzod Cyllenczyk dawszy ráwnemi skrzydłami stanął; stąd cały się bystro spuścił na wody, podobny do ptaka, który koło brzegów koło skał rybnych nizko lata wedle morza; nieinaczej potomek Cylleński przechodzący od macierzyńskiego dziada, leciał między morzem i niebem przerzynał wiatry i brzeg piaszczysty Libii. Skoro dotknął się chał skrzydlastemi stopami, czynał Eneasza zakładającego twierdze i wznoszącego domy: miał on miecz nakrapiany iaspisem żółtym, i płaszcz ze szkarłatu Tyryńskiego zwieszony z ramion czerwieniał się: który upomineck zamożna Dydona zrobiła go i przelykała złotem. Zaraz powstaie: Niepomny na Królestwo i dzieła twoie, ulegaiesz żonie kładziesz teraz zasady wielkiey Kartaginy, i stawiasz piękne miasto. Sam zazdrą Bogów który niebo i ziemie obraca zsyła mię do ciebie z Olympu swiętnego, sam kaze nieść te zlecenia przez prędkie powietrze. Co zamyslasz? albo w jakiey nadziei trawisz chwile w ziemiach Libijskich. Jeżeli cię zadna chwała tak wielkich Dzieł nie porusza, ani sam nie podeymuiesz pracy do

do swoiey chiwaty, oglądawy sie na Askaniusza ro-
snszego nadzieie dziedzica Iula. któremu Krolestwo Italii i ziemia Rzymska należa. Przemówiwszy temi słowy Cyllenczyk znika z oczu wszod nowy i w lekkie powietrze sie zmienia. A Eneasz zdumiony widokiem zaniemiał, powstały zestracha włosy i głos uwiaznął w ustach. Przerażony tak wielkiem upomnieniem i rozkazem Bogow, pragnie uchodzić i słodkie ziemie opuścić. Ach co ma czynić? iakiem teraz przemówieniem osmielić sie podeyśdź kochaiona zaparnięcale i od czego zacząć? i umysł bystry iuż tu iuż wodzie skłania, i na rożne porywa strony i na wszystkie względy obraca. To zdanie ważącemu naprzemian zdało sie lepsze. Mnestcia Sergesta i dzielnego Kwanta woła aby przygotowali potaiemnie flote i towarzyszow zebrali nabrzeżi i broń przysposobili i ukrywali przyczyne odmiany nowy. Sam zaś tym czasem kiedy naylepsza Dydona nie wie i niespodzie-wa sie przemowy tak wielkiey miłości skakoi będzie przystępie i iakie chwile naydogodnieysze do mówienia, co sposob zręczny wykonania zamystu. Wszyscy weseli skwapliwie posłuszni zaleceniu i wykonywaia rozkazy. Krolowa przeczuła zdrady, ktoż omylić może kochaiąca, lękaiąca sie wszelkich bezpieczeństw, pierwsza

doszła rozruchow przyszłych. Owa wieść barbarzyńca doniosła zaparnięcie kochaiącey o wzbroieniu floty i gotowaniu się do żeglugi. Bezprzytomna wrzeie i zapalona biega po całem mieście: Jako Tyuda wzbudzona porozwoonemi swiętościami, gdy ią Orgia trzechletnie podiegaią, ustyszawszy imie Bachusa i gdy Cyteron wrzaskiem ią rocznym przyzywa. Wreszcie sama przemawia temi słowy do Eneasza: Zdrayco! mogłżeś się spodziewać ukryć tak wielką niegodziwość, i tayemnie odstąpić z mey ziemi. A niż cię miłość nasza, ani prawa niegdyś dana, ani małżeństwo zmusić okrutna, śmierć Dydona? nie zatrzymuie? I owszem okrętny sporządzasz flotę w porze zimowey i kwapisz się płynąć przez głębia wpośrzod wiatrow północnych. Cóż gdybyś się nie udawał do ziem obcych i siedlisk nieznanych, i gdyby Troia dawna trwała, dążyłbyś do Troi flotami morzem nawałnościem? Przedemnąś uchodzisz? Zaklinam cię na te bzy prawicę twoią! kiedy nic więcey sobie nieszczęśliwey nie zostawiłam, na zaślubienia na zwarte gody, ieżelim ci iaką wyrządziła przygodę, ieżeliś doznał iakiey mey ieszcze miłości u mnie, zlituy się nad upadaiącym domem i porzuć te myśli, ieżeli maią ieszcze miejsce iakie prośby. Dla ciebie Libijskie

Libijskie narody i Królowie Nomadów nienawidzą mnie, dla ciebie zniechęceni Tyryjczykowie, dla ciebie straciłam wstyd i sławę pierwszą, które mnie pod niebo wznosiły. Dokąd mnie moiżna umrzeć zostawiwszy przychodniu? ponieważ to mi tylko imie z męża pozostaie. Czegoż oczekuie? czy aby brat Pygmalion zburzył moie mury, czy aby Jarbas Getulski wyprowadził mię branka. Gdybym przynaymniey przed ucieczką płod iaki poczęła z ciebie, gdyby iaki Eneaszek malenki igrał na dworze, któryby ciebie tylko obliczem wyrazał nie zdawałabym się wprawdzie zupełnie zdradzoną lub opuszczoną. Rzekła on zapomnień Jowisza trzymał nieuzruszone oczy, i uporczywie tłumił w sercu troskę. Wreszcie krotko przemawia: Królowo! ia nigdy nie zapomnę task twoich swiadczonych dla mnie, których wiele nalizuć możesz mówiąc i nilo mi będzie wspomnieć o Elizie, dopóki mię pamięć nie odeydzie, dopóki duch ożywiać będzie to ciało. Krótko powiem o rzeczy: nie myśl anim spodziewał się ukryć milczeniem tey ucieczki, ani nigdym nie brał pochodni małżeńskich, nie dla tych związków tam przybył. Gdyby mi wyrokі dozwalały życie podług mnicy chęci prowadzić i samowolnie układać moie zatrudnienia, szanowałbym naprzod miasto Trojańskie i słodkі szczątki moich, trwałyby wspaniałe Pryama pałace

i dla zwyciężonych postawiłbym dwakroć zburzone
. Pergamy. Lecz teraz Gryneyski Apollin i Licyjskie
wyroki rozkazały obiąć wielką Italią. Ta to mi-
łość, ta iest moia Ojczyzna: ieżeli ię Feniyanke
zamki. Kartagińskie i widok Libijskiego miasta,
zatrzymuie, to wreszcie za zazdrość, że Teukrowie
w Awzońskiey zasiadą ziemi, i nam wolno iest
szukać obcych Królestw. Ilekroć noc okrywa ziemie
wilgotnemi cieniami, ilekroć gwiazdy ogniste
wschodzą, obraz poniewczany oyca Anchizesa o-
strzega mię we śnie i przeraża. Mnie młody Aska-
niusz i krzywda kochanego syna porusza, którego
pozbawiam Królestwa Hesperyi i pól wyroczych.
. Teraz nawet Heroldz Bogów zesłany od sa-
mego Iowisza (: świadczą się obudwoma Bogi, od-
niosł zlecenia przez przedkie powietrze, sam widzia-
łem Boga w iawnem świetle wchodzącego domia-
sta, i głos temi uszami słyszałem. Przestań i
mnie i siebie twemi użaleniami zapalać. Uda-
ię się do Italii nechętnie. Iuż dawno zagrzewa-
ią pogląda namówiącego: tu i owdzie rzucaiąc
oczami i taiemnym wzrokiem przepatruie
całego i tak zapalona przemawia: Zdrayco!
. Nie iest tobie matka Bogini, ani Dardan
głowa rodu twoiego (: lecz Kaukaz sbrzozny
urodził ię z twardych opok, a Hirkańskie ty-

tygrzyce ssałeś. Na cóż bowiem tuie albo naiakie
większe zachowuie miesnierzeczia. Czy naplacz
moy westchnał, czy zwrócił oczy, czy zniskowany
zaplakał, czy zlitował sie nad kochaiosa. Cóż nad
to okrucieństwo przelwie. Już iuż ani wielka Iu-
nona, ani oyciec Saturnus patrzy na to spra-
wiedliwemi oczami. Nigdzie niemasz bezpiecznej
wiary. Szalona nayznaczego nabrzeg, ubogiego
przyiacioł i umieszkałam w czesci Królestwa.
Strawna plodzi towarzyszow walilem od zgubi.
Ach zapał iedz miłości. Co wieszczek Apollin,
to losy Lingyskie to i tłumacz Bogow zesłany
od samego Iowisza niesie straszne przez powie-
trze rozkazy. Wtamtey ten trud maia Bogi,
ta troska spokoynych zaymuie. Ani ie zatrzy-
maie, ani zbiegom twoich powieści. Idź, płyń
do Italii wiatrami, duzi do Królestw przez wody.
Spodziewam sie: oprawdzie, ieżeli co maia sprawiedliwe Bozkwa, ze wprzod zbat odniesiesz
kare, i czesto wspominać będziesz imie Du-
dony. Niezwyciężona ścigać cie będę czarnemi
ogniami, i gdy smierć zimna oddzieli duszę
od ciała, cień moy na wszystkich miejscach
przytomny, o niegodziwy! odniesiesz kary.
Słyszeć będę i ta wieść dóydzie mie do cie-
niow podziemnych. To prawiedziawszy, prze-

przerywa mowę i stroskana unika światła, i oddala się z oczu i uchodzi opuszczaiąc oziębaiącego się zboiaźni i przedsiębioracego wiele mówić.
Biorą ia służebne i omdlałe ciało do marmurowego pokoiu zanoszą i składaią na łożu. Pobożny zaś Eneasz chociaż pragnie cieszeniem łagodzić boleśnia i słowy odwrócić troski, wielce wzdycha- iąc i wraz serce wzruszone wielką miłością, iednak wykonywa rozkazy Bogów i płodzi wodza. Na ówczas zaś Teukrowie biorą się do pracy i zwodzenia z całego brzegu wyniosłe okręty, pływaią dna ich zalane i niosą wiosła gałęziste i drzewa nieoprzniione z lasów w chęć ucieczki. Patrz nawychodzących się i walących się z całego miasta, a iako gdy mrówki pamiętne na zimę pustoszą niezmierną gromadę zboża i składaią w gnieździe. Snuie się rojowisko czarne po polach i znosi zdobycz wązka ścieżka po ziołach: część oparte barkami popycha wielkie ziarna, część zbiera się w bydce, i karci opoźnienia: cała ścieżka wre pracą. Co za rzucie zdeymowało się na ów czas Dydona patrzącą na to! lub co za ięki wydawała? widząc z wysokiego zamku brzegi wrzące szeroko, i całe morze wzruszone tak wielkiemi wrzaski. Niegodziwa miłości! do czegoż nie znie-

zmieniałasz serc ludzkich. / Znowu skłania się udadz
do lez, znowu nalegać błaganiem i prośba pod-
dadź serce miłości, aby mogła umrzeć niewinnie
nic nie zostawiła niedoswiadczonem. Anno. widzisz
wokoło krzątających się po całym brzegu; zeszedł
się zeszli, już żagiel wiatry woła i weseli żeglarze
nałożyli wieńce na rufy. Siostro. gdybym mogła
była spodziewać się tak wielkiey boleści i znieść-
bym ją zdołała. Jednak Anno! wykonay to jed-
no mi nedzney; odbowiem ow zdrayca ciebie jed-
ne szanował i powierzał ci nawet uczuć tajemnych;
sama znałaś chwile i dogodne przystępy do niego.
Idź siostro i przemów pokornie do nieprzyjaciela du-
mnego. Nie przysiągłam ja z Danaiami w Au-
lidzie na zniszczenie Troiańskiego narodu, nie
wysłałam ja floty do Pergamu, nie wzruszyłam
popiołow Anchizesa ojca i cieniow. Czemuż
wzbrania się przyjść w uszy lekarde powieści mo-
ich. Dokąd leci? niech te taske ostatnia nedz
ney miłosniy uczyni, niech powzeka i dogodney
uciczki i wiatrow nioszących. Nie proszę już o
dawne małżeństwo, które zdradził, lub aby się po-
zbył pięknego Lucyana i opuścił Królestwo, o
chwilę zwłoki błagam o odpoczynek. i zwłoki
zaciekłości, los nauczy mię znękana boleć. O le
taske ostatnią proszę; zlituy się nad siostrą

, która yoby mi wyswiadczy, nasyconego smiercia
odpuszcza. Takiemi Dydona prosila slowy a
nieszczesna siostra odnosi i powtarza te ieki, bez
on sie zadnemi nie wzrusza bran i nieublagany
zadnych glosow nie slucha. Wijroki przeszkadzaia,
Boj zamknoli uszy tagodne mieja. A iak gdy
Alpeyskie, borowsze to stad to zowad walcza, nie-
dzy soba dęciem obalić potrzny dąb zkorzeniem
starodetnim rozchodzi sie szum a po ustrzasnieniu
pnia galezie wysoko zasciełaia ziemie, on tkwi w
skalach i iak wysoko wznosi sie na powietrze
obłoczne, tak głęboko korzeniem do Tartarow za-
sięgam. Nieinaczey stad i zowad Bohatyr usta-
wicznymi iderzany iest glosami i w wielkiem
serca dzuie troski. Mysl zostaie nieuzruszona, bry
prożne sie tłoczą. Wtedy zaś nieszczesliwa Dydona
zatruwzona wyrokami prosi o smierć: przykro iey
patrzeć na sklepienia niebios. Aby bardziey doko-
nała przedsięwzięcia i życie doprosiła postrzegła,
strach wspomnieć gdy wkładała dary na ołtarze
kadzidło palne, pitny swięte czarzieysce i bare
wina obracaiące sie w brzydka posoka. Tego wi-
dzenia nikomu zarney nawet siostrze nie powie-
działa. Prócz tego była wpalczu z marmuru
klazalnia męża dawnego ołtarzna snieżnemi
runy i wroczysta galazka, która w dziwnem mia-

miała uroczenie. Stąd zdawały się bydź słyszanemi
głosy i słowa męża woiniwego, gdy nocą ciemna o-
krywała ziemie, sam pukaz na szczytach często
kwilił żałosnym spiewem i długie na płacz ieki
rozwodził. I prócz tego mnogie przepowiedzenia
pierwszych wieszczków strzeża napomnieniem okrzyknem.
Sam Eneasz okrutny i dziki mieszania szaleiąca we
mie (a) zawsze się sama zdaie bydź zostawiana
sobie, zawsze bezstowarzyszna zdaie się iśdź w dłu-
gą drogę i szuka Tyryńczyków w ziemi opuszczonej.
Jakoby szalony Pentey widzi pocżet Eumenid,
słońca dwoiste i okazuiące się dwoiakie Teby, albo
iak Orest Agamemnoński wystawiany na wido-
wiskach, gdy ucieka przed matką uzbroiona po-
chodniami i czarnemi wężami, a Jędze mściwe
ki siedzą na progu. Skoro więc zwyciężona bo-
leścia upadła w szaleństwo i postanowiła u-
mrzeć: sama u siebie rozmysla i czas i sposob,
i przemawia słowy do smutnej siostry, zamiar
twarzą ukrywa, a nadzieie wypogadza na czele.
Znalazłam (: wirszuy mi siostro:) drogę która
mi go powróci, albo mię kochaiącą od niego wy-
zwoli. Wedle granicy oceanu i słońca zapada-
iącego ostatecznie iest mieysce Etyopów, gdzie
naywiększy Atlas obraca na ramieniu, niebo
natknione gorącemi gwiazdami. Stąd mi

okazanu kapłanku Massylskiego narodu stróżnicą
Kościoła Hesperyd: która dawała i pokarm smo-
kowi, i strzegła świętych na drzewie gałęzi, rozlewa-
iąc płynne miody i mak semnonosny. Ta obiecuie
wierszami uwolnić umysły iakie zechce, a rzadkie
zestaw twarde troski, zatrzymać wodę w rzekach, i
cofnąć wstecz gwiazdy, i wywołuie cieniste.
Ujrzysz rycerza ziemie pod nogami, i wiszący z
gór zstępuiące. Świadczy się mila siostro Bogami
i tobą i miłem życiem twoiem, że niechętnie
udaie się do sztuk czarodziejskich. Ty potaiemnie
wznieś stos na powietrze wszród domu i włoż
nań zbroie męża, która zawieszona bezbożny
zostawił w łożnicy. i wszelkie szaty i łoże mał-
żeńskie, którem zginęłam. Kapłanka rozka-
zuie i zaleca zniszczyć wszelkie pomniki męża
niegodziwego. To wymówiwszy zamilkła: i razem
bladość wyjęła oblicze. Anna iednak nie sądzi,
aby siostra ostaniata śmierć nowemi obrzadkami
nie poymuie myśla wielkiej szaleństw, i nic
srzyszego nie lęka się nad śmierć Sychęusza.
Wiza pełni rozkazy. A. Królowa po wzniesionym
stosie niezmiernym z sosen i iedliny ściętey pod
niebo wprowadz: zabudowania wiadomą przy-
szłości, i obwodzi mieysce wieńcami i gałązka
żałobną wieńczy. Kładzie na łożu szkrze

sukmie, i miecz zostawiony i wizerunek. Sta-
ia wokoło ołtarze; a kapłanka rozpuściwszy włosy,
wymownie wielkim głosem trzystu Bogów i
Ereb i Xamet, i trzyimienna Hekate i trzyo-
blizna Dyjana, Rozlata była i zmyślone wody
zrzódła Averna i dostaia się ziela mokowe zie-
te po miesiącu miedzianemi sierpami z sokiem
czarnego iadu, dostaie się i znamie zdarte źrzeba
rodzącego się źrzebięcia odeymuiąc miłość matki.
Sama maiąca umrzeć wyszumiwszy iedne noge z
obuwia w sukni rozpiętey wedle ołtarzow przez
iasło i ręce pobożne świadczy się Bogami i
gwiazdami wiadomemi śmierci. Potem błaga
bostw ieśli iakie pamiętne i sprawiedliwe ma
w swoiey piersy kochaiących się bez wziaiemności.
Noc była i snu łagodnego używały ciała
strudzone po ziemiach: i lasy i srogie mora
były ucichły: gdy gwiazdy w środku toczą
się biegu, gdy wszelkie pole umilkło, bydlęta i
ptaki różnobarwne, i co po szerokopłynnych
ieziorach i co w polach naiezionych krzewami
zostaią, zwłaszcza onem pod noc milczą,
kiedy troski i serca niepamiętne trudów;
a nie Feniyanka nieszczęśliwa w sercu;
nigdy noc nieszapada naiey oczy; zwiększa-
ią się troski i znowu powstaiąca wrzenie

srozcie miłość i burzy się wielkim pożarem gnie-
wów. Tak nalega na siebie i tak w sercu rozwa-
ża. Cóż mam czynić? znowuż wysmiana
mam się udadź: do dawnych zalotników i
pokornieli błagać o zamążcie. Nomadów, któ-
remi iuż tylokrotnie wzgardziłam. Mamli się
więc udadź na floty Trojańskie i pytać ostat-
nie Teukrów rozkazy? bo mi pożyteczna pomoc
którąm ich wsparła i odwdzięczność dawnego czy-
nu tkwi w pamiętnych. A któż mi, chociby
tak było! pozwoli, i na dumne todzie wys-
miana przyymuie? Ach niewiesz nieszczesna
i nie poznaiesz ieszcze krzywoprzysięstw Laoda-
meńskiego narodu. Cóż tedy? samaż winowzce
mam towarzyszyć wesołym maytkom i ścigać
ich złoczyńce. Tyrryjczykami i mnostwem moich,
których zaledwie z Sydońskiego wyrwałem
miasta, znowu pędzić będę na morze i roz-
kazywać wiatrom żagle oddawać. Rawey u-
mrzyy iak zasłużyłaś i odwrócz żelazem boleść.
Ty siostro zwyciężona łzami moiemi, ty
pierwsza mnie szczęścia obciążasz nie-
szczęściami i nieprzyiacielowi oddaiesz. Nie
można było bez zbrodni prowadzić życia
bezmiernego nakształt zwierzęcia i nie bydź
dotkniona takiemi troskami. Niezapkowana

wiary przyrzeczona popiołowi Sychemszowemu.
Tak wielkie ona widzenia wyrywała z piersi swo-
ich. Eneasz iuż pewny odejścia przygotowawszy
iuż wszystko porządnie, wzywał snu na wypio-
sły ruśie okrętu. Posłać Boga powracaiącego
okazała mu się we śnie z tąż samą twarzą i
zdawała się znowu tak upominać, podobna
zupełnie do Merkuryusza i z głosu i z cery z wło-
sow żółtych i z urody małżeńskiey. Zrodzony
z Bogini! możeszli w tym przypadku zasypiać
niewidzieli niebezpieczeństw, które cię potem oto-
czą? Bezrozumny! niesłyszyszli pomyślnych
zefirów wiejących? Ona pewna zmierzy, rozmy-
śla w sercu zdrady i sroga niegodziwość i bu-
rzy się niegodziwym gniewow pożarem. Nie
wydzielisz stąd skrycie, gdy nasz moc
pospieszania. Wkrótce zobaczysz morze wzburzone
wiosłami i sroge pochodnie iaśnieiące i brzegi wzra-
ce płomieńmi, iedli cię Iulizenka zastanie ba-
wiącego w tych ziemiach. Nuż wiec przerwij
zwłokę. Kobieta iest zawsze stworzeniem nie-
stałem i zmiennem. Ze wyraźniey zmięszał
się z nową czarną. Wtedy zaś Eneasz zabrzmi-
ony nagłemi dźwiękami porywa się ze snu i
towarzyszow nagli. Spiesznie wstawaią bu-
dzie i zasiadaią w łaiwach i rozpuszczaią

prędko żagle; o to Bóg zesłany z wysokiego nie-
ba znowu nagli przyspieszać wiewórke i winąć
okręcone powrozy. Powodźmy się toboą święty
Boże, ktokolwiek jesteś, i znowu wesełac się posłusz-
ni jesteśmy rozkazowi. Bądź przytomny i dobro-
tliwie wspomagay i okaż pomyślne gwiazdy na
niebie. Rzekł i wypływa orzeł płomienisty z pochwy
i wieży dobytem żelazem obwina. Tenże sam zapał
wszystkich razem zaymuje i rwą wiosła i lewa:
opuścili brzegi kryje się pod płotami morze, natęże-
ni przerzynaią piany i zamiatają błękity. I iuż
pierwsza iutrzenka opuszczaiąc szafranne łoże
Tytona, nowem światłem rozświeciła ziemie: Kró-
lowa skoro wyrzała z wieży dzień bielejący się i
flotę postępuiącą równemi żaglami, i brzegi i
porty wolne od maytków postrzegła, trzykroć i
czterykroć bijąc się ręka w piersi piękne i wyrywa-
iąc włosy złotawe mówi: Ach niestety odeydzieie
ten przychodzień i będzie się urągał naszym
Królestwom? nie wezmą się do broni nie wyp-
dzą z całego miasta? nieporwą inni łodzi
ze stanowisk? Idźcie prędko płomienie
rozniągnycie żagle robcie wiosłami. Cóż mówię
albo gdzieś iestem? co za szaleństwo mięsza u-
mysł? Nieszczęsna Dydono! teraz cię losy
dobykuią swoie. W ten czas należało to czynić

czynić, gdys berła oddawała? o toż to ręka dana i
wiernoś! Mówia że niosł z sobą oyczyste Bogi i
wyniosł na ramionach oyca zwątlonego wiekiem.
Nie mogłaxem porwanego ciała rozszarpać, i roz-
iskać po wodach? Nie mogłaxem zniszczyć zela-
xem towarzyszow i Askaniusza sa.nego i zasła-
wić w uczcie na stołach oycowskich? Lecz los wal-
ki był obietnym! niechby był. Progoż się lękałam
maiżca umrzeć? zaniostabym była pochodnie na
flote, napełniłabym była okręty płomieniami i
syna i oyca zgładziłabym była sobem i sama
nanich poległa. Słońce! które oswiecaxz płomie-
niami wszystkie dzieła ziemi i ty iednaxko tych
starań i uczestniczko małżeństwo Iunono! i He-
kato! wywoływana po miastach nawrocnych troy-
drogach i oy iedze mściciełki i Bogi iumiera-
iącey Elizy słuchaycie tego i wzyycie mocy zasłu-
żonej od złych i naszych prosb słuchaycie. Jeżeli
głowa przeklęta na dotknąć się portow i zawi-
nąć do brzegow, ieżeli tak wymagaia wyroki Io-
wisza i ten kres nieodzowny przynaymniey ne-
kany woyna i broniąc walecznego narodu wy-
grzaniec z granicy, oderwany od uscisnienia Iu-
la niech wzywa pomocy i niech widzi okropne
zniszczenie swoich pogrzebow, niech nieżywa
Królestwa i życia pożądanego, gdy się poddac

pod warunki pokoiu wiązliwego; bez niech polegnie
przed czasem i zostanie niepogrzebiony. wszedpios-
ku. Tego życze: ten głos ostatecznny zakrzwiałeie.
Wy także o Tyryyczykowie sięgaycie nienawiścia
plemie i wszelki ród przyszły i popiołowi nasze-
mu te szleycie ofiary. Ludy. niech żadney miłości
i przymierza nie maia. Powstań iaki zkośći
naszych mściciela, ktoryłyś żelazem i pochodnia
sięgał osadników Dardańskich, teraz kiedyś i
w jakimkolwiek czasie okazą się siły. Przeklę-
stwo bij brzegi byłey sprzeczne brzegom, wody bał-
wanom, orężę- orężom i same wnuki niech walczą.
To mówi i umysł obraca na wszystkie strony, za-
daiąc iak najprędzey odebrać życie niemile: Wtedy
wkrótkości do Baiey kamienistey Sychea prze-
wia (albowiem czarny popiół zamykał ięy mamkę,
w dawney ojczyznie.) Mita mamko przyzwoy mi
tu Anne siostrę: mów niech pospiesza skropić
ciało wodą rzeczną, niech wiedzie z sobą i bydlęta
i oczyszczenia wskazane: niech tak przyydzie, i ty
sama otocz skronie świętą zawiązką. Mam chęć
dokonać ofiar Zawiszowi Stygijskiemu, ktorem
obrzędnie zaczęta i koniec położyć troskom i od
dadź płomieniowi stos głowy Dardańskiey. Tak
mówi ona przyspieszała kroku z przyrzeczenia
dawnego. A Dydona drżąca i rozrzewiona okrop-

okropnemi zamiary toczac krwawy wzrok, maiac
drzące policzki nakrapiane plamami i blada ze
smierci przyszłey wpada na progi wewnętrzne
domu i uniesiona wstępuie na wysokie stopy
i dobywa mieza Dardańskiego dara otrzyma-
nego niena te uczynia. Tu gdy postrzegła Iliackie
szaty i znaione łoże, nieco zabawiwszy się bra-
mi i myslą i padła na łoże i powiedziała- osta-
tnie słowa: Miłe szczątki gdy wyroki i Bóg
dozwalały, przygymigcie te dusze i mnie z tych
trosk wyzwolcie: żyłam i dokonałam biegu, któ-
ry mi los przeznaczył, i teraz cień mój wielki
póydzie pod ziemie. Postawiłam wybornemia-
sto: widziałem moie mury, zemściłam się męża
wzięłam kare zbrata nieprzyiaznego. Szczesliwa
ach! nadto szczesliwa! byleby tylko okręty
Dardańskie nigdy nienaszych nie dotkneły
brzegow, rzekła i padłaiże obliczem na łoże.
Ubrannyż niezemszczone! lecz umrzymy rzekła
tak, tak mito idź do cieniów. Okrutny Dar-
dan niech pozira oczami ten ogień z morza
i niech z sobą poniesie godło smierci nowszey.
Rzekła, i towarzyszki postrzegły ią wsrod tych
wyrazów od zielaza upadła i orzi pieniony
się posoka i ręce zbrocone: Wrzask idzie do
wyniosłych przysionkow, wieść rozchodzi się po

po mieście wzruszonem, rozlegają się domy narzekaniami
iękiem i wyciem niewieścim brzmi powietrze tkaniami
mi wielkiemi. Niemniey iak gdyby się wała Kartha-
gina lub Tyr starodawny obalały, po wpadnieniu
nieprzyiaciół, i iakby gwałtowne płomienie toczyły
się po mieszkaniach bogów i ludzi.

Postrzegła zmartwiała siostra i zatrwożo-
na spiesznym biegiem szarpiąc paznokciami obli-
cze i bijąc się w piersi pięściami przedziera się
przez nich i umierającą wołą imieniem. Jeniże ów
zamiar był siostro? podchwyciłaś mię zdradzac.
Toż mi ów stos, toż ogień i ołtarze gotowały. Na
co się naprzód opuszczona uzbroiła? Umierającą
wzgardziłaś li towarzyszka siostra? Gdybyś mnie
do tey śmierci była wezwała taż boleści taż chwila
byłaby nas obiedwie zniosła żelazem. Jemi nawet
rękami stos ułożyłam i głosem czystych wezwa-
łam Bogów, abym okrutna rozłączyła się z to-
bą tak złożona. Zgubiłaś siostro mnie i ciebie
i naród i ojców Sydońskich i twoie miasto całe.
Dozwolcie bym rany wodą obmyła, i jeżeli dech
jeszcze iaki ostateczny się błąka, abym ustami wia-
tr ła. To powiedziawszy weszła na wysokie stop-
nie i wpół martwą siostrę obiąwszy trzymała
trzymała z jękiem na łonie i czarne posoki prze-
rzuca suknia. Ona usiłuje podnieść ociężałe

wieźdze oczy: znowu omdlewa: pluszczy zadona
pod piersiowrana: Trzykroć podnoszać się i na
łokciu wspieraiąc dzwigneła trzykroć obalibacie
na łoże, i błąkliwemi oczami szukała na niebie
światła i znalazłszy westchneła. Wtedy wszech-
mocna Junona litując się nad długą boleścia
i trudnemi zgony! zesłała Jeżza z Olimpu, któ-
rabym wałczącą dłużej i spojone członki rozwią-
zała, ponieważ ginęła ani przyrodzona ani za-
służona śmiercia; bez nieszczęsna przed czasem
nagłem zapalona szaleństwem. Jeszcze Prozerpina
nie zdjęła jej z głowy żółtego włosu i nie prze-zna-
czyła jej Stygijskiemu Bogu. Tęcza więc rosi-
sta ciągnąca tysiące barw rozmaitych z
przeciwnego słońca zlatuje przez niebo nadskrzy-
dłach szkarłatnych i nad jej głowe stanęła.
Ten ja z rozkazu włos święty rozkazuje: Plu-
towi i ciebie z tego ciała wyzwalam. Tak
mowi i prawa ręka ustrzyga włos, razem
i duch żywotny ustał, i życie uleciało z
wiatrem.

Osnowa xięgi piątéy.

Eneasza płynącego z Kartaginy do Włoch, nawałność zanosi do Sycylii, gdzie mile od Acesta przyjęty, obchodzi rocznę pamiątkę śmierci oyca Anchizesa, którego w przeszłym roku pogrzebał w porcie Drepanie. Wyprawia igrzyska, i nagrody przeznacza zwycięzcom. W morskiey walce zwycięzył Kloant. Eurygal zdrady Nizusa pierwszy dobiegł do kresu. Entel starzec pokonywa w pięściowey walce Dareса młodzieńca. Eurycyon w strzelaniu z łuku pierwszeństwo otrzymał. Jednak pierwsza nagroda, przez wzgląd na wiek i godność przyznano Acestowi, którego strzała wypuszczona, zapaliła się na powietrzu. Gdy Askaniusz ku czci Anchizesa dziadá swoiego odbywał konne gonitwy z celniejszą młodzieżą, Trojanki znamowy Irydy i bestronty długiey zeglugi znużáa ogień na flotę, i pala cztéry okręty. Jowisz nagłym deszczem inne okręty od pożaru ocalił. Następney nocy Anchizes okazuie się we śnie Eneaszowi, i osbrzega słowy Jowisza, aby usłuchał rady wieszczka Nautesa, kobiety i starców niedołężnych zostawił w Sycylii, a z wybraną młodzieżą do Italii popłynął, aby się udał do Cumeńskiey Sybylli, która go zaprowadzi na Elizeyskie pola, gdzie pozna ród swóy przyszły, i boie.

Podług wiec rady oyca, buduie w Sycylii miasto
Aceste, i tam kobiety i starców osadza, i sam pty-
nie do Włoch z wybiorem ludu. Neptun na prośbe
Wenery bezpiecznie czyni żeglugę. Palinur w zupeł-
nej cichości zasnął, i z rudlem upadł w morze.
Miejsce iego Eneasz zastąpił. Segrois uznał w
tém rozsądek.

Tym czasem Eneasz statky w przedsięwzięciu
wypływał na morze i przerzynał wiátrem czarne
bałwany, spoglądaiąc na mury, które iuż iaśnia-
ły płomieniami nieszczęsney Elizy. Tayno w za przy-
czyna rozniecita tak wielki ogień. Lecz boleści srogie
po obrażeniu wielkiey miłości, i wiadomość w morze
szaleiąca kobieta, umysły Teukrów w smutna
wprowadzaiąc wieszczba. Gdy tedzie nagłębia dosta-
ły się, gdy żadna wiosy nie okazuie się ziemia, ze-
wsząd morze i zewsząd niebo: deszcz błękitny nio-
sący noc i nawałność spadł nam nagłowa i ciem-
nościami woda nasrożata. Sam sternik Palinur
rzekł z wysokiey rufy okrętu: ach! czemuż tak wiel-
kie chmury zakryły niebo? bubconam ojcze Nep-
tunie gotuiesz? Tak przemówiwszy, każe pilnie
wziąść żeglarskie oyce i przyłożyć się do wiosł
nocnych, wytrzyma ukośnie zagle do wiátru i
tak przemawia: Wielkomyślny Eneaszu! gdyby mi
Jowisz bronia zaręczał, nieśpodziewałbym się

sie dożeglować do Italiż w taką porę. Zmienione
wiatry szumią naprzeciw i powstanie od czarnego
zachodu, a powietrze zsiadłe się w chmurę. Nie
zdołamy się oni oprzeć, ani nawet postąpić: po-
nieważ los przemaga, idźmy za nim: i dokąd
wola zwróćmy drogę. Rozumiem, że niedaleko
ujrzę brzegi, bratnie Eryxa porty Sykańskie: je-
żeli tylko dobrze pamiętny rozmierzam gwiazdy
już uważane. Na ów czas rzekł pobożny Eneasz:
widzę rzekł wprawdzie, że tego dawno wiatry za-
dają, i naprzeciw im się opierasz. Zwróć drogę
żaglarni. Czy może bydź inna ziemia miłsza
gdzieby m żeglat raczej przypławić skołatane o-
kręty, nad te która mi Dardańskiego chowa
Acesta i kości oyca Anchizesa w łonie swem
obeymuie. To gdy wyrzekł, dadzą doportu, i zefiry
pomyślne wzdymaią żagle. Pędzi szybko flota po
wierzch i wreszcie weseli przybiiaią do brzegu zna-
nego. Lecz Acest nasrożony pociskami i skóra
niedźwiedzia Libijska, zdaleka dziwiąc się ze
szczytu góry Libijskiey tłodziom towarzyskim prze-
stawia się którego powrzędego z rzeki Krynizu
zrodziła Trojanka. Pamiętny on dawnych oyców
wita wracanych i wesoło przypomnie dostatkiem
wieyskim i przyiazną pomocą cieszy strudzonych.
Gdy dzień iawny nazaiutrz rozproszył gwiazdy

gwiazdy na pierwszym wschodzie. Znasz zatego brzegu zwolnie towarzyszow nazgromadzenie, i ze szczytu wzgórka przemawia. Wielcy Troianie plemie ze krwi znamienitey Bogow. iuż dopełnia się okrąg roczny, po mieniaiących przebiegłych iak w ziemi szczątki i kości Boskiego oyca poszukaliśmy i smutne poswięciliśmy ołtarze. I iuż dzień iezeli się nie myle nadchodzi, który zawsze mieć będzie bolesny zawsze godnym uczczenia, tak. Bogawie chcieliście. Chociaż wygnaniec dzień ten przepędzał w Syrtach Getulskich, lub zaskoczony nawałnością na morzu Sycylskiem lub mieście Micenach. dopełniłbym iednak rozkazanych ofiar i ołtarze darami. Teraz chętnie stawiam przy popiołach i kościach samego oyca. Rozumiem wypadnie, że niebez woli i mocy Bogow zaniesienie miałem wchodzimy do portow przyiaznych. Nuż więc wszyscy ochotnie te rzeź obchodzmy. Błagajmy i wiatry Anchizesa, i aby dozwolił w założonem mieście, czynić sobie ofiary corocznie w poswięconych sobie świątkach. Acest w Troi zrodzony daie nam podwa rogaty nadkrety. Wieziejcie na wozie Bogow oyczystych dawnowych i których ci przychodzien Acest. Skoro tego gdy dziewiąta iutrzenka wzniesie dzień piękny

ludziom, i świat promieńmi okryje, naprzod
Trojanom przedstawie walki chyżych okrętów.
I kto biega dobrze a kto ma w silach albo kto
lepiey wyrzuca pociski lekkie i strzały, czy vomie-
ta sie walke stoczyć w twardym nareżniku,
wszyscy niech staią i oczekuią nagrod zasłużo-
nych zwycięztwa. Umilknęły wszyscy i galax-
kami skronie otoczyć. Tak powiedziawszy osta-
nia skronie mirtem naciężyńskim. To czyni
Elim, to wiekiem doyrzały Acest. Chłopczyk Ac-
kaniusz, i inna młodzież ich następuie. On
że zgromadzenia szedł z wida tysiny do gro-
bowca wsrzod towarzyszącego wielkiego orszaku.
Tu czyni obrzędnie napoyna ofiárą ze dwu
kielichow czystego wina, ze dwoch czar świeżego
mleka i krwi pozwiniony, rzuca kwiaty szkar-
łatne i te słowa mowi: Witam cię swięty
Ojcze, witam was napróżno odzyskane popioły
i duszo i cienie ogniowskie. Niewolno mi było z
tobą szukać granic Włoskich i pod wyrzeczonych
ani. Tyberu Arzońskiego iakikolwiek on iest.
Gdy to wymowił, ogromny wąż sliski wypięg-
nął zgłębi grobowca siedm kręgów siedmioma-
kie zwitki, spokojnie okrążywszy grobowiec czał-
gał się po ołtarzach: błękitne cętki grzbiet, a blask

nakrapiany złotym łuskę obiasniał: iak łuk w obło-
kach ciągnie tysiąc barw odmiennych z przeciwnego
słońca. Zdumiał się Eneasz widokiem. On wreszcie
zwiiaiąc się długim czołgiem wpośrzod czar i gładzo-
nych kiełichów i skosztował potraw i znowu bez-
szkodny wczołgnął się wgłąb grobowca i skosztowane
opuścił ołtarze. Tem bardziey Eneasz dokonywa czci
oyca zaszłey, niepewny czy go ma nabrać za gienio-
sza nieyscowego, czy towarzysza oyca: zabiia przed
według zwyczaiu owce i tyleż świń i tyleż ciel-
ców czarnawych pogrzebie, nalewał wina w czary
i wzywał duszy wielkiego Anchizesa i cieniów
wypuszczonych z Acherontu. Niemniey i towarzy-
sze uweseleni niosą dary podług swey możności i
obciążaią niemi ołtarze i zabiiaią ciebce. Inni sta-
wiaią rzędem kotły i leżąc na trawie podkładaią
rożny pod rożny i piękną wnętrznością.

Dzień pożądany nadszedł i konie Ta-
lonta iuż wiozły dziewiątą iutrzenkę ze swia-
tłem pogodnem: a sława i inne znakomitego
Acesta wyprzedzała pogranicznych: napełnili
brzegi zgromadzeniem wesołem, maiący wi-
dzieć Eneadów, a część wodzyć gotowa. Na-
przód dary stawiaią się przed oczyma i wpo-
środ cyrku świeże trzynogi i zielone wience

wiénce, i palmy nagrody dla zwyciezcow i zbro-
ie i suknie barwiane szkarłatem, talenta zło-
ta i srebra: a trąba z pusznos grobowa ogla-
sza maiące nastąpić igrzyska.

Cztery okręty wybrane z całey floty rów-
né mocne wiosłami rozpoczynaią pierwsze
walki. Mnestey kieruie wielorybom chyżym
dzielnemi maylkami i Mnestey wkrotce I-
tal od którego imienia wod Memmiusza: i
Gias niezmierna uniezmiernym ogromie
Chimera nakształt miasta, mtodź Dar-
dańska potrójnym rzędem wiosł poprędza,
w potrójnym szeregu wznosza sie wiosła.
I Sergest wieziany iest na wielkim Centau-
rze od którego maimie dom Sergiuszowski
a Kloant na niebieskiey Scylli od którego rod
twóy Przymiemimie Kluceny. Iak zdaleka
skała na morzu naprzeciw pieniącym sie
brzegom, która pograżona niekiedy tłuże sie
wzdętemi bałwany, gdy fale nawałniste
zakrywaią gwiazdy w spokoynośći nilcy
iak pole wznosi sie na nieuzwuszoney wo-
dzie i stanowisko nayprzyiemnieysze mor-
skom suszącym sie na słońcu. Tu oyciec
Eneasz stania kres zielony z jodły ga-
łęzistey znak żeglarzom, aby wiedzieli skąd

skąd powracać i gdzie opływać długie obiegi.
Potem wybierają losem miejsca: a sami wo-
dzowie na rufach okrętów zdobni złotem i szkar-
łatem zdaleka się błyszczą. Resztę młodzieży
ostania się topolową galazką i bni się nama-
ściwszy olejem obnażone ramiona: zasiadają
w ławach mając natrzone ramiona przymio-
stach natrzeni czekają znaku: i biała bojaźń
i wzniesiona zagłza chwaty, skazowce serca
przepuiie. Potem gdy główna trąba brzmienie
wydała; bez zwłoki wszyscy wyskoczyli ze swoich
granic: krzyk żeglarski bije się o niebo zmą-
cone pienią się bałwany od natrzonych ra-
mion, równie przerzynają brozdy, i całe roz-
stępuje się morze wiosłami rozerwane trój-
zębnemi sztabami. Nie tak bystro w wolce
parokonney puszczają się w zawod i lecą
wyprzedłe ze szranek wozy, ani tak wozni-
cy wypuściwszy konie wstrząsają lecąc plyciaciose
i pochyleni wyciągają się na bicie. Na ów
czas gay cały rozlega się oklaskiem i wrza-
wa ludzi i życzeniami sprzyjających. i brze-
gi łoża głos zamknięty: wzgórki wrzaskiem
uderzone odpowiadają. Gias wybiega przed
innych i pierwszy wyślizgnie się wodą

wprzodź Ilwinu i wrzawy, za którym potem
Kwant następnie lepszy wiosłami, bez go skręt
opóźniony ciężarem zatrzymuje. Po niem w
równym przeciągu Wielkoryb i Centaur dążą
pierwszego miejsca dosięgnąć, i to wielkoryb
wyprzedza: to Centaur niezmierny przesięgnio-
nego pomiłuj, to obadwa razem równemi płyn-
nąc czołami i brzydnią wody słone dlugiemi
spodami. I już zbliżali się do skały, i dotykali
kresu gdy pierwszy Gias przemawia głosem
wszrzod wiosł do sternika okrętu: Menela. Na
co tak bardzo odpływasz naprawo, tu zwrócić bieg,
trzymay się brzegu skały i niech wiosła [illegible]
dotykają się skał lewych. Niech inni płyną po
głębi. Rzekł lecz Menet lękając się skał ukry-
tych, skręca przód okrętu na wody. Dokąd
płyniesz sprzeczny, znowu Gias z wrzaskiem
powtarzał, daż do skał Menelie: aż oto spo-
strzega Kwanta napędzającego z tyłu i zay-
mującego bliższe miejsce. Ten między okrętem
Giasa i skałami huczącemi przez lewą dro-
gę i nagle pierwszego wyprzedza i wypływa
na morza bezpieczne kres okrążywszy. Wtedy
niezmierna boleść rozpaliła się wewnątrz mło-
dzieńca, policzki nie były też próżne, nie-
pomny i na swoję godność i na życie to-

towarzyszow straia w morze z wysokiey rufy
opieszałego Meneta. Sam zaraz bierze sie do
steru sam przewodnik okrętu i zachęca ludzi
i skrzeka rudel do brzegów skrzeni. Lecz starzec
Menetes obciążony wodą zaledwie sie wreszcie
wydobywszy ze spodu dna i płynąc w sukni
zmoczonej wdziera sie na szczyty skały, i na
suchey siada opoce. Tenkroć smieli i spa-
dającego i płynowiącego i smieia sie z wy-
rzygaiącego wody słone. Tu wesoła nadzieia
zapalila sie w dwóch ostatnich w Sergiuszu
i Mnestiu przesignąć Gyasa opoznia-
cego sie. Sergest wprzod mieysce zaymuie
i zbliża sie do skały. Nie wyprzedza on ied-
nak całym okrętem cześci pierwszy cześć
Mielonych współzawodny przodem zasięga.
Lecz Mnestey chodząc po okręcie wyrosłych
towarzyszów zachęca. Teraz sie teraz bierzcie
sie do wiosel towarzysze Hektorowscy, któ-
rych przybrałem w losie ostatecznym Troi.
Teraz dobądźcie sił swych, teraz okażcie
serca, które okazaliscie w Syrtach Getulskich
na morzu Jońskiem i burzliwych wodach
Malejskich. Lecz ia Mnestey nie żądam
pierwszeństwa, ani usilnie zwyciężyć. Jednak

Jednak p. bodaybym mógł(?) lecz niech zwycięzcia którym dozwoliłes · Neptunie · Wstydzić się ostatni wracać, zwycięzcie to i odwracacie te chyże obywatele. Ci robią wiosłami z naywiększem natężeniem. Przy miedziany okręt od wstrząśnień ogromnych i morze się rozstępuie: na owczas wstrząsa ciało częsty oddech i wyschłe usta i zawrzod strumieniami pot płynie. Sam przypadek przyniosł ludziom zaszczyt pożądany. Gdy albowiem Sergest zapalony skręcał przod okrętu na skały i miedzy Mnestheiem i skałami płynie wązkiem miejscem, nieszczęsny zagrzązł na skałach sterczących w morzu wstrząśnięty siłą opoki, a wiosła obite o ostre kamienie roztrzaskły się, zwiększy wprzod zawiesił się. Powstaią naylkowie i wielkim krzykiem zatrzymuią się, wzywaią i drągów żelaznych i łasek kończastych zbieraią po morzu połamane wiosła. Lecz uwesełony Mnestey szczęśliwszy z owego wydarzenia szybkiem wiosł robieniem wezwawszy wiatrów dany na przestrzeń morza i biegnie po morzu otwartem. Jak gołębia maiąca siedlisko i miłe gniazdo w ciemnej skale nagle wzruszona wypada lecąc napoła, przestraszona wyda ie łoskot niezmierny skrzydłami w skale, wrzet

wnet wyleciawszy napowietrze spokoyne powze
drogę ptyma i bystremi skrzydłami nierusza,
tak Mnestey tak Wielorzyb przerzyna wbiegu
ostatecznę morza, tak pęd sam wnosi go lecącego.
A naprzód opuszcza Sergestu pasmiącego się na
skale wysokiey i miałkich brudach naprożno wzy-
waiącego pomocy i wsztuiącego płynąć połamo-
nemi wiosłami. Potem dopędza Gjasa i sama
ogromna Chimera. Ustępuie bo przebaniana
iest sternika, i sam tylko Klwant pozostaie
do przesięgnienia na samym końcu: zaraz
pędzi Mnestey i dopiera naywiększemi siłami.
Na ów czas wzmaga się wrzask, i wszyscy zgro-
niami pobudzaią nigdiącego i powietrze zabe-
ga się toskoty. Ci oburzaią się, że nieodzymuią
wdzięcznego zaszczytu i czci nabytey, i chcą zas
mienić życie za sławę. Tych powodzenie ożywia
mogą zwyciężyć; boim się zdaie, że mogą. I
możeby wzięli nagrody wyróżnawszy przody
okrętów, gdyby Klwant wzniosłszy obiedwie dło-
nie do morza nie wyłat prozb, i nie wezwał
Bogów przez śluby. O Bogowie! którym zaś
iest morza, po którego przestrzeniach biegnę,
obowiązany służbą, ochotnie na tym brzegu
przed ołtarzami postawię wołu białego, i wnętrz-
ności wyrzucę na słone balwany i wzgnie

uczynie ofiarę napoyna z wina. Rzekł i pod
głębią bałwanowe wysłuchał go wszelki powrót
Nereid i Forka i panna Panopea i sam
ojciec Portun popchnął wielką szkaradę wyżyłek;
on prędzey nad wiatr i bystrą strzałą, pobiegł
do lodu i wgłębokim ukrył się porcie. Na ów
czas zwodzony z Anchizesa wedle zwyczaiu
wszystkich zwoławszy, obwieszcza wielkim głosem woz-
nego zwycięzca Klwanta, zielonym uwieńczonem
skronie osłania: i daie do wybrania trzech ciel-
ców, i dorzuca nieźle na okręty nagrody i wina
i wielki talent srebra. Samym dowadzcom do
daie osobliwe zaszczyty, zwycięzcy płaszcz zło-
cisty, który gęsty szkarłat Melibeyski podwaynym
Meandrem obiega i wyhaftowany Królewicz
Ganimed zapalony podobny dyszącemu śnigu
chyże ielenie pociskiem i biegiem na Idzie le-
sistey, którego gierneck Iawiszu teraz parwat
szponiastemi nogami z Idy napowietrze. Dłu
goletni dozorcy naprzeciw wzniosą dłonie do
gwiazd i szczekanie psów wrzący się na powie-
trze. Lecz który potym długie otrzymał siłac
mięśnie, temu mężowi daie w nagrodę
pancerz trzypiętny złotem, spiżby gładkiemi
zapinkami wzdobne i ochronę sobie, który sam
zwycięzca zdarł z Demodoca w bystrego Sy-

Sympozyu pod Ilionem wysokiem. Ledwie go
studzy. Phegey i Sagaris nieśli naramionach,
lecz niegdyś odziany weń Demoley nigdy
blakających się Trojan w uścisku. Trzecia na
grody daie Gjasowi dwa kotły miedziane i cza
sy robione ze srebra i chropowate od figur.
I iuż tak wszyscy udarowani i dumni z
dostatków szli uwieńczywszy skronie szkarłat
nemi wstążkami: gdy Sergest zaledwie wielką
sztukę wyrwany ze srogiey skały utrafiwszy
wiosła i przebaniony iednego rzędu wiosł pro
wadził wyśmiana, bóżź bez zaszczytu. Jako cza
sto napotkany wóz na wzgórku drogi, którego
nakos przeszło miedziane koło, albo srogim
ciosem podwiny wypółzabitego i skalewzonego ka
mieniem zastawił napróżno miękiąc w długie
zwiiasie kręty. W iedney części srogi iskmacy się
w oczach, i życie kryklirnie wzruszony ugáza
cześć ochroniona rana wstrzymnie wściekłego
węzły i wplątniącego się w ostonki. Łódź próżno
na takiemi miotłami płynęła: rozpuszcza
dobi żagle i pełnemi wpływa do portu za
głami. Czas uweselony z zadanego okrętu i
odzyskanych towarzyszów dany Sergesta przy
rzeczonym darem. Dacie mu stuzebna Teloe

Tolce rodem Krelenka uniciwa dzieła Mi-
nerwy i dwoie bliźniąt u piersi.

Rozpuściwszy te walke pobożny Eneasz
dozy na trawiste pole, które zewsząd otaczały
lasy krętemi wzgórkami. Był okrąg wpo-
srzod doliny dokad sie bohatyr z woiska tysiący
udał i usiadł na miejscu wystawionem.

Tu ktożyby chciał bystrym wzdrzyć bie
giem zachca nagrodami uczyty i dary stawia.
Zewsząd schodzą sie Teukrowie i Sykanowie zmie
szani: pierwsi Nizus i Eurjal. Eurjal zna
komity urodą i kwitnącą młodością. Nizus
miłością cnotliwą młodzieńca, za którym szedł
potem Diores potomek Priamelski ze sławnego
plemienia Pryama. Za tym idą razem Sa
lios i Patron: z których ieden Akarnanczyk
drugi z Arkadyi ze krwi Tegeyskiego ludu.
Potem dwaj Trynakryjscy młodzieńcy Elim
i Panopes przyuczyli do lasow towarzysze
slawnego Acesta. Wielu prócz tego, których wień
cienna ukrywa. W prosrzod których Eneasz
tak potem przemówił: Przypilnuicie to do
czynu i ochoczo uważnie. Nikt zły bierzby
nie odejdzie bez daru. Dam do odebrania
dwa pozłoty Grossyjskie bronzowe sie gła-
kiem zelazem i topor wysadzany srebrem.

Dla wszystkich ta nagroda będzie. Trzey pierwsi
odbiorą nagrodę i uwieńczą głowy żółtą oliwą.
Pierwszy zwycięzca mieć będzie konia ozdobnego
wędzeń. Drugi naydał Amazoński napełniony
Trzykiemi strzałami, który otacza pas złocisty
i spina klamra perłowa. Trzeci niech odeydzie
przestawiwszy nałey Argolskiey przytkiey. Te gdy zebrali
biorą miejsce i usłyszawszy znak nagle puszczą
się wzawod zostawiwszy szranki. Wypradli
podobni chmurze razem murzyzna kres ostatni.
Pierwszy bieży Nizus i dalece wszystkich wy-
suia i nad wiatr i skrzydła pior nayskorszy.
Nayblizey dopędza go Salius, lecz w długiem
oddaleniu, a zanim zostawiwszy mięysce trze-
ci Euryal. Za Eurydalem pędzi Elim, za którym
pohym leci i piąta trze opiele Dioras. Tgdyby
wiecey mieysca było wyprzedziłby go i niepewne
go zostawił. Tiuż prawie na koniec ostatnim
i zmuzeni pod sam koniec przyszpieszali, gdy
Nizus nieszczęsny upadł na śliskiey krwi kto-
ra przypadkiem z pobitych ciełow rozlana na
ziemi zmoczyła trawy zielone. Tu młodzieniec
iuż weselszy zwycięztwa nie utrzymał za-
chwianych kroków na ziemi, lecz na twarz
upadł w sam gnoy nieczysty i swiętą posoką.
Nie zapomniał iednak o miłości Eurydala

ustawicznie bowiem z mieysca ślizkiego, Salinczowi stanął na zawadzie, on zaś legł rozciągniony na gęstym piasku. Wyskakuie Eurjal i zwycięzca zlaski przyiaciela obrzymuie pierwszeństwo bei z oklaskiem i okrzykiem pomyślnym, pokym bizy Elim a za nim brzei zwycięzca Diores. Nawczas Salinez napełnia wielkim wrzaskiem całe posiedzenie w obszernej dolinie przed obliczem ayców i domaga się o zaszczyt wydarty sobie zdrada. Przychylność broni Eurjala i bzy piękne i męztwo widzieczniejsze pochodzącego z ciała pięknego pomocnika (a) i krzyczy wielkim głosem Diores, który otrzymał zwycięztwo i napróżno do nagrod przyszedł ostatnich, iesli pierwsze zawzięty oddała się Salinczowi. Wtedy ayciec Eneasz rzekł. nowe was dary czekaią młodzieńcy i nikt nagrody nie wyniesie z porządku. Niech mi się godzi litować nad przypadkiem nieuwinionego przyiaciela. Tak rzekłszy daie Salinczowi ogromną skórę Lwa Getulskiego obciążoną włosami z pazurami złoconemi. Tu Nizus rzecze, iżeli tak wielkie są nagrody dla zwyciężonych, i żal ci upadłych, co za godne dary dasz Niczowi, którybym pierwszą odniósł nagrodę, gdyby mnie iak Salinczowi

los niepryiazny niepszeszkodził, i razem lo
powiedzianszy okazywał twarz i członki ze
szpetone brzydkim gnoiem. Rozmiał śe do
niego oyciec naylepszy i kazał oymieść twarze
roboty Dydymoana zdiała, z Danaiow z-
podwoiow prosoiowych. Nayluboszi wybranego
młodzieńca darzy tym celnym darem. Potym
dokończono gonitwy i rozdano dary. teraz śes
liby kto miał męztwo i umysł przytomny
niech stanie i wznosząc ręce z obwiązanemi
dłońmi, i tak mowi i za zwłoke dwiena-
grody z nieobstania: zwycięzcy ciała ostrzonego
złotem i wołygami, a nieuz i ozdobna przyłbi
ca zwycięzonemu za pancerz. Bez zwłoki na
tychmiast Dores z pobożnemi słami podnosi
twarz z zielka, wzrosła, ludu powstanie, który
sam był zwykł walczyć przeciw. Parysowi, i
który ogromnego ciała zwycięzca. Butesa po
chodzącego z rodu. Bebryckiego. Amyka przy
grobie w którym spoczywa wielki Hektor zabił
i umierzchłego powalił na żółtym piasku.
Taki to Dores wznosi dumną głowę na
walki i okazuie szerokie barki i wyciągniane
mi rękoma miota naprzemian i bicie razami
powietrze. Szukaią na drugiego a nikt z
oszaku tak wielkiego mężtwa nie śmie

smie do niego przystąpić i obwieszać rak rze-
mieniami. Uweselony wiec sadząc że wszystkich
zwyciezwo przewyższył stanął wprzod Eneasza
i nieuważaiąc sie wiele lewica brzemie za rog
wolu i tak przemawia. Synu Bogini ieśli
nikt niesmie stoczyć walke, co zakoniec bę-
dzie stania, dopókiż tu mam czekać, każ dar
odprowadzić uszyscy razem szemrali Troianie,
chcieli aby nagrode odebrał. Tu Acent zarazwo-
karci temi słowy: Entellu ponieważ został był
nayblizey na murawie niegdyś bez nagrody
naywaleczniejszy z Bohaterów. Dozwoliszli
aby tak wielkie dary on odniosł bez zadney
walki? Gdzież ow Bóg Eryx naprzizwo mia-
nowany od nas nauczycielem twoim. Gdzie
sława po całey Tessalii i owe tupy wiszące
na twoich domach? On nato odpowiada.
Nie odbiegła mię miłość sławy, ani chwała
boiaźnia wypędzona ustąpiła. Lecz krew
ostygła w leniwey starości i siły wyniszczone
w ciele oziębły. Gdybym miał te młodość, co
niegdyś i w która on niegodziwy vżyiąc
cieszy sie, niepotrzebowany nagroda, ani
pięknym ciełcem stawiłbym sie: nie dbam o
dary. Tak przemowiwszy rzuca na środek
dwie rękawice ogromnego ciężaru, w których

dzielny Eryx zwykł był stawać walkę i gruba
skóra przyodziewać ramiona. Zdumiały się w-
mysły tak wielkich siedmiu wołów ogromne
były skóry nabijane obwiem i żelazem, sam
sia nad wszystkich zdumiewa Dares, długo
wzbraniał się walczyć, a wielkomyślny An-
chizyad obrania tu i owdzie i ciężar i same
niezmierne zawiązki. Wtedy dlatzec Entel
takie głosy z piersi wydawał: Cóż gdyby kto
widział zbroi sumego Herkulesa i okropna
na tym samym brzegu bitwę? ta zbroie twóy
brat Eryx (a) niegdyś nosił, widziss in ieszcze
zbroczona krwia i rozpiorzchłym mozgiem.
W niey stanął przeciw wielkiemu Mydonii.
Do niey ia nawykłem, dopóki krew teprzna
sił dodawała, a starość zazdrosna skroni nie
obsypała szronem. Lecz iesli Dares Troiański
wzbrania się tey naszey zbroi i tak się zda
Eneaszowi pobożnemu a sprawna tey walki Acest
potwierdza. Dzionczyny walke, ia dla ciebie
zrzucę skóre Eryxa oddał boiaźń, odrzuć. Tro-
iańskie rękawice. To wyrzuciwszy zrzuca z
ramion podwoyna odzież i obnaża wielkie
stawy członków, wielkie kości i barki i ogromny
staie wprzodzie zawodu. Wtedy oyciec zrodze-
ny z Anchizem wymiósł równe rękawice

i obudwoch dłonie rowna zbroia obwiązał.
Obadwa natychmiast spiż na palcach stanęli
i nieustraszeni wznieśli ręce wysoko na po-
wietrze; odwrócili wstecz daleko wyniosłe gło-
wy od ciosów, składaia się sędzia i zaczynaia
walkę. On chybszy w rogach i ufny w mło-
dości; ten mocny w sztuce i ciele: lecz leni-
we kolana chwieia się drżącemu, tłuściy oddech
wstrząsa ogromne członki, napróżno rzucaia
na siebie liczne powiski, wiele się ich a boki wy-
gięte obiia i ogromne głosy z piersi wydaia,
a rzesta ręka błaka się koło czoła i skroni: kla-
szcza poliszki od ciężkich razów. Stoi ciężki
Entel i niewzruszony w jednem stanowisku
ciałem tylko i krzywa czujnemi cenikarazów
ten ciało gdy kto szkodnie do wyniosłego na-
chinami miasta, albo gdy groźne twierdze
oblega, to te, to owe przystępy i wszelkie
miejsce szkodnie wysledza, i napróżno
naciera rownemi napady. Okazuie prawica
wznoszony się Entel i podniosł wysoko on
szybko przewidział raz spadaiący z góry
i lekkiem uchyleniem ciała uniknął En-
tel wyrwał siły na wiatr, sam ciężki u-
padł ciężko na ziemię z ogromnym ciężarem
Jak kiedy spróchniała sosna wyrwana

i korzeni spada na Cymanie lub wielkiey Idzie.
Powstaią z chęciami Teukrowie młodzi Tryna-
krypska rozchodzi się krzyk pod niebo: i pierwszy
przybiega Acest i lituje się prędkość z ziemi
rownoletniego przyiaciela. Lecz nieoprzytomniony ani
uląkły przypadkiem. Bohatyr wożnym do
koni powraca, a gniew mu mocy dodaie; przez
tego wstyd i znaione mężne siły wewnim za-
pala. Paliuiący ściga po całym zawodzie
biegowego Daresa, zadaiąc razy to prawicą to
lewą ręką bez ustanku i odpoczynienia. Tak
deszcze z wielkim gradem po dachach wielki
łoskot wydaią, tak gęstemi razami Bohatyr
często oboią ręką okłada i obraca Daresa. Wte-
dy ojciec Eneasz nie dozwolił postępować dalej
gniewowi, aby Entel snozał w cześciołości o-
krutnéy; lecz położył koniec bitwie; i znużonego
Daresa wyprowadził łagodząc słowy tak przema-
wia: Nieszczęsny co za szaleństwo obięło twóy
umysł. Nie poznaiesz sił innych i zmie-
nionych wyprokow. Ustąp Bogu rzekł, i
głosem rozerwał walkę. A wiernie towa-
rzysze wiodą do okrętów wołokowego zemdło-
ne kolana, zwieszaiącego głowę na obie stro-
ny i bluzaiącego z ust gęsta posoka zmie-

zmieszane z nią zęby; przyzwani biorą przyt-
bicz i miecz a nagrodą i wotu Entellowi
zostawują. Tu zwycięzca wyniosły myślą i
dumny wolem rzekł: Synu Bojoni wy Teu-
krowie, poznajcie to co zasiły miałem w ciele
młodzieńskiem, i od iakiey to śmierci oddalić
Daresa rzekł i stanął naprzeciw tła ciała,
który stał iako dąb wielki odwiedłszy prawicą
twarde zbroie poniżdżył ragi uderzył, i prze-
bitszy mozy rozbił w kości. Wali się i napół
żywy drzazgą pada na ziemię wot, on nad
nim takie głosy z piersi wydał. Te ci ofiaruję
lepszą Eryxie nad śmierć Daresa pozwiciam,
tu zwycięzca składam i zbroiem sztukę. Na-
tychmiast Eneasz zachęca do walczenia by-
strolotna strzała, ktoryby przypadkiem chwili
i nagrody, przedstawia i ogromna rekawi-
wia muszt z okrętu Sergesta i latwiszego
na sznurze nawleczonym gołębia, do ktorego
by mierzyli strzałą, na wysokiem zawiesza
maszcie. Zeszli się ludzie i przybyła miedzia
na przyjęta wrzawą los i z przyiaznym
okrzykiem wychodzi naypierwsze przed wszyst-
kimi mieszkami Hippokoonta Hirtaxydy
za którym wyprawa Mnestey niedawno zwy-

zwyciężca w walce okrętowey, Mnestey uwień
czony zielona oliwą, trzeci Eurygyon trwóg
brat zuny Pandarze, który niegdyś gdy
mu rozkazano zerwać przymierze, pierwszy
rzuciłeś pocisk między Greków, ostatni wiadł
nadnie przybity Acest, i sam powaziył się
doświadczyć rzka trudu młodzieńskiego. Wtę
dy ludzie każdy zasiębie mocnemi idami
łuki giętkie zginają i dobywania pocisków
z saydaku. I pierwsza strzała Herkayey mło
dzieńca z brzmiącey cięciwy rozbiła lekkie po
wietrza i przychodzi i w drzewie masztu
przeiwnego osadza się. Maszt zadrzał się
ptak przelękły zabrzepotał i wszystkiemiey
na zabrzmiały niezmiernym brzaskiem.
Potem dzielny Mnestey stanął z wygrzionym
łukiem, mierząc wysoko nownie oczy i pocisk
nabiżył. Ale nieszczęsny niemógł dosięgnąć
żelazem samego ptaka przeciął tylko więzy
i sznury konopne któremi uwiązany za no
gę wisiał na wysokim maszcie. Uleciał
on na wiatry i czarne obłoki. Wtedy Eu
rygyon trzymając już dawno nabrzaną
strzałę na głównym łuku wezwał Pandara
brata na pomoc i zoczywszy gołębia lżu

iuż wesołego na wolnem powietrzu i bia-
cego skrzydłami pod czarna chmura prze-
szyt. Spada nieżywy zostawił życie w
powroz gwiazd powietrznych i spadły od-
nosi utkwiona strzała. Sam Acest pozosta
wał otrzymawszy nagrodę: który iednak wy-
rzucił pocisk na powietrze wysokie razem o-
kazniąc zręczność i łuk bzmiący. Tu nagle
zjawisko maiscz. bijdź wielka wieszczba oka
zuie się wozom: wyprudek wielki potem nau-
czył; a trwożni wieszczkowie prozno opiewali
wyroki. Albowiem strzała lewa zapalita
się w płynnych obłokach i oznaczyła droga
płomieńmi i strawiona zmieniła się w lek-
kie powietrze, iako często gwiazdy lecące oder-
wane z nieba przebiegaią i zostawuią drogę
Trynakryjny i Tenkryjny ludzie sluli iock
zryci i błagali Bogow. Wielki Eneasz nie
zaprzecza wieszczbie, lecz wesołego uspokaw-
szy. Acesta obdarza wielkiemi dary i tak
przemawia: Wez ojcze! Syn bowiem wiel
ki Olimpu chciał takiemi wieszczby, abys o
sobna odebrał nagrodę. Ten dar mieć będziesz
samego długobrodego Anchizesa, oznaczyła
znakami, która niegdyś Trakii Cysseusz

dat oyca: Anchizesowi w wielkim darze na
pomnik i zaklad milości. To zielony olawra
skronie zieleniejącym wawrzynem, Acesta
oglasza naypierwszym nad wszystkich zwy=
ięzcą: I dobry Eurytyon nie zazdrości na=
grodzie danej przed sobą, chociaż sam zmógł
ptaka z wysokości powietrza. Naybliżey przy=
stępuie do nagrody, który przerwał więzy, ostatni
o tobnąc strzała nayst przebił. Lecz ayżeby E
neasz nierozpoczniony ieszcze walki przywiodł
do siebie Epitydа dozorcа towarzysza młodego
Iula i tak mówi do wiernego ucha: Idź po
wiedz Askaniuszowi, ieżeli hufiec młodzień
ski ma iuż z sobą gotowy i wprzódzie gorliwy
koma, niech wiedzie do drzewa te hufce i oka=
że się pod bronią. Sam rozkazuie napłynionemu
ludowi całemu ustąpić z obszernego kręgu i
uczynić pole dworzystem. Postępuią młodzień
cy i równie przed oblicznem ayców iuwencia na
stawiach okolicznych, którym wszystkim ido=
cym dziwuie się młodź Trynakryi i Troi
klaszcze wszyscy podług zwyczaiu mają
szyszaki okryte wieńcem, z pułazek zerwa=
nych, niosą po dwa dereniowe oszczepy okute
żelazem. Czesć ma na ramieniu gładkie say=

saydaki: kray złota plecionego obwiązany się koło
szyi, spada na pierśi. Trzy ierdów w liczbie kup-
ce, i trzey dowodzcy wyskakuią: za każdym dwu-
nastu idących młodzieńców iawnie podzielonym
hufcem i równemi przewodnikami. Pierwszy
orszak młodzieńców: który weselny się prowadzi
mały. Pryam, noszący imie dziada, twoie zna-
komite plemie. Polinie maiąc pomnożyć. Ia-
low, którego niesie koń Tracki dwunasty
z białemi cętkami, przednie nogi białe wzno-
sił wysoko. Drugi Atys skąd rod wyprowa-
dzili. Attyrzonnie Laciński: młody Atys mło-
dzieniec kochany od młodego Iula osłaniał
naypiękniejszy od wszystkich Iulus iechał
na koniu Sydońskim, który mu Dydona
dała na pomnik i zaklad miłości. Reszta
młodzieży iechała na koniach Tryngkryjskich
stanęła Acesta. Patrzący Dardanowie
przyymuią z oklaskiem troskliwych a sławą
i cieszą się i poznaią oblicza dawnych
przodków. Gdy wsiedli na koniach przeiechali
przed całem zgromadzeniem i obliczem
swoich: Epitydy gotowym dał zdaleka znak
krzykiem i zatrzaskał biczem, rozbiegli
się zarówno. Trzey dowodzcy rozdzielili orsza
ki w oddzielne hufce, nazad wezwani

zwrocili sie i nieprzyiacielskie wymuszali powiski
potém zaczynaia inne biegi i inne odbiegi z
miesc przeciwnych i kregi przemienne zdo-
czaia kregami, i wzbroieni daia wyobrazenie
potyczki, i to tyl podaia mieczka, to obrazeni
obraiaia wtorznie, to rownie postepuia iak po
zamarlym pokoiu. Iak miania sie Labirynt
na Krecie wysokiey miat niegdyś droge prze-
platana ciemnemi sianami i zdrade wat-
plina dla tysiacznych sieżek, ktoremi blask nie-
pojety i niewymiklany tudzit slady wyiscia.
Nieznaczey Synowie Teukrów wikla sie biegiem
czynia mieczki i walki w igrzyskach podobnie
Delfinom, ktory plywaiac po wilgotnych mo-
rzach przerzynaia Karpackie i Libigskie morza
i igraia po wodach. Askaniusz wznowił pier
wszy ten zwyczay biegu i te walki, gdy otaczał
murem Alby i nauczył ie obchodzić
Latynów dawnych. Takim sposobem sam mło
dzieniec, iakim sposobem z nim młodzież
Trojańska tak Albanie nauczyli swoich.
Skąd zaś Rzym wielki przeszedł i zabrzy-
mały wyszysty obrzadek i teraz nazywa
sie Troia i lotem Trojańskim. Dotąd ob
chodzono walki ku czci ojca swiętego.

Tu naprzod los zmieniony zmienił upruż. Gdy
różnemi igrzyskami odbywaią uroczystości po-
grzebne. Junona Saturnka zesłała z Nieba
Tryden do floty Iliackiey wiele wiatry zastępuiący
wiele kmiotow, ieszcze nienasyconey gniewu
starodawnego. Owa panna spieszac po luku róż-
barwnym niewidziana nikomu prędko zlatuie
siezka stawa. Postrzega nabieg niezmierny i
zwiedzaiąc brzeg widzi i porty opuszczone i
flotę zostawiona. A Trojanki zdaleka oglą-
dane nasamym brzegu, odmiennego płakaty
Anchizesa, i wszystkie przebadały płaczące na
morze głębokie: wszystkich głos był ieden. Ach
tyle wód i tak wiele morza pozostaie stru-
dzonym. Proszą omiasto, przykrosim znosić
trud morza. Niso wiadomia szkodzenia skła-
da i postać i suknia Bogini zmiana się
wewszod nich. Maie się Berea długoletnia
żona Dorykla Izmaryusza, który miał
niegdyś rod i imie i dzieci i tak niezmaże się
między kobiety Trojańskie. O nieszczesne ze-
tka, których ręka Achayskie nie pociągnęła
nasmierć na wojnie pod murami ojczyz-
ny, o nedzie nieszczesny naiaka cię zgubi
los zachowuie.

Juz

Już siódmy rok mija po zburzeniu Troi, jak
przebywszy tyle mor, wszystkie ziemie, tyle skał
niemieszkalnych, tyle gwiazd błąkamy się: jak
dążymy przez wielkie morza do Italii uchodzą-
cy miotani iesteśmy wodami. Tu brzegi bratnie
Eryxa i gościny Acest. iż wzbronia Enearzowi
zakładać mury i dadzi miasto obywatelom.
O ojczyzno! o napróżno od nieprzyiaciół wy-
wane Bogi domowe! Żadneli mury Tro-
iańskimi zwać się nie będą, nigdyż nie za-
bawcy rzek Hektorowskich Xantu i Symoentu.
Owszem działaycie i ze mną spalcie nieszczęs-
ne okręty, albowiem wczorie zdawało mi się,
że postać Kassandry wieszczki podawała go-
rącze pochodnie i mowiła: Tu szukaycie
Troi, tu iest dom wasz: iuż czas działania!
Tak widowiska tak wielkiego zwłaczać nie należy.
Oto cztery ołtarze postawione Neptunowi.
Sam Bóg dodaie nam pochodni i myśli.
To mówiąc pierwsza gwałtownie porywa
nieprzyiazna głownia i wzniosłszy wysoka
ręka z natężeniem rozniosła i rzuca. Zdrę-
wiały umysły i zdumiały się serca Iliadek.
Tu iedna z wielu nayściarza wiekiem Pirgo
Karmicielka Królewska, tylu dzieci Pryama

Pryama: To nie Berce kobiety, ani Peleyska
żona Dorykla: uważaiycie znaki Bozkiey uro-
dy i ozey palaiące: iakaśmy moc, co zadziwik
ytosu? iaki chod? Ja sama iuż dawno roz-
stalam sie z Berca i zostawiłam ia słaba
oburzaiąca sie, że sama pozbawiona była
tego obowiązku i nie wyprawiała ofiar na-
leżnych Anchizesowi. To wyrzekła. A kobie-
ty naprzod iwatpliwe i wahaiące sie między
nieszczesna miłością obecney ziemi i Króles-
twy wzywaiącemi z wyrakow złosliwemi
oczyma patrzały na okręty: gdy Bogini wznio
sła sie pod niebo rożowemi skrzydłami i
odeyściem oznaczyła niezmierny łuk wyprost
obłokow. Wtedy zaś zdumione cudami i zdie-
te szaleństwem wrzeszczą i porywaią ogień
z ognisk ołtarzow, cześ" odzierа ołtarze,
rzuca gałęzie i szczurki i pochodnie, roz-
chodzi sie ogień podsypany karmią po ła-
wach i wiosłach i malowanych rufach
iodłowych. Eumel prost donosi o zapalonych
okrętach przy grobowcu Anchizesa i wi-
dowiska: i sami widzą czarną
pożyrą łatwością w obłoku. I pierwszy
Askaniusz iak wesoło dowodził biegom

iednym, tak rzeko pubiegł na koniu dworzabu-
rzonych okrętow: zadumieni przewodnicy nie
mogli go ustrzymać. Cało zamowe szaleństwo.
rzekł: dokadze? iuż dokąd dazycie obywatelki
nieszczesne, nieprzyiaciela i nieprzyia-
cielskie okręty. Argiwów, wasze nadzieie
palicie. Oto ia wasz Askaniusz. Rzucił
prozny szyszak przed nogi, ktorym okręty
wiezienki wojny wydawał w pogrzyskach.
Nadspieszu to Eneasz to wołałki Teukrow.
A one z boiaźni rozbiegły sie lecz i owdzie
po rożnych brzegach, i potaiemnie pedzą do
lasow, i ieśli gdzie były wydrążane skały:
zal im przedsięwzięcia i życia, i odkładziane
z szaleństwa poznania swoich, i wyrzucaia
z mysli Junonę; ale dlatego płomienie i po-
żary niezłożyły, od swoich nieuskromianych
pod drzewem wilgotnem tlecie zyrzebie, wydo-
ia sie dym tęniowy: i wolny ogień pożera bal-
ki i zarazą rozchodzi sie po całey płocie: ani
siły rycerzów, ani wylane rzeki niepomaga-
ia. Na ów czas pobożny Eneasz rozdziera
na ramionach szate i wzywa Bogow nas
pomoc i wyciąga dłonie. Towarzysze rozcho-
rowany, ieżeli ieszcze nie zmienawidził co

co do iednego Troiana ieżeli co dawna bżtość
na ludzkie przygody poglada, doy płocie
wyyść z płomienia teraz wyiże, i nędzne la-
sy Teukrow wyrwiy od zguby, albo ieśli za-
sługuie, zgładź mię niepryiaznym piorunem
i tu twoią zniszcz mię prawicą co mi po-
zostaie. Ledwie to wymowił, gdy czarna
nawałność nadzwyczay rozwrzała wyla-
ni deszczami: brzegi się od gromu wyso-
kie ziemie i pola: burzliwy deszcz i czarny
od gęstych Austrow bunsti z całego powie-
trza: i napełniaią się z wierzchu okręty i
wilgotnieią drzewa na piół spalone: aż ogień
cały wygasł i wszystkie okręty ocalone od
zguby przez cztérech. A ojciec Eneasz wzru-
szony dolegliwym przypadkiem to tu to ów-
dzie zmieniał co serce swoie układy rozmy-
słaiąc czy niepewny na wyroki miał osiąść
w polach Sykulskich, czy udadź się do kraiów
Italskich. Wtedy stary Nautes, którego ied-
nego Pallada Trytońska oświeciła i wszy-
stka znakomitym mnogą mieszczan, da-
wać te odpowiedzi, bądź co wielki gniew
Bogow zagrażał, bądź czego wymagał
porządek wyroków. I ten do Eneasza te-

temi słowy mówił: Synu Bożeni idźmy dokąd
wyroki ciągną i odmiany. Cokolwiek będzie, wszel-
ki los zwyciężyć trzeba znoszeniem. Jest tobie
Acest Dardański bożkiego plemienia: weź
tego i dawnego przybysz za towarzysza rad.
Oddaj temu uwych co pozostała poniszczonych
okrętach, i którym sprzykrzył się twój zamiar
i dzieła twoie, i wybierz starców zgrzybiałych
i kobiety słabe które ciągnąc, i cokolwiek z toba
jest niedołężnego i lękającego się niebezpieczeństwa:
i w tych ziemiach niech mają stałe mieszkanie
sto i nazywać je będą. Acesta imieniem da-
wnem. Takiemi słowy zapalony, przyja-
ciela starego; na ów czas umysł rozrywa się na
wszelkie starania i noc czarna wieziona dwoma
końmi zaymowała niebo. Potem postać ojca An-
chizesa spadła z nieba, zdawała się nagle takie
głosy wydawać. Synu niegdyś miłszy mi nad ży-
cie, gdy życie trwało: synu nękany losami Iliackie-
mi: przychodzę tu z rozkazu Jowisza, który oddalił
ogień od okrętów i wreszcie ulitował się z wy-
sokości nieba. Słuchay rad, które teraz najprzy-
nieysze dadzą stany. Acestes: wybranych mężczyzn
ów najmężniejsze zeszła odnieś do Italii. Na-
rod mocny i srogi w obszarach ma bydź od

od ciebie zwoiowany w Lacyum. Jednak wprzod
uday sie do domów piekielnych Plutona, i przez
głębokie Averny dasz synu naprzód spotkanie.
Nie w bezbożnych bowiem Tartarach, ani wpo
śród cieniów smutnych zostaie, lecz mieszkam
w zgromadzeniach pobożnych i w Elizium. Tu
czysta Sybilla zaprowadzi cię mnoga krwia
czarnych bydląt. Naówczas dowiesz sie o swoi-
kim rodzie moim, o miastach przeznaczonych
dla ciebie. I już cię żegnam, noc wilgotna od-
bywa bieg srzodkiem, a wschodzące srogie słońce
owianęło zadychaderni końmi rzekł i iuk dym
zniknął w lekkiem powietrzu. Eneasz potem
mówi: dokod lecisz i dokad sia wyrywasz?
przed kim uchodzisz. kto ciebie odpiera od
naszych uscisnień. To wzmiankuiąc rozpie-
ca zarzewie ukryte w popiele i czci pokornie
ciastem opiarnem pietra kadzielnica i Per-
gamskiego Boga i biały Westy przybytki.
Naprzod towarzyszów pierwszego przyzywa
Acesta i obwieszcza rozkaz Jowiszа i prze-
strogi wyca miłego i co za myśl teraz zostaie
w umyśle. Rady zwłoki niemaia. Acest
nie przeimuie sia rozkazem. Przemawasz ko
biety do miasta i zaslawnia lud chciwy, u-
mysły nie zadaiące wielkiey chwały. Sami

Sami naprawiaią tawy i drzewa wypalone
w okrętach: sporządzaią i wiosła i liny szczupli
w liczbie; ale moc żywa do woyny. Tym czasem
Eneasz odznacza miasto pługiem i losnie domy:
te mieysca każe zwać Ilium, a owe Troia.
Acest Troiański cieszy się nowem królestwem, i
naznacza sadownia i daie prawa zwołanym
starcom. Na ów czas siedlisko sąsiednie gwiaz-
dom zakładaią Wenerze Idalijskiey na szczycie
Eryxyńskim: i kapłan i gay szeroko święty dodą
iesie do grobu Anchizesowego. Już wszystek lud
przebiesiadował dni dziewięć i uczyniano o-
fiary na ołtarzach: tegodne wiatry wstały morza
a mocny Auster wieieży znowu na głębia wo-
ła. Powstaie płacz nieznierny po brzegach
krętych, i dzień i noc na wciśnieniach wza-
iemnych trawią. Same już matki i owi,
którym iroga niegdyś zdawała się postać
morza i moc iego nieznosna chcą płynąć
i znosić wszelki trud żeglugi, których dobry
Eneasz cieszy słowy przyiaznemi i płacząc
poleca Acestowi pokrewieńcu. Potym każe
zabić trzy ciełce Eryxowi i owce nawałnościom
i spuszczać porządnie liny. Sam wieńczywo
szy głowę liściami zerwanej oliwy, stoiąc zda-
leka na przodzie okrętu trzyma czarę i rzuca

wnętrznośći w słone bałwany i lice płynne
wina. Powstaiący inidz poprzedza od ręky pły-
nących; na myśligi towarzysze bieią morze i
zamiataią płaszczyznę iego.

A Wenera tymczasem dręczona troska-
mi do Neptuna przemawia, i takie użalenia
z piersi wylewa: ciężki gniew i nienasycone
serce Iunony zmuszaią mię Neptunie u-
dadź się do próśb wszelkich, ktorey ani czas
długi ani żadna nie łagodzi litość, ani
uspakaia się zmuszona rozkazem. Sławiszą
lub wyrokami. Niedosyć ci pozarło miasto
z poszod narodu Frygów niemyślnego
nienawiśnia przeciągnęła szczątki przez wszel-
kie kary powstanie na popioły i kości Troi zbu-
rzoney: niech ona poznaie przyczyny tak wiel-
kiego szaleństwa. Ty sam iesteś świadkiem,
iaka niedawno nawałność na wodach Libij-
skich wzburzyła: zmieszała wszystkie morza
z niebem, próżno ufaiąc burzom Eolijskim.
ośmielita się nato w Królestwach twoich. O!
zbrodnio! o to nawet wwiodłszy w szaleństwo
kobiety, Troiańskie spalita brzydko okręty i
zmusiła zostawić towarzyszów w nieznaio-
nej ziemi po utraconey flocie. Co się za-
szły dotycze prozna niech im wolno będzie

bezpiecznie żeglować, niech im wolno będzie
dopłynąć do Tybru Laurentskiego, ieśli prosze
o rzeczy dozwolone, ieśli wyroki dozwalaią
stać. Na ow czas syn Saturna uskromiwszy
morza głębokiego wyrzekł to słusznie vpasz Cy-
tereo w Krolestwa moie skąd ród wiedziesz
zwątpiłem także nadzieie: często poskramia-
łem szaleństwa i urwiskłość tak wielką i nie-
ła i morza, niemnieysze miałem staranie
o Eneaszu twoim nazieni swiadczysie Dan-
tem i Sprzecznem gdy Achilles scigaiący prze-
lekłe kupe roztrącał o mury, wiele tysięcy od-
dawał smierci, i rzeki napełnione trupami
ieździły a Xant niemógł znaleźć drogi i
wpłoczyć sie w morze, nadewszystko wyrwałem
w obłoku Eneasza walczącego z mężnym De-
lidem nierównemi siłami i Bogi; chociaż
pragnąłem zgruntu wywrócić mury wiaro-
tomney Troi wystawione mojmi rękami.
Teraz także laz sama myśl trwa wemnie
oddal boiaźń bezpiecznie przybędzie do por-
tow Troi Averna, których żądasz: Jeden byt-
ko utraconego w wierze szukać będzie, iedna
za wielu dana będzie głowa. Gdy ayciec
Neptun ułagodził temi słowy serce wesołe
Bogini:

Na-

Zaprzega konie do wozu i zakłada
srozonym się wędzidła pieniącesia i wypusz
cza zrvdk wszystkie leyce. Leci prędko wozem
błękitnym po wierzchu morza, osiadaią wody
i wzdęte bawatny ucielaią się pod osia
grzmiąca: pierzchaią chmury po przestrzeni
powietrza. Nagle wszelkie różne towarzyszow
postaci ogromne wielorydy i starszy Glauka
pozad i Palemon Inoy i przedy. Tryltonowie
i wszystkie woysko Phorka. Lewą stronę trzy-
maią Tetyda i Melita a prawa Panopea.
Nesee i Spio i Talia i Cymodoka. Tuna
wziąwszy powietrzy łagodne przeymuią mysł
niepłochliwy Eneasza: kazi prędzey wznieść
wszystkie maszty i przyłożyć rok do żagłow.
Wszyscy razem rozciągnęli żagle, i równie roz-
puscili to lewe to prawe skrzydło żaglu: ra-
zem obracaią i odwracaią wszystkie rogi
szow, pomyslny wiatry niosą flotę. Pierwszy
przed wszystkimi Palinur prowadził ge-
sta flotę: kazano innym bieg do niego kie-
rować. Juz prawie noc wilgotna dokrę-
ciła była srzedniego kręsu nieba: mayętkowie
poklasłszy się pod wiosłami po twardych
ławach rozwilli członki łagodnym spo-
czynkiem: gdy lekki sen spadły z gwiazd

powietrznych rozpędzić powietrze ciemne i roz-
proszyć cienie do ciebie dążąc. Palinurze tobie
niewinnemu smutne sny niosąc: i. Bóg po-
dobny Torbantowi wsiadł na wysokiey rufie
i wylatł z rąk temowy. Tazydzie Palinurze
same morza niosą, floty, rowne widzą wiatry,
daie się spoczynkowi godzina. Złoż głowę i vdey-
my zmizane oczy trudowi. Ja sam nieco
za ciebie twoie obowiązki wykonam. Do któ-
rego Palinur ledwie oczy powtorzywszy odpowia-
da. Kryjesz li mi nieznać postawi łagodnego
morza i spokoynych bałwanów i vpaść temu
połwarowi. mamli wiec złudzony tyleksroć
zdradzaj pogodnego nieba powierzać Eneaszowi
zdradliwym Austrom. tak mówił: i tkwiąc
przy rondlu niepuszczał go i zmyślał oczy
na gwiazdy. Aż oto Bog. obrzasa roszuka
wilgotniczna rosa Letejska i sprawniczna no-
ca Stygijska na obiedwie skronie, i opieraia-
cemu się zamyka kleiste się oczy. Zaledwie
niespodziany spoczynek zaiął członki pierwsze
a Bóg siedzący na wierzchu wyrzucił gore
płynne wody z oderwaną częścią rufy i
ze stycznem, naprzemo wzywaiącego często to-
warzyszow. Sam skrzydłoty wzbił się totem
w subtelne powietrze. Floty biegnie droga

niemniey bezpieczna. i inosi sie bezpieczna
podług przyrzeczeń oyca Neptuna. I iuż flo-
ta przyptawiona podptynęła podeskały Sy-
ren niegdyś srogie i bieleiące kościami wiele.
Nagle czas zdaleka chrapliwe szumiały ska-
ły ciągłemi bałwany: gdy oyciec Eneasz flo-
tę tłukącą się po utracie sternika i sam
w nowy kierunek łodzią po wodzie wiełce
wzdychaiąc i wzruszony w serca przyrod-
kiem przyiaciela. O nazbyt zaufany wspa-
gadne nieba i morza niepogrzebiony leżeć
będziesz. Sdinurze na piasku nieznanym.

Przypisy do xięgi piątey.

a) Gratior est pulchro veniens e corpore virtus.
Stąd urosło przysłowie u Polaków:
Miło tam pątrzeć, gdzie w nadobnem ciele
Cnota z rozumem gniazdo sobie ściele.

Sebastyan Petrycy czyni uwagę nad tym wierszem w następnych słowach: „zdá mi się iż zbłądził, który mówi: wdzięczniejsza iest w gładkim cnota. Bo ta nie potrzebuie żadney okrasy, sama iest sobie ozdobą, sama ciało zdobi.„ Przydatek do drugich xiąg Arystotelesowych karta 152.

Osnowa xięgi szóstey

Przyptynawszy do Sum Eneasz udaie się do iaskini Sybilli wzyniwszy ofiarę zwykłą, zasięga wyroczni Apollina i dowiaduie się o przyszłych nieszczęściach i wojnach. Pali zwłoki Mizena znalezione na brzegu i chowa popioły pod górą blizką, która od niego nazwana Mizenem. Potem za przewodnictwem gołębi, znayduie rozsypkę złota, zrywa ią i czyni ofiarę bogom piekielnym. Sybilla prowadzi go do piekła przez paszcze Averna. Znayduie Palinura nieuwrzonego pogrzebem błąkaiącego się nad iezierem Stygijskiem; gdy go Sybilla rozbrania się przeniéść na drugą stronę, powiesza go Eneasz wykonaniem obrządkiem zwłok. Przebywszy Styx i uspiwszy Cerbera Eneasz idzie przez miejsca zamykaiące dzieci, i niewinnie na smierć skazanych, przybywa do siedlisk miłośników, co życie sobie odiąli z rozpaczy. Tam postrzegł Elizę Chciał się przedrzeć, usprawiedliwić z oddalenia z Kartaginy, lecz ta obrażona uchodzi. W pośród bohaterow ustawionych bojem widzi Dejfoba syna Priama trzecie

trzeciego męża Heleny okrytego ranami i ten
mu opowiada zabóystwo swoie. Dostawiwszy
potem Tartar po lewey stronie, i uwiadomiwszy
sie o Sybilli, o karach zbrodniarzów, dany do
mieszkania Pluton i ilyka roszczka wyprowa
ie pałacu iego. Potem udaie sie do mieyc szcze
slawych, nakłore Muzeusz prowadzi. Tam
Anchizes uwiadamia syna Eneasza o po
czątku dusz, i ich oczyszczeniu, stawia mu
poczet Królow Albańskich i Rzymskich i
przebiegłszy niektóre imiona znakomitych
Rzymian, przystępuie do pochwał Juliusza
Cesarza i Augusta, i Marcella syna Okta=
wii poniewagi smierciq zamorzona pod nie
bo wynosi. Stad brama słonionna na swiot
wschodzie i z Kum płynie do Kaiety mia
sta i portu Lucyan.

Tak mówi ptaszar i wodze płocie wy
puszcza i nareszcie przypływa do brzegów
Kum Eubeyskich. Sztaby obracaią na morze:
potem zebom kaszystym kotwica wstrzymuie
okręty, i krzywe zuby ustaniaia brzegi. Gorst
ka rzeszkiey młodzieży wyskakuie na brzeg
Hesperyyskie, cześć szuka iskier ognia ukry=
tych w żyłach krzemienia, cześć przebiega

lasy ieniste mieszkania zwierząt i znalezio-
ne okazuie rzeki. A pobożny Eneasz udaiesie
do wysokich przybytków, którym przeszkuie Apol-
lin do ogromney straszney iaskini, i wgląb
tayników Sybilli, ktorey wielka mysl i umysł
wieszczek Delizyski natchnął i otwiera
przyszłość. Juz Troianie wchodzą dogaiów
i złotych świątyn Diany. Dedal iak wieść
iest, uchodząc z Królestwa Minosa, oswiet-
ny powierzył się powietrzu na bystrych prą-
rach zapłynął drogą nieznaną na północ
zimną, i wreszcie stanął lekki nad zam-
kiem Chalcydyckim. Oddany naprzod tym
ziemiom, tobie Febie poswięcił skrzydła i
swiątynia zdołoził ogromna. Smierc An-
drogeia na drzwiach wyrżnął była: potém
Cekropidowie zmuszeni nieszczęście o-
nosić kara przeznaczona corocznie siedmiu
młodzieńców: służ naczynie do losowania
losów. Na drugich drzwiach ziemia Gnos-
syska nad morze wzniesiona. Tu znay
duie się miłość okrutna byka i Pazyfae
podstępna krzyżowo i rod pomieszany i
Minotaur plemie dwukształtne pomnikiem
niegodziwey rozpusty. Tu był trud ów

i błąd nierozwikłany Labiryntu. Lecz Dedal
bitniac się nad miłością wielką Królewney sam
rozwiktał zdrady i plątaniny Labiryntu, kiero-
wał nicią niepewne iey kroki. Ty także Iskarze
miałbyś wielki udział w tak wielkiem dziele,
gdyby zal dozwolał. Dwakroć usiłował wyryć
we złocie przygodę: dwakroć oyczyste ręce
omdlały. Wszystkoby zaiste przeyrzeli Trojanie,
gdyby przestany Achat nieprzybył, a z nim
Deifoba corka Glauka kapłanka Apollina i
Dziany, które te słowa przemawia do Króla.
Ta pora nie takowych wymaga widowisk:
teraz przystoi zabić na ofiarę siedm cie-
lców z trzody nietkniętey iarzmem, i tyleż wy-
branych owiec podług zwyczaiu. Takiemi sło-
wy przemówiwszy do Eneasza: Nie opozni-
ia ofiar nakazanych mężowie. Kapłanka
wzywa Teukrow do wysokich świątyń. Wy-
kuty był nakształt iaskini, bok niezmier-
ny Eubeyskiey skały, dokoła sto szerokich wie
dzie przystępów sto bram: skąd wypada ty-
leż głosow, odpowiedzi Sybilli. Gdy przyszli
do progu, panna rzekła; czas badać się
wyroków; Boy o to Bóg. Którey tak mó-

mácierzey przed drzwiami zmieniła się
nagle cera na twarzy, naieżyły się włosy:
piersi miała zadyszałe; a serce wzdymała
to się dzika wściekłośćia, zdawała się być
większa, i nieludzkim głosem przemawiał,
gdy natchniona została duchem iuż obecnym
Bogu. Wtem opaźniasz się do modł i
ofiar Eneasz. Troiański opaźniasz: nie-
wprzód się bowiem roztworzą wielkie bramy
zdumiewaiący iaskini. I to powiedziawszy
zamilkła, zimne drżenie przebiegło Teukrom
po twardych kościach, a Król zigłębi serca
wyiął te modły: Tobie bliscy się zawsze
nad srogiemi przygodami. Troi, któryś skie-
rował pociski Dardańskie i ręce Parysa
w ciało Eacyda, pod twoiem przewodnictwem
wszedłem nabyte mam okraiaiących wiel-
kie lądy, i w dalekie odległe Massylow
narody i pola Syrtom przyległe: Teraz we-
szłe chwytany brzegi uchodzącey Hesperii.
Dotąd nas sięgał los nieszczęsny Troiański.
Wam tylkie i Bogowie i Boginie wszyst-
kie którym sprzeczne było Ilium i wielka
chwała Dardanii; godzi się narodowi Per-
gańskiemu przebaczyć. Ty o święta wieszcz
ko wiadoma przyszłości: dozwol w La-

Lauyum osiosdź Teukrom i Uskaiusym sie
Bogom i miotanym Bostwom. Domagam
sie o Krolestwa nalezne mi z wyrokow. Na
owczas postawie swiatlynie ze szczerego mar-
muru Tebowi i Dyanie i dni uroczyste
od imienia Teba. Ciebie takie wielkie przy-
bytki w Krolestwach wzekuia naszych. Tuia bo-
wiem twoie losy i wyroki tainne opowiedzia
ne moiemu ludowi zlaze, i wybranych po
swoie mizow: tylko nie pisz na liściach wiersy,
aby zmieszane nie stały sie bystrych wiatrow
igrzyskiem: sama prosze szczodny opieway
wyroki. Uczynit koniec mowienia. A wieszcz
ka ieszcze niepowolna natchnieniem rozsa
dzka biega po iaskini, czy nie mogłaby wy
rzucić z serca wielkiego Boga: Apollin
lembardziey usta urzekle kamnie uskra-
miaiąc dzikie serce i tłumieniem do wiesz-
by sposobi. Iuż sto bram ogromnych ias-
kini same sie otworzyły i niosą odpowied
wieszczki przez powietrze. O przebyty wreszcie
wielkie niebezpieczeństwa na morzu! lecz
oczekuią cie wojny na lądzie. Dardanido
wie przybędą do Krolestwa Lawinizom: od-
dał z serca ta troske: lecz woleliby i nieprzy-

przybydź. Wojny straszliwé, wojny i Tyber
krwią mnoga pieniony się widzę. Nie zbę-
dzie ci na Symoencie, Xanie, obozach Do-
ryckich. Iuż drugi w Lacyum powstał
Achilles zrodzony takżie z Bogini: zawsze
Teukrom przytomna Iunona, nigdzie ich
nie opostąpi. Trogoż ty pokorny w losach
nieszczęsnych, iakichże Italskich narodów,
iakichże miast wzywać niebędziesz napo-
moc. Przyczyna tak wielkiego nieszczęścia
znowu będzie znowa gościnna Troianom i
znowu obcegody. Ty nie ustępuy nieszcze-
ściom, lecz mężniey się im opieray, ile ci
los dozwoli. Pierwsza droga ocalenia oze-
go się naymniey spodziewasz, otworzy się
z Greckiego miasta (a). Takiemi słowy z
przybytku Sybilla Cumeyska straszne
wątpliwości opiewa, i zawyta w iaskini
obwiaiąc prawdę ciemnościami. Tak Apol
lin podrzega iey zapał i dodaie w sercu pod
niety. Skoro szaleństwo ustało i usta roz-
warte wichry zawarła mówić bohater
Eneasz. O Panno żaden rodzay klęsk nie
przedstawia się dla mnie nowym lub nie
spodziewanym. Wszystkom przewidział

i wprzod w umyśle u siebie rozważył. O iedno
proszę ſ. kiedy mówią że tu drzwi piekielnego
Króla i ciemiste ieziora z Acheronem rozla-
nym ſ. niech mi wolno będzie udać się do
widzenia miłego oyca: okaż drogę i uwiędź
dworz podwoie. Tamgo wyrwał na tych kra-
mnach z płomieni i tysiącznych ścigają-
cych pocisków i wcalił od nieprzyiaciół.
On niedołężny nad siły i stan zdrowości
towarzyszac mey drodze po wszystkich mo-
rzach, wszelkie przygód i morza i ladu zno-
sił. Procz tego sam prosząc dał mi zlecenie
bym ie pokornie błagał i udał się do bogi
progów, zlituią się proszę życzliwa i nad
synem i nad oycem, bo wszystko może.
Nienaprożno ie Hekata przełożyła nad
Awerneńskiemi gaiami. Jeżeli Orfeusz
zaponiała lutnią Trzikiey i stron brzmien-
nych mogł przyzwać cienie żony, jeżeli
Pollux mogł brata odzwolić śmiercia
wzaiemna, i schodzi i powraca tylekroć
na świat. Na coż Tezeia, na coż mam
wzmiankować wielkiego Alcyda, i moy
rod od nayważnieyszego Iowisza pochodzi, te-
mi słowy błagał i trzymał się ołtarzów.

Wtedy

Wtedy wieszczka tak zaczęła mówić: zrodzony ze krwi Bogów Trojański Anchizyjado! Łatwe zstąpienie do Averna, dzień i noc otwarte drzwi czarnego Plutona, lecz wycofać krok i powrócić na górne powietrze, to dzieło wielkie i trudne. Mało synów Bożkich, których sprawiedliwy Jowisz ukochał, lub gorącość męztwo wyniosło do nieba, mogło tego dokazać. Wszystko zaymuią lasy i Kocyt płynący czarnym nurtem obkrąża: lecz ieśli tak wielka masz chęć i pragnienie w sercu, dwakroć przepłynąć Stygijskie ieziora, dwakroc widzieć Tartary czarne, i milo ci podeymować trud nadarzony: uważay co ci wprzod wykonać potrzeba. Ukryta się na cienistem drzewie złota i w liściach i w giętkim prątku gałązka poświęcona Junonie piekielney, mowią, ta ukryta lás wszystek i cienie dolin ciemnych kryią. Lecz nieuchronie wprzod wejść do łożnicków ziemi, póki kto z drzewa nie zerwie złotolistnych płodow. Ten sobie dar piękna. Prozerpina przynosić kazała. Po zerwaniu pierwszey nie zbywa na drugiey złotey gałęzie i puszcza się z podobnego kruszcu. Wyśledzay więc oczyma wysoko, a znalezioną podług zwyczaiu: zerwiy ręką albowiem sama łatwo się podda do zerwania

iezli ie przyzywaia wyroki, inaczey zadnemi sie-
tami zerwać, ani twardem zdolasz odiąć ze-
lazem. Wóz tego ach! leży ciało bezdusznie twe-
go przyiaciela, i smierdzi cała, flote zasmiwa, gdy
ty sie badasz wyroków i naprzod naszym za-
stawisz, oddany go wyprzod ziemi i pochowany w
grobie, wiedz czarne bydlęta: te niech będą prze-
wszemi ozyszczalnemi ofiary, tak nakoniec ny
rzysz gaie Stygijskie Królestwa niedostępne zy-
iany; rzekła i zamknąwszy usta umilkła,
Ereasz opuszczaiąc iaskinia ze smutna twa-
rza spuściwszy oczy postępuie i rozbiera w sie-
bie w mysle ciemne wypadki, ktoremu wier-
ny towarzyszy Achates i w rownych troskach
stawia kroki. Wiele miedzy sobą czynili domy
slow, o iakim towarzyszu bezdusznym mowiła
wieszczka, o iakiem iide mowieniem sie gniewać.
Gdy przybyli postrzegaia Mizena zyiniaiego
smierdzia okropna, Mizena Eolida, nad ktore
go zaden nie był celniejszy w przyzywaniu
trąba rycerzow i w zapedzaniu bitwy hukiem.
Był on towarzyszem wielkiego Hektora, zna
komity i trąba i woźnica, stawał boie
koło Hektora. Gdy go zwycięzca Achilles
pozbawił zycia, dzielny bohater udaiąc
sie nie za nizszym przystawił sie za to-

towarzysza Eneaszowi Troiańskiemu. Lecz na
ów czas, gdy przypadkiem niebaczny za
brzmiał na konsze wydrążonej pomorzu,
i graniem swoiem wzywał do walki Be
gów, zazdrosny Tryton, iżli zeszedszy
wiary zaskoczonego pogrążył wszystko skał
w pienistey wodzie. Wszyscy inne z wielkim
wrzaskiem wokoło wzdali się, osobliwie
pobożny Eneasz. Potem bez zwłoki pla
czac wykonywania rozkazy Sybilli i wzię
ia, złożyć stos grobowy z drzew i wyjwiesdz
pod niebo. Idą do starożytnego lasu, łożysk
głębokich, zwierząt, pradawnej sosny: brzmi
cięta siekierami idzie i jesionowe bałki
i szczepny dąb rozsadzą się klinami, stawzdia
ogromne z gór grady. Równie Eneasz wszyst
takich prac pierwszy zachca towarzyszow, i
do równych bierze się narzędzi; i to w umy
śle smutnym rozważa w siebie pogłębiając
na las niezmierny i tak błogą cześnie.
Ach, gdyby nam teraz owa gałązka złota
okazała się na drzewie w tak wielkim lesie,
gdy wszystko ach nadto prawie o tobie Mi
zenie wieszczka powiedziała. Zaledwie to
wyrzekł, gdy dwa przypadkiem gołębie le
ące z powietrza przyszły pod same oblicze

miza i usiadłszy namurawie zielonym: wtedy
wielki bohater poznaie naszerzyńskie ptaki i
wesoły blaga. O bądźcie przewodnikami iżeli
iako iest droga i po powietrzu bieg swóy kie
ruycie do gaiow, gdzie gołazka bogata zacien
nia płodna ziemia i ty Bogini matko nie
odstępuy mi w rzeczach wątpliwych. Tak po
wiedziawszy zadrzymał kroki uważaiąc ziołkie
znaki dadzą, dokąd usiłuią dojść. One kar
mizo się byłe oddalały się w łoże ile oczy ida
cych mogły dosięgnąć. Potem gdy przybyły dopaszcz
przykrowanego Aweina wzbiiaią się bystro i
lecąc przez płynne powietrze siadaią na dwóch
poziomych drzewach siedliskach. Skąd blask róż
nobarwny złota zabłysnął wprzód gołazki,
iako iemiołą zwykła w porze zimowey zielenić
się świeżem liściem w lasach, którego samo
nie rodzie drzewo i otacza szafranowym pło
dem okrągłe pręciki, taka była postać roś
nącey złotey rozszki na ciernistey iodle, tak
blaszka brzęczała od wiatru lekkiego. Chwyta
Eneasz i chciwy oddania: opierającą się
niesie do mieszkania wieszczki Sybilli. Tym
czasem Teukrowie na brzegu opłakiwali
Mizena i nieubłaganemu popiołowi ostat-

ostatnia wyradzali powinnoś. Naprzod ułożyli
stos ogromny smolny z iodeł i dębu szczepnego,
ktoremu boki okrywaiąc smutnemi liściami,
na przodzie stawiaią żałobne Cyprysy i zwier-
chu zdobią świetna bronią. Cześć wynosi wody
ciepłe i wrzące kotły z płomieni, ciało skrzepłe my
ią i maszczą, iak powsiąkłe: potem składaią
na łoże oplakane zwłoki i narzucaią szkar-
łatne suknie zwyczayne zasłony. Cześć bierze o-
gromne mary, smutną pełniąc posługę, i o-
wrocen zwyczaiem przodków brzymali podło-
żoną pochodnią, pala się zgromadzone ka-
dzidlne dary, potrawy i czary z wyborną dla
wą. Gdy osiadły popioły i płomień ucichł,
szczątki i porzynę siekrą skropili winem i
zebrane kości Chorygrey schował w naczyniu
miedzianem. Terzie obszedł z wodą czysta
trzykroć towarzyszów skrapiaiąc rosą letkaą
i roszczką płodney dłoni. I oczyścił ludzi
i powiedział ostateczne słowa. A poborny
Eneasz stawia ogromu niezmiernego grobo
wiec i orzeż iego i wiosło i trąbę kładzie
pod górą wyniosłą, która teraz nazwanie
od niego Mizenem, i wieczne trzymanie iego
imie przez wieki. To wykonawszy spiesz
nie dopełnia rozkazow Sybilli. Iaskinia

była głęboka straszna, z ogromnym otworem,
obwarowana ieziorem czarnem i dębami ga-
iów, nad którą żadne ptaki niemogły lecieć
na skrzydłach bezkarnie takie wyziew z czar-
nych paszcz wybuchaiąc wznosił się do skle-
pień górnych; skąd mieysce to nazwali Grecy
Awernem; tu naprzod kapłanka stawia cztery
czarniawe cielce na grzbietach, wylewa wino
na czoło, i wyrywaiąc naywyższą szerść z po-
śrzod rogów wkłada pierwiastki ofiar na
ogniu święte wzywaiąc głosem Hekaty (a) i
na niebie i w Erebie potężney inni zaży-
waią rożnie, i zbieraią ciepła porzoka w czary;
sam Eneasz zabiia mieczem owcę czarnego
runa matce Eumenid (b) wielkiey siostrze zie-
mi krowę nieptodną tobie Prozerpino. Po-
tem zarzyna ofiary nocne Stygijskiemu Kró-
lowi i całe wnętrzności byków wkłada na
płomienie i polewaiąc tłuszty oley na gorejące
trzewa. Aż oto pod wschod iasnego słońca
zaczęła ziemia ryczeć pod nogami i trząść
się zarygły lasów i psy widziano wyiące w ciem-
ności na przybywaiąca Boginia. Zdaleka o
zdaleka będzie niepoświęceni wotu wieszcz-
ka i ustąpie z matego gaiu. A ty postępuy

w drogę Eneasza i dobadź z pochwy żelaza;
teraz to trzeba serca, teraz mocney odwagi.
Tyle wymówiwszy szaleńca wyniosła się w
otwartą iaskinią; on zaicy przewodnictwem
nieelektrwemi postępuie kroki. Bogowie któ-
rym iest nad dwsz i wyienie milczące w
nocy: niech mi się godzi słyszane opowiedzieć
rzeczy: niech mi będzie wolno za waszem do-
zwoleniem odkryć rzeczy: pogrzebionej w gle-
bokiey ziemi i ciemnościach. Szli sami w
nocy w ciemnościach i przez mieszkania
czcze Plutona i puste Królestwa. Jaka iest
droga w lasach przy niepewnym świetle
przy mdłem świetle; gdy powietrze ciemnie
Niebo ciemność; a noc czarna odeymie
barwę przedmiotom. Przed samym przy-
sionkiem i w pierwszych paszczach Orku;
Plaz i Troski mściwe założyły siedliska; i
blade mieszkania choroby i smutna starość
i Bojaźń i Głod złodorodny i brzydkie U-
bostwo. Straszne na widok postaci: i śmierć
i Trud: potem sen zpokrewniony Śmierci i
złe Pożądliwości umysłu i śmiercionośna wojna
na progu przeciwnym i żelazne Eumenid
łożyska i szalona Niezgoda mająca u-

upleniony włos iaszczurowy w zaploty krwawe.
W środku wiąz cienisty ogromny rozpościera
gałęzie i starodawne konary, które siedlisko
mewia pospolicie czcze Sny zaymuią i tkwią
pod wszystkiemi liściami. I wiele prócz tego
rozmaitych potworów, Centaury we drzwiach
stoią, i Scylle dwukształtne i sturęczny Bry-
arey i hidra Lerneńska ksykaiąca okropnie
i Chimera uzbroiona płomieniami, Gorgony
i Harpie i postać trzygłowego cienia. Te
zdjęty bojaźnią nagłą Eneasz czuyrzy wrzi
i dobytè ostre przychodzącym nastawia i
gdyby wiadoma towarzyszka nie ostrzegła,
że te dusze lekkie bez ciała pod obrazem
cudzego kształtu lataią, uderzyłby i napróż-
noby cienie rozbiiał żelazem. Stąd droga
która prowadzi do wód piekielnego Acherontu,
ten nurt mętny błotem wre obszernym wi-
rem i wyrzuca wszelki piasek z Kocytu.
Charon przewoźnik okropny straszném nie-
chlujstwem tych wód i rzek pilnuie: na
wielką siwizną zaniedbaną na brodzie,
stoią oczy w płomieniu, płaszcz brzeczne
spadu zwarzian na węzle. Sam łodką po
biedza laską, i opatrznie żaglami [illegible] prze-

przewozi dusze na ziołnie zdrawiem. Już
przystany leż iako. Bóg zawiedłey i czerstwey
starości. Tu wszystek tłum wygypany biegł
do brzegów matki i mężowie i ciała wielko-
mysłnych Bohatyrów pozbawione duszy
dzieci i bezżłubne panienki i włożeni na
stosy młodzieńcy w oblicza rodziców. Jak wie-
le opada liści w lasach w pierwsze zimni
ieszenie, albo iak wiele ptakow nazic-
mię z morza głębokiego zlatnie, gdy zima
pora pędzi ie za morze i do ziem ciepłych
posyła. Stali prosząc o przewoz pierwszy i
wyciągali ręce z vpragnienia brzegu dal-
szego. Lecz ponury żeglarz, to tych to owych
przyymuie, a innych daleko odpędza od
brzegu. Eneasz zdiwiony bowiem i wzru-
szony zgiełkiem powiedz rzekł Pismo! co
znaczy ten nabieg dworski? lub czego żą-
daią dusze, albo z jakiey przyczyny te opuszcza
ią brzegi, inne rozmiatania sobie brody wio-
słami. Jemu tak krótko odpowiedziała
długoletnia kapłanka: z rodzony z Anchi
zesa plemie nayprawnieysze Bogów, wi-
dzisz głębokie stawy Kocytu i Stygijskie ie-
zioro, na które Bogowie lękaią się przy-

przysięgać i omylać Bóztwo. Ten wszystek tłum
który widzisz iest nędzny i niepogrzebiony: ów prze-
woznik Charon: ci których wiezie wodą są po-
grzebani; i niedano wprzod przebydz okropnych
brzegow i ryczących bałwanów, aż kości w
grobach spoczną. Sto lat błąkaią się i latają
się koło brzegów. Wtedy nakoniec przypuszcze-
ni oglądaią pożądane ieziora. Stanął zrodz-
ony z Anchizesa zatrzymał kroki, wiele roz-
ważaiąc i bolejąc się o serce nad nieszczes-
nym losem. Widzi tam smutnych pozbawio-
nych czci pogrzebowey Leukaspa i Oranta prze-
wodnika Licyjskiey floty, których razem wiezio-
nych z Troi przez morza wietrzyste Auster
zatopił ponurzaiąc w wodzie i okręt i ludzi.
Aż oto szedł do niego Palinur sternik który
niedawno ze Libijskiey żeglugi, gdy uważał
gwiazdy spadł z rufy okrętu i ponurzył się
wpośrzod bałwanów. Gdy go ledwie poznał
smutnego w wielkim tłumie, tak pierwszy
przemowia. Kto ci z Bogów wydarł nam
Palinurze i zatopił wśrzod morza. Powiedz-
że albowiem wprzod niezadziany ademnie
omylnym. Apollin bo iedna odpowiedzia
zludził umysł, który opiewał, że dodasz

namorzu i przybadziesz do granic Lizońskich
tazlito przyrzczana miara. On zaś odpowie
dział. Nie omylita ia wyrzekła Jeba wodzu
Anchizyadow! ani Bug mi zdołoił wmorzu,
allowiem przypadkiem będąc powiązałem
z sobą rudel z wielka moa, odemwany, na
którym iako sternik wspierałem się i kiero
wałem żeglugą. Przysięgam na zrzgie mo-
rza, że nie tak wielka miałem bojaźń
o sobie, iak żeby twój okręt pozbawiony
rudla i otrząsniany z sternika nie zało-
nął w wzdymaiących się tak wielkich wo-
dach. Gwałtowny Not trzy nawałnistę
nocy zwiał mię po przestrzeni morza, led-
wie czwartego dnia wzniesiony nad powier-
chnią morza postrzegłem Italią. Powoli przy
płynąłem do brzegu i iuż zaymowałem miey
sce bezpieczne, gdyby naród okrutny nie wy-
szedł zelazem na obnażonego znaczona se-
bnia i chwytaiącego się zgiełemi rękami
ostrych szczytów góry i nieuciekłony nie
wziął za zdobycz. Teraz zostaię w batwa
nach i wiatry miotaią do brzegu. Zaklinam
cię namile swiatło niebieskie i powietrze,
na oyca i nadzieię rosnącego Iula wpraszy

mię nieznużyszony złych nieszczęść, albo przy-
rzuć mię ziemia. bo możesz i uday się do
Welińskich portów. Albo-ieśli iest iaki sposób
iaki. Bogini Matka obiawiła, day rękę
nieszczęsnemu i weź mię z sobą przez wodny
przestrzeń bowiem, że bez woli. Bogów
nie przedsiębierzesz pławić się po tak wielkich rze-
kach i Stygijskim iezierze, abym przynaymniey
po śmierci odpoczął w miłych siedliskach. Tak
rzewił gdy wieszczka tak zawrzała. O Palinurze
skąd ta tobie tak srogą chęć? ty niepogrzebiony
uyrzysz Stygijskie wody i rzekę srogą Cimeryd.
i bez rozkazu Bogów wyydziesz nabrzeg. Po-
przestań spodziewać się, że się skłonią wyroki
Bogów prośba. Ale bierz wspomnień słowa po-
ciechy twardego losu. Albowiem pogrzebienia
długo i szeroko po miastach znagleni cudami
niebieskiemi, oczyszczą twe kości i wystawią
grobowiec i nagrobowemu uroczystości odbędą,
miejsce to będzie miało imię wieczne. Pali-
nura. Temi słowy odięte troski. i boleść nie-
cokolwiek ustąpiła ze smutnego serca. Cieszy
się nazwiskiem ziemi. Więc dokończywszy dro-
gi zaczętey i zbliżywszy się do rzeki. Łeglarz gdy
iuż ich skamtąd od wody Stygijskiey ujrzał

uyrzał idących przez gay miłowny i zbliża-
iących się do brzegu, tak sam pierwszy prze-
mawia i gromi: Skądkolwiek iesteś, co uzbroio-
ny dazysz do naszych rzek, powiedz poco przy-
chodzisz: iuż stamtąd i wstrzymay krok. Cieniow
to miejsce iest Snu i Nocy siostry: ciał zy-
wych niemożna wiesdź łodką Stygijską.
Anim się zaś iuweselił z przyścia na ieziora
przychodzącego Alcyda, ani Tezeusza i Pi-
rytoia: chociaż z Bogów zrodzeni i nie-
zwyciężeni w siłach byli. Stróża on piekiel-
nego uwiązł i drzącego odciągnął od tronu
samego Króla. Ci przedsięwzięli uprowadzić
Panią z łoża Plutona. Na co krótko odpo-
wiedziała Amphryzyyska wieszcka: Żadne
tu niesą takie zasadzki przestań się uzno-
szać. Gwałtownośći pańskie nieniosą: Niech
ogromny stróżnik drzwi więznie strzekaiąc
w jaskini, trzoży cienie bezkrewne, niech wsty
dliwa Prozerpina zostaie w domu stryja.
Troiański Enexz znamienity pobożnością
i mężtwem do oyca w podziemne Erebu cienie
zstąpić: Jeżeli iż żaden obraz tak wielkiey
miłości nie wzruszą, to gałązkę ta: która
okrywała suknia poznay. Na co czas uda-
ie serce ochłonęło z gniewu. Nic więcey

nadto niepowiedziała. On dziwiąc się szczerze
nemu darowi wyrozumney gałązki od czasu dłu
giego widzenia tedy mądra przystrzania i
zbliza się do brzegu. Potem inne duże sprzęża
które po długich ławach siedziały i wypróżnia
miejsce i bierze na tedź ogromnego Eneasza. Da
lekta pod ciężarem łodka spaiana nabrała
wiele wody przez rozpadliny. Wreszcie zaze
ke bezszkodnie i wieszczkę i bohatyra na brzyd
kim mule i zielonym zielsku wykłada Cerber
ogromny te Królestwa trwożliwem napełnia
szczekaniem y nieznierny leżąc w jaskini, prze
ciwny. Wieszczka widząc ięzącą się naprzeciw
ko wężami, rzuca ziarno semne z miodu i ziół
przyprawnych, on z głodu wściekłego otwierając
trzy gardła, porywa rzucone, i zwinąt grzbie
ty ogromne legł na ziemi i rozciągnął się o
gromny po całey jaskini. Zaymnie przystęp
Eneasz uspiwszy stróża, wychodzi prędko na
brzeg wody niepowrotnej. Natychmiast usły
szeli głosy i kwilenie wielkie, i dusze niemo
wląt płaczące na pierwszym wstępie: które
pozbawione miłego życia, od piersi porwane
złożeń okropny zniosł i wsmutnym pogra
żył grobie. Wedle nich są skazani na śmierć
fałszywa o skazenie. Te siedliska nie są

dane bez losu i bez sedzieyo. Sledziuel. Mi-
nos ustrzasa nawzyrzie: on zwodnie zgrzana-
dzenie milczanych, poznaie i zycia i zbrodnie.
Nayblizsze potem mieysca trzymaia smut-
ni, ktorzy sobie niewinni rzka smierc zadali,
i znienawidziawszy swiatlo, porzucili zycie,
iakby chcieli nagórnem powietrzu i ubostwo
i bzwarde ponosic trudy (a). Wijaki przeci-
wia sie i niemile ieziora smutna woda a
tuza, a dziewiszkroc Styx oblany wstrzymuie.
Niedaleko stad okazuia sie pola plaszczyne roz-
legaiące sie na wszystkie strony: tak ie zwa-
imieniem. Tu odbiedzone sciezki ukrywaią tych,
ktorych sroga miłosc okrutnym iadem zni-
szczyła i las mirtowy io kilo ostania. Troski
ich niepuszczaią nawet po smierci. W tych
mieyscach postrzega Fedry, Prokryde, smut-
na Eryfile okazuiąca rany okrutnego syna
Euarne i Pazyphae. Tym towarzyszy Lao
damia i Ceney niegdys młodzieniec teraz
niewiasta zmian pryrodzona wyrokiem do
dawney postaci. Wsrzod tych błąkaiąc po
lesie wielkim Teniczyanka Dydona po
swieżey ranie zadaney; wedle niey skoro
tylko stanął Trojański Bohatyr poznał

w cieniu mylistym, iak gdy kto widzi, lub zdaie się widzieć przez chmurę wschodzący Xiężyc na początku miesiąca zaplakał i przemówił z miłości słodkiey. Nieszczęśliwa Dydono prawdziwa wiec domnie wieść doszła, żeś zgasła i żelazem życie sobie odięła. Ach byłem tobie przyczyną śmierci. Przysięgam ci na gwiazdy, na Bogi, ieśli iest icka wiara w głębi podziemney, żem niechętny złudzę Królowo oddalił się brzegu. Lecz mnie wyroki Bożow które i teraz zmuszaią idź przez te cienie, przez miejsca położeniem okropne i noc głęboka zniewoliły swoiemi rozkazy, nie mogłem pomyśleć, bym tak wielką ci boleść tobie sprawił moiem odeyściem. Wstrzymay krok i nie odeymuy się widoku memu memu. Przedkimli uchodzisz? ostatnia to chwila w ktorey do ciebie przemawiam z wyroku. Takiemi słowy łagodził Eneasz serce zagniewaney i ponuro patrzącey, i tzy usiłował wywodzić. Ona obrażona trzymała się oczy odwrócone w ziemie. Nie się niezmienia nad twarzy od początku mowy, iak gdyby krzemień twardy stała, albo skała Marpezyńska. Wreszcie porwała się i niepryiazna uszła w gay cieniisty, gdzie dawny mąż Sy-

Sychey idzieli z nią troską i rownaiey miłość Wsze
lako Eneasz przerażony okropnem zdarzeniem,
daleko sięga ptaszor i lituie się nad nikodrzana
Potem powraca się w drogę dozwolona, i iuż
wychodzi napola ostodrzne które oddzielone
stawoni boiem zamieszkuia. Tu mu zachodzi
Tydey, tu znakomity oyciec Parthenopey i cień
białego Adrasta. Tu wielce opłukani nazieni
polegli w boiu Troianie, ktorych on wszystkich
w długim szeregu widząc westchnął i Glau
ka i Medonta i Tersyloeha trzech Anteńory
dow i Polibeta kapłana Cerery: i Ideia ieszcze
wozem ieszcze bronia trzodniczego się. Dwie
lizne dzierzą go z lewey strony i prawey.
Nie dosyć iest raz widzieć Eneasza, miło im
bawić się dłużey i przystępować i badać się
o przyczyne przybycia. A odnigysi z Dardanow
i hufce Lycaonskie ydą wyrody boha
tera i błyszczącą się zbroie w ciemnościach
drzały z bociźni niezmiernej: cześ się cofnęła
iak niegdyś uchodzili do łodzi: cześ wznosiła
głos słaby, krzyk zaczęty, omyłce dłużeiących
usta. I tu postrzegł Deifeba. Pryiamida zra
nionego po całem ciele i maiszego okrutnie
dwarz podarta i obie ręce i skronie pozba
wione uszu i nos obciety niepryslosnem cio-

ciosem. Zaledwie przeto poznał lękającego się
i ukrywającego się srogie katownie i sam prze-
mawia znanym głosem. Dziobie waleczny plemie starożytnej krwi Teukra, któż po-
ważył się wziąć z ciebie tak okrutne kary,
któż tyle ośmielił się przeciw tobie. Wieść mnie
doszła ostatecznej nocy, jeś zmurzony wielką
rzezią Dolonów, poległ nastosie zmieszanych
trupów. Ja sam wtenczas postawiłem na
brzegu Reteyskim grobowiec próżny i trzykroć
cieniów wielkim głosem wezwałem. Miejsce
to rzadkowanie imię i zbroić. Nie mogłem wy-
rzec ciebie przyjacielu i odchodząc pochować w
ziemi ojczystej. Na to odpowiedział. Przyjacio:
nie o przyjacielu nie opowiadasz: wszystkiego do-
pełnił Deifobowi i Cieniom zwłok, bez urzę-
ki moich i zbrodnia zgubna Lacony pogra-
żyły mnie w tych nieszczęściach: ona te zostawi-
ła pomniki. Wiesz albowiem iackeśmy prze-
pędzali noc ostateczną wśród pocich zwod
niczych, i trzebaśmy otem zbyt długo pa-
miętać. Gdy koń ogromny skokiem wszedł
do wielkich Pergamów obciążony uzbroił w
wnętrzu uzbroionego żołnierza, ona zmysła
iąc tańce obwodziła Tryjanki obchodząc

Oyca sama wszród nich wielka trzymała
pochodnia i wołała Danaiów z wieży wy
sokiey. Wtedy zdisty troskami i snem obciosio-
ny bytem w nieszczesnem łozu, wspomnek
nąłem i głęboki naypodobnieyszy do smierci ta
godney leżącego zagmowat. Tym czasem wy
borna żona wynosi wszelką broń z domu,
i z pod głowy wyciągnęła była miecz wierny
wola w dom Menelaia i drzwi otwiera: spo
dziewaiąc sią zapewne że to będzie ofiara
wielka dla kochaiącego, i że tak potrafi zni
szczyć obydę dawnych nieprawości. Nieco ie
zatrzymuie. Wpadaią do łożnicy dołączasie
im towarzysz zachęciciel zbrodni Eolid. Bo-
gowie odpłacaią to Grekom ieżeli dorzagam
sią kar ustami sprawiedliwemi. Lecz powiedz
no nazwaiem, co za przypadki przyniosły
cia żywego: czy zniewolony błąkaniami mo
rza przybywasz? czy z przestrogi Bogów: czy
cielos idki neka, że odwiedzasz smutne
domy bez słońca i zawichrzone nieysca?
Wtey mów przemianie. Tidzenka rozanemi
końmi w biegu powietrznym, iuż przeby-
ta była połowa nieba, i możeby cały czas

dany ciągnęli na tych rozmowach; lecz towarzyszka Sybilla ostrzegła i w krótkości rzekła: Eneaszu! Noc zapada, my wiedzieny przebrać godziny. To mieysce, gdzie droga dzieli się na dwie strony, prawa prowadzi do pałacu wielkiego Plutona to nam idźć potrzeba na pola Elizeyskie, lewa odbywa się kary występnych, do bezbożnego Tartaru wiedzie. Deyfob na to, nieszczęśliwa kapłanko odeydę, dopełnię liczby i powrócę do ciemności. Idź zaszczycie nasz idź, lepszych ciągnęły losów, to wymówiwszy, w samey mowie krok zwrócił. Nagle obeyrzał się Eneasz i widzi pod lewą skałą miasto rozległe potrójnym obwiedzione murem, które bystra rzeka piekielny. Flegeton okrąża wrzącemi płomieniami i toczy spadziste głazy. Naprzeciwko brama ogromna, i ze szczerego dyamentu, kolumny, że ich żadna moc ludzka, ani nawet sami nieba mieszkańcy nie zdołaią wyjąć żelazem: wznosi się na przeciwko żelazna wieża. Siedziała Tyzyfona opasana płaszczem krwawym, dzień i noc bezsenna na straży przysiąbka, stąd dały się słyszeć jęki i szumiące srogie chłosty, trzaski żelaza i wleczone kaydany. Stanął Eneasz

Cnease i przelękniony uważał tłoskot. Coża
rodzay zbrodni? opanno powiedz i iakie
mi dręzeni sa kary. to to za wielkie tkanie
po powietrzu. Wtedy wieszczka tak mówić
zaczęła: znakomity wodzu. Teukrow rad-
nemu czystemu nie godzi się stronić naprog
zbrodniey. Lecz gdy Hekata przełożyła mie
nad Awerneńskiemi gaiami, sama opowie
działa kary. Bogow i uszędzie oprowadziła.
Radament Gnossyński trzyma te srogie. Kró-
lestwa i kazni. i wystuchuie zdrady i do
wyznania przymusza, iakie kto występki
popełnione za życia, ieżąc się próżnem
ukryciem do późniey odłożył śmierci. Lecz
naygrawszy się Tyzyfona mściciełka w
bicz opatrzona, swiszcych snaga. a lewa
ręką przykładaiąc okropne węże, srogi po-
czet się ku tu wzywa. Wtedy wreszcie rozbrzę-
czą się srebrne bramy skrzypiące na
szorstkawym okropnie wrzeiadzu. Widzisz
co za straż siedzi w przysionku? iaka po-
stać pilnuie progów? Srozsza hidra ogrom-
na z pięcdziesiąta paszcz czarnych wewnątrz
ma siedlisko. Poźr tego Tartar dwakroc
tak daleko w głąb zapada i rozciąga
się pod cienie, iak odległy iest widok do

do swietnego Olympu nieba. Tu rod dawny
ziemi plemie Tytańskie straceni piorunem
po demym granie pelzaia, tu widziałem
i ogromne ciała obudwóch Aloidow, którzy
usiłowali rozedrzeć rękoma wielkie niebiosa
i stracić Jowisza z górnych Królestw. Widzia-
łem i Salmoneia odnoszącego okrutne kary
że naśladował pioruny i grzmoty Olimpu.
Czterma końmi ujeżdżony i wstrząsaiąc po-
chodnie po Narodach Greckich i mieście E-
lidy jechał unoszący się duma. i wymagał
dla siebie czci Bozkiey. Bezrozumny, który
udawał wozem miedzianym i biegiem rzay-
nych koni nawałności i piorun niena-
śladowany. Lecz ojciec wszechwładny, wyrzucił,
gromy z chmur gęstych nie były to pochodnie
ni dymne światła i zwalonego ogromnym
wichrem przebił. Można było widzieć. Tycyo-
na syna wszechrodnej ziemi, który rozciąga
swe ciało na całych stay dziewięć; a sęp o-
krutny zakrzywionym dziobem szarpiąc
wiecznie odradzaiącą się wątrobę, i płodne
do kar wnętrzności i nasycaiąc się strawą i
w głębi serca przebywa, a żyłom odra-
staiącym żaden nie daie się spoczynek.
Cóż mam wspominać Lapitow Ixiona i

i Pirytoia, nadktoremi czarna skała wisi iuż
iuż upaśdź maiąca i podobna upadaiącey.
Złote podpory błyszczą się w tożniach wymio-
stych i potrawy sporządzone przed ustami zbyt-
kiem Królewskim. Naystarsza z Sędz blizko
siedzi i wzbrania dotknąć się rękami stołow,
i powstaia wznoszac pochodnia i woła głosem:
Tu zamknieni oczekuiąc kary, ktorym niena-
wistni byli brania gdy życie trwało, lub bilno-
dziow i krzywuda wyrządzali sierocie, lub co
sami leżeli na bogactwach zebranych, ani oczt-
ki nie udzielili swoim, ktorych naywiększe iest
mnostwo, i ktorzy zabici za cudzołostwo i kto-
rzy się udali na wojny bezbożną, ni się boia
li zdradzić wiary Panom. Nie badaią się
iakiey czekaią kary, co za kształt kary iaki
los ich zaymuie. Sędzi tocze skałę ogromną,
drudzy wpleceni w promienie koło wiszą.
Siedzi i wiecznie siedzieć będzie nieszczęsny
Tezey a naynieszczęśliwszy. Flegias, wszystkich
ostrzega i swiadczy wielkim głosem w cie-
niach. Ostrzeżeni uczcie się sprawiedliwo-
ści i nie gardzić Bogami. Ten przedał za
złoto ayczyznę i nadał icy potrzebnego Pana:
ow zakupi stanowił prawa i znosił ten
wszedł w łoże córki i zakazane małżeń-

małżeństwa. Wszyscy ozmieleni na wielką niedogodność dokonali zamysłów. Gdyby nie było sto języków, sto ust, głos żelazny, nie mogłabym objąć wszystkich kształtów zbrodni i przebiedz kar wszystkich imion. Gdy to wyrzekła długoletnia Kapłanka Teba; ale już rzeźnie przeszczary się w drogę i wykonany przed się wzięła ofiarę. Dospieszamy rzekła. Widzę mury wywiedzione z kuźnic Cyklopów i sklepiste bramy, gdzie nam Bogi kazą złożyć zerwane dary, rzekła i zarówno idąc przez ciemne drogi, wychodzą na szeroką drogę i zbliżają się bramy. Zaymnie wnijście Eneasz i ciało świeżą wodą skrapia i gałązkę dotyka we drzwiach przeciwnych. Tu wreszcie wykonawszy i dopełniwszy ofiary Boginii przybyli na mieysca wesołe, roskoszne łąki i siedliska błogosławione szczęśliwych gajów. Powietrze wolnieysze obkrąża tu pola i szkarłatnem światłem odziewa. Znają tu swe własne słońce i gwiazdy. Część ćwiczy się na płaszczyznach trawistych walczy w igrzyskach i mocuje się na płowym piasku, część pląsa tańce nogami i wiersze śpiewa. Również i ka-

kapłan Trycki w długiey sukni nuci, wier-
szami na lutni siedmiostrunney: to brzdka
palcami to smyczkiem słoniowym. Tu rod
starożytny Teukra nayprzysłuchleysze plemie wiel-
kowymyślni bohatyrowie, lepszych zrodzeni cza-
sow, i Ilus i Assarok i Dardan założyciel
Troi. Dzieci sie zdaleka zbroiom i wozom prze-
nym. Stoią ułożnie ułkuiące w ziemi, a
tu i owdzie wolne popolouch pasą siekanie:
iakie mieli upodobanie za życia w wozach
i zbroiach, iakie staranie nazwiemi pasżenia
koni, to ich zostaiących pod ziemia, i po śmier
ci zaymuie. Aż o to postrzega innych po le-
wey i prawey stronie na murawie biesiadnia-
cych i pieśni wesołe śpiewaiących w chorze
w szod laurowego gaiu wonnego, skąd prze
las wypływa z wyniosłego miejsca wielka
rzeka Erydan. Tu zbiór owych co walcząc za
ojczyznę odnieśli rany i którzy kapłanami
czystymi byli za życia, którzy pobożnymi
wieszczkami i mówili rzeczy godne Apol-
lina, albo którzy wykształcili życie przez sztu-
ki wynalezione, którzy innych uczynili pa-
miętnymi na siebie dobrze im czyniąc: wszyst
kim wstęg nieżyjąca dawca skronie. Do któ-

których wkoło stoiących tak przemówiła Sybilla
przed wszystkiemi do Mezencyusza (a) wynod lizy-
nego bowiem był tłumu i widziała go prze-
szłego drugich wyniosłemi ramiony. Powiedz
ale szczęśliwe dusze i ty naylepszy wieszczku,
w jakiey iest krainie w jakiem mieyscu An-
chizes do nieyo przybyliśmy i przepłynęli wiel-
kie rzeki Erebu, bohater w krótkości taka dat
iey odpowiedź. Nikt niema domu pewnego,
mieszkamy po gaiach cieniistych, przebywamy
po brzegach rzek i łąkach zawsze swieżych od
strumieni, bez wy ieśli taka chęć wcześnie)
przeydzie ten wzgórek a łatwa was zaprowa-
dzi ścieżka: rzekł i wyprzod poniosł krok okazale
zwierzchu pola wesołe, potem opuszczaiąc wyso-
kie szczyty. A oyciec Anchizes pilnie rozważa-
iąc w umyśle oglądał dusze zamknięte w
dolinie zielenieiącey, maiące wyjść na gór-
ne światła i przypadkiem rozpoznawał cały
poczet swoich i miłych wnukow i wyroki i
losy i obyczaie i dzieła mężow. I ten gdy uy-
rzał Eneasza dążącego przez trawę ku sobie,
uweselony i obiedwie dłonie wyciągnął, i wy-
płynęły łzy na policzki i ten głos zrzuł wypadł
synie przybyłeś wcześnie i miłość twoią pozwalała

Oyca twarda zwyciężyła droge. dano mi iest widzieć syna oblicze Twoie słyszeć głos twóy i odpowiadać. Tak wprawdzie sądziłem i mniemałem że nastąpi rozliczaiąc chwile. ani mnie moia troskliwość omyliła. Słyszę po iakichś ty ziemiach po iaka wielkich morzach bytes wieziony, iak wielkiemi wyrzuconymi bytes niebezpieczeństwy. Iakiem się lękał, by ci co nie zaszkodziły. Krótkie słowa Tobie! on na to: twóy mnie, twóy smutny obraz oyca często okazuiąc się żnie wolił udadzi się w te progi. Stoią floty na morzu Tyrreńskiem. Dozwól wziąć się za ręke, dozwol oycze: uścisnieniu nie odey-
muy się moiemu. To wzmiankuiąc razem skrapiał oblicze obfitemi łzami. Trzykroć usiłował objąć szyia, trzykroć na próżno cisty cień uszedł z rąk rowny lekkim wiatrom i do snu zwadniszego nayprzodniey-
szy. Tym czasem Eneasz widzi w ustronney dolinie odosobniony gay i szumiące w tęsie krzewiny i rzeka Seleyska, która przepływa łagodne siedliska. Około tey niezliczone narody i ludy, iak na tłokach gdy
pszczoły w lecie przyiodnem siadaią na

narożnych kwiatach i snuia sie kolo lilij bia-
łych; szumi wszystko pole brzękiem. Eneasz
niewiadomy przeraża sie nagłym widokiem
i badania przyczyn: co to wisc zawrzeki, lub co
za ludzie tak wielkim tłumem napełniaią
brzegi. Wtedy wyiec Anchizes rzecze: Dusze
ktorym drugie ciała nalezanie z wyroku
pśia w rzece Leteyskiey bezpieczne napoie i
długie zapomnienia. Iuż dawno wyprawowsie
zadam wzmiankować ci i okazać oblicznie i
wyliczyć to plemie moich, ażebyś bardziey
cieszył sie wreszcie Italią znaleziona. O wyrze
sądziłi można, że iakie dusze znakomite
wyżyda stąd na swiat, i znowu do ludzkich
ciał wrócą. co za smaga chęć życia tym nie
szczesliwym. Powiem wyraźniey, ani cie
będę trzymał w wątpliwości. Zaczyna An-
chizes i porządnie wszystko odprowadza. Na-
przod duch wewnątrz ożywia niebo i zie-
mie i przestwory płynne i kulę iasnieią-
cą Xiżyca i gwiazdy. Tytańskie: duszа ro-
lana po członkach, wzrusza cały ogrom i
mieszа sie z wielkiem ciałem. Stąd ród lu-
dzi i bydląt i życia ptakow i potworzy. Które
niesie morze pod marmurowa, rownina (a)

równina (a). Jest owym zawidam moc o
gnista i powiatek niebieski: ibe że ciała zgub
ne nieozisbiaia iey i ziemne spienia i śmier
telne członki niełzpiia. Stad boiaźni pragną,
boleią i ciesza się, ani oglądaią niebo zam
knięte w ciemnościach) i więzieniu ciemnem,
Póz tego gdy opuszczą życie w dniu ostatecz
nym, iednak wszelkie złe i wszystkie przy
wary cielesne nie wychodzą od nieszczęsnych)
i wyprada Pan konieczuie iż wiele wad dłu
go nawzaiych trzymą się ich dziwnym spo
sobem. Wice drzewne za karami i odnoszą m
ki za darowne przestępstwa. Jedne zawieszone
wystawiaią się na lekkie wiatry: drugich)
zbrodnia[illegible] uwiąknięta wymywa się pod e
grommym ciurem lub wypala się ogniem.
Wszystkich nas dusze cierpią odrzucenia. Stam
Pan posyłaią nas na rozległy Eliz i mało
dostaieie napoia wcale: aż długi przeiaz
po upłynionym czasie obiegu: nie odeymie za
razy nawzaley i nie zostawi czystego zmy
słu niebieskiego i blasku prostego ognia.
Że wszystkie gdy przebyda ciąg lat tysiąca
Bóg wywołuie wielkim tłumem do rzeki
Leteyskiey, to iest aby niepamię na przeszłość

wyrzaty znowu górne sklepienia i zaraz-ty
prayrzał do ciał powiódł. Rzekł Anchizes
i syna i razem Sybilla ciągnie powrzod zgro-
madzenia i szemrzącego tłumu i wstępuie
na wzgórek zkądby mógł wszystkich napre-
iwko długim szeregu widzieć i rozpoznać
oblicze przychodzących.)

(No teraz opowiem ci, iaka potym chwa-
ła towarzyszyć będzie plemieniu Troiańskiemu
iakie potomki przeznaczone za z Italskiego ro-
du, dusze zruchomité, maiące wnarze inne
przechodzić, i uwiadomia cie o twoich wyrokach.)
Widziałeś ow młodzieniec co się wspiera na
swietney włoczni, zaymuie losem nayblizsze
miejsce życia. Pierwszy dostanie się na świat
Sylwiusz pomięzany z krwią Italską, inne
Albańskie twoie pozgonne plemie, którego ci
podeszłemu Lawinia żona późno urodzi w
lasach. Króla i władcę Królow, od którego rod
nasz panować będzie nad Albą długa. Nay-
bliższy ów Prokas, chwała Troiańskiego naro-
du i Kapis i Numitor: i który inne trwałe
nosić będzie Sylwiusz Enearz; równie znakomi-
ty pobożnością, i bojem, ieżeli kiedy uzyska
rząd Alby.. Którzy młodzieńcy patrzay iak

wielkie okazuia siły. Lecz ktory maiu skronie
owienione wieńcem obywatelskim dębowym, ii po-
stawia tobie na górach Nomnt Gabie i miasto
Fideny, zamki Scollatyńskie, Pomerye i za-
mek Inua czyli Pana i Bolai Skore. Te i-
miona na ówczas będą, teraz są bez imienia
ziemi. Romulus nawet syn Marsa ktorego
Ilia matka zekrwi Assaraka (a) zrodzi, zła-
czy się z dziadem (b) na pomste. Widzisz li iak
dwie kity się wznoszą na głowie iego, i sam
oyciec Bogów iuż ozdabia go swoim zaszczy-
tem. O to synu ow Rzym znakomity pod
iego przewodnictwem wzrod swóy ziemiami zrów-
na z sercu Olimpem i razem murem siedm
gor sobie obwiedzie. Szczesliwy z plemienia
mężow: iako Berecyntyia matka uwień-
czona wieżami iedzie wozem po miastach
Frygijskich uweselona plemieniem Bogów, a
beymuiąca sto wnuków: wszystkich nieba
mieszkańcow, wszystkich wysokie trzyma
iasnych mieysce. Tu tu zwróć obiedwie oczy:
patrzay na ten Narod i Rzymian twoich.
Ten iest Cezar i wszelkie Iula potomstwo,
maiąc przyydź pod wielka os nieba.
Ten mąż, ten iest, ktorego ci często słyszysz

obiecywanym. August Cezar rod Bogow, ktory
znowu wieki zlote w Latyum wprowadzi, w
mieyscach niegdyś od Saturna rzadzonych, i
rozciągnie państwo za Garamantow i Indow:
leży ziemia za gwiazdami i zadrogami
słońca, i roku, gdzie Atlas niebonosny obraca
naprzemieniu niebo osadzone goreiszemi gwiaz-
dami. Na iego przybycie iuż teraz i Kaspijskie
Krolestwa z odpowiedzi Bogow trwożą się i
Meotycka ziemia i siedmiorakiego Nilu dra-
ze ujścia wzruszaią się. Ani zaiste Abyd nie
obszedł tak wiele ziemi: chociaż zabit nie-
dźwiedzia, lania, lub uspokoił gaie Erymantu
i strwożył łukiem hydre Lerneńska. Ani ów
wyzwoliciel z trosk (a), który zwycięzca łzami
doczonemi liściem winnym, ścienie wóz pę-
dzący Tygrysy ze szczytu wysokiego Nizy. I
ieszcześ wątpimy rozsięgnąć męztwo dzieta-
mi? Albo boiaźń wzbrania nam osiąść
w Arzuńskiey krainie.

Kto zaś ów zdaleka ozdobiony ga-
łązkami oliwy, niosący świętości? poznaie
włosy i osmolona brodę Przymskiego Króla,
który pierwszy ustawi miasto prawami
postany z małych kur i ubogiey ziemi na

na wielkie Królestwo. Po którym potem na-
stapi Tullus, który przerwie spokoyność oy-
czyzny i gnuśnych obywateléw wzruszy do
boiu, i iuż odwykłe od tryumfów krpce.
Wielle niego idzie Ankus przykłptliwy teraz
także iuż nazbyt cieszący się miłością ludu.
Chcieli widzieć i Tarkwiniich, Królów i
wyniosłą duszę mściciela. Brutusa i pęki
rózg przyięte. Ten pierwszy wezmie wzad
Konsulat i srogie topory; a oyciec wola doka-
zy zapiekła wolności dzieci wzruszaiące na
we woyny. Nieszczęsny: iakkolwiek potomni
przyymą te czyny: zwyciezy miłość oyczyzny
i zadza pochwał niezmierna. Przez tego patrz
zdaleka na Decyuszów i Druzow i na
wrzącego się toporem Torkwata i odnoszą-
cego chorągwie Kamilla. Owe zaś dusze zgod-
ne teraz gdy są pogrzebione w ciemnościach,
które widzisz iaśniejące w równey zbroi, ach
iak wielkie woyny iak wielkie klęski wzru-
szą miedzy sobą, gdy wyydą na swiat.
Swiekr z gór Alpeyskich, skały Monetkiey
(a) przystępuiący, zsić uzbroiony posiłkami

przeniwnemi wschodniemi. Młodzi nie, przyzwyczaiaycie serc do tak wielkich woien, ani sił potężnych: nie obrażaycie na wnętrzności oyczyzny. A ty pierwszy, ty wstrzymay się co rod wiedzieć z Olimpu, wyrzuć z rzeki pociski krwi moia (a). Ow zwycięzca znakomity zaboystwem Achiwów i zburzeniem Troyi(b) wjeżdżać będzie do wysokich Kapitolow na wozie tryumfalnym. Ow obali Argi i Agamemnonskie Myceny i samego Eacyda plemie wdzięcznego Achilla mszcząc się dziadow swoich i znieważonych Kościołow Minerwy (c). Ktoż ciebie wielki Kartonie, albo ciebie Kossie, kto was rod Gracha milczeniem pominie? albo dwóch Scypionów, dwa pioruny woyny, klęskę Libii i wielkiego w zbóstwie Fabrycyusza albo ciebie Seramie zasiewaiącego zagony. Dokąd mnie znużonego porywacie, Fabiuszowie! ty iesteś nayzwiszszym, który ieden odsiecza niem przywracasz nam Rzeczpospolitą. Rozumiem wprawdzie, iż rzecz będzie delikatniey miedź tkaną i wywodzić rzymie oblicza z marmuru, i lepiey sprawy bronić i biegi gwiazd promieniem określić i powstania gniewy

opowiedzia. Ty Rzymianinie pamiętay
władać ludami: te dzieła twoie będą i po
dawać warunki pokoiu, przebaczać pod
bitym, a dumnych pokonywać (a). Tak mó-
wi oyciec Anchizes i to dziwnym sie da-
je: patrz iak Marcell zdobny bogatemi tu-
pami postępuie i zwycięzca wszystkich mę-
żów przewyższa. Ten bohater uspokoi Rzecz-
pospolitą Rzymską w wielkim wichrzeniu
rozterku zgładzi Penów i Galla buntowni
czego i trzecie tupy zdobyte oycu Kwirynowi
zawiesi. I tu Eneasz ſ: wyrzat bowiem ra-
zem idącego młodzieńca znakomitego
kształtem i świetną zbroią, lecz czoło iego
mało wesołe i oczy z twarzą spuszczone:)
Ojcze co to zacieden, który tak towarzyszy
idącemu mężowi? Syn li? czy iaki z wiel-
kiego plemienia wnuków? co za wrzawa to
warzyszów wokoło, iak okazała w nim iest
postać? lecz noc czarna dwoma mu głowę
smutnym cieniem. Wtedy oyciec Anchizes
zawrzał mówić z płynącemi łzami. O synu,
nie bardzy się o niezmierny płacz twoich: oka-
że go tylko wyroki zieniom, i dłużey będzie

mu nie dozwola. Rzymski narod zdat sie
wam Bogi nazbyt potszinym, gdyby te da-
ry byly trwaleni dla niego. Owo pole przy
wielkiem mieście Marsa iak wielkich mydz
mężow iski lub Tyberynie co za poyrzeb, my-
rzysz, gdy będziesz ptynął około iego grobowcu.
Żaden młodzieniec z rodu Iliackiego niewznie
sie tyle wnadziei dziadow Latyńskich, ani
Romulska ziemia kiedy nie poszczyci sie tyle
zadnem wychowaniem. Ach miłosci, ach sta-
rożytna miaro! i niezwyciężona w boiu pra-
wico! Żaden leżkarnie nieprzedstawiłby mu
sie wrbraionemni, czyliby pieszo szedł nanie-
przyiaciela: czyby zwierzał ostrogami boki pie
niacego sie konia. Ach młodzieńcze godny
wzialenie, ieżeli iakim sposobem wyroki srogie
przełamiesz ty. Marcellem będziesz (a). Ja po-
dawayte lilie pełnemi rękami: nich rzucam
kwiaty szkarłatne i temi przynaymniey da-
rami okryie duszę wnuka i dopełnia obowiąz-
ku prżiznego. Tak przechodza wszędzie po ca-
łem Królestwie, po szerokich przestrzeniach
i wszystko przeglądaia. Gdy Anchizes po
wszystkich mieyscach oprowadził syna i

i zapalił umysł miłością przyszłey sławy, wzmiankuie mu potem wojny maiące bydź prowadzone, obwieszcza mu i Laurentyckie ludy i miasto Latyna i iakim sposobem wszelki trud znosić ma i unikać go. Są dwie bramy snu: z których iedna rożnia rożnia, która fałsz prawdziwym ciałom dać sie widzieć wyysćie, druga bramia zrobiona z kości słoniowey, bez mieysca podziemne posyłaia przez nią na swiat niesny patszywe (a). Gdy na ów czas temi słowy Anchizes do syna i razem Sybilli przemawia, wypuszcza brama słoniowa. On udaie się drogą do okrętów i odwiedza towarzyszów. Wtedy daley brzegiem prostym do portu Kaiety. Ze sztaby rzucaią kotwice, stoią rzędy na brzegu.

Przypisy do xięgi 11.

1). M. Marcellus syn Oktawii siostry Augusta i Kaia Marcella, którego August ieszcze w dzieciństwie przeznaczył za męża córce swey Julii i następcę swego. Był naprzód edylem i kapitanem przed czasem wkrótce potem roku od założenia 731. około lat 20. przy Baiach umarł z zimney kąpieli, bodź przez

przez nierozsądek Antoniusza Muzy Lekarza,
bądź może z porady Liwii. Ciało iego sprowa-
dzone do Rzymu na polu Marsowem przy Ty-
brze spalonem zostało.

2. Wirgiliusz wysokiego był wzrostu. Sądzą nie-
którzy, iż siebie pod imieniem Mirzeusza opisał.

3. Narnoszewicz tak wytłumaczył te wiersze:

Dostaw drugim mistrze twórczey ręki zazdrze,
Ulenie głazy oddychać, a gadać mosiądze.
Niech komu gładszym płyną słowa z ust potokiem,
I napełnią gwiazdarski po niebie szerokiem,
Dorzą się gwoli iskrzą, a zawrzemi biegi
Wskazania, kędy ranek, gdzie mają noclegi.
Rzymianinie! z innych twa szkoły płynie sława.
Ty berłem światowładem, piór potrzeba prawa.
Ty losem swoim szafuy, a głowy pokorne
Łaskawie tulący, zwierzay umysły uporne.

Osnowa xiąg szesciu ostatnich.

W szesciu pierwszych xięgach Eneasz doznawał tylko niebezpieczeństw w żegludze i ocalił szczątki Trojan od prześladowań Junony; a w szesciu xięgach ostatnich idzie o nowe Państwo, które się ma wznosić pod trzymianem zwycięztwie.

Xięga VII.

Ty także o Kaieto karmicielko Eneaszowa umierając nadałaś wieczną sławę brzegom naszym: i teraz siedlisko zachowanie cześć twoia; i imie oznaczasz kości w Hesperyi wielkiey, jeżeli iaka iest ta chwała. A pobożny Eneasz dopełniwszy ostatnich obrządków według zwyczaiu, i usypawszy ogromny grobowiec, gdy ucichły morza głębokie, dany wdrogę żaglami i port opuszcza. Wieią wiatry noc i xiężyc iasny nie wzbrania biegu, błyszczy się morze pod swiatłem drżącem. Opływaią się nayblizsze brzegi ziemi Cyrceyskiey, gdzie córka Słońca zamożna napełnia ciągłym śpiewem gaie nieprzystępne, i w pałacach pysznych pali cedr wonny na swiatła nocne, przebiegaiąc cienkie płótna t. i. nici swiszczącym grzebieniem. Stamtąd słyszeć się daią ięki i gniewy lwów wzbraniaiących się wężów

i pod nie pozna ryczących: i szerszenie wieprze,
i niedźwiedzie u złobów srożały, i postaci wielkich wilków wyjące: których zeksztalcił Ludzi
Cyrce. Bogini sroga, potwornemi zioły przywodziała w oblicze i skóry zwierząt. Żeby. Troiorie
pobożni wnoszeni do portów nie doznali takich potworów, i żeby niepodpłynęli do portów
srogich, Neptun napełnił żagle pomyślnemi wiatry i przyspieszył ucieczki i
pomimo wrzących brodów przewiózł. I już
rumieniło się morze promieńmi, i z wysokiego powietrza jutrzenka szkarłatna
błyszczała na wozie purpurowym różowym,
gdy wiatry uspokoiły i wszelkie dęcie nagle ustało, i wiosła mocowały się w uciszonem morzu. I tu Eneasz z morza niezmierny gaj ujrzał: wprzód tego Tyberyn
rzeka wesoła, wirami bystremi i mnogim
opływały piaskiem wrzuca się w morze: rozliczne ptaki i wokoło nad nim przywykłe
do brzegów i koryta rzeki, ciągodziły śpiewem
powietrza i pogaiu latały. Rozkazuie towarzyszom skierować drogę i przybić okręty do
lądu i wesoły wpływa nazwaną ucieszony.

. Teraz no Erato wytłumacz, iuuy

Królowie, iakie czasy, iaki stan był w Łacyum
starożytnem, gdy woysko obce przybiło płotu
do brzegów Auzońskich: i wznowiła pierwszey
walki powziątki. Ty Bogini odbrzegay wieszu-
ka: opowiem straszliwe woyny: opowiem
hufce i Królow zapalonych myślwem na
zabóystwa i woysko Tyrreńskie, i całą Hes-
perya podbrań zebrana. Wiekszy szereg
rzeczy nastanie dlamnie, większe rozpoczy-
nam dzieło. Król Latyn iuż sędziwy roz-
dział pola i miasta powabne w długim
pokoiu. Słyszymy że byli zrodzonym w
pokoiu z Fauna i Marycki. Pikus był
oycem Faunowi: i ten ciebie Saturnie oy-
cem mianuie, ty pierwszym głowa rodu.
Ten z wyroku Bogów niemiał syna i
żadnego potomstwa męzkiego: i rodząc się
wyrwana była mierzia w pierwszem nie-
mowlęciu. Jedyna corka trzymała dom
i tak wielkie siedliska. Iuż dorosła w la-
tach godnych męża. Wielu iey z wielkiego
Łacyum i z całey Auzonii żądało ożeni-
enia. Ladut nad wszystkich innych pięk-

pięknieyszy. Turnus sławny z dziadow i prządziadow, którego żona Królewska dziewcza chciała prządz mieć zyciem. Ale dziewowiska Bogow rozmaitemi trwogami przeszkadzały. Laur był wyprzod mieszkaniu w głębokich ostroniach, niettknięty w gałęziach, i obawie religijnej przez lat wiele strzeżony. Wieść niosła, iż ojciec Latyn prosmiot. Tobowi to drzewo znalezione, gdy pierwsze zamki zakładał, i od niego nadał imie osadnikom Laurentu. Rzucz dziewca, pszczoły gęste lecąc przez płynne powietrza z niezmiernym brzękiem osiadły wierzchołek iego naywyższy i splotłszy nogi nawzaiem, roy nagły zawiesił się na zielonej gałęzi. Zaraz wieszczek powiedział: widzimy przybywaiącego obcego męża, i wojsko z tychże stron, zagłaiaiące tych Królestw, i panowania w tym zamku naywyższym. Skoro tego gdy Lawinia panna zapalita ołtarze pochodniami świętemi i stanęła przy Ogniu, (zdawała się rzecz straszna:) zagarnąć ogień na długie włosy, i wszelki ubiór zdawał się gorzeć płomieniem brzeszczącym, paliły się jej włosy. Królewskie i korona zna-

znakomita drogiemi kamiennemi, nadto dymna zdawała się bydź ostoiona błyskotliwem światłem i rozmaitem ogień po całem mieszkaniu. To zaś miano za rzecz straszną i dziwną do widzenia. Albowiem głosili, że sama będzie znakomita sława i wyrokami, ale wielka ludowi wayna zagraża. A Król strwożony dziwowiskami udaie się do wyroczni Fauna wieszczego, i radzi się gaiow pod głęboką Albunea (a) który gay Albuneyski największy zgaiów szumi źrzódłem światłem i cieniśty wydaie przykre wyzienwy. Stąd Italskie narody i wszelka Erotryyska ziemia odbieraią odpowiedzi w wątpliwościach: gdy kapłan uczynił tam ofiary i owcy milczącey położył się na skórach rozesłanych owiec zabitych i snow żadał, widzi wiele postaci lataiących dziwnemi sposoby i słyszy rozmaite głosy i prowadzi rozmowę z Bogami i z głębi Averneńskich przemawia do Acherontu. I tu na ów czas sam oyciec Latyn, zabiiał na ofiarę sto wełnistych owiec podług zwyczaiu i leżał oparty na ich skórze i runach rozesłanych. Nagły głos wyszedł z głębokiego

gaiu: O moie plemie, nie zuday łowyć órki za
mężiem Latynskiem; nie upay gotowym łoźnicom.
Dzieciowie obcy przychodzą: którzy krwią swoią i-
mie nasze pod gwiazdy wyniosą, z których ple
mienia potomki wszystko pod moc swoię pod
biią i zadrzić będą, gdzie słońce obiegaiące
widzi obadwa oceany. (a). Tych odpowiedzi ayca
Fauna i ostrzeżeń danych w nowy miłorzecy,
sam Latyn nie zatłumia swemi ustami;
ale iuż wieść wszędzie lataiąca wokoło
rozniosła, po miastach Arcadskich, gdy mło-
dzież Laomedontska przyniosła płoche u
uspokoiu brzuśnéy brzegu. Eneasz i pięknosć
wodzowie, i piękny Iulus usiedli pod ga-
łęziami wysokiego drzewa: i rozpoczynaią
biesiady, i placki zbożowe podkładaią
pod potrawy; tak ow Iowisz ostrzegał:
i pomnożaią iabłki dzikiemi chlebowe pod-
kładki. Ten zjadłszy inne rzeczy, gdy nie-
dostatek iedzenia przymusił ich gryść chleb
drobny i kruszyć rękoma i zębami okrąg wy-
rosłego kwadratka, i nie wstrzymywać się
od szerokich podkładek. Ach niestety, nawet
stoły ieny rzekł Iulus żartuiąc więcey nie
nie przydaiąc. Ten głos ustępiony pierwszy

pierwszy oznaymit kres trudow: i naprzod to
slowo porwat oyciec z ust mowiacego, i zdu-
miony bostwem przerwat. I natychmiast
rzekł: witay ziemio nalezna mi z wyrokow
i wy o wierne Bogi Troi witaycie. Ten
dom, ta oyczyzna iest, Oyciec Anchizes ta-
kie mi taiemnice wyrokow zostawit, teraz
bowiem przypominam. Gdy cie syrtu zawie-
zionego do brzegow nieznanych glod przy-
musi iesc stoły po spozytych pokarmach na
ow czas znuzony spadzieway sie domow, tam
pamiętay pierwsze miasto zalozyc i ob-
ozyc murem. Ten byt ow glod, te ostatecz-
nosci nas czekaty, maiace przyniesc koniec
nieszczesciom. Wiz wiec: i weseli z pierwszem
swiatlem slonca sledzny, co za miejsca, ia-
cy ludzie zaymuiie, gdzie miasta narody,
i wypytamy z portu w rozmaite miejsca.
Teraz czynie napoyne ofiary Iowiszowi i wy
waycie modlami oyca Anchizesa, i sta-
wiaycie znowu wina na stoły. Tak po-
wiedziawszy rózszyka zielenicami, oplata
skronie i blaga i Gienirusza miejsca i
pierwsza z Bogow zienia i Nimfy

i ieszcze nieznaiome. Rzeki, potem noc i gwiazdy wschodzące wnoszy i Trawisza Toleyskiego i Frygijska z porządku matka wzywa i dwoyga rodziców i z Nieba i z Erebu. Tuoyiec wszechmocny trzykroć zagrzmiał z wysokiego nieba w pogodę, i obłok z powietrza obłok gorejący promieniami światła i złotem, sam wzniosaiąc go rzekł. W tem nagle rozchodzi się wieść po hufcach Troiańskich: przyszedł dzień, w którym zakładać mają zaległe z wyroków miasto. Na wyścigi zapraszają biesiady i wesele z wielkiey wieczerzy, stawienia czary i wieńcza wina. Gdy na zaiutrz dzień powstały oświecał pierwsza światłością ziemie, różni przepalenia miasto i granice i brzegi narodu i mowia; te są wody zrzodła Numiku, ta rzeka Tyber, ta mężni Latynowie mieszkaią. Na ow czas zrodzony z Anchizesa każe ośdźisto postom obrunym ze wszelkiego stanu, wszystkim ostonionym gałązkami Pallady do murów wspaniałych Króla, i nieść dary mężowi i domagać się pokoy Teukrom. Niebyło złotoki rozkazani sprzeza i

i razem sunąsie kroki: sam Eneasz nizkim rowem
mury oznacza i zaczyna miasto, i pierwsze nabrze-
gu siedliska nakształt obozu, szańcami i wałem
opasuie. I iuż młodzi przemierzywszy drogę, wi-
dzieli wieże i wysokie dachy Latynow, i podcho-
dzili pod mur. Przed miastem dzieci i młodzież
w pierwszym kwiecie, uczą się ieździć na koniach
i kierują wozami po piasku, lub ręce naciąga-
ią łuki, lub strzały gibkie wyrzucaią barka-
mi i drażnią się i biegiem i rzutem. Gdy
posel przybyły na koniu odniosł do uszu Króla
Mugoletniego, że przybyli mężowie ogromni
w nieznaiomey szacie, kazał wezwać ich do
pałacu i wpośrzód nich usiadł na tronie
dziadowskim. Pałac wspaniały ogromny,
wzniesiony na stu kolumnach, wznosił się
nad miasto, stolica Laurentskiego Pika,
wzniesiona postrach z łowów i Religii oy-
ców. Stąd Królowie zaczęli brać berła,
i pierwsze wznosić przed wozy z toporami,
ten Senat był dla nich Kościołem, to sied-
lisko świętym wałom: tu po zabitym ba-
ranie, ojcowie zwykli byli zasiadać przy
długich stołach. Przez tego nawet wize-

wizerunki starożytnych dziadów z porządku,
z cedru starego i Iłat i oyciec Sabin szczepiciel
winiey trzymaiąc krzywa kose w obrazie i
sędziwy Saturn i postać dwuczelnego Janusa
stoią w przysionku: i inni od początku Kró-
lowie, którzy cierpieli rany. Marsowe walcząc
za oyczyznę. I prócz tego wiśi naswiętszych
podwoiach wiele orężow, wozy wiele i tarcz
we topory i kity głow, i niezmierne zamki
bram i oszczepy i puklerze, i odemnane przody
z okrętow. Sam Pikus, wmierzyciel koni z
laską Kwirynalska, odziany wenatą togę
balkowaną purpurą siedział w lewey ręce
z puklerzem, którego Cyrce miłośnica zdie
ta zadzia uderzonego złotą rózga zmienio-
nego iadami, uczyniła ptockiem i rozsiała
skrzydła barwami.

W takim wewnątrz Kościele Bogów
i nastoliny oyczystem siedząc Latyn, Teukrów
wezwał do siebie w pałace i powiedział te
słowa wesołym łagodnemi słowy. Słuchaie
Dardanidowie! i znany bowiem i miasto
i ród, i słyszani odnas odbyliście bieg no-

morzem) czego żądanie. co za przyczyna lo-
dzie przywiozła, przez tyle brodów błękitnych
do brzegu. Arcadyskiego, czy zmuszeni błą-
kaniną drogi czy nawałnościami /: iakich
wiele rzeczy doznaią żeglarze na morzu
głębokiem:) weszliście na brzegi rzeki i w
porcie zostaliście; nie uchodząc gościnności,
i wiedzie ze Latynowie naród Saturna
sprawiedliwy nie z zwyczaiu, ani prawa,
ale z własnej woli, zachowuiącey się na
kształt Boga starożytnego. I coprawda pa-
miętam /: chociaż wieść przyćmiona iest laty
/: że Arcadowie starzy tak powiadali:
iak Dardan zrodzony w tych ziemiach
przybył do miast Idejskich Frygii, i do Sa-
mu Trackiego, który się teraz Samotracya za-
wie. Stąd iego pochodzącego z siedliska Ty-
rońskiego Koryntu teraz stolicę złotą gwiaz-
dzistego nieba na tron przyymuie, i liczbę
Bogów ołtarzami pomnaża. Rzekł: i Ilio-
ney tak odpowiedział głosem na słowa: Krá-
lu wybarne plemie Fauna, nie nawałność
czarna znaglita nadanych nawałnościami
do wazych wczyśdź ziem, ani gwiazda ani

brzeg zmylił, wszyscy umyślnie i chętnemi
seruami do tego unosimy siemiasta, wygna-
ni z Królestw, które naywiększe niegdyś
słońce wschodzące z Olimpu górnego widzia-
ło. Od Iowisza początek rodu. Dardańska
młodzież cieszy się dziadem Iowiszem. Król
sam Trojański Eneasz z rodu naywyższego
Iowisza posłał nas do twoich progów, Jak wiel-
ka ze srogich Mycen nawałność wylana szła
przez pola Ideyskie, iakiemi zniewolony wy-
roki obadwa światy Europy i Azyi walczyły:
poznał i jeżeli kogo ostatnia ziemia roz-
łanym oceanem oddziela, i jeżeli kogo strefa
gorącego słońca, rozciągniona wprzód zde-
rech stref odrywa. Z owego potopu wojenni
przez tyle mor rozleg prosimy a siedliska
szczęśliwe. Bogom ojczystym i o brzeg nieszko
dliwy i o wodę i o powietrze wszystkim o
twarte. Nie będziemy obydwyni Królestwu
ani waszą sławą niebędzie lekka, ani wdzię
czność tak wielkiego czynu nieznieszczę
Nie żal będzie Latynom przyjąć Troję
na łono. Przysięgam na wyroki Eneasza
i prawicę potężną bądź w wojnie bądź

bądź w wierze, bądź w wojnie i orzniu,
iezeli iey kto doswiadczyt. Wiele budow,
wiele narodow, pragnęło i chciało nas so-
bie przyłączyć /: niegardzi nami, ze samo
wolnie przynosimy w rękach, rozrzki i
słowa proszących :/ Ale nas wyroki Bogow
zniewoliły rozkazy swoiemi, wyszukiwać
ziemie wasze. Stąd Dardan wyszedł, tu
powraca: i Apollin niezmiernemi rozka-
zy nagli do Tybru Tyrreńskiego i wód
swiętych zrzódła Numiku. Daie i prócz
tego Eneasz domy małe losu pierwszego,
szczątki ocalone z goreiącey Troi. Ta złota
czara Eneasz czynił ofiary napoyne przy
ołtarzach: to Priamma było rozrzenie, gdy
podług zwyczaiu dawał prawa ludom
zwołanym i brało i swiętą łzawą i krud
Hiadek suknię.

Takiemi słowy Hioneia, Lakynthyna
oblicze odęte patrzaniem, i nieuzruszo
ny tkwi na miejscu, toczac nadziany ocy:
ani purpura barwna nie uzrusza Króla,
ani berła Priameyskie nie uzruszaią,
tyle, ile rozrzaia nad zamyślem corki is

i godami toczac w sercu swym wyrok Iouna dawnego, ze ten iest przeznaczony wysokosci za ziscia pochodzacy z obcego Narodu i rownemi wieszczby na Krolestwa wezwany: ze stad plemie wstanie sie mezkiem, i ze caly swiat podbije sobie. Wreszcie wesoly mowi: Bogowie niechay naszym przedsiewzieciom szczeszcia, i swoim wieszczbom. Donem bedzie Troianinie, czego zadasz: Niegardza daremi: niebedzie nam zbywac na panowania Latyna na plodnosci bogatego pola, lub zamoznosci. Troi. Sam tylko Eneasz (: ieżeli tak wielka chęć nas iest:) ieżeli pragnie zlaczyc sie gościnnością i towarzyszem nazywac, niech przybędzie, niech sie nieprzerazа towarzyszki przyiacielskiey. Bedzie mi ozdoba, dotknąć sie prawicy Króla. Wy nas teraz Krolewic moie odnieście zlecenia: Mam corke, ktorey zlaczyc z mezem narodu naszego ani wyroki zazdrosnego przybytku, ani wiele zjawisk z nieba dozwola: ze to pozostaie dla Latynu, opiekuncza z kraiu obcych dziecinia przybeda, ktory krwia nasze imie wzniesa pod gwiazdy. I mnie

I mieniam i zyszcz, ze to on zada wyrokow
(ieżeli o prawoty mysl wieszczy). To wymowio-
szy Oyciec obiera konie ze wszystkiey liczby.
Stado trzysta swietnych zalobow wysokich,
Natychmiast wszystkim Teukrom z porzad-
ku hoze wiesdz skrzydlonogie konie okry
te szkarlatem i bereunemi czaprakami.
Napiersniki zlote spuszczone wisza na
pierscioch, okryci zlotem zuia, plowe zloto
zebami. Niepzytomnemu Eneaszowi i dwa
konie zaprzezne z niebieskiego rodu, ktore
Cyroe Dedodska wychowala z klawzy przy
puszczony taiemnie do koni oyca. Po
takich dworach i mowach Latyna, Eneado
wie wzniesieni na koniach powracaia, i
potkay odnosza.

Az oto z Argow Inachiyskich pa
uszala zona sroga Iowisza, i wiozla
sie popowietrzu i z daleka az od Pachinu
Syrylizyskiego wyzrala Eneasza wesolego i
flote Dardanska. Widzi zakladaiacych
iuz domy, iuz ufaciacych ziemi, iuz opu
szczaiacych todzie. Stanela niewzruszo
na od ostrey boleści, potem wstrzasaiac

głowa, te słowa zsera wylata. Ach plemie
nienawistne, i wyroki Frygow przeciwne
naszym wyrokom! Czyliż mogli poledz na
polach Sygeyskich, czyliż poymani na
gli bydz poymanymi? Czyliż Troia
zapalona spalila tych ludzi? zmodexli dro-
ge przez hupce, przez ognie. I rozumiem, ze
moia potęga wreszcie zmizerna upadla: nie
nasycona nienawiścią, uciekłam. Owszem
mnież obrażona usmielibam się sięgać
wygnanych z ojczyzny po wodach i za-
stawiać się wchodniom pocałem morza:
Cóż Syrty, co mi Scylla, co mi ogromna
Charybda pomogła? kryją się w piaszczarem
Tybru harpie bezpieczni od morza i odemnie.
Mars mógł zniszczyć narod okrutny La-
pitow? samych ojcie Bogow, oddał na
gniewy Dyany Kalidon dawny. Co za
kara tak wielka Lapitowie albo Kalidon
zasłużył? A ja wielka żona Jowiszа,
która mogłam nie nieprzyjaciół w mo-
ich zamiarach i która wszelkich wiytam
sposobów do uszkodzenia, zużyciżona

zwyciężona iestem od Eneasza. Jeżeli moie
Bostwa nieśa wielkie dosyć niebedą wprawdzie wahała, uczuwać, iżeżeli co gdzie iest.
Jeżeli niezdołam Bogow skłonić Acheront persowa. Chociaż nie dana mi będzie zabronić Królestwu Latyńskich, i ożeżeli go oczekuie żonu Lawinia nieczuiszona zwyrokow: to przeciągnąć i dodadź zwłok tak wielkim obrotom można i można obudwuch Królow ludy wybyć.
Żyć i też to nagroda swoich nie zeyda.
Krwią Trojańska i Rutulska wyprosa
zysk się Panna i Bellona małbydź twoia
swatka. Nie tylko Cypseida brzemienna pochodnia, wydała ognie małżeńskie; tymże
nawet będzie płod własny Wenerze, i drugim
Parysom, i smutnemi znowu pochodniami
na Pergamy powstaiesce. Gdy wyrzekła te
słowa, straszna wstąpiła w ziemię, i płaczorodna Mekta z siedliska siostr swoich, i z piekielnych wrzywa ciemności: która lubi smutne wayny i gniewy i zasadzki i zbrodnie szkodliwe.
I sam Oyciec Pluton i siostry Tartarskie nie

nienawidzi tego potwora: w tyle mieni się
twarzy tak srogie postaci, tyla wężów okropna
ieży się. Która Iunona temi zaostrza słowy,
a te słowa mówi: Pomno zrodzona znowy,
podeyrz dlamnie tentrud i prace: aby nasza
rzeź i sława niepzetamana nie ustąpiła z
mieysca; aby Troadowie niemogli podeyść
Lubyra zamyślami; i Italskich obsiąść gra-
nic. Ty mozesz iednomyslnych uzbroić na
potyczki braci, ty nienawiścią zatrzymać: nie
szkania, ty wnieść w domy chłosty i żałobne
pochodnie, ty masz tysiąc srzodków i sposobów
szkodzenia: wzruszy serce płodne, rozrzuć przy
mierze zawarte, zasiey przyczyny wojny: niech
młodzież chce orzia, i zyada go razem i porywa.
Potem Alekta napełnia Gorgoneyskiemi ia-
dami, naprzod siada się do Lacyum, i do wy
sokich dworów Laurentskiego Króla, i obsiadła
prog milczący Amaty, która dla przybycia
Teukrow i zdrożonych Turna kobiece i troski
i gniewy; gorejącą drzazgły. Nada Bogini
wyrzuca iednego węża z srodrzewnych włosów

i w serce i do głębokich wnętrzności zapuszcza,
aby szalona z tego potworu, wszystek dom za-
mieszała. On rozlegaiąc się po sukniach i de-
likatnych pierśiach, smiele bez żadnego
dotknienia, i ludzi szaleńcza wlewaiąc duc
cha iaszczurzego: niezmierny wąż staie
się złotem okręconem na szyi, staie się wstę-
ga długiey zawiłki i zaplata włosy, i śle-
ki po członkach się wije. I gdy pierwsza za-
raza weszła z wilgotnego iadu, przeymuie
zmysły i wznieca ogień w kościach, i ieszcze
umysł całem sercem nieprzyiął płomienia:
łagodniey i zwyklym zwyczaiem matek
mowiła, wiele płaczac nad córką i Fry-
gijskiemi szlubuj: O ojcze wygnańcom Tes-
kryjskiemi daie się Lawinia w posiadanie
małżeńskie? nie litnieszże się i nad córką
i nad tobą? i nielitnieszże się nad matką,
która zdradliwy zbójca, porzuciwszy panią,
z pierwszym Eneiuszem parzuie przysza-
iąc się na zgubę. Czyż nie tak uciekł do
Lacedemonu pasterz Frygijski i uwoził

do zamków Troiańskich, Ledeyska Helenę? Cóż
będzie twoia święta wiara, co troskliwość sza-
nowna o twoich, i tylekroć prawica dana
pokrewnemu Turnowi? Jeżeli szukany iest
zyść z obcego narodu Latynom, i to posta-
nowione i iisna się Fauna oyca rozkazy: ro-
zumiem wprawdzie, iż ziemia wszelka, któ-
ra wolna od naszych bered, oddzielona iest
obia, i rozumiem, że tak mówią Bogi.
I Turnowi, jeżeli pierwszy pozostek rodzi-
ny zasięga się; Gnach i Akrazyusz oyco-
wie i srzodkowie Mizeny.

Gdy napróżno temi słowy do Latyna
przemówiła, i gdy go widzi przeciwnym, i gdy
zupełnie iad szalony wejza wpłynął we wnętrz-
ności i po żyłey się rozchodził: na ów czas nie
szczęśliwa zatrwożona niezmiernemi widzia-
dły nadzwyczay srzycie szalona po wzległem
mieście. Jak kiedy wartołka lecąc pod krz-
tym sznurem, która dzieci zaięte igrowzka
pędzą wkoło wielkiem po obszernych
przysionkach. Ona pędzona łeycem tata

lata krzywemi kregi: mottoch niewiadomy
zdumiewa sie i orszak niedorosly, zdumie-
wasia nad tarczym bukszpanem: udzenia
siły dodaia. Niepowolnieysza nad ow bieg
Królowa, pędzi po miastach i ludach zdzi-
czałych. Procz tego nawet osmielona na
większa niegodziwość i wieksze szaleństwo
wkłada w lasy, udaiąc zapał Bachusa
i ukrywa córke w gałezistych górach, aby
wydarta zamyzie Teukrom, i przewłokła
szluby wołaiąc Evohe Bacche wrzeszczac,
ze ty sam godny pierwy. Wżeń albowiem tata,
ze dla niebie nosiła tyrsy giełkie chodziła
swóy obraz z tańcami, i skowała tobie włos,
poswiwony tobie; tenże zapał zaymuie wszyst
kie razem matki zapalone w sercu szaleń
stwy, szukać nowych pomieszkań. Opuscily
domy: podaie miatron i szyie i włosy;
a inne drzewcami wyciami napełniaia po
wietrze, i okryte skórami, niosą wlownie
okrecone bluszczem: sama wprzod nich
szalona Królowa, trzyma goreiąca sosnę

i opiewa gody corki i Turnusa, powtorzac krwawym wzrokiem: i nagle okropnie woła: Ochy wszystkie matki Latyńskie słuchaycie. Jeżeli iakamiłość krwa wserdach do nieszczęśliwey Amaty, ieżeli was gryzie troskliwość prawa macierzyńskiego, zawitki włosow rozwiązcie, orgia xemna obchodźcie. Tak zewsząd wpo-mod lasów, wpo-srzód pustyń zwierząt, A-lekta podziega Królowa bodźcami Bachusa. Skoro iey się zdało, że dosyć zawstrzyła pier-wsze szaleństwa, i zamieszała i zamiar i wszystek dom Latyna; natychmiast stad smutna Bogini unosi się na skrzydłach czarniawych do murów smiałego Rutula: które miasto mówią Danae założyła Akry zionskiemi osadnikami, bystrym zaniesiona wiatrem: niegdyś mieysce od przodków Ardea zo-stało. Ale tak los zrządził. Tu Turnus w pałacach wysokich, w czarney nocy snu srzednicego ujmuał. Alekta ponura postać i szalone członki wyzywa: prze-

przekształcasie w postawy sędziwe i czoło
brzydkie rozumie zmarszczkami: przybie
ra białe włosy z zawiłka: potem wpłata
gałązkę oliwy. Stanie Kalliba starowska
i kapłanka. Krasiota Junony, i staie
młodzieńcowi przed oczy z temi słowy:
Tumusiej zniesiczli, aby tyle trudow
twoich nadaremnie poszło i aby twoie
serca przeniesione były do osadników
Dardańskich. Król zapłaci ci małżeń
stwa i posagów krwią nabytych i obcego
dziedzica na Królestwo wzięta. Idź teraz
wymiany wystaw się na niebezpieczeństwa
nieubłagane, idź śmiel na ziemię kupce
Tyrreńskie: ostaniny pokoiem Sątynów.
Sama wszechmocna Saturnka kazała
mi to iawnie mówić tobie, gdy w nocy
tagodney spoczywasz. Niż wiec wesoły go
tuy się i uzbraiać młodzież i wyruszać
z bram na wojnę: i wypad i wodzów
Tryginskich, którzy nadpiękna rzeka o-
siedli, i malowane okręty. Moc wielka

niebian rozkazuie. Sam Król Latyn iezeli
nie wyzna, iż dozwoli małżeństwa, i uissci się
w słowie, niech wzruie i wreszcie doświadczy
Turnusa w boiu. Nádto czas młodzieniec szy-
dzac z wieszczki, że nazwaiem słowa ustnie
odpowiada: nie uchodzi cześci moich wiadomość
iak mniemasz, że floty wytrzely w koryto Ty-
bru, nie czyń ni tak wielkich bogácznі: Krá-
lowa Iunona nie iest niepamiętna na nas.
Lecz o matko Florość zaszła rádza wieku i
nie mogąca znać prawdy napráżno cudze
oka ie troskami i tudzi wieszczka fałszywa
bogáznia o woynę Królow. Do ciebie należy
dogladać wizerunków i Krosciołow Bożych,
Mężowie maiący woyny prowadzić, niech
się wojnami i pokoiem zaymuią. Takie
mi słowy Mekto rozgorzała w gniewy.
A młodzieńcowi mówiącemu nagła drzazg-
ka ostonki zayrzuie. Ostupiały wzrok: tyla
wizów Erymza syczy i tak straszna oka
zuie się iey postać. Nádto czas płomieniste
wykrzywiaz oczy wciągaiącego i przynaczego

pragnącego wiszey mocnić, odepchnęła, i wzniosła dwa wsze zgłowy i zadrzała biczem, i to dodała szalonemi usty: o toż ia zaszła rdzą wieku, która starość niedołężna do poznania prawdy tudzi fałszywa boiaźnia, o woyna Królow. Patrz na to: iestem z siedliska swoich sióstr: niosę oręże woyny i śmierć. Tak powiedziawszy wyrzuca na młodzieńca pochodnią, i ukwitła wiesce ogrzie dymiące się czarnem swiadłem. Niezmierna boiaźń sen mu przerwała, i pot wyrzucony z całego ciała., oblał i kości i członki. Szybszy wrzeszczy o broń i broni szuka po łożu i domu. Chci żelaza srożeie i zbrodnicza wściekłość wojny i natłto gniew. Jako gdy płomień rozżgowy podkłada się pod boki kotła gotniącego się z wielkim szumem i kipia wody warem: burzy się wewnątrz mo wody, i rzeka dymna wysoko piany wyrzuca, ani się iuż woda utrzymuie, wyziew czarny leci na powietrza. Zerwawszy wiec pokoy pierwszym z młodzieństw zapomiada droge do Króla Laby na: i każe sposobić się do boiu, bronić Italię,

wybrawić z granic nieprzyiaciela, i mówi: dosyć
mi samemu wychodzić przeciwko obudwom i
Teukrom i Latynom. To gdy wyrzekł i wezwał
Bogów na wysłuchanie próśb swoich, na wyśla-
nie zachciała się Rutulowie dobroci. Tego wzrusza
wybrana przystawnie ciała kształtu i piękności,
owego Królowie pradziadowie, innego prawica
iego z sławionemi dziełami. Gdy Turnus napeł-
nia Rutulow smiałemi serami, Alekta Sty-
gijskiemi skrzydłami puszcza się na Teukrów.
Nowa chytrością wypatrzywszy miejsce, na
którem brzegu piękny Iulus ściągał zasadzkami
i biegiem zwierzyła. Tu panna Kocytyjska
wprowadzie psy w nagłe szaleństwo i znanym
węszeniu rozdrażyła, aby gorącość ściągały ie-
lenia: która przyczyna pierwsza była nieszczę
ściu i wiejskie umysły zapaliła do wojny. Jeleń
był celnianego kształtu i z niezmiernemi ro-
gami: którego porwanego od piersi matki
dzieci Tyrreidowe karmiły, i Tyrrey ojciec,
któremu trzody Królewskie były oddane,
i powierzona straż w obszerności pola.
Przywykłego do rozkazów siostra Sylwia

ze wszelką troskliwością zdobiła oplatanie
swoje świeżemi wieńcami: i czesała zwierzę
i myła w czystem zrzódle. On dozwalaiący
dotykać się i przywykły do stołu pańskiego,
błąkał się po lasach: i znowu do znanych
progów, sam do domu chowiał w pozney porze
powracał. Tego upodobał błąkaiącego się wśród
bel polowego Juda psy wyprowadzały; gdy przy
padkiem wypłynął z bystrey rzeki i chłodził
się z upałów na brzegu zielenieiącym. Sam
nawet Askaniusz zapalony miłością piękney
sławy, wypuścił włócznię z krętego ro-
gu. Błąkaiący się prawiący nie zbywało na
Bogu i wypuszczona z wielkiem brzmie-
niem strzała przeszyła: i wnętrze i trzewia
jelenia. A czworonog zraniony ucieka
do znanego domu, i jęczac wszedł do obory:
skrwawiony i podobny do ciężko raniącego
pomocy, wzdęciem cały dom napełnił.
Sylwicia siostra biiąc dłońmi zranioną
pierś wola, pomocy i krzyczy na wio-
ślanów. Dwardych. Oni nagle przychodzą,
jedzą bowiem swoją ukrywała się w

w milowanych lasach: / ten ozbrojony drogiem
opalonym, ow skomii dzikiey nawrogi: gniew
czyni powściskiem, a kli szukaiony znalazł
Tyrrus gdy przypadkiem tupnął dab ziworo=
szczepny obiiamemi klinami, iuiony okrutno=
ścia porwawszy siekiere wczyna kupce. A
Bogini srogą spatrzywszy xłościow pore szko
dzenia, wznosi się na wysokie dachy obary, i ze
szczytu nayuyższego wieyskie hasło ogłasza,
i rogiem zakrzywionym głos Tartarski nabira:
od którego nagle wszystek gay zadrżał i lasy
zaszumiały głębokie. Usłyszało go i ieziora
Tryrii dalekie, usłyszała rzeka siarczysta
Nar białowodna i zrzodła Welińskie: i prze-
lękłe matki przyciskały dzieci do piersi. Na
ow czas zaś kłoszy na głos, gdzie trzeba sroga
znakę dała, porwawszy orsze zbiegaiących
zewsząd niewinnierzeni rolniey: ziwnie i
Trayańska młodzież wyleiwa przeuod Aska
niuszowie otwartem obozem. Uloszykowali
kupce; ież nie wadzia potyczka uięzyska,
mazugami hwardemi, lub dragonmi prze-
palonemi; ale potykaią się zelazem niepewnem

niepewném, i niwa czarna szeroko nasrożona się
dobytémi orężami; i miedzie błyszczą, odbite od
słońca i światło pod obłoki rzucają. Jako gdy
woda zaczyna się bielić pierwszym wiatrem,
powoli wzmusza się morze i wody wyżey pod-
nosi, potem z głębi dna napowietrze powsta-
je. Tu młodzieniec Almon, który był naystar-
szym z synów Tyrra pada od swoiszczoney
strzały przed pierwszym hufcem: otkwita bo-
wiem pod gorłem ranę, i zamknęła krwawą
drogę płynącego głosu i lekkie tchnienie. Wo-
koło pada wiele ciał ludzi i sędziwy Gale-
sus, gdy się oparcie za przewodnika pokoiu,
który był ieden naysprawiedliwszy i nieygdyś
naybogatszy w pola Ozeńskie. Pięć trzod o-
wiec pięciorakie stada powracały mu z pola,
i ziemię stu pługami wyorywał. I gdy to
się dzieie równym boiem po polach: Bogini
gdy dopełniła przyrzeczenia, gdy krwią
napoiła wojnę i pierwszey wodzi powie-
rzyła pogrzeby, opuszcza Hesperya i lecąc
powietrzem po sklepieniach niebieskich zwy-
cięzca dumnym głosem do Junony prze-

przemawia: a to sprawiłam tobie smutna woy-
na niezgoda: rozkaż aby wesli w przyiaźń i:
przymierza: zawarli, ponieważ skrzydłam krwia
Auzońska Teukrów. = Co ieszcze do tego dodam,
ieżeli mi twoia pewna wola oznaymuiesz: gro-
dzone miasta skłonię do woien wieśniami i
zapale umysły chęcią szkodnego boiu, aby zewsząd
przyszli na pomoc: rozsieię boie na polach.
Na owoczas Iunona rada: trwogi i zdrady
obfitie iest: trwaią przyczyny woyny: wrzesz wal-
cza orężem. Krew nowa napoiła oręż, co łoś
pierwszy zrzadził. Wyborne Wenery plemie
i sam Król Latyn niech obchodzą takie
zamysła i takie gody. Sam oyciec władca
górnego Olimpu nie chciałby, abyś swobodniey
biiała po przestrzeniach niebieskich, ustąp z
tych mieysc. Jeżeli iakikolwiek trudow przestaie,
ia sama nim zarządze. Saturnka te głosy
wydała: owa zaś Jędza wznosi skrzydła
syrzowe wiązami i dosiy do siedliska Italii
opuszczonych mieysca wysokie, górne. Jest
mieysce wpośrzod Italii pod wysokiemi gó-
rami, znakomite, rozstawione wieśnia po-

wielu krainach doliny Amsanktu: bok gaiu
czarny dla gestych gałzii z obojey strony do tego
miesca przylega; a wprzodku potok szumiący,
wydaie huk, płynąc krzyw pokamieniach
nurtem. Tu straszna iaskinia i oddychalnie
swoiego Plutona okazuią się: i przepaść nież-
mierna z przerwanego Acherontu, otwiera
paszcze zarazliwe: w których ukryta Erynna
Bożtwo nienawistne i ziemiom i niebu
odgrzebrzyła. W tey chwili Saturnska Króle-
wa ostatnia rzke do woyny przykłada. Wszel-
ka liczba pasterzow z woyska walić się do
miasta, i odnosza zabitych Almona mło-
dzieńca i głowę Galera zabitego - i wrzaski
Bojow i zaklinania Latyna. Przybywa
Tumus i wprzod zbrodni pomnaża trwo-
gę zabóystwa i ognia, i mówi: Teukrow
na Królestwa wzięciu, plemie Trygij-
skie przymierzenia a miesz progow wyzy-
stych wypedzaia. Na owczas oni, których
matki zdjęte Bachusem wyprawnia sko-
ki po gaiach bezdrożnych, zeszrad zebrani
schodza się i krzyża woyny, powaga bo-

bowiem Amaty nie ciekła. Natychmiast wszy-
sy przeciw wyrokom Bogów przeciw wieszczbom
przy zagniewanem Boztwie swojey mayny
radzaia: Nad wysięgi oblegaią dom Latyna
Króla. On iako skała morza niewzruszona
opiera się; iak skała morza w powietrzney wiel-
kiey nawałności, która wprawdzie wyrzuconych
mogących bałwanów trzymaniu ogromem:
napróżno opoki i kamienie spienione hu-
czą a nabite zielsku do boku przyczepia się.
Ale gdy żadney nie było nowy na przeszkodzi-
zenie szalonego zamiaru, gdy wszystko szło
skinieniem Iunony, Oyciec swiadczac się Bo-
gi i próżnem powietrzem. Ach rzekł, losy
nas przemagaią, i miota nami burza: wy
sami o nieszczesliwi! odniesiecie te kary krwią
swiętokradzką! ciebie Turnie czeka niegodzi-
wość i smutna kara, i poznasz nadtonni
wzywać będziesz Bogów. Albowiem zgo
towany ci iest pokoy i wszelki na mierci
progu, wyłowiony będzie z szczęsliwego po-
grzebu. Nie mowiwszy więcey zamknął się
w domu i opuścił cugle rządow. Lewyzay

Zwyczay był w Latyum Hesperyyskiem, który
ciągle miasta Albańskie zachowywały, te-
raz Rzym stolica świata, zachowuie, gdy
wzruszaia Marsa na pierwsze walki: czy go-
tuia wnieść ręka wayny oplakana Getom lub
Hirkanom lub Arabom; czy dazyć do Indów,
i sięgać Tybrzenka i domagać się o znaki u
Partow. Zadwie bramy wayny, tak zwa imie-
niem, oswięcone religia i boiaznia srogiego
Marsa: sto miedzianych dragow i wiecznemi
ty zelaza zamykaia ie: i strazniki Janusni
zchodzi z progu. Gdy pewny wynik wayny
Ojcowie radni ustanawiaia sam Konsul
znukomity szata Kwirynalska i przepasem
Gabińskim odmyka skrzypiace zawiasy; sam
wywołuie walki: potem wszelka młodzież go
naśladuie, i miedziane togi zgadzaia się ze
zwoleniem chrapliwem. I na ówczas tym
zwyczaiem Latyn zruszony był wypowie-
dzieć wayny Eredom i odemknąć drzwi
smutne, Wstrzymywał się od dotknięcia ich
oyciec i odrazony unikał brzydkich posług,
i ukrył się w cieniach. Wtedy Królowa Bo-
gów Saturnka spadła z nieba, sama u-
derzyła ręka drzwi opieraiące się, i wy-

i wyruszywszy zawiasa, okowane podwoie wozy
ny przerwoła. Aczonia wprzod spokoyna
i niewzruszona goreie. Część gotuie się isdź pie
szu na polu, część wzniesiona na koniach wy
sokich okryta prochem bury się: wszyscy szu
kaią broni, część gładkie puklerze i świetne
pociski ocieraią bydleca tłustościa, i ostrzą na
brusie topory. Miło im i nosić chorągwie i
huki trąb słyszeć. Idą miast tak wielkich
odnawia paniski na postawionych kawadłach.
Klyta połzina, Tybur pyszny, Arolea i Kru
stumery i Arbenny wieczyste. Wydrążaią po
krycia bezpieczne głow i czynią spłoty wóz
kowe na puklerzach; drudzy kuią pancerze
miedziane lub gładkie obiumie iagnia z
giętkiego srebra. Do tego stopnia ustąpiły
szacunek leniestwa i kosy, i wszelkie sta
ranie o pługu: przetapiaią oszczepy
w piecach: i iuż trąby brzmią: odzieha
ią znak do boiu. Ow przytbicę z domóu
spieszno porywa: ów do wozu konie rzuce
zaprzega i przywdziewa się w puklesz i
pancerz troyritny złotem i ufny przypasuie
orzż.

. Teraz o. Bogynie otworzcie Helikony

Helikony i wzruszcie we mnie spiewy, ktorzy
na woyna pobudzeni Krolowie, ktorzeli hufce za
ktorym idace napelnily pola, iakiemi mizami
iuz na ow czas ziemia Italska moia karmi-
cielka kwilneta, iakiemi woynami patala.
Albowiem i pamietacie Bogynie i na
zeie wzmiankowac. Do nas ledwie docho-
dzi odgtos lekki ucieki. Pierwszy wzgarozi-
ciel Bogow Mezencyusz srogi wskodzi w
woyne i hufce wzbraia. Tuz przy nim
syn Lauzus: nad ktorego niebyl drugi pisk
niejszy, wyiowszy urode Laurentskiego Tur-
na. Lauzus wskromiciel koni i pogroma
zwierzat, naprzeno wiedzie idace za soba
tysiace mizow z miasta Agillinskiego:
godny aby byt wesolszym w panstwach oy-
cowskich i aby Mezencyusz niebyt mu
oycem. Po nich piekny Aventyn zrodzo
ny z pisknego Herkulesa okazuie po mu
rawach woz ozdobiony palma i konie
zwycizkie: i oycowska na puklerzu ozdo
be maiacza sto wezow i hidre otoczona
wezami, ktorego Rea kaptanka polozo
na niewiasta z Bogiem, polaciemnie
wydala na powietrze swiatla w lesie

wzgórka Aventyńskiego: gdy zwycięzca Ty-
rynthius po zgładzonym Gieryonie przybył
na pola Laurentskie i postawił w rzece Ty-
reńskiey Iberyńskie krowy. Zarzim niosąc w
ręku pocisk i srogie drzągi na woyny i o-
kraglem walcza ostrzem, i rzemieniem Sabiń-
skim. Sam pierszo wstrząsaiąc ogromną twa-
skórę, przepasany straszliwym włosem z bia-
łemi kłami, okrywszy nią głowę: tak o-
chrypły wchodził do pałacow Królewskich,
okrywszy barki Herkulesowym ubiorem.
Potem dwoy brama opuszczaią mury Ty-
burtyńskie narod mianowany nazwis-
kiem brata Tyburta i Katyll i waleczny
Koras młodzieńcy Argiwscy i przed
pierwszym szykiem wyprzod gestych ex-
cesso postępuią. Jako dwa oblokrzydłe Cen-
taury, gdy zstępuią ze szczytu wysokiego
góry opuszczaiący bystrym biegiem Ornolę
i Otrę zniezyscia: las nieznienny daleko
się idącym i krzewiny ustępuią zwiełkim
szelestem. Był przytomny i Cekul założy-
ciel miasta Predestyńskiego; wszystek wiek
wznał tego. Króla zrodzonego z Wulkana:

Wilkana wyprzod bydlat wieyskich, i zna
leziorego przy ogniskach. Zatym postępuie
pułk wieyski szeroko, i ci ludzie co mesz-
kaią w wysokim Prenescie, i na polach
Gabinskiey. Iurory, i nad zimnym Mrze-
zem i na skałach Hercickich strumienia
mi zroszonych, ktorych bogata Zwierzy
karniox, ktorych Zwierzenie iestes ayrem.
Te wszystky maią orzie ani brzinia piu-
lerze lub iwory: naywiększa rzecz kule si-
nego słowiu wyrzuca, rzecz nosi w rzie dwa
pociski, i ma do nakrycia głowy czapki
płowe ze skóry lwa: stopy gole lewey nogi
stawiaią, obuwie twarde okrywa drugie.
A Messap wsmierzyciel koni, plemie Ne-
ptuńskie, ktoregonie godzito sie nikomu
zgładzić ogniem, ani żelazem, nagle
wzywa do broni ludy iuż dawno gnus-
nieiące i odwykłe od wayny łuyce i
bierze orzie. Ci Fescenninskie szyki i spra-
wiedliwymi radzi Falisci. Owi mesz-
kaią na górach Soraktu i polach Fla-
winskich, nad iezierem Cymenu zgoła
i w gaiach Kapeńskich. Szli rzędem u-
szykowani i opiewali Pirola. Jak kiedy

Jak kiedy snieżne łabędzie wpośrzod iasnych
obłoków, gdy powracaią ziarem, i wydaią
harmoniczne tony z szyy długich, brzmi rze-
ka i Azyyskie bagno zdaleka rozlega się.
A niby kto rozumiał, że miedziane zastępy
z tak wielkiego hufca nieszaią się; ale że
chmura powietrzna ptaków chrapliwych z
głębi mora napierana iest do brzegow.
Oto Klaucus z dawney krwi Sabińów
wiodący wielki hufiec i sam nakształt
wielkiego hufca, od którego leroz i ceik i
rod rozlewa się po Likyem, gdy w części
Rzym dany Sabinom. Razem niezniemy
orszak Amiterneński i dorzani Kwirytowie
wszelka siła Cretu i Mutuski obcworodney,
który zamieszkuią miasto Noment, uil-
gotne pola Velinu, straszne skały Te-
tryki i gore Sewer i Kasperya i Forule
i rzeke Himella, który pia Tyber i Ta-
mare, których Nursia zimna wysła-
ła i Floty Hortynskie i ludy Latyńskie
i które Allia innie nieszczesliwe prze-
nazc oplywa. Iak mnogie bałwany
toczą się w morzu Libijskiem, gdy Oryon
srogi ukrywa się w wodach zimowych

albo iak geste klosy pieka sie odnowego
słońca, albo na pola Hermii lubo na polach
żółtiejących Libyi, puklerze rzeszkaią i let-
nęn nog ziemia drzy wzruszona. Sied
Hales Agamemnońskí, nieprzyiaciel
Troiańskiego imienia zaprzega konie do
wozu, i na Turna tysiąc dzikich lwow
porzuca: ktorzy zdrabiami przewracaią
Massyki płodne Bachusem: i ktorych
Murunkowie ogromnie wysłali z gor wy-
sokich, i ktorzy sa wedle mor Sydonyń-
skich, i ktorzy pokrzydza Z. Hales, i mesz-
kaniec Kultumu rzeki brudnistey, i row-
nie Sabykul srogi i kupiec Oskow. Okra-
gte cołownie sa unich orszami; ale zwy-
czay iest obwiązywać ie sznurem gistkim:
puklerz okrywa lewice: krzywe orzy zbliz-
ka im strzała. Ani ty Ebalie rzeczonnian-
kowany wzwierzchach naszych odeydziesz,
ktorego mowia Telon urodził z Nimfy
Sebetydy; gdy iuż sedziwy trzymał Ka-
prez krolestwa Telebóow, lecz zaś syn
nie przestaiąc na polach ojczystych, iuż
na ow czas szeroko trzymał pod sobą

włodzca tudy Sarrasty, - i które równiny Sarn
skrapia, i który rufy i Batūl trzymaią:
i pola Celenny, i na których patrzą mury
Abelli iabłkorodney: Teutońskim trybem
zwykli rzucać pociski; którym pokrycia
głow iest kora zdarta z drzewa, i błyszczą
się miedziane tarcze, błyszczy orzi miedzia-
ny. I ciebie Ulyssie znakomitego sława
i szczęśliwa bronia, gorzyste Nursy wy-
stały napotyczki: któremu osobliwie Ekwi-
kola naród straszny, do łowow przyzwyczay
o łosach, na lwardych skibach t.j. nieuro-
dzayney ziemi: zbrojeni uprawiaią zie-
mie, i żito im zawsze swieżo zrosić
zdobycze i żyć drapieztwem. Przeciwko
Umbro dzielny przybył z wystawia Krola
Archipa kapłon z narodu Marrubskie
go, ozdobiony na przyłbicy gałązka i płod-
na oliwa, który zwykł i spiewem i ręka
rozsiewać smy na rod iaszczurzy i ki-
dry srogie ziście, i niszczył spiewy i
ukazenia szturmic leczył. Ale niemogł
uleczyć razu włocznī Dardańskiey: nie

nie pomogły mu narany śpiewy zemnowone,
i ziota zebrane na górach Marsypskich. Ciebie
gay Angicyi, ciebie Tucyn z przezroczysta wo
dy ciebie czyste płakały. Szedł i Wirbius ple-
mie naypiękniejsze Hippolita: którego matka
Aryczya wystała znaikośmiitego na woyne, wy-
wiedzionego w gaiach Egieryi około brzegow
wilgotnych, gdzie iest oltarz Dyany obfity i
błogalny. Albowiem z wieści głoszą, że Hip-
polit ojdy zabitym został z chytrości mace-
chy i krwią nasycił kary ojcowskie, rozszar-
pany od koni stłwożonych, wskrzeszony Pe-
onskiemi ziołami i miłością Dyany zno
wu powrócił pod gwiazdy niebieskie i na
powietrze wyższe nieba. Nie on czas ojciec
uszczęśliwiony obruszony iż kto śmiertelny z cie
niow piekielnych powraca na światło żywia,
sam wynalazca takiego lekarstwa i sztu
ki. zrodzonego z Tebą, skazał piorunem
na wody styxowe. A życzliwa Dyana
ukrywa Hippolita w taynych siedliskach,
i odsyła do gaiu Nimfy Egieryi, gdzieby
sam nieznaiomy w lasach Italskich prze-
pędzał żywot, i gdzieby był Wirbiuszem
odmieniwszy imie. Skąd także od koscioła

i gaiów swiętych Dyany roganvżne odpierania się
konie, iż przebite potwarami morskiemi po
rzuciły nabrzegu i wox i młodzieńca. Skrzela-
ko syn po równinie pola pędził konie ogniste
i leciał wozem na woyny. Sam między pier-
wszymi celiuszcy wody Turnus postępuie, trzy-
maiąc oręż i cała głowa przewyższa. Któremu
wysoka przyłbica włosista z potrójna grzy-
wa ustrzymuie Chimera wydychaiąca z paszcz
agnie Etneyskie: tem bardziey ona wybuchaią-
ca, i smutnemi rozdrużata płomieńmi; im
bardziey walki wzmagaiąca się krwią ran
łana. Szczodka tarcz wzniosszy rogi Io.
złotem wzdobiała, to szczecia obrosła, to hy-
wa. Rzecz wielka i Argus słróż Panny i
oyciec Inach leżący zrzytey army rzeki. Po
stępuie chmura pieszych, i hufce puklerza-
mi okryte zgęszczaią się po całych polach
i młodzi Argiwska i zastępy Aurunckie,
Rutulowie i dawni Sykanie i Sakrańskie
orszaki, i Labikowie z malowanemi tar-
czami: którzy zamieszkuią zarosłe Tyberynie
brzegi i swiszty brzeg Numiku, i przemrzau
ią lemieszem wzgórki Rutulskie, i górę
Cyrceyska: którym Iowisz Anxur prze-

przodkuie i Feronia. Lubiona gaie zielone.
Gdzie czorne bagnisko Satury bezy i zimny
Ufens szuka drogi przez doliny głębokie
i kryie sie w mone. Nad tych przychodzi
z Wolskiego Narodu Kamilla wociowniia
wiodąca hufce ieźdźców, i orszaki błyszczące
sie miedzia: niemaiąca rąk nieuiesnich
do kądzieli przyuyklych i koszykow. Ale
nerwoś, bież uzuyczaiona panna znosić
potyczki twarde i przescigać biegiem wia
try. Onaby tatata, to po wierzchu nie
tknietego zboża, i nie obraziłaby biegiem
zdrieber delikatnych; to przez wrodek zbo
ża droga czyniła, zamieszona na wzdę
tym bałwanie; aniby zmoczyła morzem
stop chyzych: Wszelka młodzież wyłana
z dachow i pol, i mnóstwo matek, ktore
wi się nad nia i poglada na idoca:
zdumionemi umysłami wpatrzuiąc się, iak
udór Królewski, wstania głodkie ramiona,
iak zapinka splata włos złotem, iak za
na niesie kołczan Licyński, i myrt pia
sterski wabroiony włocznia.

Xięga VIII.

Gdy znak wojny Turnus z twierdzy Laurentu
wyniost, i rogi zabrzmiały dziwiskiem chrap-
liwym, i gdy konie bystre pobiedrił i rozruszył
orsie, natychmiast zmieszały się umysły: ra-
zem wszystko Latyum sprzega się w nagłym
rozruchu, i rozdrażnia młodzież orężcie.
Pierwsi wodzowie Messap i Ufens, i Me-
zencyusz gardziciel Bogów zeszrad zbie-
rają posiłki, i pustosza i opanowiadrów
pola szerokie. I Venul wyprawia się do
miasta Dyomeda Wielkiego, by żądał po-
mocy, i uwiadomił iż Teukrowie stoją w
Latyum, iż Eneasz przywieziony jest flotą i
wrogi zwyciężone. Penaty, i z wyroków za-
da mianowany będź Królem, że wiele na
rodów dołącza się do miasta Dardańskiego,
i że w Latyum szeroko rozciągają się imie
ię. Co knuje w tych przedsięwzięciach, za-
kiego wypadku wielki żąda, gdyby mu
los sprzyjał; oczywiście to okazuje się sa-
memu Dyomedowi niż Turnowi Królowi

Królowi i Ladynowi Królowie. To się działo
po Lacyum: co wszystko widząc Lawrendant-
ski bohater miota się wielką biżnią troski: i
umysł bystry, to tu, to owdzie dzieła i pory-
wa na wszystkie strony i obraca na wszystko.
Jako gdy odbite światło ze słońca lub z ob-
razu promienistego zdrzysz dzwoce od wody
w naczyniach miedzianych przelatuje wszyst-
kie miejsca szeroko, to na powietrze się wznosi,
i bije w stropy nayuyższego domu. Vac była
i sen głęboki zaymował po wszystkich ziemiach
zwierzęta zmuszone, i rod ptaków i bydląt,
gdy cyciec Eneasz utrapiony na sercu woyna
smutna położył się na brzegu pod osią po-
wietrza zimnego i późny spoczynek dał cia-
łu. Sam Tyberyn starzec. Bóg miejsca okā-
zał mu się z wesołej rzeki wznoszący wyo-
szod topolowych gałęzi. Cienkie płótno ziela
nem go ostaniało odzieniem, i trzcina ie-
nista okrywała włosy. Wtedy tak zaczął
mówić i troski temi: odeymować słowy:
o zrodzony ze krwi Bogów, który nam
odwoyisz Trojańskie mieczto z nieprzyiaciół(a)
i wiosne Pergamy chowasz, oczekiwany w
ziemi Laurentu i polach Laurentyckich: tu

tu nasz dom pewny tu pewne Penaty, niepo-
rzucony przedsięwzięcia: nie trwoż się groźbami
wojny, wszelkie oburzenie i gniewy Bogów u-
staty. Nie rozumiey, że sen zmysła tey próżności,
wkrotce niezmierna maiwra znaleziona od
ciebie pod iodłami brzemieni, wydawszy trzy-
dzieściora płodu, leżeć będzie, rozciągniona na
ziemi, sama biała i prosiątka białe około
wymion. To miejsce będzie miasta, ten pewny
odpoczynek po trudach. Podług tey wieszby, Ie-
skaniusz we trzydzieści lat, założy Albę miasto,
sławnego nazwiska. Nie niepewne rzeczy o-
piewam. Teraz uważay w krótkości naukę,
iakim sposobem zwycięzca wykonać masz, co na-
stępuie: Arkadowie naród od Pallanta wyni-
kły, którzy trzymaiąc się towarzystwa Ewandra
i iego chorągwi obrali miejsce w tych brzegach,
i założyli na górach miasto Pallanteum od
imienia Pallanta pradziada. Ci wojnę u-
stawicznie wiodą z narodem Latyńskim.
Tych wzięty za towarzyszów obozu, i zbroi
w przymierze. Ty sam ich brzegami i pro-
stą rzeką zawiodę, abyś iadąc wiosła-
mi przebył rzekę przeciwną. Nie wstań
wiodzony z Bogini: i przy pierwszych

zachodzących y wiardach, nieś Iunonie według
zwyczaiu prośby: zwyciż pokornemi ślubami
i gniew i groźby: mnie zwyciężna ześć oddasz.
Ja iestem Tyber modry rzeki naymilsza
niebu, która widzisz podrymuiąca brzegi
wzdętemi bałwany, i przerzynaiąca tłuste
pola vprawne. Tu mam wielki dom, zrzo-
dło wychodzi z miast wysokich. Tu wie
działa rzeka i ukryła się w głębokiem ie-
zierze, na dno zstępuiąc: noc i sen Enea
sza vśpiła. Wstaie i poglądaiąc na wscho
dzące światła słońca powietrznego, podług
zwyczaiu, wzniosł wodą z rzeki dłońmi,
i takie głosy wylał na powietrze: Nim-
fy. Nimfy Laurentskie, od których rzé
ki maią, i ty o Tybrze wyrze z twoią
świętą rzeką przyymiycie Eneasza, i ure-
szcie ochraniaycie od niebezpieczeństw. Dla
tego bodźkolwiek zrzodła ieziora trzymacie
lituiącego się nad naszemi niedogodnościa-
mi, zjakiegykolwiek ziemi wychodzisz nay-
piękniejszy, zawsze czcią moią zawsze
darami ustawiona będziesz, rzeki rogata
Krolowo wod Hesperyjyskich, przybodź tyl
ko na pomoc, i twoiey twoie przy-

przyrzeczenia uroczny. Tak uczmiankiiéj, i
dwa okręty z floty wybiera i do żeglugi spo-
sobi, i razem towarzyszów bronia opatrzie. Aż
o to nayle i dziwne oczom zjawisko. Maciora
bidta iedney szerśii z płodem, begla w lesie,
i okazała się nabrzegu zielonym, która po-
bożny Eneasz, tobie, tobie nayuiększa. Ju-
nono zabiia czyniąc ofiary, i z trzodka sta-
wia przy ołtarzu. Tyber wowey nory iak dłu-
ga byta, usmierzył wzdymaiąca się rzekę, i
odpłynowszy tak stanął z wodą, uciszona,
iż ustał równinę wodami, na wzor mite-
go stowu i łagodnego ieziora, aby niebyło
mocowaniu się wiosłem. Z prędkiéj, wios-
łowa przyspieszaia droga przedsięwzięta.
Sadła oblana żywica sunie się po brodach;
i wody się dziwią, dziwi się gay nienawy-
kły do tych widowisk puklerzom ludzi z
daleka błyszczącym i płynącym po rzece
malowanym łodziom. Oni i dzień i noc pę-
dzą na żegludze i długie zakręty mijaią
i rozmaitemi okrążaią się drzewami i zie-
lone lasy przerzynaią rzeka spokojna.

Słońce ogniste wstąpiło na środek o-
kręg nieba, gdy zdaleka ujrzeli mury

mury i zamek i wzdłuż dachy domów, które teraz
Rzymska potęga zrównała z niebem; na ów czas
Ewander miał szczupłe osady. Prędko nawracają
okręty i zbliżają się do miasta. Przypadkiem w
dniu owym Król Arkas wracał, cześć oddawał
wielkiemu Amfitryonidzie i Bogom przed miastem w gaju. Pallas syn razem razem wszyscy
pierwsi z młodzieńców, i ubogi Senat, kadzidła mu palili, i ciepła posoka kurzyła się przed
ołtarzami. Gdy ujrzeli wysokie łodzie i płynących
ludzi wprzód cienistego gaju i robiących cichemi wiosłami: trwożą się widokiem nagłym
i wszyscy wstają opuściwszy stoły: którym zmiady. Pallas wzbrania przerywać świętości, i
sam porwawszy pocisk leci przeciwko nim i
zdaleka woła z pagórka: młodzieńcy co za
przyczyna zmuszona puszczać się w nieznajome drogi? dokąd dojdziecie? co za ziemi z rodu?
z jakiej ojczyzny? czy tu pokój czy wojnę niesiecie?
Na owoż ojciec Enear tak mówi z wysokiej szkaby i weźmie w ręce gałązkę i pociski
nieprzyjazne Latynom, których oni wygnańców
dumna wypędzili wojna. Udajemy się do
Ewandra: niesie mu te wiadomość i powiedzieć
aż wybrani wodzowie Dardani, proszący a

o posiłkowe orzże przybyli. Pallas przerażony
tak wielkiem imieniem zdumiał się. Wypędź o
kłokolwiek ty jesteś, rzekł i obcemie przemawiasz
do ojca i do naszych domów wchodź gościu i
wziął za rękę i ściskawszy prawicę trzymał.
Postępuje wchodzą do gaiu i opuszczają rzekę.
Na ciszas przemawia Ereasz słowy przyjaz-
nemi do Króla: najlepszy z rodu Greków, bes
zrzadzić, abym cię prosił, i wznosił gałązki
ozdobione zawitka. Nie przelękłem się wypra-
dzie, żeś wodz Dánaiów i Arkas, i żeś
z plemienia złączony z dwoma Atrydami.
Ale moia i święte wyroki Bogów i
opowie powinowaci, sława twoia rozniesiona
po ziemiach złączyły mię z toba, i mnie chęt-
nego zniewoliły wyrokami. Dárdan pierwszy
ojciec i twórca miasta Iliackiego wrodzony
z Elektry Atlantydy iak Grecy głoszą przy-
iechał do Teukrow: najwiekszy Atlas, który
dzrzymuie naramieniu okręgi powietrzne,
wydał Elektrę Wam Merkuryusz iest oy-
cem, którego biała maia powietrzego wo-
dzita na mroznym szczycie Cyllenu. A
Maie jeżeli to wiernymi powieściami sły-
szanym, Atlas tenże Atlas rodzi, który

ktory nosi gwiazdy nieba. Tak ród obu
dzieli się z krwi iedney. Upny co to, nie u-
zytem postow przez chytrość, ani pierwszych
doswiadczeń cidbie, sam siebie samego i moie
glowe wystawiłem, i pokornie do progów two
ich przyszedłem. Teraz naród Daiunowski
czyli Rutulski (a), ktory ciebie okrutna woyna
ściga nas, ieżeli wyprzedzi mniema iż nie
niebędzie napmieszkodzie, aby niepodbił pod
swoią władzą wszystkiey Hesperyi zupełnie,
i nieobiął morza, ktore wyżey i niżey ob
lewa (6). Przyymij i zarazem przymierze:
mamy serca mężne do boiu, mamy zapał,
i młodzież doswiadczona w bitwach. Po-
wiedział to Eneasz: on iuż dawno roz-
patrywał się w obliczu, oczach, i całem cie
le mowiącego. Wtedy tak krotko odpowia
da, iak ciebie naydzielnieyszy z Teukrów:
rad przyymuie i poznaie: iak przyiemnie
nam słowa i głos i oblicze twoiego oyca
twego. Anchizesa!. Pamiętam albowiem
Pryama Laomedoncyada odwiedzaiącego
Królestwa siostry Hezyony udaiącego się
do Salaminy i w ciągu podróży odwie-

odwiedzonego zimna Arkadyi krainę. Na
ów czas pierwsza młodość otwyrała mi kwia-
tem ciągody: dziwiłem się i wodzom Teukryy-
skim, dziwiłem się i samemu Laomedancyado-
wi, ale nad wszystkich wyższy postępował
Anchizes. Patało mi serce młodzieńska chęcia
przemówienia do męża i złożenia prawicy
z prawicą. Przystąpiłem i chciwie wiodłem
pod mury Troicu. On odobwodzoc dał mi ozdo-
bny sajdak i Licyjskie strzały i płaszcz tka-
ny złotem, i dwa wędzidła złote, które teraz
ma mój Pallas. Więc i której zgadnie, zła
ozona iest odemnie przymierzem prawicą. I
skoro swiątło cudzeysze okaże się ziemiąn ze-
wsedinych pomoca odeszle i opatrze o zasiłki.
Tym czasem kiedy tu przybyliście przyiaźle ob-
chodzić dobrotliwie z nami terozne chcący,
których nie godzi się zwlekać, i już teraz na-
wykaycie stołom towarzyszów. Co zdy wyrzekł.
rozkazuje potrawy i zebrane czary przynieść,
i sam umieszcza ludzi na siedzeniu dar
niowem, a Eneasza celnego sadowi na łożu
i skóre lwa włosistego i wzywa na tron

tron klanowy. Na oworas wybrani młodzieńcy
na wyspiji i kapłan ołtarza, niosą wnętrz-
ności pieczone wołow, i kładą w kosze dary
zrobionego chleba i przynoszą wino. Potym
Eneasz razem i Trojańska młodzież grzbiet
długiego wołu i wnętrzności ofiarne. Skoro
ztąd oddalony został, i chęć siedzenia uwie-
ńczona, Król Ewander mówi: nieprożny za
bobon i niezmiany dawnych. Bogów naka-
zał nam te uroczystości te biesiady ze zwy-
czaiu, ten ołtarz tak wielkiego Bostwa: ze
swogich oddalen niebezpieczeństw grzecin. Tro-
iański, czynimy i odbraniamy czci na-
leżnej. Teraz naprzód patrz na te skały
zawieszone, rozkamieniach iak ogromy
dalcko rozrzucone, i dom na górze opuszczo-
ny stoi, i skały niezmierne uczynity zwa-
łska. Tu była iaskinia wstrorna, zro-
zległem szerokiem, która niepryistępna pro-
mieniem słońca swoga postać Kakusa zay-
mowała: i zawsze ziemia od swieżego oie
płała się zabóystwa: i nadrzwiach okrut
nych przybite głowy ludzi zezernione
smutna prosoka. Temu prokworowi Wul

Wulkan był ogniec: z paszczy czarne wybuchał
ognie i wznosił się w wielkim ogromie. I
nam wreszcie żądanym czas przyniósł po-
moc i przybycie Boga; bo Alcyd wielki mści-
ciel dumny zdobyciem potrójnego Gieryona
i tupami przybył: i tedy zwycięzca pędził
woły nieznierne: woły zaprowadził i doli-
nę i rzekę. A umysł rozrzadzy Kakusa
bóstwa, ażby zdrady niebyło, zaymuje ze sta-
nowisk czterey woły celnej urody, i tyleż ie-
lic zmieniającego kształtu, i te wciągnione
za ogon w jaskinią, żeby iakie ślady z pros-
tych nie zostały tropów: i zmylonemi drog
oznakami porwanych ukrył w ciemney ska
le. Szukaiącego żadne ślady do iaskini
nie prowadziły. Tymczasem gdy Amfitryonid
ruszał już ze stanowisk nasyconе trzody, i
gotował odeyście: woły zaczęły ryczeć w oddá-
leniu i wszystek gaj napełniać wzaleniami
i z rykiem wzgórki opuszczać. Jedna z tych
ylus wydięta i zaryknęła podgromna iaski
nia i zamknięta zmyliła nadzieie Kakusa
. A tu żal. Alcyd rozgorzał się szaleństwem, czar
na żołcia porywa oczy jego, i obciążona ręka
kamie maczuge, i dazy biegiem na szczyty

góry powietrzney. Wtedy naprzód nasi wyrzeli. Kakusa lękaiącego się i poniesionego w otrach. Natychmiast, wredzey nad Cacusa wieko i dazy do iaskini: boiaźń skrzydeł nogom dodała, i przerwawszy łańcuchy, zwalił ogromny kamień, który zasiadł na zdaznie wzbroc ogromskiey i podwaie podparte skała wzbroił. Ale ole szaleiący zapałem przybył. Tymbreus i przepatrzywszy wszedzki przystęp tu wiedzie zwrocił oblicze zgrzytaiąc zębami. Trykroć wrzący gniewem, cała gore Aventyna zwiedzia, trykroć do bywa napróżno skalistych progów; trykroć zmuzony usiadł w dolinie. Stała osbra opeka z okrzesanemi wszrzod kamieńmi, wznosząca się nagrbienie iaskini: rozgwyżdza widokiem, siedlisko przydatne gniazdom drapieżnych ptakow. Te, gdy była pochylona szczytem na lewą rzekę, z prawey strony napierając na przeciwna wzniosł, i wyrwany z samych posad dobył: potem nagle pochmurz, którem pazdzierniem zagrzmiała wielkie powietrze: wzskakuią się brzegi i rzeka przelekła się wpłat.

A iaskinia i niezmierny dwor Kakusa od-
kryty skazał sie, a iaskinia wewnątrz otwo-
rzyły sie pieczary. Nieinaczey iakgdyby no-
cá ziemia rozstępuiąc sie zupełnie rozwarzy-
ła siedliska piekielne, i odemknęła Styxes-
owa blade, nienawistne Bogom; a zwier-
cha otchłań straszna dawała sie widzieć,
i dusze trwożyły sie wpuszczonem swiatłem.
Więc z wierzchu Aloyd doymuie powiskanie
Kakusa dopadłego nagle w niespodzianem
swietle i zamkniętego w skale wydrożonej,
i niezwykłe wyirzącego i gałziami i mtynskie
mi kamieniami przywalą. On zaś ponieważ
żadne inne niepozwalaie schronienie niebezpie-
czeństwa:] z paszcz dym niezmierny dziwno
mówić wyziewa, i dom ciemna mgła ob-
stania, wstrętnaiąc oczom widok, i zgro-
madza w jaskinie noc pełna dymu, po-
mieszawszy ciemności z ogniem. Aloyd niezmiot
tego w sercu, i sam rzucił sie skokiem bystrym,
gdzie dym nayuiększy, czyni tuman i niez-
mierna iaskinia burzy sie mgła czarna. Ze
Kakusa w ciemnościach żiiącego próżne
pożary pożywa i swisnawszy na klab i o-

opieraiąc się ramieniem wysadza mu oczy i
dławi gardziel suchy bezekrwi. Otwiera się
natychmiast dom czarny powderwanych
drzwiach, i okazuia się naimo i krowy za-
iete i tupy krzywoprzysiężne: i trup bezecny
wleze się zarogi: nie mogą się nasycić serca
patrzaniem na oczy straszne, twarz i piersi
półzwierza obroste szczeciną, i ogniе zgaste
w paszczękach. Odtąd cześ obchodzona, i we-
seli potomni zachowali ten dzień w pamięci,
i pierwszy ustanowiła Potitius i dom Pi-
narski dozorca ofiary Herkulesowey postawił
ten ołtarz wgaiu: który nayuiększym zawsze
będzie mianowany odnas, i który będzie za-
wsze nayuiększym. Nuż wiec amfadzieńcy
w stawieniu tak wielkich chwał, obwiąże ga
łązką włosy i czary podwoyne rękami, i wzy-
wayąc wspolnego Boga i chętni dawayąc
wina. Rzekł a topola dumbarowa i osłoni
ta włosy cieniem Herkulesowym i upleciona
z liści zawiesiła się na skroniach i swięty
puhar zapełnił prawicą. Zaraz wszyscy
weseleni czynią gotowe napoyenia, i Bogom
błagaią". Tym czasem przy nachylonym
Olimpie wiecznor stawał się bliższym i

i inż kapłani i pierwszy Potitius szli opasani
skórami podług zwyczaiu, i nieśli pochodnie,
uroczystego biesiady, i niosą nie dary stołu
drugiego i okrywaią ołtarze naczyniami pełnemi. Nadeszła Salii młodzi uwieńczone
skroniе gałązkami topolowemi skaza przy
śpiewach około zapalonych ołtarzow. Ten po-
czet młodych, ów starych: którzy wieńcem o
piewaia pochwały Herkulesowe i czyny (a)
iak ręka zadławił pierwsze potwory macochy
i dwa węże, iak tenże wojna rozburzył zna-
komite miasta i Troią i Echalią: iak tysiąc
srogich trudów poniosł pod Królem Eurysте-
iem z przeznaczeń nienawistney Junony. Ty
niezwyciężony zabiiasz ręką oblokorednych,
dwuciełnych i Hileusza i Fola, ty zabiiasz
Kretenskie potwory, i ogromnego lwa pod
skała Nemei. Ciebie przelękły się Stykowe je-
ziora i striż Orku leżący na kościach w pół po-
żartych w jaskini krwawey. Nie ustraszyły
cię żadne postaci: nie ustraszył sam Typey ol-
brzym, trzymaiący oręż: ani hydra Lerneń-
ska mnóstwem głow nie otoczyła cię ubo-
giego w rozum. Witay prawdziwe plemie
Jowisza zaszczycie dołączony Bogom. Las-

Laskawey przybyway noga szczesna, i donas, i
na dwoie swiete ofiary: Takiey rzeczy opiewaia wier
szami, nadewszystko dodaia iaskinia Kakusa
i samego zlewaiacego ogniami. Brzmi gay
wszystek odgłosem i wzgórki sie rozlegaia. Po
tem wszyscy dokonawszy rzeczy bozkich powra
caia domiasta. Szedł Król przywabiony wie
kiem: i postępuiąc miał wedle siebie i to
warzysza Eneasza i syna swego, i dziwował
drogę rozmaita mowa. Eneasz sie dziwi, i
bystre oczy na wszystko zwraca i zadziwuie
sie mieyscami, i wesoły i bada sie i słucha
wszystkich pomników dawnych mziów. Na
ów czas Evander zamkowi Pryamskie-
go: Faunowie i Nimfy tu zrodzone trzymały
te gaie, i naród ludzi zrodzony w pniakach
i twardym dębie: którzy nieznieli ani zwyczaiów, ani ubioru: ani umieli zaprzegać wołow, ani zbierać dostatków, ani oszczędzać nabytych; ale gałęzie i swoie polowanie karmiło pozywieniem. Pierwszy Saturn przyszedł z powietrznego Olimpu chroniąc sie oręża Iowisza wygnaniec przodkych Królestwach. Ten zebrał naród nieumieiętny i rozproszony po wysokich górach

górach, i nadal prawa, i chciał mieć nazwa-
ny Latyum, ponieważ bezpiecznie ukrył się
był w tych krainach. Złote wieki były pod
tym Królem, iak głoszą, tak rozdrit ludy
w pokoiu łagodnym, aż powoli nadszedł
wiek gorszy, i odmiennobarwny, i wściekłość
wojny i żądza posiadania. Wtenczas przy-
szły tłumy Auzońskie i narody Sykańskie
i ziemia Saturnińska często składała imie.
Na ów czas przybyli Królowie, i swoi Ty-
ber ogromnego ciała od którego nazwiska
potem Italowie nazwidłszy rzekę Tybrem
i dawna Albula utraciła prawdziwe imie.
Mnie wygnanego z ojczyzny i płynącego na
koniczny morza los wszechmocny i wyrok
niezbędny w tych umieścił miejscach, i
straszne napomnienia. Karmenty Nimfy
matki mojey, i Bog Apollin doradzca
zniewolił. Zdawie to wyrzekł: potem poste-
puię, skazuie i ołtarz i brame. Karmen
Salska pod rzymskiem nazwiskiem, która
mienia bydź dawna rzecz. Nimfy. Kar-
menty wieszczki wyprzedzaiącey, która
pierwsza opiewała przyszłych wielkich Enea

Cmeadow i znakomite Pallanteum. Potem
okazuie gay wielki, który dzielny Romul
obrucił w schronienie, i Luperkal pod gro-
nią skałą, nazwany od czci Parazyyskiey
Pana Liceum rownie okazuie i gay swie-
tego Argiletu, i zasmiadura mieysce i o-
powiada smierć gościa Argo. Stąd wiedzie
do skały Tarpeyskiey i Kapitolow dziś zło-
tych niegdyś zarostych dzikiemi krzakami.
Już na owczas smiatobliwości mieysca wra-
zaiąca uszanowanie trwożyła boiaźliwych
wieśniakow, iuż na ow czas lękali się lasu
i skały. Ten mówi wzgórek z gałęzistym
szczytem, zamieszkuie Bog, niepewno iest,
co za Bog iest. Arkadowie sądzą, że wi-
dzieli tu Jowisza: gdy często uderzał rka
w egida czernieiąca i wzruszał obłoki. Te
dwa prowz tego miasta z rozwalonemi mu-
rami widzisz szczątki i pomniki dawnych
ludzi. To Janus ayciec, to Saturn założył
miasto. Temu było imie Janikul, owemu
Saturnia. Takiemi między sobą rozmowami
szli do domu ubogiego Ewandra: i tu i ow-
dzie widzieli bydła ryczące i na rynku
Rzymskim i na Karynach wspaniałych

Gdy przyszli do siedlisk, w te progi, rzekł,
zwycięzca. Sloyd wchodził, ten go pałac przy-
jął. Ośmiel się gościu gardzić dostatki i u-
czyń się godnym Boga, i wchodź niedbra-
zowy ubóstwem. Rzekł i wiedzie Eneasza
wielkiego pod szczyty domu szczerego, i
posadził na łożu ustanem z liści i skóry
niedźwiedziey Libijskiey.

Noc zapada i ciemnemi skrzydły
ziemie obeymuie. A Wenera niespokojna
strwożona naserce, i wzruszona groźbami
srogim rozruchem Laurentów przerażona
do Wulkana i zaczyna to z łożnicy złotey
mężá i słowy. Bożka miłość nadchnęła. Gdy
Argolscy Królowie pustoszyli Pergamy wo-
na, i zamki miasta upadłe od niepry-
jaznych ogniów, niepracom a żadna po-
moc dla nieszczęśliwych, ani o zbroiach sztu-
ki i roboty twoiey. ani chciałem naymil-
szy mężu, abyś nadaremnie prace twoie
podeymował. Chociażem i synom Priama
wiele winna, i często opłakiwała srogi
trud Eneasza. Teraz z rozkazow Jowisza
stanął w krainach Rutulow. Wiec sa-

sama pokornie przychodze, i swiete mi bostwa
twoie, prosze matka o zbroie dla syna. Ciebie
córka. Nereia, ciebie mogła żona Tytońska tra-
mi skłonić. Patrz co za ludy się schodzą, co za
miasta, zamknąwszy bramy, ostrza żelazo na
mnie i zgubę moich. Rzekła. Bogini; i. snież-
nemi ramionemi stąd i zowąd obeymuie cia-
gaiącego się w słodkiem uciśnieniu: iego za-
gle przeiął zwykły płomień i znaiomy zapał
przeniknął wnętrzności i przebiegł pokrewiach
zwątlonych. Niespodziey iako gdy kiedy piorun
ognisty błyskotliwy, wypuszczany z groźnie migot-
liwego, przebiega chmury. Na ow czas ogniec
Wulkan obowiązany wieczną miłością mówi:
Na co zdaleka przyczyn zasięgasz? dokąd
o. Bogini ustąpiła od ciebie ufność we mnie?
gdybyś miała podobne staranie, na ow czas
takież godziłoby się nam wzbroić. Teukrów.
Ani ogniec uszedłszy, ani wyroki zabra-
niały aby Troia stała; i. Priam lat dziesięć
pozostawał przy życiu. A teraz ieżeli wojować
zamierzasz i te myśl masz: cokolwiek w sztuce
mojey mogę obiecywać starania co się stać
może z żelaza, lub płynnego kontrysatu,
iak wiele ognie i wiatry mogą, zapisz-

zaprzestań w prośbie twoim siłom nieczuć.
Te słowa powiedziawszy dał wsisnienie życzone
i położywszy się na łonie żony, łagodnego snu do-
znał. Potem gdy pierwszy spoczynek w średnim
zawodzie nowy ubiegłey sen był odjedził; gdy
białogłowa którey pierwszym obowiązkiem, utrzy-
mywać życie tkaniem i wełnka przędza, roz-
garnia poprzęt i rozniecą zarzewia i dodawać
nocy do pracy i służebne zaymuje długa, każdzie
da przy świetle, aby mogła zachować czyste to-
że męża i małe dziatki wychować. Niemarzey
ogniowładzca ani gruzmieyszy owego czasu, usta-
ie z miękkich posiedli do prac kowalskich.
Wznosi się wyspa wyniosła z dymiącemi ska-
ły wedle boku Sykańskiego i Lipary Eolijskiey,
pod którą pieczary i iaskinie Etneyskie, wy-
drążone ogniami Cyklopów, grzmią, i silne na-
rzy słyszane rozgrzewa jęk z nakowalni i skowier-
czu w jaskiniach, rozpalone sztyny stali, i
ogień z piecow wybucha. Dom Wulkana i
Wulkańska imieniem ziemia. Tu na ów czas
ogniowładzca zstępuie z wysokiego nieba.
Kuli żelazo Cyklopowie w ogromney iaskini
i Brontes i Steropa i nagi Pirakmon. Mie-

Mieli w rękach piorun zaostrzony z rzeźnia iuż
ogładzona, których wiele oyciec Bogow zrzuca
z nieba na ziemię, ozęść zostawała niedoko
nana. Dodali bijli do niego trzy promienie
gradu, trzy chmury wodnistey, trzy ognia
błyskotnego i wiatru lotnego. Teraz mieszali do dzieła błyski straszne i grzmot i bo
iaźń i gniewy ze ścigaiącemi piorunnemi.
Z drugiey strony wypsieszali Marsowi i woz
i wartkie koła, któremi on ludzi, któremi
wzrusza miasta, i egidę straszliwą, zbroię
burzliwey Pallady na ramięgi zdobili tu
kami wężow i złotem: i splecione węże i
sama na piersiach Bogini Gorgone po szyi
szyi skręcaiąca oczy. Zbierzcie to wszystko rzekł Cy
klonowie Etneyscy, i odłożcie zaczęte prace, i
tu zwróćcie mysl. Trzeba zrobić zbroię dziel
nemu mężowi: teraz potrzeba sił, teraz prędkich rąk, teraz wszelkiey sztuki celney. Pospieszaycie. Ani więcey nie mówił: a oni prędko
rzucili się wszyscy i równie podzielili prace,
płynie miedź strumieniami i kruszec złota
i stal zarumiona w ogromnym pieca topnieie.
Ukształtuia ogromny pukierz ieden przeciwko wszystkim pociskom Latynów; i

i siedm kręgów łączą z kręgami: iedni wiąbrowemi miechy wciągaią i wydaią powietrze:
drudzy skwirzące miedzie mazaią w wodzie:
ięczy iaskinia włożonemi nakowalniami.
Oni między sobą wielką siłą wznoszą ramiona
porządkiem, i zachwytnemi kleszczami obraciaią sztukę żelaza. Gdy oycie Lemnijski wyspiewza to w krainach Eolijskich, swiatło ożywne i rane spiewy ptakow budzą Ewandra z niskiego domu. Wstaie starzec i wiąże na siebie tunikę i stopy nog otacza obuwiami Tyrreńskiemi: potem przypasuie
do boku i ramion oręż. Tegeyski skrzecaiąc
z lewey strony naprawa zawieszona skore
rysia. Rownie i dwa psy stroże wychodzą
z wysokiego progu i krokom towarzyszą
pańskim. Potym rozstawa i przyrzeczenie
bohatera szedł do siedliska i toynikow gościa
Eneasza. Niemniey ranny Eneasz szedł do
niego. Temu syn Pallas, owemu towarzyszył Achates. Spotkawszy się, biorą się za
ręce i siadaią wprzód mieszkania, i wchodzą wolna rozmowa. Pierwszy
Król te słowa powiedział: Najwiekszy
wodzu Teukrow wyznam zaiste, iż przy-

przy twoiem oddaleniu, nigdy Królestwa Troi
zwyciężone niebędą. Szukajcie nam zasiłku
na pomoc wojny za tak wielkie imie: stąd
zamknięci iesteśmy rzeką Toskańską zewsząd
Rutul przypiera i szczękā bronią około
muru. Lecz ich gołemi z toba potoczyć nie
zmierne ludy i obozy zamorskie z Królestw,
które oddalenie bos ci niesprodrzewany wska-
zuie: przybywasz tu zagladaiącemi wyroki:
Niedaleko stąd siedlisko miasta Agillinskie
go założone z kamienia starożytnego za
mieszkuie nie: gdzie naród niegdyś Le-
dyjski, sławny wojną osiadł na szczy-
tach Etruskich. To miasto tak wiele kwit
nące, potem Król Mezencyusz sprzeciwiał
wał dumnym zadem, i srogim orężem.
Na cóż wzmiankować nam okrutne
zabaystwa i czyny dzikie tyrana. Niech to
Bogowie odpłacą głowie iego i rodowi.
Nadto wiązał nawet ciała umarłe z
żywemi przykładaiąc twarze do oblicza
i wszędy rąk, iaki rodzaj męczarni. Tak
długo mieczem zabijał, opływaiących i pa
soka i ropa w nieszczęśliwem spaczeniu.
Lecz obywatele zmurzeni wreszcie wzbro-

uzbroieni otaczaią srożącego się niezwykle za-
bijaią towarzyszów i rzucaią ogień na szczyty.
On wyrwawszy z pośrzod zabóystw, uciekł
na pola Rutulów i był broniony orężem Tur-
na gościnnego. Wie wszystka Etruryą wzbu-
rzyła się słuszna wściekłością, domagaią się
o Króla nakaze obecnym baiem Eneaszu!
ia ciebie dam za wodza tym tysiącom na
całym albowiem brzegu otrzety zgęszczone sza-
my i nieść rozkazuią znaki. Długoletni
wieszczek opierzaiący ciżyroki ustrzymuie. O
wybrana młodzieży Mezencyusz i siło
dawnych ludzi, których sprawiedliwy żal
na nieprzyiaciela wrosi i Mezencyusz zaszcz-
ionym gniewem zapala. Żadnemu Italowi
nie godzi się przylaczyć taki wielkiego narodu,
obych wybieraycie wodzów. Na ow czas szyk
Etruski przerzrzany napomnieniami Boga
osiadł natem polu. Sam Turchon przystał
mi i korona z berłem i polecał znaki, abym
przyszedł do obozu i Królestwo Tyrrenskie
objął. Lecz starość grzywa zimnem i wy-
niszczona wiekiem i siły grzywe do mirnych
dzieł zazdroszcza mi tego rzadu. Zachęcałbym

Dachcebym syna, gdyby urodzony z matki
Sabinki, nie ciągnął zlad oczu oyczyzny.
Ty którego tatom i rodowi wyrok pobiera,
którego bostwa żądaia o naydzielnieyszy wo-
dzu Teukrów i Italow, wchodź. Tobie przez
tego przytaszcz Pallasa nadzieie i pocieche
nasze. Niech się przyzwyczaia pod toba nau-
czycielem znosić żołnierke, ciężki trud Mar-
sa, i w twoie wpatrywać się czyny: niech od
pierwszych lat dziwi się tobie. Dam ci dwie
scie Arkadów konnych, sile mlodzi wybrana,
i tyleż dai ci Pallas swoiem imieniem. Le-
dwie to wyrzekł, trzymali twarze spuszczone
Eneasz Anchizyad i wierny Achates i roz-
waiali mnogie trudności w swoiem smutnem
sercu, aż Cytera dała znak na iawnem niebie.
Albowiem niespodzianie błyskawica wypadła
z hukiem z powietrza, wszystko nagle zdawało
się drżeć i Tyrreński dziwiek trąby zdawał się
po powietrzu iczyć. Patrza w gore a znowu
troskot zagrzmiał niezmierny. Widza zbroie w
obloku, i wzruszona brzeczuna na przestworza
pogodnem i iasnem nieba. Inni zdumieli się
w mystach: lecz Trojański bohater poznał
dziwiek, i przyrzeczenie matki Bozkiey.

Nie owiezas wzmiankuie: Królu gosinny, nie
bedaj sie, co za skutek zjawiska niosa: ia za
dany iestem z Olimpu. Bozka rodzicielka opie
wata, ze ten znak przeszle, i ze Wulkańska zbro
ia przyniesie przez powietrza napowoc, iezeliby
sie woyna zblizała. Ach iak wielkie zabogstwa
nieszczesnym Laurentom zagrazaia. Iakie mi
skary Turnusie przyptaiesz. O Tybrze oycze, iak wie
le pukleziow i szyszakow i dzielnych ciał, toczyć
będziesz pod wodami! Niech Latynowie żądaia
woyny niech nowa przymierza. Gdy powiedział
te słowa, wznosi sie z wysokiey stolicy, i na=
przod z ogniow Herkulesowych zrzuca zgasłe
ołtarze, i wesoły udaie sie do wezwayszego La=
ra i małych Penatow: zabicia owce wybrane
podług zwyczaiu. Potem idzie do okrętow i to
warzyszow odwiedza: z których liczby wybiera
celniaych, mężnem, którzy mu towarzyszyć ma
ią na woyny: reszt pozostała po gładkiey rzo
si sie wodzie i gruzna płynie rzeka pomyst
na, maiąc przyniesł Askaniuszowi woia
domość i orężu, i o oycu. Dwia sie ko
nie Teukrom żądaiącym pod Tyrreńskich,
wioda osobnego Cenuszowi, którego żółta
lwia skora błyszczała sie paznoktciami zło

złotemi całego obchodzi. Lata wiśi nagle roz-
głoszona po całem mieście, że iezdni przeki
poyda do progów Tyrreńskiego Króla. Matki
dwoią śluby x bociźni, i trwogą bliżey do
niebezpieczeństwa idzie, i większy iuż pozor
okazuie się woyny. Na ów czas oyciec Ewan-
der usłyszawszy prawicę odchodzącego trzy-
ma, nienasycenie płacząc, i tak mówi:
O gdyby mi Iowisz uszedł przeszłe lata!
Taki byłem, gdy pod samym Prenestem po-
raził pierwsze woysko, gdym zwycięzca spa-
lił stosy pułkowników, i ta prawica Króla
Herula pod Tartary posłałem, któremu ro-
dzącemu się matka Feronia trzy dusze na-
dała straszno powiedzieć: trzy oręże do obrona-
nia, trzykroć na śmierć miał bydź zagła-
dzony: któremu iednak teraz wszystkie dusze
ta prawica odięła, i z tylu broni wyzuła.
Ja teraz synu, nigdybym się nie odderwał od
twoiego miłego obięcia: ani groźnemy Me-
zencyusz nabrzasaiąc się tey głowie, nigdy
by żelazem tyle srogich śmierci nie zadał, i
nie osierociłby był miasta z tylu obywatelow.
Ale wy o Niebianie! i ty Iowiszu nay-
większy Rządco Bogów raz się zmiłuiuy

nad Królem Arkadyyskim i prosb wysłuchay
cie ogrowskich. Jeżeli prozba wasza, ieżeli wypro
ki zachowania mi Pallasa w całości, ieżeli żyie
maiący go wiedzieć i powrócić z nim w jednoś:
proszę o życie: gotów iestem wszelki trud cier
pieć. Jeżeli zaś losie groźnie ciężka, niespodziana
przygoda, teraz o teraz niech się godzi wydrzeć
życie okrutne, gdy troski wątpliwe, gdy na
dzieia niepewna przyszłości. Gdy cię moie dzieci
ko moia ostatnia i iedyna pociecho trzymam
w obliczu, aby wiadomość mroczna losu moich
nie obraziła. Te słowa ojciec w rozpaczy się o
stateczney wylewał: słudzy wiedli upadłego do
domu. Już iuzda wyszła była otwartemi
bramami: Eneasz miodzy pierwszymi i za
pany Achates, potem inni przedniejsi Troi
sam Pallas wyprzód oręzaki widziany w
płaszczu i w zbroi różnobarwney. Jako gdy
iutrzenka zmroczona wioda Oceana, która Wene
ra lubi nadimie ognie gwiazd, wznosi ob
liczę swiętą na niebo, i rozprasza ciemności.
Stoią matki bojaźliwe na murach i ściągaią
oczami obłok prochowy i miedzią błyszczą
ce się hufce. Oni uzbroieni dążą przez zarosła

zarosla, ktoredy kres drog nayblizszy: iuzask
sie rozchodzi i hufcem zebranym, kopyto bie
czworonoznym odglosem pole wznoszace prochy.
Iest gay niezmierny wedle rzeki mroxney Ceryty
miasta szeroko swiety z uszanowania ayców:
zewszad zamykaia go iuzgórki wadolne, i cieniста
dawaia iedlina. Wieś iest, xe dawni Pelazgowie,
ktorzy pierwsi kiedyś zaiśli granice Latyńskie po
swięcili i gay i dzień dorocxny Sylwanowi Bogu
pol i trzody. Nie daleko stąd Tarchon i Tyrr-
nowie mieli obozy ubezpieczone mieyscami, i
wszelkie woysko ich mogło iuz bydź widziane
od Eneasza z wyniosłego pagórka i rozbito
namioty na polach szerokich. Tam ojciec E-
neasz i młodzież na woyna wybrana wstępu
ia, i zmuzeni korzepia i konie i ciała. A Wene-
ra ciała była tam, niosąc dary przez obło-
ki powietrzne, i gdy upodał upatrzała syna od-
dalonego od rzeki mroxney w dolinie ustronney
takiemi przemówiła słowy i sama się przed
stawiła: O to dary dokonane sztuką oblicznia
maiego: nie wahay się poreszcie synu wyzy-
wać do widek dumnych Laurentow, albo
dzielnego Turnusa: Przekta Cytereia i udała

się na obicie syna: zbroie błyszczoną potrzyła pod
dębem przeciwnym. On uweselony darami i tak
wielkim zaszczytem. Bajini nasycić się niemoże,
i tocży oczami po wszystkiem i dziwi się i bierze
w oczy straszny piorami szyszak, wydaiący płomie-
nie i smiercionosny oręż, pancerz twardy z mie-
dzi, krwawy, niezmierny, nakształt rozdrawego
obłoku, gdy się zarumienia od promieni słońca
i zdaleka błyszczy, potem obówie wygładzone
kontrfutem i oczyszczonem złotem i niemymow-
na tkaniną tarczy. Tam dzieła Italskie i
tryumfy Rzymian wiadomy wieszczby i przy-
szłego wieku wypryt ogniowitadzia: tam rod wszel
ki przyszłego plemienia od Askaniusza, i toczo-
ne w porządku wojny wypryt, i wilczyca zległa
leżąca w zielonej iaskini. Marsa dwoie dzia-
tek wiszących icy u piersi igrających, i matkę
lizącą niezlekniione, i zgięta szyią pieszczoną
się z nieni na przemian, i kształtowną ciała
iszykiem. Niedaleko ztąd dotarzył. Rzym i por-
wanie bez przykładu. Sabinki w zgromadze-
niu podczas odbywanych, wielkich igrzysk
Cyrceńskich, i nagle ztąd powstaiącą wayną
dla Romulidów i Tacyusza stanową i Kur

dzikich. Potem iż Królowie zbrojni przestawszy walczyć stali przed ołtarzami Iowisza i trzymaiący czasze lzeczyli się w przymierze z soba zabitą maścicra. Niedaleko stąd czuwarokome wozy naprzeciwne strony pedzone rozszarpały. Mecyusza ſ. a ty Alboninie powinieneś był trwać w słowie) i Tullus włożył wnętrznośći polesie kłamliwego mża; a ciernie zbrocrone krwią ciekły. Procz tego Porsenna kazał przypuszczać Tarkwiniuszowa wymuszonego i niezmiernem obłożeniem miasto uciskati. Cneadowie na żelazo za wolność biegli. Widziałbyś go podobnego oburzaiącemu się i podobnego groźawcma, że Sokles ośmielił się mość zerwać, i że Tiberia potargawszy wiszy przepływała rzeka. Na wiezchu tarczy stał. Manlius stróż twierdzy Tarpeyskiey przed Kosciołem i strzegł Kapitolow wyniosłych i dom Romulski świeżą był słoma pokryty. I tam gęś srebrna latająca po złotych przysiankach, oznaymiała Gallow będących napręgu. Gallowie przez zarosle przybyli i obeymowali twierdzę obezpieczeni ciemnościami i darem nocy

nowy cienistey. Miali złote włosy i złote odzienie,
błyszcza się w saianach różnobarwnych; prócz
tego miali szyje mleczne złotem oplecione: każ-
dy potrząsał uszcz dwoma Myrtyskiemi o-
szczepy, maiąc długiemi tarczami osłonione
ciała. Tam wymyt skazanych Salijow i na-
gich Luperkow, i wełniste czapki spiczaste i
spadłe puklerze z nieba: czyste matki wio-
dły po mieście świętości na wozach, myrtach
wiszących. Stad opadał dodał nawet sie-
dliska Tartarskie, i wielki dwór Pluta i ko-
ry zbrodni, i ciebie Katylino wiszącego na
skale grożącey upadkiem, i trwożącego się
oblicza Furyi i oddzielonych pobożnych i
Katona dającego im prawa. Wspomnod te-
go szedł obraz złoty morza wzdetego szeroko,
ale błękity pieniły się białym bałwanem.
i Delfiny w około swiętnie srebrem zamia-
tały wokrąg płaszczyzny ogonami i
przerzynały morze. Wszędzie widać były
okręty miedziane, Akcyyskie wojny i wi-
działbyś cała Leukata wirzała bitwa, wszy
kowana i złotem iaśniejące bałwany.
Stąd Augiust Cezar wiodący Italowe

Italow na potyszki z oycami radnemi i
ludem i penatami i wielkiemi Bogi, sto-
iący na wyniosłey rufie: któremu wesołe
skronie dwa promienie wydaią i oycowska
gwiazda okazuie się na głowie. Z drugiey stro-
ny pyszny wiatry i przychylnemi Bogi pro-
wadzący woysko: któremu znakomita wayny
ozdoba, skronie iasnieią uwieńczone okrętowa
korona. Zowad Antoniusz zwyciężca wscho-
nych wygnańcy zapomoca barbaryńska, wie-
zie z soba Egipt i siły wschodu i ostatczne
Baktry od ludow. Sutrzenki i morza czer-
wonego i towarzyszy ohydą żona Egipska.
Razem wszyscy wdarli się i całe morze pieni
się wzruszone wiosłami nabzianemi i trey-
zębnemi przody, rozumiałbyś, że po morzu
płyną oderwane Cyklady, albo że się góry
wysokie zbiegaią z górami. W tak wielkim
ogromie ludzie na swieżystych okrętach lecą.
Rzuca się rzęsta zgrzebny płomień i lotne że-
lazo w pociskach: nowem zabaystwem pro-
la Neptuńskie rumienia się. Królowa w
pośrodku wzywa kutce wyczystym systrem:
ieszcze się nie ogląda nadwa wsze z tyłu

i potwory. Bogów wszelkiego rodzaiu i szuze-
kuz. Anubis rzuca pociski. Neptunowi i We-
nerze i przeciwko. Minerwie. Mars wprzody w ze-
lazie srozy sie wposrod wodki i Jedze okropne
z powietrza, i Niezgoda idzie naiawa plaszcz
rozszarpany, ktorey towarzyszy z biczem krwa-
wym. Bellona. Okropski Apollin widzac
to, wyciągał tuk z wierzchu: ta trwoga wszy-
stek Egipt, i Indowie, wszelki Arab, wszyscy
Sabeyczykowie tył zwrócili. Sama Królowa
zdawała sie oddawać zagle wiatrom wezwa-
nym i iuż iuż zapuszczać liny nienaiagnione.
Ogniowladzca wyobraził ia był wposrod za-
boystw bledniejąca na smierć przyszła, peł-
nana wodami i Tapigiem. Naprzeciwko zaś
Nil ogromney postaci smutny sie otwiera-
iący swoie ognia i wzywaiący całem za-
postarłem odzieniem na łono modrawe, i
zakręty taiemne zwyciężonych. A Cezar
wiekuszy w mury Rzymskie wpotrόynym
tryumfie wwiózł Bogom Italskim niesmier-
telna ofiare, trzysta wielkich Kościołow po
całem mieście. Drogi wesołością i igrzyskami
i okłosbiem brzmiały. We wszystkich Kościo-

Kościołach był powrót matek we wszystkich ołtarze. Przed ołtarzami ciełce zabite zostały ziemie. Sam siedząc na śnieżnym progu białego Pieba, rozpoznaie dary ludów i zawieszа na pysznych podwoiach: zwyciężone narody postępuią w długim szeregu, ich różne ubiorami tak ubiorami sukni i broniа. Tu mieszany żelazo wymalował naród Normadów i Afrow rozpasanych, tu Belgow i Karow i strzałonosnych Geloнów. Już Eufrat płynął łagodnieyszemi wody, i Morynowie ostatnie ludy i Ren dwurogi, i Dahowie poprzod nieustraszeni, i Araxes niecierpiący mostu.

Dziwi się takim darom matki po łowcy Wulkana i cieszy się obrazem niezrozumiały rzeczy, wznosząc naramionach i sławę i losy wnuków.

Przypisy do Xięgi VIII.

Wiersz 285. Serwiusz tak wyiaśniа te wiersze Wirgiliusza: dwa były poczty Saliow, ieden starych, który tylko głosem pochwały Herkulesa śpiewali, drugi młodych, którzy ieszcze czyny iego okazywali.

Xięga 1x.

I gdy to siedzieie w stronie zupełnie różney, Iuno na Saturnka zestała z Nieba Tęcza do sniatego Turna. Na ow czas przypadkiem Turnus w gaiu oyca Pilumna siedział w dolinie swiętey. Do którego Taumancyada rożanemi usty tak przemówiła: Turnusie czego by żaden z Bogów nie smiał przyrzec tobie zyczącemu, o to sam czas toczący się przyniosł. Eneasz opuściwszy miasto i towarzyszow i flote udał się do Królestw i stolicy Ewandrac Pałatyńskiego. Niedosyć na tem: przybył do miast ostatecznych Karytu i tłum Lidów zebranych wiesniakow uzbraia. Czego wątpisz? teraz pora żądać koni teraz wozow. Przerwij wszystkie zwłoki i porwij obozy pomieszany. Powiedziała i równemi skrzydłami wzbiła się pod niebo i w tęczce tak niezmierny w obłokach przecięta. Poznał młodzieniec i obiedwie dłonie podniosł do gwiazd, i takim głosem sięgał wchodzącą: Tęczo, ozdobo nieba, któż cię mi spadła z obłokow zestał na ziemi? skąd ta tak jasna nagle postać nieba widzę rozstępuiącego się, niebo i

i gwiazdy błękaitne sie ponicbie: pójde zatemi
wszystkiemi tak wielkimi znakami, ktokolwiek
wzywasz do boiu. I tak powiedziawszy poszedł
do zdroiu i zaczerpnął wody z powierzchni ze-
ki, prosząc Bogów o wiekrzeczy, i obciążył
powietrze modłami.

I iuż wszystko woysko sto otwartemi po-
łami iamoźne w konie, zamożne w złoto
barwną odzież i złoto. Messap pierwszym huf-
com dowodzi, ostatnim młodzi Tyrreidowie:
wprzod woyska. Turnus obrasa sie trzyma-
iąc oszć i cała głowa przewyższa. Iako Gan-
ges głęboki prędkiu wzruszony sią siedmią ze-
kami spokoynemi: albo iako Nil, zżyne mi
wody, gdy spływa zpod, i iuż sie ukrywa w
korycie. Tu nagły Turnan zbieraiący sie z
czarnego prochu postrzegaią Teukrowie, i po
wstaiące ciemności na polach. Pierwszy Kaik
z przeirzonego wzgórka wrzeszczy: co to zatu-
man o obywatele z czarną mgłą sie toczy?
Niemie prędko oszć, dawaymie pociski, wstę-
puymie na mury. Nieprzyiaciel podstępuie.
Z niezmiernym wrzaskiem Teukrowie kryią
sie po wszystkich bramach, i napełniaią mu
ry. Albowiem tak odchodząc rozkazał był

naybiegleyszy w boiu Eneasz, iezeliby w tym cza-
sie iaki los wypadł, zeby sie nie odwazali szy-
kować woyska i występować na pole, zeby tylko
strzegli obozu, i murow niebezpieczonych okopem.
Przeto chociaż wstyd i gniew kaze im potykać
sie iednak taraniia bramy i wyłamywaia roz-
kazy i wzbroieni wzekuia wrzód wiéż nieprzy-
iaciela. Turnus gdy wprzod leczy, wyprze-
dził był woysko prowodne otoczony dwudziesta
wybranych iezdzców i niespodziany stanął przed
miastem, którego niosł koń Tracki z białemi
centkami i szyszak złoty ze czerwonem piorem o-
krywał. O młodzieńcy ktoż z was będzie, co pier-
wszy ze mną na nieprzyiaciela uderzy? Tak mó-
wi i zakręcaiąc wypuszcza oszczep na powietrze na
początek walki i wysoki puszcza się na pole. Towa-
rzysze idą z wrzaskiem, i postępuią z straszno-
brzmiącą wrzawą, i dziwią się gruzym Teu-
krów sercom, że nie okazuią się na wszem po-
lu, że oręzia przeciwnych nieniosą, ale wobo-
sie zostaią. Pomieszany tu i owdzie obiezdza
mury nakoniu i szuka przystępu po bezdrożach.
I iako wilk, gdy wsrzod nocy cierpiąc wiatry
i deszcze godzony na pełna owczarnia zgrzyta
u zagrod: bezpieczne iagnięta pod matkami

matkami wydaią bezenie: on dziki i gniewem
przeięty sroży się na nieprzytomne: wściekłość zor-
cia długim czasem zwiększona i prastare toku
nowe krwi mszaga. Nie inaczey w Rutulu pa-
trzącym na mury i obóz gniewy się rozogniała
i boleść w twardych kościach gorzie: iakim spo-
sobem szukać ma ustępów, i iaka droga ma
wyprzeć. Teukrow zamkniętych w okopie i wy-
wieśdz na płaszczyznę. Uderza na flotę w koło
otoczoną warownią i wodami rzecznemi, kto-
ra przyległa do boku obozu ukrywała się i
woła towarzyszow wesołych się napoiwszy i uro-
sły bierze sosnę wielką pałacami. Na ów czas bio-
rą się do dzieła: obecność Turnusa nagli, i wszel-
ka młodzież ubiera się pochodniami czarnemi.
Rozchwytali ogniska: sosnowa dymna światło smol-
ne wyprowadza pod obłoki, a Wulkan pomieszana
perzynę. O Muzy! co za Bóg tak mogł pożą-
ry od Teukrow odwrocić: kłóż tak wielkie o-
gnie odpędził: mówię: starożytna pewność
w tym czynie; ale sława wiecznatrwała.

W czasie w którym naprzod Eneasz
budował flotę na Idzie Frygijskiey i goto-
wał się puścić na głębie morza: mówią że
sama Bereogintya rodzicielka Bogów te-

temi słowy przemowiła do wielkiego Iowisza:
uczyń synu proszowey: o co ci błaga miła mat-
ka twoia po wyprokowanym Olimpie. Ulubio-
ny ci był las sosnowy przez wiele lat, gay
na wierzchu góry zaciemniony czernieiącemi
sosninami i klonowemi drzewami, gdzie czy-
niono ofiary. Ja chętnie dałem te drzewa
młodzieniowi Troiańskiemu, gdy potrzebo-
wał okrętów: teraz boiaźń trosklina trapi
mię niespokoyna. Oddał boiaźń, i dozwol
aby matka wyiednał to mogłem prozbami,
aby żadnym biegiem skołatane i burzliwo-
ścią wiatru zwyciężone nie były: Niech
to pomoże, iż na górach naszych powstały.
Syn iey na to, który tworzy gwiazdy: wiecznie
powiedział: o matko! dokąd zwracasz wypro-
śki, albo czego żądasz dla tych okrętów? śmier-
telna ręka zrobione okręty mogły prawo nie-
śmiertelne? i pewny osadzenia Eneasz prze-
dziesz niebezpieczeństwa niepewne? Któremuż
Bogowi tak wielka moc dana? Rzecz gdy
wydobyte z niebezpieczeństw, dostanąsie do
granicy i portów Laurońskich: który kolwiek
z nich kiedy wypędzie z wód, i przywiezie
wodza Dardańskiego na pola Laurent-

Laurentskie, zedrze z nich postać śmiertelną,
i każe im być Boginiami wielkiego morza:
iaka Doto Nereida i Galatea poza piersia-
mi pieniące się morze. Rzekł i to uspokojenie
stwierdził przez rzeki Stygijskiego brata, przez
brzegi wrzące smołą i czarnym wirem, i cały
skinieniem zatrzasł olimp. Wtem nadszedł dzień
oblubieńcy, i czasy należne z wyroku Parki wy-
pełniły byty: gdy zapęd Turna skłonił matkę
Beroegrabyę do odwrócenia pochodni od świe-
tych łodzi. Tu naprzod nowe światło zabłys-
nęło oczom i niezmierny obłok widziano prze-
biegaiący od wschodu po niebie i porody Idey-
skie (a) na owczas głos straszny wypada z po-
wietrza i napełnia bujce Troian i Rutulow.
Tak rowie niepospieszaiąc bronić moich okre-
tow i niezbroiąc rąk: wprzod Turnowi be-
dzie moc dana spalić morza niż swoie sosny.
Wy idźcie wolne, idźcie Boginie morza rze-
kazuie matka. I natychmiast każde w szcz
ółności odrywaią swoie wiosły od brzegów i
wzorem Delfinow zanurzywszy przody za-
puszczaią się w głębia morza. W tem drżące
widowisko, byle dziewiczych okazuie się pasia
ii i płynie po morzu, ile wprzod okrętów

oszczepów miedzianych stało na brzegu. Zdumieli
się Rutulowie w umysłach: sam Messap słowo
zżył się wzruszonemi końmi: i rzeka Tyberyńska
szumiąca chrapliwie wstrzymuje się, i cofa bieg
od morza. Lecz ufność nieodstąpiła od śmiałego
Turnusa. Sam podnosi serca słowy, i sam karci:
te zjawiska: sięgania się do Trojan: sam Jowisz
wydarł im zwykłą pomoc: nie oczekują pocisków
ani ogniów Rutulskich. Wiec morza bezdrożne
Teukrom, ani żadna ucieczki nadzieja: droga
im ześć świata odjęta: ziemia zaś w
rękach naszych: tyle narodów Italskich ty-
siące orężów niesie. Nic mnie odpowiedzi wy-
roczni. Bogów nie trwoża, jeżeli Trojanie
chlubią się jakiemi dla siebie. Dość dano z
wyroków i Wenerze, że Trojanie weszli napo-
la ziemny Ausonii: sa i mnie wyroki no-
ie przeinne owym, wpisać żelazem naród
zbrodniczy za wyrwana żonę. Nie samych,
Atrydow dotyka ta bolesć, nie samym. Nie
wom można brać orężu. Medosyć było raz
zginąć, dosyć było wprzod raz zgrzeszyć i
wszelki rod nienawiści zupełnie obrzydzić. Ko-
rym ta uprosć w dłoniach i rowy ostrzymuje
nas, matc przedziwny admierci, dodaja serc:

czyi nie widzieli murow. Troi stawianych
ręka. Neptuna zniszczonych od ognia. Lecz my
o wybrani. ! Ktori sie stawi rozinać zelazem
okop, i nu drzwy obor zemno uderzy. Nie
potrzeba mi tu. Troian zbroi Wulkana ani
tysiczow okrętów: Ebrowy towarzysze niech sie
zaraz przytoczą: niech sie nie obawiaią ciemnosci
i gmuznych kradzieży. Palladyum, po zabitych stró
zach wysokiego zamku: nie zamknieny sie w
ciemnem wnetrzu konia. Jest postanowienie, iow
nie w dzień ogniem mury otoczyć. Dakaże zi-
by niezrozumieli, ze maią rzecz z Danaiami i
Pelasgijska młodzieża, ktorych danaku dzieciá
tego. Hektor odciągnął. Teraz zaś ponieważ
większa część dnia przeminęła, a pozostaie we-
sel po trudach spoczniyie, i gotowi spodziewaiy-
cie się potyczki. Tymczasem powinna się starannie
Messapowi obsadzić bramy straża i mury otoczyć
płomieniami. Czternastu Rutulów obrano, ktoryy
by strzegli, murow izolnieżem: a zakażdym z
nich idzie sto młodzieńcow błyszczących się szkar
łatnemi piorami i złotem. Rozbiegaią się,
zmieniaią kolcie i bezoz natrowie, uzywaią
napoiu i uzychylaią czary miedziane. Błyszcza
się ognie: straż pędzi nagrzane bezsenna
Troianie

Troiacie postrzegaia to zwieszchu wodu,
i strzega zbroynie szczytow, i drzacy zboiaźni
ogladaia bramy i zamczyska i mosty i bezpiecz-
niosa pocisk. Mnestey i dzielny Serest nalega,
Ktorych oyciec Eneasz ieżeliby kiedy przewłoki
wymagały, postanowił za wodzow młodzieńcom,
i wykonawcow wszystkiego. Starzy pułk wybo-
rowany czuwa po murach z niebezpieczeństwem
i wykonywa to, co do niego się ściąga. Nizus
Hirtacyd dzielny w boiu; ktorego Ida towarzysza
zartkiego do oszczepow i lekkich strzał wyprawi-
ła była za towarzysza Eneaszowi; był stroż bra-
my; a obok przy nim Eurjal, nad ktorego
drugi piękniejszy z Eneadow niebył i nie-
przystoiał zbroi Troiańskiey; mech mu dopie-
ro przeszył iagody. Tych wzaiemna miłość ła-
czyła i razem na wojnę biegli: na ow czas tak-
że na wspolnem stanowisku pilnowali bramy.
Nizus rzekł: Bogowieli ten zapał w nas
sły podaia? czyli własna iazda kazdemu
staie się Bogiem? Iuż dawno iemysł prze-
dnieia mię kusić się albo o bitwę albo oco wiel-
kiego; ani iest kontent z tey ciszy spokoyney.
Widzisz co za uprosz Rutulow zaymuie: zado
kie swiatła błyszcza: zmorzeni snem i wi-

winem pokładli sie: wszędzie wielka iest cisza.
Uważay zaś co rozmyslam, i co teraz za mysl
powstaie w umysle. Wszyscy i lud i zdrieyśi za-
daia, Dnieasza przyzwać i wyprawić posłow,
ktòrzyby odnieśli wiadomość natem. Jeżeli to
bie oddadza, czego żądam: albowiem dla mnie
dosyć chwały z dzieła: zdaie mi sie, że będą mógł
znaleźć pod wzgórkiem drugie domiasta i Pal-
lantejskich warowni. Eneyasz zdumiał sie prze-
iety wielką miłością chwały i temi słowy do
przyiaciela wrzącego przemawia. Nieznie wzbra-
niasz sie wiec przytaczyć mie w lotwarzystwie
dzieł wielkich, ciebież samego natak wielkie
niebezpieczeństwa wyprawić. Pettes oyciec na-
wykły do boiu nie tak mie naucał zrodzonego
wprosmod trwogi Argolskiey i waien. Troi: nie
uszedłem tego z tobą idąc za wielkim mysl-
nym Dneaszem i ostatecznemi losy. Jest zaiste
iest umysł we mnie gardzący smiercią, i któ-
ry sadzi, że dobrze życiem kupuie sie ten za
szczyt, do którego dążysz. Nieznas nato: nie
wprawdzie takiego nie obawiałem sie po tobie,
nie godziło sie obawiać, nie: tak wielki Jowisz
albo którokolwiek nato poglada sprawiedliwemi
oczami, nieik mnie tobie zwycięzca po-

powiści. Ale ieżeli iaki czy los czy Bóg por
wie się w jakowe nieszczęście, których wiele
widzisz w takiem niebezpieczeństwie chciał
bym, abyś mnie przeżył, twoy wiek godniey
szy życia. Niech będzie coby mnie porwanego
z potyczki lub okupionego pieniędzmi pogrze
bał w ziemi, albo ieżeli wzbroni tego los
iaki, nieprzyiacielowi, niech iż tobym odkoł
odprawił i ozdobił grobowcem. Niech mate
nieszczęśliwey nie będą powodem tak wielkiey
boleści, która nie sama w synu, z wielu ma
tek osmiodona nie odstąpiwszy ani dla o mnie
sto wielkiego. Accesta. On zaś daremnie przy
wodzisz proźne przyczyny, nie ustąpie iż
z mieysca moy zamysł zmienieny: prędzie
szaymy wiek. Straż budźić natychmiast, ta
ich zostawie, i kolejno pilnuią: opuściwszy
stanowisko sam idzie w towarzystwie Nisu
sa, i o Króla badania. Inne zwierzęta po
wszystkich ziemiach, kiedy mem troski i serca
niepewne trudów. Pierwsi wodzowie Teukrów
i wybrani młodzieńcy rozmyślali o wielkich
sprawach Królestwa: coby mieli czynić lub
kłoby pokem był do Eneasza. Stoią wspar
ci na długich włóczniach i trzymaią pu

puklerze, i wszrzodku obozu i pola. Na ow czas
Nizus i razem Eurjal nagle prosza o przypu-
szczenie i maia rzecz wielka w jednej chwili
odkryć. Pierwszy Jul przyjął skwapliwych i ka-
zał mówić Niziowi. Nazwczas tak Hirta
tych rzekł: O Eneadowie! słuchajcie mysla dobrot
liwa, ani tego co przynosimy nie oxamujcie z lat
naszych. Rutulowie zmorzeni snem i winem
umilkli: upatrzyliśmy sami tajemne miejsce
do wyjścia, które otwarte iest na dwoi drożne.
bramy blizkiey mostu. Przygasłe ognie i czar-
ny dym wznosi się pod obłoki. Jeżeli dozwoli-
cie wyjść szczęścia: ruszycie Eneasza sprowadzonego
od nas pod mury. Pallanteyskie, który wkrótce z
tymami przybędzie po wielkiey rzezi sprawionej.
Nie obładziemy się z drogi. W czasem polowaniu
widzieliśmy miasto sąsiednie w prawo ciemnych
dolin i poznaliśmy rzeke. Na owoczas. Ale-
tes obciążony laty i doyrzały rozsądkiem, przemó
wił. Bogowie ojczyści, pod których władza
zawsze iest Troia, iednak nie chcecie zupełnie
zniszczyć Teukrów, gdyście takie myśli i tak
mocne serca nadali młodzianom. Tak mówiąc
trzymał obu prawice i oblewał twarz łzami.
Jakież

Jakież nagrody, iakieżi godne uznam bohaty
rowie, co wam oddadź sie zadlak zniáte przed
sięwzięcia? naypiękniejsze naprzod oddaidza Bo
gowie i obyczaie wasze: potem pobożny Eneasz inne
mi wkrótce obdarzy, i Askaniusz kwitnący
wiekiem, tak wielkiey zasługi nigdy nie prze
pomni. Ja zaś dodaie Askaniusz, dla które
go całe ocalenie w przywróceniu ojca zaklinam
was Niźwie na wielkie Bogi domowe i o
piekuna Assaraka i świątynie Westy, iaki
kolwiek iest mi los i cyprys składam ie w
łona wasze: przywróćcie ojca, daycie widzieć
oblicza: nic smutnego nie będzie po nim od
zyskanym. Dam dwa puhary zrobione ze
srebra i ryte znakami, które wziął ojciec ze
zwyciężonej Argyby i dwa trzynogi dwa wid
kie talenta złota: czare starożytną, która
dała Sydońska Dodona. Jeżeli zaś zdarzy
się zwycięzcy obiad Italia i Berło osiągnąć,
i ciągnąć los ligru. Widziałeś naiakim ko
niu w jakiey zbroi iechał Turnus złociśty:
ten sam puklerz i pióra czerwieniejące się,
wszystkę złoszę, iuż teraz twoie nagrody
Niźwie. Prócz tego dwanaście

wybranych niewolnic, i tyleż ieńców i wszystkim broń wtoruia. Naiłe cokolwiek poda o sam Pirrú Latyn powiedaia. Ciebie zaś szanowny młodzieńcze, którego wiek mały bliższemi baby dosięga do serca moiego przyymuie i biarę zatowarzyszoi na wszelkie zdarzenia. Niebędę bez ciebie nabywał żadney chwały dzielnemi maiemi: czy będę pokoy stanowił, czy woyny prowadził: u tobie naywiększa ufność będę pokładał i w zamysłach i w dziełach. Nato Eurygal tak odpowiedział: iżadna chwila wżadnym nie od tak mżnych przedsięwzięć nie okaże, niech mi tylko los pomyślny niepżeciwny padnie. Lecz cię nad wszystkie dary o cudzo proszę, Iest mi matka ze starożytnego Pryama rodu, która nieszczesliwa odchodząca ziemia nie zatrzymała. Iliucka ziemia, ani miasto Troia. Acesta. Te ia teraz nieuiodoma, tego niebezpieczeństwa iakiekolwiek iest, i niepżegniana opuszczam: noc i twoia prawica niech świadczy, że nie zdołam wytrzymać tez matki. Lecz ty proszę ciesz nędzną, i opuszczaną wspomagaiąc. Dozwol, niech ta nadzieie w tobie wynoszę

smielszym poyde na wszelkie przygody. Przy-
caia się tzy. Twionom wzruszonym na ser-
cu, przed wszystkimi piękny. Julus obraz mi-
łości oycowskiey serce iego przeniknął. Potem
tak mówi: zamyślam wszystko godne two-
ich wielkich przedsięwzięć. Albowiem ona
będzie mi matka imienia tylko Kreuzy bę-
dzie iey niedostawało: niemała wdzięczność
należy się iey za takiego potomka, iakikolwiek
los. potem czynić nastąpi. Przysięgam na ta
głowę moią, na którą czynić zwykł był wprzod
przysięgać, co tobie przyrzekam powracaiącemu
i dzieiom pomyślnym, toż samo czekam dla
twoiey matki i rodu. Tak mówi płaszcz, ra-
zem zdeymuie z ramienia złoty orzeż, który
Likaon grossyyski zrobił z dziwnym prze-
mysłem i zręczny osadził na puchrze słonio-
wey. Mnestey daie Nizusowi skórę lwa stra-
sznego: wierny Aletes przemienia oręż. Natychmiast uzbroieni idą, których odeko-
dzanych, wszelki zbiór celniejszych i starych
i młodych śpiga życzeniami do bram: ró-
wnie i piękny Julus okazuiący i serce
i troskliwość matka nad tata, dawał

wiele zleceń do odniesienia oyczu: dle wiatry
wszystko rozprassaia i próżne po obłokach
roznossa.

Wyszli przechodzą rowy i w ciemnych
wozy dzia do nieprzyiacielskiego oboru: pier-
wey iednak maiący bydź zgubą dla wielu.
Widzą tu i owdzie ciała zmorzone snem i
winem leżące po trawie: stoiące wozy na
brzegu ludzi przy tęczach i kołach; to oręże
leżące, to wina. Pierwszy Hirtacyd tak
powiedział usty: Euryalu, śmiało ręką tę-
ga prawicy, teraz rzecz sama wzywa.
Tędy iest droga, ty strzeż i zdaleka uwa-
żay, żeby iaki hufiec nie wpadł nanas
powstać z tyłu. Ja te miejsca wyprożnię,
i powiodę ię drogą szeroką. Tak rzekł
nia i głos wstrzymuie: natychmiast ię-
dzie z orężem na dumnego Rammeta,
który przypadkiem na wyzgłowiach wy-
soko usłanych, sen wypoczywał z całey
piersi: tenże Król opiat i naymoższy wie-
szczek. Królowi Turnowi; ale nie mogł od-
dalić zguby wieszczeniem. Zabiia wedle
niego trzech sług leżących tu i owdzie

owdzie między pocisками i Germka Rema i woznika, znalazłszy go pod samemi końmi, i odcina zelazem szyje wiszącej. Potem głowę samemu odeymuie panu, i zostawuie tułow wybuchaiący krew: oczerwona ziemia czarna purpurą, i łoża zbroczone: gładzi także i Lamira i Lana i młodzieńca Serrana, który piękny na twarzy wiele igrał nowy owey i z wielkiego opilstwa zasnął snem wielkim: szczesliwy gdyby owa igraszka zrownał był z nocą i do dnia przeciągnął. Jako tam wygładziały burzące pełne owczarnie i pozera i rozszarpuie słabe bydlęta i oziemiałe z boiaźni: zyrzyta paszcza krwawa, albowiem głod go wściekły pobudza. Niemniejsza była wscz Euryala: i sam zapalony srzdzie i wpaszczu uderza nagmin mnogi bez imienia i Fada i Hebera i Reta i Abarysa spiących na Reta obudzonego i wszystko widzącego; ale który z obawy ukrył sie za wielki puhar: któremu powstaiącemu cały miecz wpiersi pogrzązł, i wyrwał zbroczony posoka. On wylewa dusza szkarłatna i konaiący zekrwia zmieszane wina wyrzuca: ten urany toiemna wcz rozpościera. Juz dazyło do to-

towarzyszow Messapas, gdzie widział ognie zupełnie
gasnące i przywiązane podług zwyczaiu konie pa-
sące się po trawie, gdy Nizus krótko te słowa po-
wiedział (: poznał bowiem zamiesienia swoie zbyt-
nia żądza i rzecza:) poprzestańmy: bo dzień nie-
przyiazny się zbliża. Dosyć kar wzieliśmy z nich:
droga uczyniona przez nieprzyiaciół. Zostawmy inwie-
le zbroi rycerskich, srobionych ze srzodzego srebra
i puhary i piękne kobierce. Euryal bierze nasrzyy-
nik Rammeta, i osadzone złotemi prasy cuprun
klosciami, które niegdyś dary bogaty Cedyk
posłał Remulowi Tyburtyńskiemu, gdy niepry-
tomny łączył się z nim gościnnością: on umie-
rając oddał je wnukowi swoiemu. Po śmierci
Rutulowie obrzymali je na waynie i zwycięzce:
te bierze Euryal i nadaremnie nakłada na
mężne ramiona, nadto bierze naytowe szyszak
Messapa kształtny ozdobiony piórami. Wychodzą
z obozu i dążą naniczyma bezpieczne. Tymcza-
sem trzysta iazdy przestawney z miasta Latyńskie-
go wszyscy uzbroieni tarczą pod wodzą Wolsien-
sa szli i niesli odpowiedzi Turnusowi Kró-
lowi, gdy pozostały pułk uzbroiony zostawał
na polu, i iuż zbliżali się do obozu i pod-
stąpowali pod mury, gdy zdaleka widzą

zuranaiszych nadewadrogi i szyrzak wydat
Eurydala niespodzianie w dzienu nocy przyios-
ney, i od promieni zizzyca zabłysnat. Nie=
nadarzennie postrzegliszny, wola z kufca
Wolsciens: stójcie ludzie, iilka przyczyna drogi?
o za iedni iesteście uzbroieni? dokad daizycie?
oni nic nato: przyspieszali uciezke w lasy,
i w noc wpali. Iezdni zaskakuia wszezdro-
zach zmaionych stad i zowad i wszelki przy-
stp straszo staiaia. Las był szeroko zaro-
sły krzakami i czarna iedlina, który ze-
wszad gestc napetzniały ciernie. Prządka
sieszka wiodła do niego przez taiemne szla-
ki. Eurydala ciemnosci gdzi i tupy ciszkie
wstrzymuio i boiazni oblakania sie z drogi.
Nizus wszedł i iuz niepomny na Eurydala,
uchronił siebyt niepryiaciot, i pominat
byt mieysca, które potem nazwane Al-
banskiemi od imienia Alby: na ów czas
Król Latyn postawił wysokie staynie.
Gdy stanat i nadarzennie obeyrzał sie na
przyiaciela niepryytomnego, mowi: o nie-
szczesny Eurydalu, w jakiem ie zostawiłem
mieysci? gdzie ie mam szukać? wra-
ca sie znowu cała droga zawiklana,

obłędnego lasu, razem i wstęp stady odbywa-
ne uważa, i błąka się po krzakach milczących.
Słyszy konie, słyszy szczęki i trąby ścigających.
W szod tego poniedługim czasie, kiedy krzyk
do uszu dochodzi: i widzi Eurjala, którego
iuż schwytanego zdrada, nieysna i nocy, wszelka
zgraia porywa napadem nagłym, burzliwym
i naprózno kuszącego się o wiele. Co mu czynić?
iaka siła, iaka broniа mu się odważyć wojnąć
młodzieńca? czy rzucić się na śmierć co prędzej
nieprzyiaciół, i przyspieszyć śmierć piękną
przez rany. Natychmiast wyrzucaiąc o-
strzep z krzatzinnego rumienia, pogladaiąc na
iasyo wzniesiony tak słowy błaga: ty Bogi-
nio, ty dobrotliwie dopomóż wsiłowaniu na=
szemu, Latonio wzdobo gwiazd i strażnicz go-
iów, ieżeli kiedy oyciec Hektor składał zamnie
dary iakie na twoich ołtarzach: ieżeliм iakie
sam mnieiszi łowami pomnożył, albo zawiesił
na sklepieniu lub na świętych wtknął podwo-
iach, dozwol mi rozproszyć te zgraie, i kierun
pociskiem po powietrzu. Rzekł i z natężeniem
całego ciała wyprzoa żelazo: obłoczna lecoa
rozbiła cienie nocy i w grzbiet Sulmona
uderza i tam łamie się, i przerzyna wnętrz-

wnętrznośći po rozszczepionem drzewie. On
pada wypuszczaiąc krew z piersi ciepła, stru-
mieniem, i krzepnąc ustrzęsa wnętrznośći
długiemi tkaniami. Oglądaią się naprzód
strony. Tem zapalczywy, gdy się trwożą od
naywyższey części ucha inny oszczep wypręc-
mat: przelatuie włócznia warczała przez
obiedwie skronie Tagawi, i ociężona zwiędła
w mozgu przeszłym. Burzy się srogi Wol-
sens i nigdzie nie widzi wyrzuciciela pocisku,
i dokąd gorączky mogłby się rzucić. Tymcza-
nak tymczasem przypłaszcz mi krwią kar-
abu rzekł, i szedł z mieczem dobytym na
Eurygala. Na owczas zaś: Niczes przeklęty,
odeszły od siebie zakrzyknął, ani się mógł
daley odkrywać w ciemnościach, i tak wielkiey
zniesć boleści. Mnie: mnie: iestem com uczy-
nił nasmnie obrócić żelazo i Rutulowie,
moia wszelka zdrada: nic ten uni zmiat
uni mógł: świadczę się tem niebem i uczido-
memi gwiazdami tak bardzo ukochał przy-
iaciela nieszczęśliwego. Te słowa powiedział:
ale wrzi ze wszystkich sił wyparty przeszył że-
bra i białe piersi rozerwał. Pada Eurygal
konaiący i krew idzie po pięknem ciele i koń

obwisły naramiona spada. Jako gdy kwiat szkarłatny podcięty pługiem więdnie umierając, albo jako mak z ondlata szyja spuszczaia głowę, gdy przypadkiem obciąża się deszczem. A. Nizus zmaia się wpowrod nich, i nasamego Wolscensa godzi, i samego zwozu niespuszcza, którego wokoło zebrani nieprzyiaciele zstad i zowad zblizka raza: smiely naciera i mieczem płomieniystym wymiia; aż w ustach wrzeszczącego Rutula pogrążył orzi, i konaiący wydarł duszę nieprzyiacielowi. A za owczas skoty rzucił się na przyiaciela martwego, i tam wreszcie zasnął smiercią tugodna. Szczesliwi oba, ieżeli co mieysze mogą. Żaden dzień nigdy was nie zmyie z pamiętnego wieku, dopoki dom Eneasza zamierzka nieuzmazana skała Kapitolium i założyciel Rzymu wzadrić będzie mogł. Rutulowie zwyciezcy obrzymawszy zdobycz i łupy placzu nieśli do obozu zabitego Wolscensa. Niemnieyszy plac w obozie, po znalezionym martwym Rzemiecie i pozgładzonych łytu w jednej rzeci i Sowana i Numy: niezmierny nabieg do samych zwłok i ludzi potrzabitych i mieysca wieplanego mieczym zabiciem i do strumieni pełnych pieniącej

sie krwi. Rozpoznaią między sobą trupy i szyszak błyszczący się. Messapa i naszyjnik odebrany wielkim znojem. Już pierwsza Jutrzenka opuszczała łoże szkarłatne Fy tona, rozsiewała nowem światłem. Już po stoniu rozlanem, i po odkrytych rzeczach już światłem, Turnus sam głośny zbroią rozbudza żołnierzy do broni, i każdy wódz zbiera swoie miedziane szyki do potyczek i różnemi wieściami ostrza gniewy. Nadto okropny widok same głowy Niza i Eurydala wbiciona na włócznie wzniesione i zwielkim wrzaskiem postępuia. Creadownic walecznie, na lewey stronie rzeczów szyk postawili; na prawą stronę rzeka głowa i strzegą wielkich przekopów, i smutni stoią na wieżach wysokich razem widzieli głowy młodzieńcow utkwione nazbyt znaiome nieszczęsnym i opływaiące czarna posoka. Tymczasem wieść oznay miciełka skrzydlata lecąc przez miasto stworzone upada, i wtacza się w uszy matki Eurydala: i nagle duch żywotny opuszcza kości nieszczęśliwey, wypadły z rąk czółenka i rozsnuty się przędze. Wylitnie nieszczęśliwa targaiąc włosy i nieprzytomna dozy

biegiem do murów i pierwszych hufcow, nie po-
mna ludzi, niebezpieczeństwa i pocisków: potem
napełnia niebo wzaleniami. Tegoż ia cie Eurydu
widzę. tyrdli owa starości moiey podpora.
mógłżes okrutny mnie samę opuścić? nie do-
zwolnoż matce nieszczęśliwey ostatecznie prze-
mowić do ciebie wystonego natak wielkie nie-
bezpieczeństwa? Ach leżysz w ziemi nieznaio-
mey podana strawa psom Latyńskim i pta-
kom. anim cię twoia matka wyprowodziła
w pogrzebie, anim ci oczu zawarła, ni ran
obmyła, okrywaiąc szata, którąm tobie szy-
pliwie we dnie i w nocy wyprzędała i cieszy-
łem tkaniem troski starości. Dokądże poydę
albo którazi teraz ziemia na twoie stawy
i oztonki odięte i zwłoki poszarpane. tę
mi głowę ogrzą z ciebie wystawiasz. poto-
czon biegła i morzem i lądem. Przebóycie
mię, ieżeli maie iaka litość: na mnie wszyst
kie pociski wyrzućcie i. Rutulowie: mnie pier-
wsza zniszczcie żelazem. Albo ty wielki oyce
Bogów zmiłuy się i twoim piorunem
strzeż. tę głowę niewinną do Tartaru,
kiedy inaczey niemogę się z okrutnem zię-

życiem rozerwać. Tym płaczem wzruszone u-
mysły i smutny ich wszystkich rozchodzi się:
drżenia siły nieztamane do boiów. Idący i
. Aktor z ostrzeżenia Ilionea i wielce płaczące-
go Iula, porywania zapalaiąca płacze i na-
łach do domu odnosza. A trzeba zdaleka stra-
szliwe brzmienie z miedzi głosney wydała,
powstaie wrzask i niebo się rozlega. Wołko-
wie równie pospieszaią wziąwszy żołnia, i wsi-
Iuia i rowy zapełnić i wał rozerwać: cześć
szuka wstępu, i po drabinach, wstępuie na
mury, gdzie rzadki iest szyk i tłum nietak
zgęszczony żołnierzami przeswiecaią. Przeciw-
nie Teukrowie wyrzucaią wszelki rodzay
pocisków, i twardemi drzagami strzaią, przy-
zmuszaieni bronić murów długa wayna, sta-
rali tąkże kamienie zgrubnego ciężaru, czyby
gdzie mogli przerwać szyk okryty tarczami:
iednak gdy podoba się im znosić wszelkie przy-
gody pod żołnierzem zgęszczonym: Niemoga
iuż wytrzymać: albowiem w iakiey części
tłum ludzi się wznosi. Teukrowie niez-
mierne ogrony twarz i wała, które sze-
roko Rutulow zastały, nazienia i ro-
zerwaty okrycia pukierzów. Niechcą da-

daley Rutulowie odważnie walczyć slepym boiem,
ale usiłuią spędzić Trojan z wału wszystkiemi.
Z drugiey strony Mezentyusz straszny na widok
wstrząsał sosną Etruska, i dymne wzniuał po-
żogi, A Messap niezdrawy koni plemie Ne-
ptuna wat przerywa i zada drabin do murów

Was i Muzy! a szczególniey Kallio-
po proszę natchnijcie spiewaiącego, co zaszło
się tam na ów czas, co za zabaystwa Turnus
żelazem poczynił, kogo kto z ludzi postał do
Orku, i ze mną ciąg niezmiernej wojny prze-
biegł. O pomistacie bowiem Boginie i
możecie pamiętać. Wieża była z rozległym
widokiem, i na wzwodach wysokich, wygodna
położeniem, którą całemi siłami wszyscy
Italowie usiłowali dobydź i nayzwiększa zi-
ta potęgi obalić. przeciwnie Trojanie bronili
kamieniami i skupieni przez okna otwarte
wyrzucali pociski. Pierwszy Turnus wyrzucił
goreiącą pochodnią i zaraz bok wieży pło-
mieniem: który zwiększony wiatrem ogarnął
tarcze i utkwił przy podwoiach zniszczonych.
Pomieszani Trojanie drzeli wewnątrz i na
daremnie chcieli wyśdź nieszczęść: gdy się

skupiona i wstecz ustępuia w stronę, gdzie
ognia nie było, naów czas wieża nagle zwa-
lita się, i całe niebo zagrzmiało łoskotem.
Na potumanie padaią na ziemię przywaleni
ogromem niezmiernym i skłóci swaiemi po-
iskami i przebodzeni twardem drzewem
przez piersi. Zaledwie ieden Helenor i Li-
kus uszli: z których starszy Helenor, któ-
rego niewolnica Licymnia potaiemnie u-
rodziła Meońskiemu Królowi i wyprawi-
ła pod Troię w zbroi zakazanej (x) był
lekki zorzeniem dobytym, i pospolity w biała
tarcza. I ten gdy się wyrwał wprzod ty-
siącow Turnusa, stoi hufce i zowa huf-
ce ołtarzowe Latyńskie: iak zwierz który
otoczony gęstym orszakiem myśliwców,
sroży się na procisk pewny zguby, rzuca
się na śmierć i skokiem pędzi na oszczepy;
nieinaczej młodzieniec na śmierć wpada
wszod nieprzyiaciół, i gdzie widzi naygęst-
sze procisk, biegnie. A Likus daleko lepszy
w nogach pędzi w wieżce do murów i
między nieprzyiaciołmi i między orężami
i usilnie ręka wyższych dorwać się chce
i dosiadz rąk towarzyszów, którego Turnus

zwycięzca dosięgnąwszy z pociskiem celu słowy karci:
bezrozumny, spodziewałeś się, iż zdołasz uniknąć
rąk moich, zaraz chwyta go wiszącego i z wielką
częścią muru odrywa. Jako gdy mrówek Jowisza
wzbiciwszy się wgórę gdy ponuie szponistemi no-
gami albo ziarna, albo z białem ciałem tabę-
dzia, albo gdy wilk marsowy porywa z owczar-
ni iagnię szukane od matki z wielkiem beczeniem.
Lecz zaraz krzyk się wznosi przypadaią skokiem i
przekopy wałem napełniaią: drudzy goreiące
pochodnie na szczyty miotaią. Gliney kamieniem
i niezmiernym płomieniem czyni Lucyfera,
podchodzącego pod bramę i niosącego ognie
wiele na ziemię, Cratyona Leger, Charyclea
Alcyalos. Ten sławny pociskiem, ów zdaleka
niechybną strzałą. Ortygia Ceney, zwycięzca Ce
neia. Turnus, Turnus Ilyssa i Klonieusa, Dry-
opa i Promila i Sagarysa i Idaiowego na
wierzchu góry Idasa, Pryweina Kapiś: tego
naprzod strzała. Temilli lekko zadrasta: ten
wrzuciwszy pociskiem nie bacznie rękę sięgnął
do rany: w ten strzała błyskotliwa przypada,
i rękę do lewego boku przybiła i ukryte we-
wnątrz płuca oddechowe śmiertelna rozrywa
ta rana. Stał w wyburzonej wyr Acerta zdrai

zbroi, miał haftowany płaszcz i iaxmiał że-
leźistym Iberskim szkarłatem, piękny na
twarzy, którego oyciec Arxens wypromił był
wychowanego w gaiu Marsa około rzek Sy-
metyjskich, gdzie błogatny i bogaty wodary
ołtarz Palika, Mezentyusz, złożywszy zbroię,
sam prawą warzchą trzykroć obkrążywszy
około głowy wyrzucił z rzamiszki i rozdwo
il roztopionym ołowiem skroniepaprzeciw
stwiącego i rozciągnął na obszernym płócku.
Na ostatek mowią Askaniusz pierwszy na
wyklty trwożyć pierzchliwe zwierzęta napwo
nabiżył w woynie strzałę bystrą i zwalił
Numanu mrzinego, który miał Remula
nazwisko i niedawno skojarzony małżeń-
stwem miał siostrę młodszą Turnusa. Ow
przed pierwszym szykiem wykrzykniwszy
godne i niegodne mowienia wyrazy, i na-
dty w sercu nowem Królestwem szedł i
postępował z wielkim warzaskiem. Nie
ustyp was dwakroć wzięci Frygowie zno-
wu zostawać wablzenie i okopie i za-
stawiać się od wayny murami. Oto za

sa o naszych zamiszo domagaia sie woyna:
Co za Bóg, o za szaleństwo przygnało was do
Italii! Nie tu Abrydowie: ani Ulissesowy
slawiony mowe; ale naród twardy od pierwiast
ków. Zaraz dzieci urodzone do rek odnosimy,
i hartujemy z srogim lodem i wodami. Chłop
cy zaymuia sie polowaniem i biegaia po lasach.
zabawa ich ieździć konie i strzały na nóg
nabijać. A młodzież wytrwała w trudach
i przestrzesza nunatem albo orze ziemie, le-
mieszem, albo miastu boiem rozumna. Wszel
ki wiek trawi sie żelazem i odurawana włocz-
nia. Pędzamy dziłki. Późna starość nie o-
stabia sił duszy i niezmienia czerstwości.
Siwizne pokrywamy szyszakiem, mito nam
zgromadzać swoiéż zawsze tupy i zyć ze
zdobyczy. Wam szata barwiona szafranem
i błyszczącym szkarłatem, wam gnuszość
luba: wam mito plasami sie bawić, i su-
knie wasze maią rękawy i czapki zawiązki.
O prawdziwie Trygiptki nie zaś Trygowie!
idzcie na wysokie Dyndymy gdzie piszczał
ka wydaie głos. nieruwny wam nawyklym

do tego brzmienia. Bębny was i bukszpan wo-
la berecyntski matki Idejskiey: zostawcie bro-
niom i zaniechaycie żelaza. Nie zniost
Askaniusz miotaiącego tyle obelg słowy, i na-
wiązego okropności, i obrocony dowiego, nals-
zył pocisk na końska szyię i wyciągaiąc ra-
miona na stronę przeciwną, stanął wprzod
pokornie błagaiąc. Sowisza przez śluby: Sowi-
szu wszechmocny, przychyl się do śmiałych
przedsięwzięć. Sam tobie do twoich Kościołow
uroczyste zaniosę dary i postawię przed
ołtarzami białego ciełca ze złoconem czołem,
i rownie z matką wznoszącego głowę,
którymby i rogiem bodł, i ragami rozrzucał
piasek. Wysłuchał ojciec i ze strony wypo-
godzonej nieba zagrzmiał pomyślnie. Brzmi
razem tuk śmiertelny i leci wypadła strza-
ła straszliwie świszcząca i przechodzi przez
głowę Remula i przeszywa skronie żelazem.
Idź nayprawszy się z męztwa dumnemi
słowy Dwakroć wzięci. Trygowie te odpo-
wiedzi Rutulom odsyłaią. Tylko to Ia-
kuiusz powiedział: Teukrowie wszakiem

poklaskania, i brzmią radościa i odwagę pod
nieba wynoszą. Nagle zas przypadkiem Ap-
pollin włosisty na powietrznym przestworze
siedząc u obłoku z wierzchu poglądał na szyki
Arzańskie i miasto i temi słowy przemawia
do Iula. Młodzieńcze! pomnożony się wszy-
stkie! tak się idzie do nieba; z Bogów zro-
dzony i maiący rodzić Bogów (a): słusznie
wszyscy wszystkie maiące powstać z wyroku,
pod rodem Assaraka uciekną. Troia cie
nie ogarnie.

Skoro to powiedział spuszcza się z
wysokiego przestworza, wiatry drzące rozbija
i dozy do Askaniusza, na owczas zmie-
nia się w starego Bedesa podobieństwem
oblicza. Ten pierwey był Giermkiem Archi-
zesa Trojańskiego i wiernym stróżem przy
progach; Na owoczas ojciec dodał go zato-
warzysza Askaniuszowi. Szedł Apollin
we wszystkiem do starca podobny i w gło-
sie i w cerze i włosach białych, i zbro-
ni magicy brzękaniem i temi słowy do go
rzeczego Iula przemawia: Niech bidzie

będzie dosyć nabym Enido, że bezkarnie Nu-
mon od twoich poległ pocisków, tey pier-
wszey chwały dozwala ci wielki Apollin
i równey z sobą nie zazdrości broni. Reszty
młodzieńcze zaniechay woyna. Tak zaczaw-
szy Apollin wśród mowy opuścił oblicze
śmiertelne i daleko znikował z oczu cu po-
wietrzu subtelerem. Poznali Boga celniey
si Dardanidowie i bozkie pociski i saydak
brzmiący w odeyściu usłuli. Wiec chciwego
bitwy Askaniusza słowy i wola Feba
wstrzymuia: sami znowu na potyczki
miania, i życia podania na ozywiste
niebezpieczeństwa. Rozchodzi się wrzask
na twierdzy po całych murach. Natężaia
mocne łuki i wyrzucania włocznie. Wszyst-
ka ziemia zasiała się pociskami, nad
to puklerze i szyszaki wydaią szczęk od
razów: sroga bitwa się wszczyna. Jak
wielki deszcz powstaiący do zachodu podczas
koztow dżdżystych, bije ziemie: tak z
wielkim gradem chmury lecą się w morze,
gdy Jowisz nasrożony austrami toczy
nawałność wodną i rozdziera obłoki:
Pandar i Bityas z Alkanora zrodze-

wodzeni, których Hiera lesna wypuściła z ga-
iu Iowiisza, młodzieńców równych iodtone i
górom wyższym, ufni w oręż otwierania bra-
me zwierzona zrozkazu wodza, i wabią nie-
przyiaciela do murów. Sami wewnątrz z pra-
wey i lewey strony, uzbrojeni żelazem stoią i
błyszczący się piórami na wysokich głowach.
Iako dwa dęby powietrzne powstaią około rzek
płynących, albo na brzegach Padu, albo przy
Atezie wesołey i wznoszą pod niebo głowy
nietknięte, i wysokim wierzchołkiem kołysza.
Rutulowie postrzegłszy weyścia otwarte wpa-
daią. Natychmiast Kwirynus i Chwitol za-
komidy zbroią i Troiarzy łupiezcy zapałem i
Hemon Marsowy, lub odparci podali tył
całym kupcom nieprzyiaciół, albo na samym
progu bramy położyli życie. Na oburzas
bardziey wzrastaią gniewy w sercach rozróż-
nionych. I iuż zebrani Troianie, tam się
gromadzą i ośmielaią wrzoz walczyć i da-
ley wybiegać. Przypada wieść do Turnusa
wodza srożeiącego w stronie przeciwney, i
groźącego Troian, że nieprzyiaciel wre no-
wa rzezia i bramy stoią otwarte. Oburzona
dzieło zaczęte okrutnym pobudzony gniewem

pędzi do bramy Dardańskiey i dumnych
braci. I naprzod · Antyfata, ten bowiem sie
pierwszy przedstawiał bekarta Sarpedona
sławnego z matki · Tebanki wyrzuconym
piorskiem obalał. Lecz orszoj Italski przez
lekkie powietrze, i wyodziwszy w żołądek
głąb piersi przeszywa: otwor czarney rany,
wydaie strumień krwi pieniącyśie, a że-
lezce rozgrzanie sie w przebitey siedzianie.
Potem zabija rzyka · Meropa i Erymanta i
Afidna: b. Bicyasza patalscego czyma
i srozawego sie w sercu, niepociskiem; boby
on od pocisku niepotożył życia; ale bełt wy
rzucony wielce swiszczący nakształt pioru
na wyprodky wyodził, którego ani dwie by-
cze skóry; ani pancerz dwoista sie tarcza i
złotem umocowany, nie wstrzymał: ogromne
obalaia sie członki, ziemia ięk wydaie, i pu-
klerz nanim ogromny zagrzmiał. Jakowa
Cubeyskim Bay brzegu kiedy słup kamien
ny pada, który wprzód wprowadzony na
wielkich ogromach opok rzucaią w mo-
rze: tam on pochylony obala sie i wbity
w brody osiada głęboko i mocą sie morza
i czarne wznosza piaski: na owczas drzeń

Prochita wysoka od tłoku i twarde tęże. I
narzyna, natężona na Typeia z rozkazu Iowi
sza. Tu Mars braniowładny odwagi i sił La
typom dodał, i ostremi bodźcami pod serce
podziegnął; a zestał na Teukrów uciecze i
czarna trwogę. Ubiegaią się zewsząd, ponieważ
podała się sposobność walki i Boy uwiadomik
wszedł w serce. Pandar gdy postrzegł brata
z rozciągnionem cisiem, i w jakim stanie
los i iocka przygoda rzeczy nachyla, natężyw
szy się szerokiemi ramiony, puka bramę, mie
ka siła na obraniaczey się zawiasie, i wielu
swoich wypartych zamury zostawuie w sro
giey walce, a innych z sobą zamyka i przyp
mie walących się. Szalony niepostrzegł wrzos
tłumu Rutulskiego Króla wpadaiącego i
samowolnie zamknął w mieście, iakoby
okrutnego tygrysa wprzód gruzy trzody.
Natychmiast nowe miecze zabłysnęło wrzom,
i broń strasznie zaszczekała; piersi krwawe
trzęsą się nahełmie i wydaie z tarczy bły
skotliwe piorony. Dziadowie nagle zmie
szani, poznaią twarz nieprzyiaciela i ogrom
ne ciało: wtedy niezmierny Pandar woy=

wyskakuie i wrzony gniewem smierci bra-
terskiey przemawia: nieiest to dwor posa-
gowy Amaty, ani Ardea zamyka Turna
w oyczystych murach: oboz widzisz nie-
przyiacielski: nie bedziesz mogł stąd wyiść.
Turnus usmiechaiąc sie doniego sercem u-
smierzonem rzekł: zaozmy ieśli wiakiey
vpasz sile i spotkay sie ze mną: opowiesz
Pryamowi, żeś tu także znalazł Achilla:
on natężywszy całemi siłami wyrzucoo
oszczep sękowaty, nieodarty z kory. Powie-
trze ios odebrało. Junona Saturnska lecący
oszczep odbiła i w brame ugodził. Lecz nie
uydziesz tego pociśku, który moca prawica
z siła wymierza: nie taki bowiem iestem wy-
rzucasz broni i zadawasz ciosu. Tak mówi
i wznosi sie w górę z mieczem wyuiedzionym,
i rozcina żelazem czoło między dwiema skro-
niami, i nierozarosłe policzki okrutna rana.
Powstaie toskot odmiennego ciężaru zie-
mia się wstrzęsła. Konaiący ślicie na ziemi
członki upadłe i zbroie opryskana mozgiem:
i głowa mu tu i tam w rożnych częściach
z obudwoch ramion zwisła. Drżanie roz-
pierzchnieni ze drżeniu bojaźnia uchodzą.

I gdyby zaraz to na mysl przyszło zwyciezcy,
przetamać ręka zatrwany i wpuścić towarzy-
szów brama, ów dzień byłby ostatni wojnie
i narodowi. Ale zapalczywość i zazdrość ie-
zkrucona zabaystwa, poniosła go na bzdzących
na przeciw. Naprzod zabiła Tabarysa i Gi-
gesa podaiąwszy podkoluszek; potem porwa-
ne do nich oszczepy wtyły uciekaiących pa-
grzka. Tuniona sit i serca dodaie. Przybiera
do nich Halissa towarzysza, i Tegeia prze-
bitszy puklerz. Potem niemiadomych na
murach wegrzia swoiego i walczących i Al-
kandra i Halinusa i Nemona i Pryla-
nima, Linceo dzisiego napreicko i wcy-
waiącego towarzyszów ze wzgórka naprawey
stronie natrzymuszy się zabiła błyskotliwym
oszczem, temu iednem ciosiem zblizka odiś-
ta głowa z szyszakiem daleko odpadła: po-
tem Amika niszczyciela zwierząt, nadktó-
rego drugi niebył szczęśliwszy w nanaszcza-
niu rzka pocisków i w wzbraieniu iadem że-
lara: i Klitia Colidu i Kreteia przyiacznego
muzom, Kreteia towarzysza. Mur, ktory
zawsze lubił spiewy i lutnie, i do stron cy-
tny zamiał, zawsze konie i zbroie boha-

bohaterów i bitwy opiewał. Wreszcie wodzowie Teukryjscy, usłyszawszy o rzezi swoich, schodzą się, Mnestey i dzielny Serest widzą błąkających się towarzyszów i nieprzyjaciela wpuszczonego w miasto. I. Mnestey mówi: dokąd dalej uciekanie? dokąd dazyjcie? Jakie inne mury, iakie iuż wiecey maiie miasto. Jeden człowiek waszemi o ziomkowie złoczony rzeszą walami, tak wielkie rzezie sprawić bezkarnie puściecie? Tyle pierwszych młodzian zostało do orku. Niewstydzie wam gnuśni nieszczęśliwey ayczyzny i starożytnych Bogow i wielkiego Eneasza. Temi słowy zapaleni krzepią się i w gestym kupom stają. Turnus powoli ustępuie z bitwy, i dazy do rzeki i części murow złoczoney rzeka. Tem goreycy Teukrowie z wielkim wrzaskiem idą garma i gromadzą się w wonszak. Ta gdy tłum lwa srogiego pociskami dorogla(d), a on strwożony, rozsrożony pogladaiąc ciaskrawie, wstecz cofa się: a gniew i mężne podadzmu tyl wzbrania, ani on może przezwcić się przez pociski i ludzi, tego wprawnobrie pragnący, niemaszcy Turnus wstydliwy, wstecz

mosi niepospieszne i ore wściekłością. Owszem
nawet dwakroć na ów czas rzucił się był wszod
nieprzyiaciół dwakroć zwrócone na siebie zgra-
ie po murach obrocił w ucieczkę. Lecz woy-
sko wszelkie z obozu spiesznie na iednego się
zbiega. Ani: Iunona. Saturnka śmie dostar-
czać iéd przeciw niemu: albowiem Iowisz ze-
stał z nieba. Tęcza powietrzna niosąca sio-
stre niekiedy rozkazuje; ieżeli Turnus nieustąpi
z murow wysokich Teukrow. Wisc młodzie-
nie nie może dosyć obronić się ani puklе-
rzem ani prawicą, tak zewsząd przygwoźdża
się wyrzuconemi pociski. Grzmi ciągłym brz-
kiem szyszak około skroni, i miedzi mocne
kamieniami się łamią, i piora z głowy stroc-
ne, puklerz rozum nie wydoływa; doraźnie
Troianie i sam Mnestey pioruniący: nadto
płynie pot z całego ciała i czyni czarny stru-
mień ze krwi i prochu, oddychać nie moż-
na: słabe kolanie ustrzęsa członki zmu-
szone. Na ów czas wreszcie co prędzey rzucił
się skokiem w rzekę ze wszystka brania: on
przyiął upadaiącego na swoy nurt żółty, i
bogodzieni wyniósł wody, i wesołego obmywszy
krew odesłał towarzyszom.

Xięga X.

Otwiera się tym czasem dom wszechmocnego Olimpu, i rada zwołuie oyciec Bogow i Król ludzi do gwiezdzistey stolicy; skąd wzniesiony poglada na wszystkie ziemie i obozy Dardanidow i bandy Latyńskie. Zasiadaia w pałacach z obudwu stron otwieraiących się, sam zaczyna. Wiele ich nieba mieszkańcy dla rożnie myśl wstecz odwrócili, i tak bardzo wadzącie niezgodnemi umysły. Wzbroniłem był Italii toczyć woyne z Teukrami, a za niezgodnoś przeciw zakazowi a za boiaźń lub tym lub owym doradziła wziąć broń i poruszać żelazo. Przydzie pora sprawiedliwa bitwy, nie przyzywaiąc iey, gdy dzika Kartagina kiedyś wszystkie Alpy otwarte i zeszłe zgrabę na bokierdze Rzymskie. W ten czas walczyć nie nawiścia i drapieżyć wolno będzie: teraz zaniechaynie i ułożnie tugodne przymierze. Iowisz to w krotkości powiedział: a Wenera złota niemało na to odpowiada. O oycze! o bodzi i Bogow wieczna potęgo! ! albo wiem iáż zaiima iest pomoc, ktorey wzywać możemy. Widzisz iak się natrząsaią

Rutulowie, i cźk. Turnus widowny pędzi na koniach wpośrodku i nadsty pomyślnym boiem wyskakuie: iuż mury zamknięte nieboronia Teukrów: Owszem wpośrod bram, i nasamach skopach murow stawaią bitwy, i krwia opływaią rowy. Eneasz niewiadomy nieiest przytomny. Nigdyż ich zabłzenia nie dozwolisz wyzuciéć? zmonu niepryiacźel zagraża murom powstaiącey Troiy rów nie drugie woysko: i zmonu od Teukrow do Arp Etolskich powstanie. Tydyd: Taisteroxu niem moie rany pozostana, i ieztwoie ple mie smiertelney czekaią brani. Iezeli bez two iey łaski i woli. Traianie do Italii przybyli, niech odnioszą kary za przestępstwa, ani ich wspiereny pomoca: ieżeli zaś zadyla wyraka mi idoc, które. Bogi gźrne i dobre dawa li, dlaczego teraz kto ma odmieniać dawne zakazy, albo tworzyć nowe wyraki? Na cóż mam wspominać wyprawe floty na brzegu Cyzyńskim? Na cóż Króla nawałności i wiatry burzliwe wzniecone w Eolii, albo Iryzę z obłokow zesłana? Teraz tak że zesłana Iunona piekiet poruszy? ta

ta iedna rzeź nieszyta odniey zostawuła.)
i nayle Alekto nasunąć wypuszczona po
miastach Italow mażata. Nic sie a nad
nietroszcza: spodzieuałśmy sie tego, gdy los
sprzyiał: niech zwyciężą, których zwyciężyła
pragnienie. Jeżeli żadna nieiest kraina,
ktoraby sroga twaia żona Teukrom oddała:
zaklinam cie ogien na zwaliska dymiące
sie zburzonej Troi; niech wolno będzie od-
pusić z woyny. Askaniusza zdrawego,
niech wolno będzie pozostać wnukowi. E-
neasz zaiste niech sie miota po nieznanych
morzach i niech pójdzie ta droga, iackol-
wiek los mu przeznaczy, abym tego mogła
obronić i odwieśdź od mojey bitwy. Jest
mi Amat i wysoki. Pal i Cytera i dom
Idalii: złożywszy broń niech bezstrawny wiek
tu przepędza: rozkaz, aby mogła władza
Kartagina wziąść. Afrzania: nic stąd
zamadrzać nie będzie miastom. Tyryńskim.
Coż pomogło Eneaszowi uchronić sie zara
zy mojey i wyśdź przez ognie argolickie,
i wytrwać tyle niebezpieczeństw na mo-
rzu i ziemi rozległey, gdy Teukrowie wszy-

szukaią Łacyum i Peryanów znowu upada-
iących. Niedopieczyże było osiodź na ostatecznych
popiołach i na ziemi zdrie Troia była. Vant
i Symwent oddały prosze nędznym: i dozwol zno-
wu ogyze Teukrom doznać przygod Iliackich.
Nawiszas Królowa Iunona swoim zdiała
zapałem: na co mnie zmuszasz przerywać
głębokie milczenie i boleść ukryta wyiawniać
słowy. Ktoryż z ludzi i Bogów znaglił
Eneusza iżdz na wojnę lub stawić się nie
przyiacielem Królowi Latyńskiemu. Do Sta-
lii się udał za przewodnictwem wyroków, niech
tak będzie nakłoniony wierzchnami Kassan-
dry. Czyśmy zachwali opuścić obozy i życie
powierzyć wiatrom? czyliśmy radzili odłodź
dziecku zad wojny i mury, lub czynić Tyr-
eńskie przymierze, lub mierzać spokoyne
narody. Co za Bóg, co za sroga potęga
nasza wpędziła go w niebezpieczeństwo. gdzie
Tu. Iunona lub zesłana z obłoków. Teraz
Niegodnaż iest rzeczą Italom. Troię powsta-
łszą otoczyć płomieniami i zostawać
Iunonie w ziemi ayczystey, któremu Pe-
lasm iest dziadem, któremu Bogini

Bożyni Wenilia matka. Cóż izaliż mniey
niegodna iest rzecza, że Troianie czuma po-
chodnia niosą gwałt Latynom, że cudzeńca
ie cisną iarzmem i uprowadzaią, zdobycze.
Cóż że teściów obieraią, i zmowione ze
małżeństwo z łon odwodzą. że prosząc o
potomy rękę, a narzęcach wznoszą oręże. Ty mo-
iesz Eneasza z rąk wywieśdź Greków i za
niego wystawić mgłę, i wiatry próżne i mo-
iesz wyleźć nim płoć obrócić. A nam pomoc
w czem Rutulom przeinko niemu niegodzi
sie. Eneasz niewiadomy iest nieprzytomny: nie-
wiadomy niech i nie będzie przytomnym. Marz
Pafos i Idalium, mazz wysokie Cytery. Na
cóż nagubasz miasto potrzebne co waynach,
i serca, i serca walezne. Myśli wstrzymy
tobie wstłe Frygiie Królestwa z grantu wy-
wracać. my? czy oni, co nędznych Troian. A-
chiwom przedstawił. co za przyczyna była
Europie i Azyi powstawać na wayny i
rozwalniać przymierza porwaniem żony.
A za moiemi przewodnictwem dobył Sparty
cudzołożnik Dardański. albo iażli dałam
pośki i rozpodałam wayny miłościa. W
teraz wypadało bać się o bwaich: teraz

teraz poxno powstaniesz z niesprawiedliwemi
vzaleniami i nadarenne vznieuasz swary.

Takiemi slowy Iunona mówiła, a
wszyscy nieba mieszkańcy szemrali wrozma-
itych zdaniach: iaku gdy pierwsze dnia wia-
trow zamarte w lasach, szumia (a) i taiem-
ne toczą szmery, wydaiące zeglarzom miotny
przyszłe. Na ówczas oyciec wszechmocny nay-
wyższy wtudzia wszystkiego począł mówić:
naiego mowe wysoki ciszeie, i ziemia w
gruncie zadrzała, powietrze górne umilkło;
do tego zefiry ustały i morze ciścia spokoy-
ne równiny. Bierzcie wsc do umysłow i
wbijcie w pamięć te moie słowa. Ponieważ
nie godzi się Bogom toczyć się przymierzem
z Teukrami, ani wasza niezgoda końca
nie bierze. Takikolwiek kto ma dziś los, iakiey
się kto trzyma nadziei, Trojanin czy Ru-
tul iest, uważać ich będę bez żadney różno-
ści: czy abo z trzyma się w oblężeniu na
zgubę Italow, czy z ablakanie złego. Troi i
rad niepomyślnych, nie wyzwalam. Rutulów
Własne kaxdemu rzeczna przyniosa zgubę
lub szczęście. Król Jowisz wszystkim jedna-

icolnakowy. Wyraki znayda drogę. Na
reki brata Stygijskiego, na brzegi carzące
smoła i czarnym ciérem stwierdzit, i cały
Olimp zatrzasł skinieniem. Ten był ko-
niec mówienia: na owczas powstaie Io-
wisz z tronu złotego, którego wsnodku nie-
ba mieszkaiący do progow widza.

Tymczasem Rutulowie usiłuią około
bram wszystkich ustać ludzi zachodzeniem i
mury płomieniami otoczyć. A potk Eneadow
w okopach oblężony zostaie bez żadney
nádziei ucieczki. Nędzni stali napráżno
na wieżach wysokich i otoczyli mury rzad
kim orszackiem. Axyus Imbracyd i Ty-
met Hicetaonow i dwoy Assarakowie
i stary Tybrys z Kastorem pierwsze czoło:
tym towarzysza dwoy bracia Sarpedona
i Klarus i Hemon ze sławney Licyi. Ak
mon Licnezyjski, niemniejszy od oyca
Klizyusza ani od brata. Mnestcia, nie-
sie kamień niezmierny, niedrobnacześć
góry i zwałszeniem całey siły wyrzuca.
Ci pociskami, owi usiłuią bronić się
kamiénmi i rzucaią ognie i napinaią
strzały. Ale ob sam wpośrodku młodzie

młodzieniec Dardański najsprawiedliwsze Wc=
nery pieszczoty, z odkryta głowa swa piękna
okazuie sie, błyszczy iako rubin, który złoto
żółte odróżnia ozdoba na szyie lub głowie, od=
bo iaśnieie iako kość słoniowa w bukszpan
szczerze osadzona albo w Oryzyski terebint,
który na śnieżney szyi rozpuszczone miał wło
sy, i podwiązywał ie obrączka ze złota giętkie
go. Ciebie także Izmarze widziały wdzięczne
narody zadaiscego rany i trzciny wzbraniaią
cego trucizna znakomity dumem Marańskim,
gdzie ludzie orzą pola żyzne i Paktol złotem
skrapia. Byt i Mnestey którego dawna chwa=
ła spedzonego Turna z warowni murów dno
si w górę i Kapis: skąd imie wywodzi się kam
pańskiemu miastu: Oni srogie między soba
zwodzili bwie: Encasz zaś wstrzod nowy prat
mowa. Albowiem gdy od Evandra udaie się
do Króla Turchona wszedłszy do obozów
Etruskich i oprowadza Królowi i imie, ziod i
uwiadamia to czego żąda co sam opiewie,
iakie mu wsparcia Mezencyusz sprzymierza:
co za gwałtowne Teukra zapały: iakaby ma
ma mieć upror w rzeczach ludzkich) o=
strzega, i dolewa prośby: bez zadney

żadney zwłoki. Tarchon tęzy posiłki i ude-
rza przymierza. Na ów czas narod Lidyy-
ski wolny od wyrokow porwzony obcemu
wodzowi z rozkazu Bogow wstępuie na
płot. Eneaszowa rufa przodkuie ozdobiana
lwami. Frygijskiemi na szlobie, wznosi się
na wierzchu Ida góra naymilsza wdwod-
niom Teukryyskim. Tu wielki siedzi Eneasz
i rozważa u siebie rozmaite wypadki woy-
ny: a Pallas tkwiący przy boku, to bada
się o gwiazdy drogę ciemney nocy, to o to
co wycierpiał i na ziemi i na morzu.

Otworzcie teraz Helikon (a) Bogynie
i wydaycie spiewy co za woysko wybrnęło
od krain Tuskich, towarzyszyło Eneaszowi,
i wzbrało łodzie i wiozło się narzem.
Pierwszy Massyk prawe typrzysem miedzia-
nym morza; pod którym tysiące rak mło-
dzieńcow; którzy mury Kluzyum, którzy mia-
sto opuścili Kozy: których oszczepy były,
strzały i lekkie na ramionach zdobki
i łuk smiertonosny. Razem prawy A
bas: tego cały tułów błyszczał znamie
nitą zbroią i ruda złocistym Apollinem.
Trzeciwsz mu młodzieńcow doświadczonych

w boiu dała. Populonia matka: a Ilwa trzyste
wyspa sławna kruszcami niewyczerpanemi
stali. Trzeci ów Argylas Humana ludzi i
Bogów, któremu trzecia bydlat, któremu
gwiazdy nieba, i języki ptakow i ognie pio-
runu wieszczego są posłuszne: wiedzie by-
sięce skupione orszakiem i strasznemi wtoc-
niami, którym każde bydź posłusznemi Pi-
za, miasto położeniem Etruskie z Mley-
skiego pierwiastku. Następnie naypiękniey-
szy Astur, Actur ozdobny w koniec, i w
różnobarwney zbroi. Trzysta dołączała
z wszystkim ziemia mysl oddania się, którzy
z domu Corby, którzy są na polach Miniam
i dawni Pergowie i błotniste Grawiski. Za cie-
bie nieprzemienę wodzu Ligurow, naydzielnieyszy
w wojnie Cyrno, i ciebie Krypaw od nieprzyiaciela
towarzyszony, z głowy którego się wznoszą pióra
łabędzie. Miłość waszym występkiem i ozdoba
ogrowskiego kształtu. Albowiem mowią, że gdy
Cyknus wpatrzy po Faetonie kochanym w
poszrzod topolowych gałęzi i cienia siostr spiewa,
i smutna miłość cieszy nuceniem, bieleiąc się,
starość miękkim puchem przepędził, i opuszczaiąc
ziemię, wzbił się z głosem pod gwiazdy. Syn

towarzyszac płota hufcom rówieniczym, popę-
dza wiosłami ogromnego Centaura: on płynie,
i wzniesiony sbrazną skałą wodom zagraża,
i długim spodem głębokie morza brodzuie.
Ow także wiedzie hufiec odkrain ogrzystych
wieszrzonowney Manty, i syn rzeki Tuskiey
Oknus, który Mantuo dał ii mury i imie
matki: Mantua bogata uprzodki; ale nie
wszystkich rod ieden. Rodzay iest troiaki,
a czworaki lud w kazdym rodzaiu. Sama iest
głowa narodów: siły ze krwi Tuskiey. Stąd
także Metenyusz pieszczesnie na się wzbraia.
Których Minczyusz zwycza Beraka, ostrzeżo-
ny trzciną zielona, wiódł okrętami na morze
nieprzyiaznemi. Idzie Atletes ciężki, i wzno-
szący się tłuszczem wiosł bałwany: pienią
się wody po wzruszonem morzu. Wiezie tego
ogromny Tryton i trwożący końcha błękitne
wody, a którego płynącego po boku, lewam za-
rosła wydaie człowieka, brzuch w wieloryba
się kończy, pieniąca woda szumi pod pier-
siami podwoiennemi. Tyle wybranych woozow
szło okrętami trzydziesta napranac Troi
i pióli miedzia przestrzeń morza.

I iuż dzień z nieba ustąpił, i

i dobrowzyma Tebe wozem nowtkdnym na srzo-
dek wyiezdrata Olimpu. Eneasz /. ani bowiem
troska daie spoczynek ciatu:/ sam siedrac i teie=
nie styrem i zaglami zaymuie sie. Aż oto
wsrzod morza, przedstawia mu sie poczet to=
warzyszek. Nimfy, ktorym dobrowzyma Cybele
kazata bydź. Boginiami morza i Nimfa=
mi z okrętow miedzianych, stato u brzegow.
Poznaia zdaleka. Króle i optywaiqc go taśmza=
z ktorych u naybiegleyssza u mowieniu Cymo=
docea tuz ptynqc; chwyta sie prawa reka rufy,
i sama wynurza sie grzbietem, i lewa reka
zegluie po wodach milczqcych. Potem tak prze=
mawia do Eneasza niewiedomego: Eneaszu,
plemie Bogow, czuwaszli. czuway, i nawi=
gay liny. My iestesmy sosrzmi Ideyskiemi
ze szczytu swietego, teraz Nimfy morskie, flo-
ta twoia. Gdy Rutulus zdradny scigat ogniem
i mieczem, nas nurzaiqce sie do dna, zerwa=
lismy niechcqc twoie liny i ciebie po morzu
szukamy. Matka Cybele zlitowana da postać
zmienitaś, i dozwolita bydź Boginiami, i
wiek pędzić pod wodami. A ntody Aska=
niusz co murze i okopach czekany iest wsrzod
powiskow i strasznych wayna- Latynow. Idź

Iuż iazda Arkadyyska zmieszana z dzid-
niemi Etruski zaymuie rozkázane mieysca:
a Turnus umyslił zastawić im hufce, zeby
sie niemogli złączyć z obozem. Spiesz wisc
i za wschodzącą Jutrzenką kuń zwołać to-
warzyszow do boiu, i bierz puklerz nieprze-
łomny, który dał ogniowładzca i obwody zło-
tem otoczył. Jutrzeyszy dzień (: ieżeli słow moich
nie uważasz za próżne :) uyrzy stosy nierównie
trupow Rutulskich. Przekła i odpłyvaiąc,
wiadoma sposobu, i popośpieszta prawica, wy-
soka rufę: leci okręt po wodach prędzey nad
pocisk i nad strzała równaiąca sie wiatrom.
Potem inne, mnyspieszaią z biegu. Sam An-
chizyad Troiański nieuiadomy zdumiewa
sie, iednak serca wieszczba podnosi. Potem
poglądaiąc na sklepienia niebieskie wkłada
kości tłaga: Dobrotliwa matko Ideyska
Bogow, której miłe są Dyndymy i mia-
sta wieżyste, i lwy dumiącymie do woździel:
ty mi teraz przewodniczka bądź walki,
ty łaskawie zbliżay wieszczbę, ty noga
szczęsna sprzyiaway Trygonu Boginiu.
Tyle wyrzekł: i tym czasem dzień poża-
dany roztaiał sie iuż w zupełnem świetle

i noc rozpędził. Naprzod rozkazuie towarzyszom dwy
za charagwiami postępowali i serca sposobili do boiu
i gotowali się do walki. Iuż ma na widoku Teu-
krów i swoy obóz stoiąc na rufie wyniosley: na
owczas podnim wyniosł lewą rękę błyszczącą się
puklerz: Dardanidowie z murow wznoszą
krzyk podnieba: nadzieie dodaią podniebia
grzmoty: rzucaią z rąk pociski. Tuko pod obłokami
czarnemi żołnierze strzelańskie, wydaią głosy, i
szybuią powietrze z łoskotem, i uciekaią przed
Wołami z wesołym głosem. A Królowi Pu-
blickiemu i wodzom Auzońskim to zdaie się
bydź dziwnem: iż ujrzeli ręce rzucáwne do
brzegów i całe morze płynące flotami. Szy-
szak na głowie się błyszczy i blask bije od
piór z wierzchu, i zloty srzodek tarczy pro-
mienie mnogie wyrzuca. Niezmierzey iakkie-
dy w nowy wilgotney komety krwawe smut-
ne czerwienieia: albo gdy áw upał Syryuszo-
wy, niosący mdłym ludziom gorączkę i cho-
roby nastaie, i swoią światłością niebo zasępia.
Jednak nie ustąpiła uprosić od siódlego. Tur-
nusa, ubiedz brzegi i spędzić przychodzących
z lądu. Sam z siebie podnosi serca słowy i
zachęca. Żołnierze przyszedł czas, którego ście

żądali przełamywać ręka: potężka w waszych iest rękach, teraz kuźdy wspomnicy żona swoie i dom: teraz wznawiay wielkie czyny i chwały oyców: zabieżmy im w wody, gdy nie uszykowani, i pierwsze kroki wyszłym się chwale. Szczęście pomaga smiałym. To mówił i rozważa w siebie; którymby mógł wieść przeciw Eneaszowi, lub którym poruszyć oblężone mury. Tymczasem Eneasz wypuszcza łowiony szów po drabinach z okrętow. Wiele uważa to odbicy morza słabszego i na miękkie ziela, i imi zaporoia wioset. Tarchon w patrzywszy brzegi, gdzie wody nie ma, i odbite bałwany nie szumią, ale morze nie wzburzone płynie wzdłuż nurtem, nagle zwraca szlaby i przemawia do towarzyszów. teraz o wybrana garstka do mocnych wezmie się wioset, wznośnie pławcie łodzie: krayuie szlabami nieprzyiazna brzeżna, a sam spod niech sobie brzegu wyttawia. Nie dbam o rozbicie okrętu w takiem stanowisku, byleśmy dopadli ziemi. Gdy to przemowił Tarchon: towarzysze powstali do wioset, wonosili pieniądze się łodzie na pola Labyńskie, aż przody przykręty do brzegu i wszystkie spody bez

bezszkodnie osiadły; ale nierupa twoia Taśchenie.
Albowiem zagrzęzła upiaskach, gdy wisi na
haku zgubnym, i długo w wodzienice się za-
stoi, i batwany odbiia rozpada się, i lu-
dzi w wody wyklada, którym ułomki wiosel,
i tamy pływaiące przeszkadzaty i wodą od
pływaiąca razem odciągata nogi. Nieustrzy
mnie zwłoka grozna Teumesa, ale bystro
wągrzie szyk cały na Teukrow, i stawia na
przeinotke nabrzegu. Brzmia trąby, pierwszy
Eneasz uderzył na wieyskie hufce pomyślnie,
i rozgromił Labyrów zabiwszy Tevona, który
naywiększy z ludzi pierwszy na Eneasza na-
ierał. Temu mieczem i przez miedziane spa
ienia tarczy i przez durnike, zlotem cita, bok
otworzony przebiia. Potem zabiia Lika cyprótego
iuż z matki niezgrzeby i tobie Tebie posawionego,
że będąc dzieciuiem mógł się zguby uchronić.
Nie długo potem zgładził śmiercia srogiego
Cysseia i strasznego Giósa wielkych hufce
tuława. Nie im niepomogła broń Herku-
lesa, nic silne ręce i oyciec Melamp Mędzy-
towarzysz, gdy nieziemi ciężkie podeymował
trudy. Ale o to Faro, gdy głosy próżne
wydaie wyrzuciwszy pocisk za ostatki wrze-

wrzeszczącego pogrążać. Ty także Cydonie, gdy
zapamiętały uganiasz się za Klitusem na
ślepym poboczki zarastające pierwszym mchem
żółtawym, nowemi pieszczotami, zwalony ze
ska Dardańska, leżałbyś godny wzdęcia,
nie dbając o miłość młodzieńców, którzy tobie
zawsze byli w sercu: gdyby gęsty orszak braci,
plemię Turka nieprzedstawił się: siedmiu bierz
ba i siedmiorakie wyrzucają pociski: czcią od
szyszaka i puklerza odskakują próżne, czcią
matka Wenera mogące ranić ciało Eneasza od
bija. Eneasz do wiernego Achatesa przemawia:
podaj mi pociski, które w wiele Greków na po-
lach Ilijskich uwiszły, żadnego z nich prawica
na próżno prawia na Rutulow nie wyrzuci.
Na ow czas wielki oszczep porywa i rzuca: on le-
cąc przebija miedzie puklerza Mezna, i kirysy
razem z piersiami rozrywa. Temu brat Alkanor
podchodzi na pomoc i brata upadającego wstrzy-
muje prawicą: wyprószczony oszczep nagle leci
przebiwszy ramię, i skrwawiony pod zachowuje,
i prawicą Alkanora unieruchamia w zyłach obwi-
sła zranienia. Na ow czas Numitor z ciała
brata wyrwawszy oszczep rzuca na Eneasza
i przedrasnął udo wielkiego Achatesa. Tu

Tu Klawzus z kur upny w młodzieńcza siła przy-
padł i zdaleka potężnym oszczepem mocno wy-
rzuconym ugodził Dryopa pod brodę i razem
pozbawił i głosu i duszy przebiwszy gardło; a
on pada czołem naziemie, i gęsta posoka ustami
wylewa. Trzech tuż Trakow z wysokiego rodu
Boreasza i trzech których Idas oyciec i oyczyz-
na Ismara wysłała na woyne, różnemi spo-
sobami śmierć naziemie, zabiega Hadex i huf-
ce. Azjatyckie podchodzi i Messap Neptuń-
skie plemie znakomity końmi: to i to owi usi
łuią wyprzeć: walczą na samym progu Au-
zonii. Jako wiatry przeciwne wznoszą walki
na wielkim przestworzu, z równemi siłami i
mocą: ani chmury, ani morze, ani sami sobie
nie ustępują. Długo wątpliwa potyczka: wszyst-
ko uporczywie stoi naprzeciwko. Nieinaczey huf-
ce Troiańskie i hufce Latyńskie potykaią się:
noga tkwi przy nodze, i ieden człowiek przy
drugim zgięszczony. A zimney strony, gdzie po-
tok naniósł był szeroko kamieni toczonych się
i drzewek wygrzwanych z brzegów: gdy Pallas
postrzegł Arkadów niezwyczaynych nacierać
szeregami pieszemi, i podaiących tył Laty-
nowi ścigaiącemu: ponieważ przykre położe-

położenie miejsca radziło im odpuścić konie: to
prośba to słowy gorzkiemi zapuda mężtwo, co
iedno pozostaie w nędznych losach. Dokąd u-
ciekaie towarzysze, przez was i mizne czyny,
przez imie wodza Ewandra i stoczone wojny
i nadzieie moie, która teraz powstaie wypławiać
chwałe ogrowskiey, nie upayaie w nogi: nabydź
droga przedarta żelazem przez nieprzyiaciół,
gdzie ow natłok naygęstszy ludzi nas razi,
Tędy was i wodza Pallanta stawna ogrczyzna
wzywa. Ludzie nas bozbwa nie dociskaia: śmier-
telni od śmiertelnego nieprzyiaciela raźeni iesteś-
my: tyleż mamy i rąk i dusz. Oto morze zamy-
ka nam drogę: niemasz iuż ziemi do ucieczki:
czy się puścimy na morze czy do Troi? To mówi
i wpada wśród gęstych nieprzyiaciół. Temu na-
przod Lagres przyrzeczony nieszczęśnemi losy
przedstawia się tego gdy porywa kamień wiel-
kiego ciężaru, ugodzit pociskiem wyrzucanym,
gdzie pacierze dzieli żebra grzbietowe i wyciąga
wtroczna tkwiąca w kościach. Którego zgóry
nie zabiia Hizbon, chociaż się on tego spodzie-
wał: albowiem Pallas uprzedza go porywa-
iącego się niespodzienanie, gdy burzą się okrutna
śmierć towarzysza: i oraz pogroża wpier-

płuwach nadętych. Potem uderza na Helena i
Anchemola zrodu starożytnego Reta osmielonego
znieważyć łoże matki. Wy także bracia bliźniacy
poległście na polach Rutulskich Larydo i Tym-
bre najpodobniejsze plemie Daukowe, nierozez-
nane od swoich, i mity błąd rodzicom. Lecz teraz
Pallas dał wam okrutne różnice. Albowiem tobie
Tymbrze głowę ścął miecz Ewandrowy: ciebie sa-
mego Larydo szukarękę odciętą i na półmartwe
drgają palce i chcą wziąć oręż. Boleść pomie-
szana ze wstydem uzbraia na nieprzyjaciół Ar-
kadów zapalonych przestrogą i widzanych słów
ne ojcy wodza. Na ów czas Pallas przebija
Retcia miekającego na wozie: i ten przeciąg i
tyle zwłoki było Ilowi do śmierci. Albowiem
Pallas wyprzedził był zdaleka potężny orszep
na Ila, który przeciw Retcia miekającemu przed
toba najdzielniejszy Teutro i przed bratem twoim
Tyreńem: i z wozu stoczony półmartwy bił pię
tami Rutulów pola. A iżko w locie podług
życzenia podczas wiatrów uszczędnych pasterz
zapuszcza w lasy pociągi rozpierzchłe, nagła
moc straszna Wulkańska zaiskrzywszy się wewnątrz
rozciąga się napola szerokie, on siedząc zmy
ślna na wyniosłości się płomienie pogląda.

poglądą. Nieinaczey moc wszelka towarzyszów
skupia się owjedno i ciebie posiłkuie Pallasie.
Ale dzielny w boiach Halex pędzi naprzeciw
nikow i siebie tarczą osłania. Tenzabiia Ludo
na i Tereta i Demodoka, Strymonowi odci
na tłyszczonym arzem prawicę wzniesiana
na swoie gardło: rozbiia kamieniem głowę
Toanta i rozprawza kości krwawym oprysnio
ne mozgiem. Oyciec opiewaiący przyszłości ukrył
był Halexa w lasach: gdy starzec zamknął
osiwiałe powieki śmiercią. Parki wrzuciły ręce
na Halexa i napoiśk Euandrów skazały: na
którego Pallas uderzaiąc tak wprzód mówi:
day teraz. Tybrze oycze żelazu, które lotne wy
puszczam szczęście i droga przez piersi rzuine
go Halexa: twoy dąb będzie nosił te zbroie i łupy
człowieka. Wysłuchał to Bóg, gdy Halex okrywał
puklerzem Hymaona przyiaciela swoiego, nie
szczęsny podał piers bezbronną pociskowi
Arkadyjskiemu. Lecz Lauzus część wielka woy
ny nie dozwala kupiom się trwożyć tak wiel
kiem zabaystwem człowieka. Pierwszy Abantes
przeciwnego zgładza i wzięt i zwłoka bitwy
na ziemie Arkadyjskie plemie, walą się Etrus
kowie i wy. Teukrowie ciała niezgrabione

od Greków. Hupce potykaią się z równemi i silnemi i wodzami. Ostatni tłoczą szyki: ani zadnok dozwala poruszyć rąk i pocisków. Stad Pallas powstaie i naciera, zowąd Klawxus z przeciwney strony niewiele wiek różny, okazali urodą; ale im los zaprzeczył do oyczyzny powrotów. Jednak rządu wielkiego Olimpu nie dozwolił im spotkać się z sobą, wkrótce czekaią ich śmierci własne pod większym nieprzyiacielem. Tym czasem siostra dobrotliwa ostrzega Turna, który na przedkim wozie środek woyska przeiżdżał, aby posiłkował Lawza. Gdy postrzegł towarzyszów: to nowi: czas poprzestać walki, ia sam na Pallanta uderze, mnie samemu Pallas się należy: pragnąłbym, aby sam oyciec iego był widzem i towarzysze na rozkaz ustąpili z placu. A młodzieniec Pallas po odeyściu Rutulow i zdumiony dumnemi rozkazy wyratrzie się w Turna, toczy wzrokiem po ciele iego ogromnem, i zdala ka przypatruie, wszystko uważni mogiemi przeglądа, i takiemi słowy odzywaie się na nowy Króla: albo ia wkrótce będę chwalony z łupów zdartych bogatych albo z śmierci znakomitey: na oboi los oyciec iest gotow: oddał groźby. Powiedziawszy to na środek występuie placu

Oziębła krew zsiadasie. Arkadom we wnętrznościach. Zeskoczył Turnus z wozu i bieży piechotą: i iak lew gdy widzi z góry wysokiey bykaserożącego się do boiow i stoiącego zdaleka napobacznym przylabrie: nieinna była postać Turna przypadaiącego. Tego gdy Pallas sadzić bydź zbliżonym na wymierzenie oszczepu, szedł pierwszy, czyliby los iaki niepomogł osmielonego z nierównemi siłami i tak mówi do powietrza wielkiego, przez gościnność oyca i przez stoły u których przychodzień gościłes, proszę cię. Ułatwydzie, szczęść wielkim przedsięwzięciom: niech widzi. Turnus, mnie zdzieraiącego zmarłego zbroię krwawą, i niech rozy marłwieiące. Turna obaczą mię zwyciężcę. Wystrzelał Alyd młodzieńca, i wielki iek wgłębi serca stoczy, i tzy wylał próżne. Na ostatek ayniec przemawia do syna uprzeymemi słowy: każdemu swoy dzień zamierzony czas krótki i niepowrotny iest wszystkim; ale sławę rozszerzyć czynami, to dzieło cnoty. Pod murami wysokiemi Troi, tylu zwodzonych z Bogów poległo: gdzie zginął razem Sarpedon, mnie potomek, takżie wyroki swoie. Turna wołaia, i przychodzi do kresu życia dozwo-

dozwolonego. Tak mówi i oczy odwraca od pol
Rutulow, a Pallas wielkiemi siłami wtoczenia
wyrzuca i wyrywa z pochwy błyszczany orzi.
Ona lecąc wpada, gdzie nayuyższe wzbroienia
wznoszą się naramionach, i czyni sobie dro-
gę po brzegach, tarczy, wreszcie zaięta także
nieco z wielkiego ciała Turnusa. Nawczas
Turnus długo wymierzaiąc na Pallasa dzida
osadzona ostrem żelezcem, rzuca i tak mówi:
patrz czy nasz pocisk bardziey iest przeniknący:
a grot błyskotliwym ostrzem przebiia srodek
puklerza, tyle blach żelaza, tyle miedzi, skoniaż
skóra wołu tylekroć obwodziła go w około, i
panienca uzbroienie i piersi wielkie przedzie-
rania. On próżno ciepły oszczep z rany wyrywa,
krew i dusza wychodzą iedna, i toż samo drogą.
Pada na twarz, zbroią nanim brzęk wydata, i
umieraiący gryzie ustami skrwawionemi ziemię
nieprzyiacielską. Nad którym Turnus stoiąc mó-
wi: Arkadowie panni odnieście Ewandrowi
te moie słowa: odsyłam. Pallanta Ewandrowi
iak zasłużył. Jakakolwiek uczć iest grobie, ia-
kakolwiek iest pociecha maiącego bydz pogrze-
bionym, dozwalam. Niemało mu stać będą
gościnności Eneaszowe. I to powiedziawszy

powiedziawszy bowa noga nastąpił martwego,
zdzierając wielkie ciężary posad i wypryta nie-
godziwość Danaid: pod pierwszą noc godową za-
bite brzydko mnóstwo młodzieńców, i łoża skrwa-
wione:) co biegły Cyrklyon wypryt był wszyst-
giem złocie, którym łupem obrzymanym teraz
Turnus cieszy się i weseli. Mysl ludzi nieznia-
doma wyroku i losu przyszłego nie umie i
zachować miary, uniesiona pomyślnemi losy.
Przydzie czas Turnowi, w którymby żądał
drogo opłaconego nietkniętego Pallanta, i gdy
te tupy i dzień znienawidzi. A lizni to-
warzysze z wielkim lękiem i bzami włożo-
nego na tarcz Pallanta odwiozą. O boleść
i wieku ozdoba maiska powracać drogą.
Ten dzień pierwszy okazał ię nawagą, ten-
że sam ię zmiost: przecie jednak zostawiasz
niezmierne Rutulow zbiory. Nie iuż wiek
tak wielkiey klęski; ale pewny post przystanie
do Eneasza, że Teukrowie blizkimi są zgu-
by, i że czas pościkować ich rozgramionych.
Eneasz sama wszystko blizkie mieczem i go-
rącą ozyni drogę żelazem przez kupce że-
rokie szukaiąc ciebie. Turnie dumnego no-
wem zabóystwem. Pallas Ewander wszyst-

wszystko stoie mu w oczach, stoły, do których przy-
chodzień pierwszy na ów czas się dał, i dane
prawice. Tu poryta czterech żywych młodzień-
ców zrodzonych w Salmonie i tyleż których Ulfens
wychował, których zabita na ofiarę cieniem Pal-
lanta, i zbawa krwią niewolniczą płomienie slo-
si. Potem gdy zdaleka oszczep nieprzyjazny na
Maga wymierza, on zdrada uchyla się i osz-
czep drzewy przelewiał: i obiawszy kolana prze-
mawia takie słowa prosząc: przez cienie oy-
cowskie, i nadzieie rosnącego Iula proszę cię,
zachoway tę duszę i synowi i oycu. Mam dom
wysoki: leżą w ziemi zakopane talenta rytego
srebra: mam wagi złota wyrobionego, i w
sztukach: zwycięztwo Teukrów nie tu się za-
myka; dusza iedna nie sprawi wielkich niebez-
pieczeństw. Rzekł. Eneasz mu nato odpowiada
te słowa: talenta złota i srebra, których wiele
wzmiankuiesz, zostaw twoim synom; Turnus
zgładziwszy iuż wprzod Pallanta, zniosł pier-
wszy te wojny przyprzeza. To cienie oyca Ar-
chizesa, to Iulus woznie. Tak powiedziawszy chwy
ta lewą ręką za szyszak i prędko utopił prze-
kleństwo w nagistym karku proszącego. Był nie
daleko Ämonid kapłan Feba i Dyany, które-

ktoremu inputa swieta ustroja stawzała skronie:
caly iasnieiący szłatu i znakomita zbroia: Eneasz
uderzywszy sciga go napolu, i stoiący nad upad
łym, zabiia go, i okrywa smiertelnym cieniem:
zbroie Serest zebrana odnosi naramienack, tobie
na znak zwycięzki Królu Gradywie. Szykuia
hufce do baiu Celcul zrodzony z plemienia Wul
kana i Umbron pochodzący z gór Marsáw.
Dardanid z przeciwney strony stoiey: odciął
orzem lewa rzke Anxura, i caly obwod puklerza
stroił żelazem. Mowił on cás wielkiego,
i rozumiał, że moc będzie iestowie, i zapew
ne mysl wznosił do nieba, i obiecywał sobie i
siwizna i długie lata. Tarkwitus z przeciwney
strony wyskakuiąc w błyszczącey się zbroi, któ
rego nimfa Dryopa urodziła Faunowi
mieszkańcowi lasu, przedstawił się gorącemu
Eneaszowi: on (Eneasz) odbitym ostrzepem
zawadza napancerz i puklerz niezmienny:
potem zbroią na ziemię głowa napróżno pro
szącego i zdobieraiącego się wiele mówić, i po
tarzaiąc słowa ciepły serem nieprzyiacielskim
mówi to nad nim: tu teraz leż zbrodniczy!
matka nayległa niepochowa cię w ziemi, ani
zwłok twoich nie złoży w grobie oyczystym

zostawiony będziesz ptakom drapieżnym, albo wo-
da poniesie pogrążonego cię w głębia, i ryby nie
napasione lizać będą rany. Natychmiast śpiga
Ateia i Likasa, pierwsze hufce Turnusa i
mężnego Numa i płowego Kometa zrodzonego
z wielkomyślnego Wolscenta, który był naybogat-
szym wpode z Auzonidów i nadził milszemi
mi Amiklami. Jako Egeon, a którym mówią,
że miał sto ramion i sto rąk, że piędziesięciu
paszczami i piersiami ogień wybuchał: gdy
na Jowisza pioruny tyla równemi szczękał
żarzami, tyla ognia błyskotał. Tak zwycię-
ca Eneasz po całey zrzodzie ptaszczyznie, skoro
się raz ostrze zagrzało. Aż o to pędzi na czwo
rozaprzężne konie do wozu. Nisia i obróżone
ich piersi ku sobie, one zoczywszy biegnącego
ożmistemi kroki, i srogie zapalonego, z prze-
lecenia zwrócone i wstecz lewce, i wodza
wyrzucają i szarpią wóz do brzegów. Wtym
Lukagus dwoma końmi biodemi wypada wpo-
środ nich i brat Liger: ale brat nawodzi
końce lejcami, Lukay zapalony dobytym wy-
wija orzem. Nie znosi Eneasz biegnących się
z tak wielkim zapałem, odezwał i okazał się
ogromny z przeniwnym oszczepem. Do którego

którego Liger: Nie konie Dyomeda, nie woz
Achillesa widzisz, albo Frygii pola: teraz na tych
ziemiach uczyni się koniec wojny i życia twojego.
Szalonemu Ligerowi takie słowa rzecze: ale i boha-
ter Troiański nie gotuie odpowiedzi nanie, albo
wiem oszczep naniepryjaciela rozwodzi, gdy Lu-
kag pochylony, zamierzaiący się dobiia, pobu-
dził konie pociskiem, gdy wyprzyiąwszy nogą
lewą gotuie się do walki: oszczep Eneasza podeko-
dzi przez dolne obwody błyszczącego puklerza, i le-
we biodro przebiia. Wypadły z wozu konaiący
stawa się na ziemie: do którego pobożny Eneasz
przemawia słowy gorzkiemi: Lukago żadna
nadzieja gniewna koni nie wydała twoich wozów
albo ucieczka próżne od nieprzyiaciół ich odwrociły:
sam zeskakuiąc z kot woz opuszczasz. To
powiedziawszy, poimuie konie. Brat nieszczę-
sny wyciągał dłonie bezbronne spadły z tegoż
wozu. Przez ciebie, przez rodzice, którzy cię ta-
kiego urodzili mężu Troiański, dawny mi
to życie i zmiłuy się nad prószącym. Do
mówcy mówiącego Eneasz: i nie takie słowa
dawniey głosiłeś: umieray i brata nie opu-
szczay bracie. Potem ostrzem miecza roz-
twiera piersi tayniki dawny. Takie zabóy

zaboystwa wodz Dardański czynił popielach bierzsc-
się nakształt wody biegącey lub wichru czarnego. Wie-
szcie wyprawiaią i opuszczaią obóz. Młody Askaniusz, młodź oblężona na próżno. Wtem Jowisz
do Junony przemawia: o naymilsza mi siostro i
żono! Jak mniemałaś Wenera / ani się mylisz
w rozumieniu / troiańskie obrzymie siły, nie
maią prawiey walecznej do boiu, i mężnego ser-
ca i wytrwałego na niebezpieczeństwa, któremu
Junona pokorna odpowiada: dla czegoż a nay-
piękniejszy mąż przesunie mię boleśna i obe-
wiaiąca się słowa twoiche srogich. Gdybyś mnie
tak mocno kochał, iak dawniey coby przynależało,
tegobyś mi nie zaprzeczał uczynić mym sercem
mogłabym do walki odwieść. Turnusa i za-
chować zdrowego: ayca Dardanii. Teraz niech
ginie, niech wypłaci karania potrzebna krwią
Teukrom. Jednak on wywodzi imię odnaszego
rodu, i Pilumnus mu pradziadem wcześ-
tem pokoleniu, i twoie często progi szczodrobli-
wa ręka i mogiemi darami obsypywał. Do
którey Król powietrznego Olimpu tak krótko
mowi. Jeżeli prosisz o przewłokę śmierci obecney
i czas młodzieńczej naiściemu poledz, i ie-
żeli mniemasz, że tak mogę postawić: zabier-

mieszka. Turnusa, i ze nuglawych wyprowij wyrokow,
dotąd mogę probłazyć. Jeżeli zaś głębsza iatka
pod temi prośbami ukryta się łaska, i ieżeli
.... sądzisz, że cała wojna może się poruszyć lub
zmienić, karmisz próżne nadzieie. Do którego
Iunona płaczac: gdybyś przynaymniey to myśla dozwolił, co oczigoch głosem, i gdyby to zyście pewne pozostało. Iarnowi. Teraz niewiemy go swoy zgon czeka: albo mnie niewiadoma prawdy głowa, abym się rowney ludzila boiaźnia fałszywa, a ty, który możesz, odmień w lepsze twoie zamiary. Skoro powiedziała te słowa: spuściła się nagle z wysokiego nieba, otoczona obłokiem, sprawniusc na powietrzu
nozdatnosc, i udała się do wayska Iliackiego
i obozow Laurentskich. Potem Bogini z przeźrzystego obloku, cień lekki bez sił, w kształcie E
neasza (: dziwne widowisko:) zdobi Dardańskiemi pociski, przypadobnia twarz i piora bozkiey głowy, nadaie próżne słowa, nadaie brzmienie bez mysli, i wyraza chod idącego.
Jakie wizerunki mówią ludziom posnieni
albo iakie sny tudzież uspione zmysły. A
postać wesoła przed pierwszemi wyskakuie
szyki, i wyzywa Turna do boiu, i głosem

drażni. Turnus uderza naniego, i oszczep swisz
czący zdaleka wpycha: ona podawszy tył wstecz
uchodzi. Nawarcus zaś gdy Turnus rozumiał,
że Eneasz odwrócony nie cofa, i poniechany próżna
nadzieię powziął w umyśle. Dokad uciekasz E
neasze, nie opuszczay zmówionych bóżnic. Za
prawia do się ziemia szukania przez wody. Tak
wrzeszcząc ściga, i dobytem ostrzem błyskota, ani
widzi, że iego pociechy wiatr roznosi. Przypad-
kiem łódź przypięta do brzegu skały rozwiedło-
ney stała, z drabinami postawionemi, i mo-
stem gotowym, która był przywieziony Król Osy
nius z Kluzyńskich krain. Tu się rzuca w tay
niki wiezienek stworzony uciekaiącego Eneasza:
nie leniwiey Turnus bieży, i zwłoki oddala i
mosty przeskakuie wysokie. Ledwie dotknął się
stáby. Saturnka przerywa line, i oderwany o-
kręt wnet przez morza wzburzone. Jego zaś nie
przytomnego Eneasz wyzywa do boiu i wiele
set przedstawionych ludzi śmierci oddaie. Na
owczas lekka postać nieszuka iuż więcey tay
ników; ale wyżey wzlatuiąc wmięszał się w
czarny obłok, gdy tym czasem Turna niesie
wicher po morzu, ogłodzaniezwiadomy rzeczy,
i niewdzięczny za oddanie obiedwie ręce z głosem

głosem do grodzkich podnosi: wszechmocny ojcze
tak wielkieyże zbrodni cząstkiteś niegodnym (a)
i chciałeś abym takiekary odnosił. Dokądże
skąd odeszłem? co za więzka, albo jakiego
mnie powróci? czyliż znowu oglądać mam
obozy i mury Laurentskie? Co powie owe mno-
stwo ludzi, którzy poszli zamną i moim o-
rężem i tychże wszystkich (t. o niegodziwości) za-
stawiłem w śmierci okropney. I teraz widzę
ich błędnych i słyszę jęki konających albo któ-
rzą inż ziemia otworzy mi się z wyroków
o: ovy razzey wiatry zmiłuyże się, ia Turnus
chętnie was czuję: niesie łodzi na skały i o-
poki i w owych syrtach pogrążcie, dokądby
ani Rutulowie ani wieść o mojey ucieczce
nie doszła (b). To wzmiankuiesz waha się w
myślem, to na te, to na owe słowa, czy roz-
pazny ma się przebić ostrzem dla tak wielkiey
chyby i twardy orzy przez zdrada przejechać (c).
czy rzucić się wprzod Latinanow i płynąniem
dążyć do krętych brzegów i znowu się rzucać
na boie Teukrów. Trzykroć usiłował ująć
obojey drogi, trzykroć największa Juniona

---

wstrzymała i libnąc się w sercu, wsciągnęła młodzieńca.
Płynie poprzez głębie pomyślnym batwanem i wia-
trem, i zanosi się do miasta starożytnego ojca Dau-
na. A tymczasem Merkuryusz gorączny z rozkazem
Jowiszа postępuje do bitwy i naciera na Teukrow
cieszących się. Przypadają wszyscy Tyrreńskie i zcała
nienawiścią i gęstemi pociskami powstają na
jednego męża. On iako skała która wychodzi
na morze rozległe przedstawiona szaleństwu wia-
trow i batwanom znosi mu wszystko i groźby i
nieba i morza, sama nieuzmurzona zostaiąc. Ale
bra plemie Dolichaona śmiele na ziemię z którym
Lataga i Palma uchodzącego: z którym Lataga i
Palma uchodzącego. Ale zabiia Lataga kamieniem
i niezmiernym ciężkiem góry rozbiwszy mu gło-
wę i twarz obrzucona ku sobie: dozwala rozłgać się
gnuśnemu Palmowi z podniętym podkolankiem
i daie Laurowi zbroię do noszenia naramiankow
i pióra do zatknięcia na głowę. Potem zabiia Euan
ta Trygijskiego i Mimanta rówiennika i towarzysza
Parysa, którego jednej nocy Teano wydała na świat
ogniu Amikowi; i brzemienna pochodnią Cysseida
Królowa, urodziła Parysa: ten w mieście ojczy-
stem spoczywa: Laurentska kraina ma nieznaio-
mego Mimanta. A iako on drzi uwadzeniem

pśów, spędzony z gór wysokich, karmiony w lesie
brzinowym, którego Wezuf sasnarodny lat wiele
bronił, i wiele lat bagnisko Laurentskie, gdy upad-
nie w sieci, stoi i straszne zgryzła i grzbiet na-
ieża, żaden niemanocy ośmielić się na niego i
bliżey przystąpić; ale zdaleka raża go pociskami
i bezpieczneni wrzaski: on zaś niepzelękły na
wszystkie strony się wykręca, zgrzytaiąc zębami,
i otrząsa z grzbietu oszczepy. Nie inaczey ci o
maią. Mexencyusza w słusznej nienawiści, za-
den niema serca pohykać się dobytym orężem,
zdaleka drażnią pociskami i rozległym wrzas-
kiem. Przyszedł był ze starożytnych granic ko-
rytu Akron Grecki człowiek uchodzień opuszcza
iący niedokonane małżeństwa. Tego aby zdale-
ka wyrzat mieszaiącego srzednie hufce, purpu-
rowego piórami i szkarłatem zmowciórcy ziony:
iako często lew nienakarmiony przeskakuiący
wysokie zagrody: (: doradza bowiem gniew uscie
kły:) ieżeli przypadkiem wyry same pierzchliwa,
albo idenia rozmoszącego się zrogami, cieszy
się obwieraiąc paszcza niezmiernie i kudły
naieża i stoi rozszarpuiąc wenętrzności. brzeg
posoką czarną żarłoczną paszczęką. Tak ude-
rza wesoły Mexencyusz na gęstych nieprzy-

niepryjaciół. Pada nieszczęsny Akron i konaiący
tłuce ziemię czarną piętami i brozdy kruszą nad
tuniane pociski. I tenże Mezencyusz nieraczył
zabić Orsda uciekaiącego, ani wyrzuconą włocz-
nią zadadź rany zniencacka: zabiega mu i
ieden naprzeciw drugiego stanął, nie zdrada, ale
nieyszy, ale dzielnem mężnem. Potem postawiw-
szy nogę napowalonym i podpartszy się włocznią
mówi, mężowie: Orsd wielki leży, część wojny
niegodna wzgardzi. Towarzysze pieśń wesołą
zabrzmieli, on zaś konaiący: ktokolwiek iesteś
zwycięzco nie długo weselić się będziesz mną
niezemszczonym: równa śmierć takież czekaie
ciebie i wkrótce na tych polach polegniesz. Do
którego Mezencyusz uśmiechaiąc się z pomie-
szanym gniewem: teraz umrzeg: a o mnie Bo-
gow ojciec i ludzie Król niech stanowi. To
mówiąc wyrwiodł oszczep z ciała. Jemu twardy
spoczynek i sen żelazny ucisnie oczy, powieki
zamykaią się na noc wieczną. Cedyk Alkotoa za-
bija, Sakrator Hidaspa i Partenisza. Ra-
pon i przemonego w site Orsena. Messap i
Klonisza i Likaońskiego Erycela: owego leżą-
cego na ziemi z upadku konia niemiłosiernego, te-
go pieszy pieszego obalił. I Agis Licyjski wy-

wystąpił był na Messapa, którego iednak
Walery mnieszy mężnie dziadów zwoła: Mro
niusza Salius znakomity orężem i strzała
zdaleka oszukuiąca; tj. zabiiaiąca zdaleka
znienacka. Iuż nogi Mars wyrównywał
płacze i wzaiemne zgony: zabiiali rownie
i rownie padali zwyciężny i zwyciężeni, ani
tym ani owym niebyła znana ucieczka. Bo
gowie ucpalaiu. Iowisza lituią się nadgnie
wem próżnym stron obu i nad trudami tak
wielkiemi ludzi. Stad Wenera zowad. Iuno
na Saturnka poglądała naprzeciw. Blada Ty
fyfona wpasmo tysiącow orzeie. A burzliwy
zaś Mezencyusz pobrzeżnie niezmiernym
oszczepem postępuie napolu, iako wielki Oryon
przenosi ramionami wody, gdy idzie brzegiem
drogę przez nayważkie stawy Nereia, albo gdy
znoszac z nayważkszych gór modrzew stare
letni i stopa po ziemi, i głowe kryie w obło
kach. Taki Mezencyusz wchodzi z ogromnem
na bronia. Z przeciwney strony Ereasz wpraw
szy go w długim orzaku przedsiębierze iśdz
przeciwnemu. On niepzelekniony trwa, oczekuiąc
niepzyiaciela wielkorzystnego, i
stoi w swoim ogromie. I przemierzywszy

ozami przeciwy iak wielki dostateczny był włocznią. Teraz mię prawica Boga i pocisk, który tobą wyrzucam, niech posiłkuje. Ślubuię że ty sam Laurze będziesz znakiem zwycięzkim Eneasza, okrytym łupami zdartemi z ciała rozbogay. Powiedział i zdaleka swoiszczany oszczep wyrzucił, a on bacznie odtrącił się od puklerza i zdalekapszczył znakomitego Autora między bok i trzewy. Antora towarzysza Herkulesa, który postany z Arg, tkwił przy Ewandrze, osiadłbyt w mieście Italskiem. Pada nieszczęsny odrzucony rany i powłoda na niebo i umierając lube Argi wspomina. Nawczas pobożny Eneasz włocznią wyrzuca ona przeszła przez okrągły uzbroiony miedzian potrzaska, przez płótna i przez robotę brzemą opleciona wołami, i uwięzła w udzie, ale niedonosiła sił swoich. Zaraz Eneasz uweselony zobaczona krwią Tyrrena wyrywa oszczep od boku i uprzedzony nacieka na drzewego. Gdy postrzegł Laurus ciężko weselmał z miłości ku ojcu lubemu i łzy toczyły się po obliczu. O wprawdzie młodzieńcze godny pamięci nie zamilczę przygody śmierci okrutney i twoich dzieł mężnych, jeżeli potomność iaka da wiarę tak wielkiey swawolności. On wtedy

opaiąc się i ostabły i z przywiązana do puklerza
noga ustępował i z puklerzem ciągnął oszczep
nieprzyjacielski: porwał się młodzieniec i wmieszał
się w zgiełku. I iuż podszedł podostrze wzniesz
szonej się prawicy Eneasza i ciosu zadaiącey i ustrzymał go zwłoka: towarzysze z wielkim wonasz-
kiem biegną, gdy ojciec osłoniony, tarczą syna,
uchodził, i wymierzaią pociski i zdaleka rozpę-
dzaią nieprzyiaciela strzałami. Eneasz się burzy
i zastawia się tarczą. A iako ieżeli kiedy chmu-
ry ciekawoylanym gradem, wszelki orasz i wszel-
ki rolnik z pol ucieka, i podróżny kryie w bez-
piecznem schronieniu, albo na brzegach rzeki, al-
bo w wydrążeniu tey wysokiey, gdy dżdży, aby
mogli po pomierzeniem słońca pracować w dzień
całym, tak przywalony rozmaitemi pociskami
Eneasz, wytrzymuie wszelką chmurę wojny
aż się wybawi i Jowiszowi i Jowiszowi grozi.
Dokąd biegniesz maiący rzymić? i ośmielasz
się na większe rzeczy nad siły, miłość twoia o-
szukuie cię nieostrożnego. On niemniey szalony
weseli się i Rodzowi Dardańskiemu możne
pieśni powszechne i Parki ostatecznych Jo-
zowi nici doprzędzaią. Albowiem Eneasz
podszedł oraz wraża w młodzieńca, i gdy pie-

pogrąża: przeszło ostrze i tarcze i lekka zbroię
i tunikę, którą matka ze złota ÿżtkiego wtkała
i krew piérśi zabiła, na ów czas duża smuż
na przeszłe powietrzem do cieniów, i ciało
i twarz konwiszego opuściła. A Anchizyad
gdy ujrzał oblicze dziwnie blednące, iżko west
chnął litując się i prawie ujrzingnął i
obraz ojcowskiéy miłości przyszedł mierz
myśl. Co tobie teraz młodzieńcze godny czciale
nia dla pobożny Eneasz złe zasługi, co dla
godnego zatok wielka mota. Mieÿ twarz zbro=
ią którą się weselił: i odsyłaem cię rodziców
cieniom i popiołowi, jeżeli dbasz o to. Jeden
nak nieszczęsny okropną śmierć cierzyć bę
dziesz, jeś sprawcy wielkiego Eneasza poległ.
Pobudza mięgających się towarzyszów i prędko
się z ziemi brzaskiego krzaku włosy strzępione
podług zwyczaiu. W tem ujrzeć w wody rzeki
Tyberyńskiéy, oczyszczał rany wodzioną i orzeź
wiał ciało, sparty na pniaku drzewa zdaleka
miedziany szyszak wiść na gałęziach, i ciężka
zbroią na łące spoczywa. Stoią wybrani w około
młodzieńcy: sam chory dyktamizny podpiera szy
ią maiąc brodę zapuszczoną popierśiach. Wie
le pytania o Eneaszu, którzyby go odwiedli, i od=

odnieśli zlecenia oyca smutnego. Lew Lauza towarzysze bezduszneego, nieśli na tarczy złotarzac niezmiennego i niezmiernie zabitego rana: Mysl oyca złe przeczuwaiąca poznała ták zdaleka, nieczystym prochem obrzydza sowizne i dłonie obiedwie doniebá wznosi, i stoi nad ciałem: takzieto wielka część życia ujsta mię sypną, iż dozwolitem temu, którego zrodził, podeyść zamiepod prawice nieprzyiacielską: przez twoiéli teraz oyciec zachowany iestem, twoia śmierciá żyiesz: niestety! teraz nieznosnemi nakoniec nieszczęśliwe wygnanie, teraz głęboka rana zadana. Ja sam sypu imie twoie oszpe-
ałem zbrodnia, wygnany dla nienawiśći złe-
ru i bez oyczyskich. Winienembyt kary wy-
czyznie i nienawiśći moich: obym był sam wy-
zionął duszą przez katownie urzędkie: teraz zy-
ie i ieszcze ludzi i światła nieopuszczam.
Ale opuszcze. Zaraz to mówiąc podnosi się
na słabe biodro, i chociaż go moc z głębokiey
rany opóźnia. Nie upadły na ziemię, kaze
wieśdź konia: ten zaszczyt iemu, ta pociecha
była: na tym zwycięzca ze wszystkich swoien
odchodził: przemawia do swiatego ale i
takiemi słowy zaczyna. Rzebe długo zy-

zyliśmy, iżeli iakaż rzecz trwa długo śmiertelnym
albo dzisiay zwycięzca tupy owe krwawe i głowę
Eneasza odnieśiesz, i bolesne zabóystwa Lauza
mściicielem będziesz zemnie; albo iżeli żadna siła
nie otworzy drogi: rozumiem bowiem, że cudzych
rozkazów i panow. Teukrow cierpieć nie będziesz.
Rzekł i przyćiął nagrzbiet, zwyczayne koniowi
umieścił członki, i obiedwiema obwinął oczeka
mi ostremi, głowa błyszczała miedzia i
piórem naieżony końskiem. Tak bystrym biegiem
skoczył wszrod nieprzyiaciół. Wstyd niezmierny
wre w głębi serca i wściekłość z pomieszanym
płaczem i miłość miotana szaleństwy i męztwo
wiadome. Ilu Eneasza wielkim głosem trzy
kroć zawołał. Eneasz poznał go i wesoły błaga:
tak ojciec ów. Bogów niech sprawi, tak wielki
Apollin. Zawrócić pokusił się. Tyle wymówiwszy
zabiega mu z oszczepem nieprzyiacielskim. On zaś
w mnie straszysz naysroższy po wydartym sy
nie? ta iedyna była droga, która mogłbyś nie
gubić. Ani się zmieni wzdrygany ani ożad
nego z nich słowy. Poprzestań trwożyć i wróz
mowę przychodzą i pierwey przynoszą tobie te
dary. Rzekł i wyrzucił pocisk na nieprzyia
ciela, potem drugi i nadto trzeci i wyrzuca

i bez nierniernem kołem, ale ie wstrzymuie
puklerz złoty. Trzykroć w lewe okręgi obiezdzał
około stoiącego rzucaiąc krzki paciński: trzykroć
z soba. Troiański bohater w zasłonie miedzia
ney obnosi bes nieznierny oszczepów. Potem
gdy mu się najtrzykrzyło tyle zwłok podeptno
wać, tyle oszczepów wyrywać z puklerza, i
gdy stawaiąc się niegodziwa walka był do
ściskany, wiele rozważaiąc w umyśle, wresz
cie iuż wyskakuie wyrzucać włocznią w czoło
kota walecznego. Wspina się czworanog, i bije
kopytami powietrze, i spadłego iezdca rani
spadaiąc na głowe przywoła. Wrzaskiem
napełniaią niebo i Trucianie i Latynowie.
Przybiegaią Eneasz i z pochwy orez wyrywa
i razem to mówi: gdzież teraz Mezencyusz
dzielny i owa rozszrzała moc umysłu. Tyr
ren gdy wyrzał niebo, odetchnął i przyszedł
do siebie nato: srogi nieprzyiacielu czego
mię karasz i grozisz mię śmierciu. żadna
nie iest niegodziwość w zabóystwie, niena
tom przyszedł do baiow, abyś mi przebaczał,
ani mój Laurus tych przymierzy z tobą za
wierał. O to iedno proszę na taszku, iżeli
iest iáka dla zwyciezionych: dozwol ciało. o

w ziemi pochować: wiem że mnie otaczaią
przykre nienawiści moich: prosze broń od tey
srogości i złoż mię razem z synem w grobie.
.To mówił i wiadomie odbiera orż w gardło,
i wylewa duszę z prosoka płynącą na zbroię.

Xięga xi.

Ocean tymczasem powstaiąca Scitrzenka opuściła.
Eneasz zwycięzca chociaż i starania go nagla, aby
dał czas pogrzebieniu towarzyszów i umysł po-
mieszany smiercią swoich, a pierwszym wschodzie
sluby Bogom wypełnił. Wiezmiemy dąb ob
ciąwszy zewsząd gałęziami na pagórku postawił,
i cudzieot zbroią błyszczącą się tępy wodzo. Me
xenetyusza: tobie znak zwycięzki wielki wodza
wojny: zakłada rozsadę się krwią pióra i pocis
ki połamane mięsa i we dwanaście mięsach
skaracone wygodzona i przebita i podwiązane pa-
klerz z miedzi do lewey strony i zawiesza orez sto-
nowy na szyi. Na owczas tak zawrzynaiąc zu-
chwa cieszących się towarzyszów: albowiem wzal
ki tłum wodzow zgęszczony skrywał go: nay
większa rzecz dokazana mężowie: niech boiaźń
wszelka odeydzie. Co pozostoie: te są łupy i z
króla dumnego pierwiastki i z rąk moich ten
iest: Mezentyusz. Teraz nam droga do króla
i murów Latyńskich. Gotuycie broń umysła-
mi i nadzieią pragnięcie wojny: zeby iedna
zwłoka niepmieszkodziła wam niewiadomym
i wstępliwa mysl nie opóźniła gotowych z

z boiźni, skoro tylko naywyższi dozwola wyrwać
znaki i młodzież wyprowadzi z obozu. Tym czasem
oddajmy ziemi towarzyszow i ciała niepogrze-
bione: ktory iedyny iest zaszczyt pod Acheron-
tem głębokim. Idźcie rzekł, zdobycie darami o-
statniemi dusze wybrane, ktore zjednały nam
krwią swoie te oyczyzne. a Pallas pierwszy niech będzie
odesłany do miasta smutnego Ewandra (a) ktorego
nieubogiego w męztwo czarny dzień zniosł i pogrzebł
w przykrym grobie. Tak mówi płaczac i postępuie
krokiem do progow obozu, gdzie starzec Acetes
strzegł zwłok złożonych martwego Pallasa, ktory
wprzod był orężnikiem Parrazyyskiego Ewandra,
ale nieszczęśliwemi równie wieszczbami szczęt
na ów czas towarzysz dawny miłemu wychо-
wańcowi. Wkoło wszyscy, i gąszcza stug, i
mnostwo Trojan i smutne Iliadki z włosami
szczarnemi włosami podług zwyczaiu. Skoro
zaś Eneasz wszedł we drzwi wysokie: niezmier-
ny ięk wydaią pod nieba biiąc się w piersi,
i dwor rozlegał się smutnym płaczem. Sam Ene-
asz gdy wyrzał głowę zlożoną Pallasa miłego
i oblicze, i ranę otwarta włocznią Awzońskiey w
piersiach zetkniętych obmytych, iak mówi ze łzami
płynącemi. Ciebież to rzekł, młodzieńcze, godny

optakania, zaiyrzał mi tąś, gdy szczęsny przychodzi.
abyś nie widział Królestwa oyczystych, ani zwy-
ięzcy był wieziony w do siedlisk oyczystych. Nie
te dałem obietnice o tobie Cwandrowi oycu dosko
dzoc: gdy mnie idącego obiawszy, wyprawiał na
wielkie państwo, i obawiaiąc się ostrzegał, że są
dzielni mężowie, z wodecznym narodem walki.
A teraz on wprawdzie wielce zawiedziony na
próżney nadziei, może i szluby czyni za ciebie i
okrywa oltarze darami: my smutni towarzy-
szymy ciała próżna, zwłoczenia zmarłego, i
nie iuż niepowinnemu żadnym Bogom nie-
bieskim. Nieszczęsny! widzieć będziesz obrzędny
pogrzeb syna: te nasze powroty i oczekiwane
tryumfy. Taż to moia wielka vpoważ! Lecz E-
wandrze; nie wyrzysz go polężnego od ran sro-
motnych, ani przy zadanym synie, nie będziesz
żądał sobie śmierci swojey. Niesłuby mnie iak
wielka obrona Ilyonia, i iak wielka tey tro-
iey Siły! Gdy to optakat rozkazuie wziąć
ciała wzbudzaiące zatrwożenie, i szle tysiąc mężow
z całego woyska, którzyby ostatniey czci towa-
rzyszyli i znaydowali się przy tych oyca: drob-
ne pociechy płaczu niezmiernego, ale powinne
nieszczęsnemu oycu. Inni niegnuśni płotą

krata i miekkie nosidła z gałązek drzewnych, i prętia dębowego, i wystawione tłoka zaćienia ia ostonieniem gałęzii. Tu młodzieńca kładą wzniesionego na wieyskiem postaniu, iako zerwany kwiat szka panieńska, czy delikatnego fiałka, czy mdlejącego hyacyntu, z którego ieszcze ani barwa, ani krasa wstańcia nieszła, a matka ziemia iuż go nie karmi, i sił nie dostarcza. Naówczas wyniosł Enciusz dwieście kie lich ze złota i purpury, które mu niegdyś sama Dydona Sydońska swoiemi rękami zrobiła, podobaiąc sobie w swych trudach i przeplatała cienkiem złotem tkaniny. Smutny wdzięczna z nich iedne na młodzieńca, ku czci ostatecznej, i ostania druga iakoby złotona włosy maiące spadać. I przez tego mnogie dary bitwy Laurentskiey zgromadza, i rozkazuie nieść zdobycz w długim szeregu. Dodaie koni i pocisków, z których zdzierał był nieprzyiaciela. I skrępowanie był rękoma tyle, których postał na ofiarę cieniom, maiących skropić krwią zabitą płomień: i kaze nieść samym wodzem pniaki a drzewne zbroiami nieprzyiacielskiemi i oznyce imiona ich na drzewach. Wiedzieny iest Acetes niszczesny, zwalony wiekiem, to bijący się w

w piersi pięściami, to drapiąc paznokciami
oblicze, i pada na ziemię, rozciągnąwszy całe
swe ciało. Wioda i wozy krwią Priamidów obla
ne. Potem Eton koń woiownik po złożonych
ozdobach idzie płaząc, i głowę skrapia krwa=
wemi wielkiemi. Inni włócznia i szyszak niosą;
albowiem reszte broni zwycięzca miał Turnus.
Potem smutny tłuszcz i Troianie postępuią i
Tyrreńscy wodzowie i z obrzeżona Arkadowie
bronią. Skoro dáleko wszelki szereg towarzyszow
odszedł, zatrzymał się Eneasz i dodał to z je
kiem głębokim: Te same straszne wyroki woy
ny, wołaią nas stąd do innych też. Rozstaią
się z tobą na wieki, nayzwiększy Pallasie i
na wieki żegnam. Aniż więcey nie mówiąc
dążył do murów wysokich, i niósł kroki do
obozu. I iuż posłowie przyszli z Latyńskiego
miasta, osłonieni gałązkami oliwy i prosza
cy o łaskę, aby oddał ciała, które zwalone
żelazem leżały po polach, i dozwolił wejść
im do grobu ziemi. Żadna niema walka
ze zwyciężonymi i pozbawionymi niebies
kiego światła; aby przebaczył żywanym nie
gdyś gościami i towarzyszami. Których do
bry Eneasz proszących o rzeczy niegodne

Odmowienia obdarza dozwoleniem, i nadto dodaie
to słowy: Sądzprowie iakiż to los niegodny wpla-
tał was w tak wielką woynę, ktory uciekaie
przed nami przyiaciołmi. Prosciey o pokoy mar-
twym i zabitym losem woyny, ktoraby go dadź
wprawdzie i żywym. Nie przyszedłbym, gdyby
wyroki niedały mieysca i siedliska. Nie prowa-
dzę woyny z narodem. Król nasze opuścił go
ślimości i nazrey się powierzył broni Turnusa.
Słuszneyby było, aby się Turnus na ta śmierć
wystawił. ieżeli woynę skończyć rzka, ieżeli wy-
pędzić Teukrow usiłuie, należało iemu ta bro-
nią władzyć ze mną. Żyłby komuby życie Bóg
albo własna prawica dała. Teraz idzie i pod-
kładaiąc ogień pod nieprzyiacielskich obywatelów.
Rzekł. Eneasz ani milczący zdumieli się i trzy-
mali oczy na niebie zwrocone. Na ow
czas stary Drances zawsze nieprzyiazny
młodemu Turnusowi i nienawiścią i potwa-
rzami tak nawzaiem odpowiada: o wielki
sława a większy bronią bohaterze Troiański,
iakiemi pochwałami wyniosę cię pod niebo. czyli
wprzod dziwić się mam sprawiedliwości, czy tru-
dom woyny? my zaś to wdzięczni odnieśiemy
do miasta ogrzystego, i ciebie ieżeli iaki los da

da droge złączymy z Królem Latyńskim: niech
. Turnus szuka sobie przymierz. Owszem mito
nam będzie, dźwigać gmachy wyrosłe mu-
rów, i znosić naramionach kamienie Trzian-
skie. Powiedział to i wszyscy jednemi usta-
mi nato zgadzali się. Dwanaście dni posta-
nowili i w przerwie woiennej Teukrowie i po-
mieszani Latynowie bezpiecznie chodzili pola
sach i górach. Brzmi ścion wysoki od obo-
siecznej siekiery: wywracają sosny wyprzedzone pod
gwiazdy, nieprzestają rozsadzać klinami dę-
bow i pachnącego cedru i wozić modrzewiów
na wozach skrzypiących.

I już wieść latająca: przepowiedzicielka
tak wielkiego płaczu napełnia Ewandra i
domy i mury Ewandra: która niedawno rozno-
siła Pallanta zwycięzca po Lacyum, i Arkado-
wie walą się do bram, i podług dawnego zwy-
czaiu pogrzebne pochodnie: błyszczy się
drogą szeregiem długim płomieni, i szeroko roz-
dziela pola. Tłum Trygiow z przeciwnej strony
przychodzący, łączy kupce boleiące, które gdy ko-
ściły wyrzuty wchodzące dadomów smutne
miasta napełniają się wrzaskami. A nad Pal-
na Ewandra niemogła była wstrzymać, ale

de wprzod nich przyszedł, po złożeniu nar
pada na Pallanta, i tkwi i ptaszor i jeszcze i
ledwie wreszcie droga otworzyła się głosowi z
boleści: nie be Pallasie dawałeś przyrzeczenia
ojcu, iżeś miał ostrożniey narażać się na sro
gie boie. Miedziałem, że może nowa chwała
w wojnie, i zaszczyt ów przestrodki w pier
wszey walce. O nieszczęśliwe pierwiastki mło
dzieńca, i bliskiey wojny mogłe doświadczenia
i od żadnego z Bogów zluby i prosby moie
nie wysłuchane! i ty o świątobliwa żono u
szczęśliwiona śmiercia, i na te boleść nieznacho
wana! Ale ia żyjąc przeszedłem moie wyroki,
abym ojcieć nadeń płaszcz pozostał. Oby byli Pu
dobowie przyjmili pociskami mnie wcześniey
w wojnę towarzyszka Troian: abym był sam
duszę moią położył, a ta okazałość odprawadza
ła mnie, nie Pallanta do domu. Nie będę was
obwiniał Teukrowie, ani przymierz, a nietych
prawie którémy połączyli w gościnności: ten
los przeznaczony był moiey starości. A jeżeli
śmierć zawczesna mego syna czekała, pocie
cha będzie, że po zabitych wprzod tysiącach
Wołskow poległ miodany Teukrow do Lucyum
Ja zaś o Pallasie nie mogę cię innym po=

pogrzebem, iak pobożny Eneasz i iak wielcy
Trygowie i iak wodzowie Tyrreńscy, wszystkie
Tyrrenow woysko. Niosą wielkie znaki zwy-
ciezkie, z tych których prawnia twoia smierci
oddała. Ty także Turnusie, stałbyś ogromnym
pniakiem we zbroi, gdybyś miał rowny wiek
i siłe z laty. Ale nieszczesny czegoż ustrzymu-
ią Teukrow od boiu. Idźcie i te pamiątki
Królowi odnieście zlecenia. O Eneaszu, że wo-
ka życie nienawistne po zgubie Pallasa, przy-
czyna twoia iest prawda, która iak widzisz:
winna iest Turna i synowi i ogoni, to iedno po-
le zostawione tobie i szczęściu dla uczynienia.
Nie progne prozdz życia: nie godzi się: ale
pragnę zanieść ia synowi pod ziemię.

Tymczasem Jutrzenka wzniosła światło do-
broczynne ludziom nieszczesnym, przynoszące im
trudy i prace: Juz oyciec Eneasz, iuż Tarchon na
obojgu brzegu postawili stroy: bo ciała każdy
swoich, zwyczaiem oyców przynieśli: i podłożone-
mi czarnemi ogniami (a) okrywa się mgła wyso-
kie niebo w ciemności. Trzykroć w około zapalone
stroy obiegli okryci błyszczącemi zbroiami, trzykroć

---

smutny ogień pogrzebu obiechali nakoniach i ryki
wydawali. Zlewa się i ziemia łzami, zlewa się

i zbroie: wznosi sie pod niebo i wrzask ludzi
i huk trab. Potem iedni wrzucaia wogień tupy
zdarte z Latynów zabitych, przybite i zdobne oszie
i wędzidła i wrzące wbiega kota: cześć wrzuca
dary znaiome (a) puklerze ich i pociski nieszczęśliwe
(b). Mnogie woły wokoło na ofiarę padaią, śmierć,
zabiiaia, i wieprze szerściste, nawogień, i porwane
ze wszystkich pod bydlęta, potem patrzą na gore
iących towarzyszow pocałym brzegu, i strzegą na
pol spalonych stosów: ani mogą się oderwać,
aż noc wilgotna zmienita niebo natkniane gwy-
szczącemi gwiazdami (c). Niemniey Latynowie
nieszczęśni w różney stronie postawili stosy nie-
zliczone, i cześcia wiele ciał ludzi wziemie
wkapuią, cześcia przywiezione niosą napola po-
graniczne i odsyłaią do miasta. Reszte i stos nie
zmienny poniesczanych zabitych, ani z liczba ani
ze czcia pola. Nadwiczas zeszedł naprzemian
obszerne pola mnogiemi ogniami iasnieia.
Dzień trzeci wzpędził był z nieba cień zimny.
Smutny się zbierali gesty popiół i kości poniesza-
ne w ogniskach, i ciepłe okrywali gromada ziemi.
Już zaś osobliwa wrzawa i cześć naywiększa
płaczu była podemnach w mieście bogatego La-
tyna. Tu matki i nieszczęsne synowe, tu mile

serca smutnych się sióstr, i dzieci osierocone od
rodziców przeklinaią moga woyna i gody Turna-
kaza sumnemu bronić i sanremu rozprawiać
się zdaleczem, ktory domaga się dla siebie Króles-
twa Italii i pierwszych zaszczytow. Srogi Dan
ces to podburza: i swiadomy że samego Turnusa
wolaia, samego domagaia się do walek. Prze
cinnie wielorakie było ieżem zdanie mnoż-
nych słowach za Turnem i wielkie inne kró
lowey (a) ostania go, wielka slawa obzymnie
mira po zwyciezonych tryumfach.

Wprzod tych wznieszeń, wprzod gorącey
wrzawy, oto przez tego smutni posłowie niosą
odpowiedzi z wielkiego miasta Dyomeda (b):
nic nie zrobiono wszelkiemi usiłowaniami tak
wielkich trudow: nie dary ani złote, ani wielkie
ważyły prosby: inne prozby szukane maią
bydź od Latynow, albo prosić trzeba o pokoy
Troiańskiego Króla. Sam król Latyn z nie-
miernego smutku płaczu. Gniew Bogow
strzega, i grobowce przed oblicznem swiętem, że C=
nearx wyrocznj z nieswistey woli Bogow przy-
chodzi. Wiec zgromadzu do wielkich podrzutow
rade wielką i celnieyszych swoich przyzwanych
z rozkazu. Oni schodzą się i płyną do Królew-

Królewskiego mieszkania pełnemi drogami. Siada
między nimi i naystarszy wiekiem i pierwszy
władzą z exotem niewcześnem Latyn. Jakoże
mówić postom powróconym z Etolskiego mia-
sta (a) co przynosza, i domagaiąc się o wszystkie od-
powiedzi swoim porządkiem. Naów czas uczy-
niono milczenie, a Weneadus posłuszny rozka-
zowi tak zaczyna mówić: widzieliśmy wody
watele Dyomeda i Argiwski obóz i przemie-
rzywszy drogę przebyliśmy wszelkie przygody i
dotknęliśmy się ręki, od której Ilijcka ziemia
upadła. On zwycięzca miasto Argirypę od na-
zwiska wyrzystego narodu zakładał na polach
Gargańca Japigijyskiego. Jak skoreśmy weszli,
i dano dozwolenie mowienia obecnie: opiáwiemy
dary, opowiadamy imie i ojczyznę: którzy woy-
ne podnieśli, co za przyczyna do Asp przyciągnęła.
On wysłuchawszy to powiedział łagodnemi wsto-
mi: o szczęśliwe narody, Królestwa Saturnowe
starożytne Aurony, co zatos spokoynych was
troska i doradza rozpoczynać wojny nieszczę-
sne? Którykolwiek zgwałciliśmy zelazem
Iliackie pola ſ. opuszczam to cosmy wytrwali
woiuiąc pod wysokiemi murami, których
mżów on Symoent tłoczy okrutne po swiecie

swicie wyptailismy karania i wszystkie kary
za zbrodnie, samemu nawet Pryamowi lżo
godny widzenia. Nie o tem smutna Miner
wy gwiazda i skały Euboyskie i mściciel
Kajarey. Z onej izbnierki narożny brzeg za-
grani. Menelay Atryd aż do granic. Pro-
teusza się zabłąkał: Eneyskich widział Cyklopow
Ulisses. Mamli opowiadać królestwa Neop-
tolema i zburzone domy. Idomeneia, albo mie-
szkających nabrzegu Libijskim Lokrów. Sam
wodz Mixeneyski wielkich Achiwow nanie
mem wcyściu do domu, zginął od prawicy
niegodziwey żony: po zwyciężonej Azyi zasa-
dził się na niego cudzołożnik, mniemie powie
dzieć że zazdrościli Bogi, abym wróciwszy
do krain ojczystych oglądał żyzone malżeń
stwo i piękny Kalidon. Teraz nawet dziwo
wiska strasznym mię przerażają widokiem, i
towarzysze utraceni ach srogie kary moich
wznieśli się skrzydłami na powietrze, i pła
czą latają nad rzekami i skały płaczliwemi
napełniają głosy. Tego iż od owego czasu
spodziewać mi się należało, gdym szalony
uderzył z żelazem na ciała niebieskie i
obraziłem rana prawicę Menery. Oy wiec

nie pobudzaycie mię do takich wadek. Niemam
żadney woyny z Teukrami po obadonych Per-
gamach, ani pamiętam lub wesele się z kłosk
dawnych. Zwłaszcie Eneaszowi dary, któreście
do mnie z krain ojczystych przynieśli. Stawaliś-
my przeciwko swojem iego pociskom i potykа-
łśmy się: wiemże dosyć dobrze ieck wzno-
si pocisk, iak silnie wykręca włócznią. Gdy-
by ziemia Idejska wydała była takich dwóch
mężów przed niego, sam Dardan przyszedł
byłby do miast Trachińskich i Greczą ptaka-
taby nazwienione lasy. Cokolwiek oniesz-
czenia było pod murami uporczywey Troi
oprzniło się zwycięstwo Grekow rzka Hektora
i Eneasza i przeciągnęło się do roku dziesią-
tego. Obam sercami, oba znakomici walecznem
męstwem: ten pierwszy pobożnością. Niek się
łączą prawie wasze w przymierza, to się to do-
zwala; ale zbrzeźcie, aby woyska waszego po-
bykały się z woyskami waszemi. Woyleprzy
z Królow słyszales, co za odpowiedzi razem
iego i co za zdanie o wielkiey woynie. Ledwie
to wyrzekli posłowie, gwar rozmaity rozcho-
dził się z ust pomieszanych Trojonidow, ia-
ko gdy skały wstrzymują bystre rzeki, po zam-

zamknięciem koryciec szum powstaie i sąsiednie
brzegi huczą wodami szumiącemi. Skoro u-
mysły vtagodziły się i burzliwe mowy ucichłe,
Król przemówiwszy do Bogów, tak zaczyna z
wysokiego tronu. Wprzod wyprawdzie o głowney
rzeczy stanowić Latynowie i chciałem i lepiey
było, nie w takim czasie, zbierać rade, gdy
nieprzyiaciel mury oblega. Woyna trudna oby-
watele z narodem Bogów i nieznużonymi
mężami wiedziemy, których żadne potyczki nie
nużą, ani zwyciężeni mogą zaniechać żelaza.
Złożcie nadzieię, ieżeli nieliscie iuż w woy-
sku Etolow przyzwanem: każdy niech ma co
sobie nadzieię, ale tak iuż mała widzicie. Inne
rzeczy, iakiemi przeciwnościami wstrząśnione
zostaią, wszystko iest przed oczami i w rękach
waszych. Nie obwiniam nikogo: iakie męztwo
mogło bydź nayważnieysze: walczono całym o-
gromem Królestwa. Teraz więc wyłożę co za
myśl ma wątpliwy mój umysł, i w krótkości
uwiadomię, uważaycie. Mam stanowczo po-
le przyległe rzece Tuskiey, rozciągaiące się
na zachod, aż za granice Sykańskie. Tu
runkowie: Rutulowie siedzą, i temieszem
twarde rozdzieraią wrzynki i na wierzchach

ich pasa. To wszystkie Królestwo i ciąg sosnowy
góry wysokiey, niech będzie dany przyiazni Teu-
krow, i postanowmy warunki słuszne przymie-
rza, i towarzyszow wezmiemy do Królestw. Niech
osiąda, ieżeli tak wielka chęć, i niech zalożą mia-
sta. Jeżeli zaś żądaią obcić inne granice i inny
naród i mogą z ziemi ustąpić naszey. Dwadzie-
ścia zrobmy okrętow z drzewa Italskiego, albo ie-
żeli więcey mogą ich wybudować: wszelki materyał
leży przy wodzie: sami niech przypiszą i liczbę i
kształt okrętow; my daymy miedź, rzemieslnikow
narzędzia. Procz tego stanowi się, aby sto posłow
Latyńskich z celney rodziny, udało się, ktoryby
odnieśli mowy i umocnili przymierza, i aby nie
szli w ręce gałazki pokoiu, i niosąc dary i z ko-
ści słoniowey, i talenta złota i krzesło i toge
ozdoby naszego Królestwa. Rodzoie w dobrey po-
wszechney i pomagaiącey rzeczach zwalczonym.
Naow czas tenże Dances obrażony, którego
chwała. Turna taiemna nienawiścią, i bodź-
cami podżegała przykremi zamazany umarła
tek, a zamożnieyszy wyniosła; ale prawica
zimna do boiu, miany za niepoślednieyszego po-
dawca rady, potrzeby w zaburzeniu szlachectwo
maierzyńskie czyniło od iego swiętnym nie zwyczaj

oyca wywodził niepewny ostatnie, i obwiniałemi
słowy Turnusa i pobudza gniewy. O Królu dobry!
naobzisz rzecz nikomu nietayną i niepotrzebuią
ca naszego głosu. Wszyscy wyznaią, że wiedza
cego los narodu wymaga, ale nawić nie mieie:
Niech da wolność mówienia, i spuści z duszy,
dlaktórego wieszczby nieszczesney i nieonych
postępków (: prawiem wprawdzie, chociaż mi
bronią i mienia grozi:) tyle sławnych wodzów
poległych i całe miasto widzimy pogrążone w
płaczu: gdy wtym w wieczku uderza na obóz
Trojański, i bronią niebu zagraża. Jedno ieszcze
do tych darów, których wiele każesz posyłać i o-
piarować Dardanidom, iedno, naylepszy z Królow
przyday ani do dzikości niczyią, niech nie odraża,
ażebyś oycze nie miał wydudz córki zaręczia
znakomitego godnem małżeństwem, aby niemiał
zawrzeć tego pokoiu wieznem przymierzem. A
ieżeli tak wielka trwoga Turnu zdeymuie my-
śli i serce twoie. Samego prośmy i błagaymy
o łaskę u niego, niech ustąpi własnowego pra-
wa Królowi (a) i oyczyznie zostawi. Na cóż ty-
lekroć narażasz na oczywiste niebezpieczeństwa
nieszczęsnych obywatelów? o zrzodło i przyczyno
tych klęsk dla Latynów! Żadnego niemasz

odalenia na woynie: błagaymy cię o pokoy wszyscy
. Turnusie, i razem o iedyny zakład (a) naytrwalszy
pokoiu. Ja pierwszy, którego ty sobie nienawistnym
wystawiasz, nic się nie ociągam, oto z prozbą przy=
chodzę: zmiłuy się nad twoimi: złoż dumę i od=
gromiony odeydź: dosyć pogrzebów rozproszeni (b)
widzieliśmy, i spustoszyliśmy pola, ieżeli tak
wielka moc w piersiach zawziętość, i ieżeli stolica
posiadła tak ci iest miła; ozmiel się, i upay nieś
piersi wystawione na nieprzyiaciela, to iest, aby Tur=
nowi dostała się Królewna. My duchy nikczemne,
motłoch niepogrzebiony i nieoplakany, niech się
rozweselimy po polach. I iuż ty, ieżeli iest iakа
siła w tobie, ieżeli masz co waleczności ojcowskiey
spoyrzyy na owego, który cię wyzywa. Takiemi sło=
wy rozżarzyła się popędliwość Turnusa, iek wy=
daie, i wyryła z głębi serca te głosy: Drance
zawsze ty masz obfitość bujna mówienia co
tenczas, gdy wayny rak żąda, i po wezwanych
oycach radnych, pierwszy stoisz: ale rada nie sło=
wami ma się napełniać, które okazałe lewa ci
smiało, gdy warownia murów zaymuie nieprzy
iaciela, ani przekopy krwią opływaią. Przeto
grzmij wymowa zwyczayna zwez tobie i mnie
ty Drance obwiniony o bojaźń. Kiedy prawia

twoia tyle stosów trupów Teukryyskich ustoła; i
tu i owdzie zdobisz pola znakami zwycięstwa.
Doświadcz, co może rzerstwa siła: niezaiste daleko
szukać nam trzeba niepryiaciół: wszędzie otaczaią
mury. Patrzmyż na nich, czego się ouiągasz?
czyliż zawsze będziesz miał dzielność w języku
wietrznym i nogach pierzchliwych?

Ja odparty, naybrzydszy, czyliż kto słusznie obwini mię, że odpartym zostałem, który ujrzy Tybr wzdęty, uzbrany krwią Iliacką i cały dom Euandra upadły z płomieniem (a) i Arkadow wyzutych z wayska. Nie tak mię dowiadczyli Bitiasz i Tander niezmierny (b) i tysiąc innych, których zwycięzca w jednym dniu przestałem pod Tartar zamknięty murami, i opasany wałem niepryiacielskim. Żadnego niemasz ocalenia na woynie, ognieway zrzadzony takie rzeczy głowie Dardańskiey, albo twoim losem, przeto niezaniechay mieszać wszystkie go wielka boiaźnia, i wyprosić sił narodu dwakroć zwyciężonego (c), a poniżać woyska Latyna. Teraz i odnieysie z Mirmidonow trwoża się orszów Frygijskich, teraz i Tydyd i Larysseyski Achilles i rzeka Ardid wstecz cofa się

od wod Adryatyckich. Albo gdy zbrodzień chytry udaie
się boiaźliwym nawic groźby, i boiaźnią podwaz
rozsraia. Nigdy takiey duszy złey prawiny nie u=
dacisz, przestań się wzruszać, niech mieszka z
toba i będzie w twoiem sercu. Teraz dowiębie się
twoich porad, wraca się wielki oyciec. Jeżeli żad-
ney swiecy nadziei w naszem niepokładasz
woysku, ieżeli tak opuszczeni iesteśmy i ieżeli
raz po rozgromionem woysku, zupełnie zgi=
nęliśmy i niema odwrotu. Próżny opatrzy i
wypiegayny prawiec bezbronne. Chociaż ogdy
by cokolwiek zwyczaynego mężtwa została w
nas ouby mi nad innych i szczęśliwym w
trudach i celniejszym walecznością okazał się,
który ieby nic takiego nie widział, podział
śmierć i razem ustami gryzł ziemię. Jeże-
li zaś i dostatki, i ieszcze nietknięta mło=
dzież i miasta, Italskie i ludy pozostaią
nam na pociśnek. Jeżeli zaś i Trojanom
ze krwią mogą zwycięztwo przychodzi, ieże
li maią swoie śmierci i rowna klęskę we
wszystkiem: dla czego niepoczynamy na pier-
wszym progu wojny ustaiemy? czemu przed
trąbą przeymuie nas trwoga? Wiele dzień i
rozmaity bieg zmiennego wieku obrócił

obrócił na lepsze? przemienny los nawiedzaiący
wielu zludził, i znowu postawił mocno. Etol
i Azyryie będą nam pomocą; ale Mesap bę
dzie i szczęśliwy Tolumnius, i wodzowie, któ
rych tyle ludow wystało: ani mała chwała
towarzyszyć będzie wybranym z Laczyum i
pól Laurentskich. Jest i Kamilla z wyborney
narodu Wolskow, wiodąca hufiec iezdnych i
roty błyszczące się miedzią. A ieżeli mnie
samego Teukrowie do walek żądaią, i ieżeli
to wam się zdaie, i ieżeli tak wiele pożytkom
pospolitym zawadzam: nietak znienawidzo
ne zwycięztwo tych rąk nie ruszą, ziebym się
wzbraniał ośmielić na co dla tak wielkiey
nadziei. Powiedz odważnie przeciwko Eneaszo
wi, chociażby się on okazał wielkim Achille-
sem i odział rowną zbroią zrobioną rękami
Wulkana. Wam te dusze i teściowi Latynowi,
ia Turnus, odnikogo z przodkow mężnem
niniższy, poświęcam: mnie samego Eneasz
wyzywa? i prosze niech wyzywa; a niera
czey aby Drances ginął, bądź iest taki
gniew Bogów i podnosił chwałę, ieżeli
iest męztwo i chwała do dostąpienia. Oni
sprzeczaiący się rozprawiali to między sobą

soba o rzeczach wątpliwych: Gwarz rozsyła się
z niczyja z obozem i z woyskiem. Aż oto leci
wiadomość w niezmiernej wrzawie po królew-
skim pałacu i wielkiemi trwogami napełnia
miasto: Tenkrotnie wszykowani szeregiem i
woysko Tyrreńskie z rzeki Tyberyńskiey wy-
chodzi na rowne pola. Zaraz umysły zmieszа-
ły się i wstrząśnione serca pospolstwa i gnie-
wy rozsrożone niemałemi bodźcy. Pomieszani
domagania się broni, młodzieńcy krzyczy broni. Cyto-
wie smutni płaczą i wzdychania tu rzeczą wszech wrzask
wielki wznosi się napowietrze w rozmaitem roz-
różnieniu. Niemniey iako gdy przypadkiem
stada ptaków siadą w gaiu głębokim, albo gdy
tabędzie krzykliwe wydaią z rzmieniе nad rybney
rzece Paduzy po wodach szemrzących. Owszem
rzekł Turnus o Obywatele korzystaiąc z pogody
zwołuycie rade i siedząc chwalcie pokoy: oni z
orężami do Królestw wpadaią. Nic wiecey nie
powiedziawszy i prędko się wypuścił z wyso-
kich gmachow. Ty mówi Wolwie rozkazuie się
hufcom Wałskow uzbroić, wiedzi i Rutulów.
Messapie i Korsnie z bratem rozwiedzcie iezd-
nych ubraianych po szerokich polach. Cześć
niech wrocni przystęp do miasta i wieże

obeymie: inni gdzickaie, nieth zemna broń nio
sa. Natychmiast zmiasta całego rozbiegaia
sie na mury. Sam oyciec Latyn opuszczaiąc rade
i wielkie zamiary i smutnym czasem zmieszany
wstrzada i wiele obwinia siebie, że nie przy-
iął dobrowolnie Eneasza Dardańskiego i nie
przybrał za zięcia dla pożytku Królestwa. Inni
kopią rowy przed bramami, albo dostarczaią
kamieni i pocisków: trąba chrapliwa daie znak
krwawey do boiu. Na ów czas mury rozmai-
tym otoczyli orszakiem matki i dzieci: koniecz-
nosć ostatnia wszystkich przyzwała. Królowa
także z orszakiem wielkim matek wiozona da-
ry iedzie do kościoła i twierdz wysokich Pallady
a wedle towarzyszka corka Lawinia przyczyna
tak wielkiego nieszczęścia i maiąca oczy piękne
spuszczone. Postępuią matki i obkadzaią kościoł
kadzidłem i smutne głosy wylewaią z wysokich
podwoiów. Parno Tryfońska broniowitrolna,
przodkuiąca wojnie, złam rzkę pocisk Trygij-
skiego łotra i rzuć go o ziemię i obal podwy-
sokiemi murami. Sam Turnus zaciekły na
wyścigi ubiera się napołyzki, i iuż widząc wi-
dziawszy barwacone Rutulska nastroiył się
tuskami miedzianemi i golenie złotem ato-

otworzył, iesxcze z gołą głową, i do boku miecz przypasał i błyszczał złotem zbiegaiąc z wysokiego zamku: i radnie się w mysli i nadzieiu inzi obeymnie nieprzyiaciela. Iako gdy koń zerwawszy wiszy uciekaiąc od złobu wreszcie wolny i dostawszy się na pole otwarte albo onpędzi napastwiska i w stada klacz, albo przyzwyczaiony kopacnia wyskakuie w znaiomey rzece, i wyniosłszy wysoko szyię, swywolac zięy, a grzywa igra mu poszyi i klebach. Przedstawia mu się Kamilla z towarzyszącym orszakiem i pod samemi bramami Królowa zeskoczyła z konia, ktora caly orszak naśladuiąc spuscił się na ziemię opuszczony konie, potem tak mówi: Turnie, ieżeli słusznie iżka cynok w sobie maszyny umysł mnim i przyrzekam zabiedz woysku Eneadow i sama iśdź przeciw iezdnym Tyrrenskim. Dozwol abym ia doznała pierwszych niebezpieczeństw wojny, ty pieszo zostań, przy murach i broń miasta. Turnus na to ale pirwszy woy wygodna podziwienia panna. O zazrzyie Italii panny, iakie wyrazić dzięki, lub iakie odnieść zdołam, ale teraz ponieważ umysł twoy iest nad wszelkie niebezpieczeństwa, dziel zemna trudy. Iak wieść

wystani szpiegowie odnoszą wiadomość Creasz
przebiegły przestał konnice lekką aby polem
ciągnęła: sam pospieszaiąc przez szczyty gór pu-
stych, do miasta nadciąga. Gotuie zasadzki
woienne nasiczoe obłoczystey łani, abym dwa
wąwozy uzbroionym obległ żołnierzem. Ty u-
dem na iazde Tyrrenska, z toba Messap dziel
ny będzie i hufce Latyńskie i zastępy Tybur-
ta: i tu weź wodza staranie. Tak mówi i row-
nemi do połyczek słowami Messapa zachęca
i wodze towarzyskie: i idzie na nieprzyiaciela.
Jest wiadot sposobny do zdrady i zasadzek wo-
iennych w krzywem rozszerzeniu, ktory las
czarny z obudwoch stron wiedzie, i cosne prze-
chody ciasne są i wyiscia trudne. Nad tym
wądołem, na przepaściach i na wierzchu góry
rozciąga się płaszczyzna nieznaiona Troia-
nom i schronienie bezpieczne: czy z prawey i
lewey strony chciałbyś zwodzić walkę, czy na-
cierać ze szczytów i wielkie staczać kamienie.
Tu młodzieniec idącem drogą znanym się wiódł
i zaiął miejsce i wiódł w lasach okropnych.

Tymczasem Latonka w górnych siedliskach
przemawiała do Opy chyżey iednej z panien
towarzyszek i świętego orszaku i smutnemi

ustami te mowiła słowa: idzie nawałnica wojny
Kamilla o pasmo, i napróżno nasza otoczyła się
zbroią mitra mi nadewszystkie: nierowna bowiem
ta miłość przyszła mi Dyanie i nagłą słodkością
wzruszyła serce: Wygnany dla nienawiści z Królestwa
i sił dumnych Metab, gdy wychodził z Prywernu
miasta starożytnego uciekając wprzód pokrzek wy-
niósł dziecię towarzyszące wygnaniu i nazwał Ka-
millą imieniem matki Kamilli zmieniwszy głos
ke. Sam niosąc ją na torbie dorzyt na długie przestry
gaiów pustych: pociski zewsząd srogie dociskały i
Wolskowie tłoczyli w koło rozpłytrionym żołnierzem.
Aż oto wprzód mieczki. Amazen wzbierający
nad brzegi pienił się, tak wielki deszcz wyr-
wał się był z obłoków: on myśląc wpław pu-
ścić się ociąga się miłością dziecięcia i lekkomi-
tem brzemie: wszystko w siebie rozważającemu
nagle zaledwie tak myśl przyszła: Pocisk nie-
zmierny, który przypadkiem niósł wrzące silnej,
umouriony sękami i dębem zaschłym wojownik;
do tego obwinięta włókiem łyżkiem i korą lesna przy
czepia i zrzucnie obwiązuje do środka włóczni,
która wyrwiąwszy niezmierna sprawia tak
mowi do nieba: Latonia panno dobrotliwa
gaiów opiekunko samotnic ofiarnie te służebnicę

uchodź przed nieprzyiaciełem z prośba przez po-
wietrze, twey się bronić trzymaiąc, zaklinam cię
Boginio, weź w obronę twa sługę, która teraz
wątpliwym powierza się wiatrom. Rzekł, i roz-
widlioną ręką wypuszcza wyrzucony oszczep:
rzuszumiały wody: pędzi nieszczęsna Kamilla
nad rzeką na świszczącym oszczepie. A matab
przy dopędzaiącym go wielkim orszaku, rzuca
się w rzekę i wbrodzie zparta zwycięzca
dar. Troydrożney z murawy trawistey wyrywa.
Żadne miasta nieprzyięły go w domy i mury,
ani sam poddałbyś się im dla obyczaiów sro-
gości, przepędził wiek pasterski na gorach sa-
motnych. Tu córka w ciernich i wprawdzie
zysk strasznych kamie wymiataniu klaczy
stadney, wydarłsze wymiona w młodzieńcze
wargi. Skoro dziecię zaczęło stąpać po ziemi,
obciążył dłonie ostrym oszczepem, zawiesił na
ramie maleńkiey i strzały i łuk. Za złote oz-
dobę włosów, za odzienie długiey sukni, skóra
tygrysa wisiała od głowy po grzbiecie. Przy-
wczas słaba ręka wyrzucała pociski dziecin-
ne, i okrążała procę około głowy na lewym u-
boczkiem i strymońskiego żółwia albo łabędzia
białego zrzucała. Wiele matek po miastach

Tyrreńskich napróżno zyczyło ia mieć synowa: prze-
staiąc nasamney Dyanie nieskazona pielęgnowała
wieczna mitości pocisków i pumieństwa. Chciałabym,
aby taka żołnierka niebyła porwana, usiłuiąc Teukrow
drażnić: teraz bytaby mi mita, i iedna z towarzyszek
moich. A przeto, ponieważ przykremi dociskana iest
losy, spuść się Nimfo z nieba i nawiedź granice
Latyńskie, gdzie smutna stanowi się wolka nieszczesna
wieszczba. Weź to (a) i wydobądź strzałę mściwa z
saydaku. Ta ktokolwiek swięte ciało rana obrazi,
Troianin czy Ital, równie niech odniesie kary za
krzywdy. Potem ia w obłoku obłoczystym ciało nie-
szczesney, i zbroią niezdarta zaniosę do grobu, i
wrocę oczyszczic. Powiedziała: a ona czarnym ui-
chrem otoczywszy ciało, spuściła się po lekkiem po-
wietrzu i zaszumiała.

A w tem mostwo Troian zbliżało się do
murów i wodzowie Etruscy, i wszelkie waysko ze-
brane uszykowani w roty: niy po ulicy płaszczyznie
podskakuiący rumak, i opiera się wściągnionemi
lejcy tu i owdzie kierowany: na ów czas pole zdawne
zrzenie włóczniami szeroko i role błyszczą się uzniesio
nemi broniami. Mezap także ze strony przeciw-
ney i przodcy Latynowie i z bratem Koras i mła
prawy Kamilla okazuią się na polu i wypuszczaią

wypuszczaią daleko wtocznie odwiedzionemi prawicami
i rzucaią groty. Tenten przychodzących i mnie koni się
wzmaga. I iiż oboie woysko odstąpiwszy nawy
rzucenie pocisku stanęło, wyskakuią nagłym wzrus-
kiem i rzadce pobudzaią konie; i razem sieią gęste
pociski nakształt śniegu, i niebo ostania się cieniem.
Nagle Tyrren i dzielny Akontey nadzieni z prze-
ciwnemi nabiegaią wtoczniami, i pierśmi z pędem
niezmiernym lecą i piersi czworonogow rozbraiaią
piersiami. Zwalony Akontey nakształt piorunu al-
bo ciężaru wypuszczonego z procy, upadł daleko,
i rozprasza dusze w powietrzu. Natychmiast po-
trwożone hufce, i zwrócony Latynowie wstecz
zakładaią się tarczami, i zwracaią konie do
murow. Trzianie nigdzie, pierwszy Atylas uwo-
dzi pułki. I iiż się do bram zbliżyli, i znowu
Latynowie wrzask podnoszą i miękkie karki zno-
wu wracaią. Trzianie uciekaią i zupełnie wy-
puszczonemi cuglami pędzą. Jakoż gdy morze
wzbiegaiące od przemiennych bałwanow, to się
toczy do ziem i spienione mnie wody na skały
i ostatewnusią polewa: to bystro wstecz uchodzi,
pochwalaiąc wirem odwalone kamienie i opu-
szcza brzegi opadaiącym bałwanem. Dwakroć
Teukowie pognali Rutulow pierchnących

do murów dwakroć odpawa ogladaia sie okrywaia
grzbiety tarczami. Ale gdy u trzeciey potkali sie
polyrze cale miedzy soba zagęscily sie woysba,
maż miza obiera. Na ow: czas i iski umieraiących
slyszeć sie daia i we krwi gtębokiey, i zbroie i ciała
i wpotmartwe tocza sie konie pomieszane z trupa-
mi ludzi sraga bitwa powstaie. Orsyloch wyrwuił
oszczep na konia Remula, gdy na samego wzdrzy-
gat sie nabrzeć i utopił iclaro pod uchem. Od któ-
rey rany wspiety rumak burzy sie, i niecierpliwy
rany wzniosszy piersi wyrwawszy wysokiemi no-
gami. On spadły stoczą sie na ziemie. Kabyt
rzuw. Sole i niezmiernego mizlsiem ciałem i
zbroia Herminiusza, który miał zółty włos na
głowie odkrytey i ramiona odkryte: ani go rany
trwoża, tak był otwartym na rany. Temu oszczep
przerazony przez ramiona szerokie zadrzał i prze-
szyty boleścia zgiął mzia. Leiesie uszedzie posoka
czarna; walczący zadaia smierć żelazem, i prze-
rany pięknej smierci żądaia. A wpowszod za-
boystwo zadwięcie Kamilla saydaczna, iako
Amazonka z jedna piersia wystawiona do boiu,
i to gipkie pociski często wymuszasc z ręki, to
niezwiona pogrywa prawia halabart polsiny
Złoty tuki i orzie Dyany z ramienia zarzekaiąc

Ona także iżeli kiedy odparta wstecz ustąpiła z
odwróconego łuku lotne strzały puszczała. A
wokoło wybrane towarzyszki i Lucyppa panna
i Tulla Tarpeia strzasaiąca miedzianym to-
porem Italki: które sobie sama Kamilla bohatka
wybrała nazaszczyt zaponowiące i wojny i
dobrego pokoiu. Jako Trackie Amazonki, biegaią
po brzegach Termodontu, i malowanemi waiecia
orężami, czy około Hippolity, czy gdy Marsowa
Pentezylea powraca wozie a hufce niewieście
z tarczami xiężycznemi radują w wielkiey rozsawie
szumiącey. Kogo pociskiem pierwszego, kogo ostat-
niego srogą panna strzasz. albo ilez po ziemi
umieraiących ciał sciełesz. Naprzod Eumenidusza
zrogą Klicyusza, którego serce otwarte długa
włocznia przebodła. On leżąc strumienie krwi
pada i ziemię zbroczoną gryzie, i konaiący
w swoiey się krwi mąci. Potym Lirysa i Pa-
gaza przez tego; z których ieden gdy stroiący
się z konia upadaiącego ściąga lecz: drugi
gdy podchodzi i podaie upadaiącemu rękę
nieskuteczną razyle i równie upada. Do
tych dodaie Amastra Hippolada rożdzia-
iąc się zblizka dorzuca włocznia i Tereusza
i Harpalika i Demofoonta i Chromisa; ile

wypuszczonych z ręki wyrzuca pocisków rannaż tyle
padło Frygijskich mężów. Zdaleka Omit myśliwiec w nieznaionej zbroi: i nakoniu iapigskim
pędzi, któremu skóra zdarta z jrzenia swagiego o-
krywa szerokie ramiona, niezmierny obwar paszczy
i czeluść wilka z białemi kłami ostania głowę;
i w ręku mocnego wyrzuca ręce: samże wyposzo
kupców wyrwia i głowa wszystkich przenosi.
Tego ona dopędzonego ji ani było trudno rozgromiw-
szy wayska) przebiia i to mówi nad nim sercem
niepryiacielskiem; rozumiałeś. Tyrrenie, że polu-
iesz zwierzęta po lasach: przyszedł dzień, który
zemścił się słow waszych niewieścia brzeiki.
Jednak odmienieni ciemiom oyców te chwale nie
mała, ześ pobegł od pocisku Kamilli. Natych
miast uderzyła na Orsyloeha, i Butesa, dwa
nayrzyskie Teukrow ciała: ale Butesa ingo
dzita włocznia między panrzerzem i przyłbicą,
gdzie rzyia siedrowego nakoniu zabłysła, i
na lewe ramie przewieniła się tarcza. Uchodzon
przed Orchilochem przez wielkie koło śigana z
okręgu wyskakuie wewnątrz i śiga uchodzącego.
Na owoczas wznosząc się wyżey utopiła po-
tężny dolbart i przez zbroie i kości w prosta
cym i wiele błagaiącym otworzeku: ranacie

ieptym mozgiem opryskuie oblicze. Napadł na
nie i strwożony nagłym widokiem stanął woiow-
nik syn Auna. mieszkańca Appenimu, niestatni
z Sigurów gdy mu lasy zdradzać dozwalały. I
ten gdy postrzegł, iż zaánym iuż biegiem nie
może wyrwać z walki, ani uchronić się nabiegaiącey
Królowey, przedsięwziął knuć zdrady przebiegłością
i podstępem, zaczyna te słowa: cóż tak sławnego
gdy kobieta vpasz dzielnemu koniowi, oprzeć biegu
konny, i blizey zemna powiem się równey ziemi i
zabieray do walki pieszey, a poznasz komu chwała
zwietrzysta, szkodę przyniesie. Rzekł: a ona zaciekła
i zapalona srogą boleścią podaie konia towarzyszce
i staie w równey zbroi niestrwożona pieszo z gołym
orężem i biała tarczą. A młodzieniec rozumieiąc,
iż zdrada zwyciężyć, sam odlatnie bez zwłoki, i
miękaiący pędzi z wypuszczonemi lejcami i czwaro-
nogą prędkiego bodzie zelazną ostrogą. Próżny Sigu-
rze i nadaremnie uniesiony dumnemi myślami, i
nieprożno przewrotny wigleś chytrości ayczystych: ani
ci zdrada zaniesie do Auna zdradnego, i ogniista
chytremi stopami przebiodzi biegiem koniá, i par-
wawszy wozdrżała potyka się, i bierze kary ze
krwi nieprzyiacielskiey. Jak tatwo iastrząb dra-
pieżny, dościga skrzydłami wzniesionego w obłoku

gołębia, i trzyma schwytanego, i nogami szponiastemi
wywnętrza: wówczas piosoka i wyrwane piórа spa-
dają z powietrza.

A oyciec ludzi i Bogow, postrzegaiąc to
oczami siedzi wzniesiony nagórnym olimpie. Ow
oyciec Tarchonta Tyrreńskiego, podnieca od bitew
srogich i niemałemi bodźcami gniewy podżega.
Wisz wyprawi od zabóystw i ustępuiących hufców
Tarchon, pędzi nakoniu i zachęca różnemi glo-
sami skrzydłoc, imieniem każdego wołaiąc, i po-
krzepia do bitew rozgromionych. Co za boiaźń, o
nigdyż niemaiący boleć na chyde, o zawsze gnu-
śni Tyrrenowie, co tak za wielka opieszałość do
cnystow przychodzi? Kobiéta błąkaiących się ściga
i te hufce gromi. Na co oręż, lub dla czego tępo
iski w prawicach nosicie. A nie gnuśni do ros
koszy i nonych woien i pragnienia biesiad i
czar pełnego stołu, gdy krzywa piszczałka Ba
chusa zaprowiada tańce. To upodobanie, ta uczta
gdy wieczor szczęśliwie oglasza swiętość, i tu
sta ofiara wzywa do głębokich gaiow. To prowie
dziawszy i sam maiący umrzeć, koniа popędza
wprzod nieprzyiaciół, i burzliwy rzuca się na We
nula: i prawicą zdartego nieprzyiaciela z ko-
nia obeymuie, i wzniosszy wielkiey siły uprzed

swoiem tonem. Wznosi się wrzask pod niebo, i
wszyscy Latynowie zwrócili oczy: Tarchon ogni-
sty leci po równinie, niosąc męża i zbroię, po-
tem odtamnąd żelezce z końca włoczni iego, i
sledzi części odkryte, gdzieby rane śmiertelną
zadał. On przeciwnie broniąc się, wstrzymuie
od karku prawicę i siłę i witania odpiera. Ja-
ko gdy orzeł płowy lecąc wysoko, niesie porwa-
nego węża, obeymuie go rogami, i wkleszona pa-
zury: a wąż raniony wkłębi się zwija i łuskami
wzniesionemi iezy się, i powstaiąc wyżę koryka:
on niemniey zakrzywionym dziobem kąsa wy-
rywaiącego się i rozbija skrzydłami powietrze.
Nieinaczey Tarchon wesoły się niesie zpołobyez
z woyska Tyburtow: Meonidowie idąc za
przykładem i powodzeniem wodza nabiegaią.
Na ów czas Arons śmierci należny pierwszy
okrzyża Kamille przedku z prociskiem i z wielką
przebiegłością i doświadczą, iakiby był los nay-
szczęśliwszy. Gdzickolwiek panna goreiąca się
szy się w woysku, tam Arons podchodzi, i
taiemnie ślady postrzega, którędy ona zwykła
ka powracą i cofa nogi od nieprzyiaciół, ta
stronę potaiemnie młodzieniec skrzętnie leyce
przodkie. Zewsząd przebiega, to te to owe przyste-

przystępy i wszelki okrąg, i złośliwy pewna włocznia
wymierza. Przypadkiem Chorens poświęcony Cybeli,
i niegdyś kapłan, zdaleka błyszczał się znakomicie
w zbroi Frygijskiey i popędzał pieniącego się konia,
którego skóra tuskami miedzianemi porastanemi
nabita, nakształt piór okrywała. Sam ozdobiony
szkarłatem cudzoziemskim przyczarnym wyrzucał
strzały Korynckie z rogu Cirypskiego, tak złoty
błyskał z ramienia, i złotą miał przy bicz, wie-
szack: prócz tego i płaszcz szafirowy i poły wszędzie
szeleszczące złotem żółtem, ciągnął za sobą, na
nim tuniki haftowane wzorzyste, i okrycia cudzo-
ziemskie gołeni. Tego panna aby w świątyniach
zawiesiła zbroię Troiańską, czy aby była nabowy
w złocie zdobytem, ostęp sięgała jednego ze wszyst-
kich walczących współzawodnicy, i nieostróżna między
woyskiem sama latała żądza nieuciśnienia zdoby-
czy i łupów. Gdy wreszcie Achens w uchwyconey
porze z zasadzek wyrzuca pocisk, i tak głosem Bo-
gów błaga: wielki Boże Apollinie stróżu świę-
tego Soraktu, którego osobliwie czcimy, któremu
sosnowy pęk karmi się w stosie, i czujnie ogni
w pobożności, stąpamy przez ogień po wielkich pło-
mieniach. Dozwol wyrze wszechmocny, aby ta oby-
da nowa brania była zgładzona. Nie żądam

Nie żądam zdobyczy lub znaku zwycięzkiego roz-
gromionej panny albo tłupow: mnie inne spra-
wy przyniosą chwałe, gdy odmoiey rany ta sro-
ga zaraza zwalona padnie, bezchwalebny po-
wroce do miasta oyczystego. Wysłuchał Febus i
dozwolił, aby rzęsi żywienia poszła pomysli:
rzęsi rozproszył nabystre powietrze. Dozwolił
prozzacemu, aby Kamille pomięszana smier-
cią nagła położył trupem na ziemie. Nie dał
tego, aby sławna oyczyzna widziała go powró-
conego, i burze rozniosły głos na wiatry. Skoro
wiss włocznia wypuszczona z ręki szum ony
dała napowietrzu, szyki zwrociły umysły i
wszyscy Wolskowie skierowali na Kamille
oczy. Sama nic nie uważaiąc napowietrze,
ni szum, lub napoisk przychodzący z wysoka,
aż włocznia przypuszczona wbkwiła pod pier-
wydatną, i głęboko zagrzęzła napiła się po
soki panieńskiey. Zbiegaią się towarzyszki spie-
szne i Królowa wołaiąc się zdumiony wieko
przed wszystkimi Amens zdumiony wieka
i wesołością i pomięszaną boiaźnią: i
biegać iuż więcey nie mnie więcey ścigać ścieczni
i nabiegać na poiski pamy. Jako ow wielk
zgładziwszy pasterza lub wielkiego lewa

wiedzac o sprawie swoiey zuchwałey natychmiast
bryże sia nagóry wysokie bezdrożne, wprzod nim
go powiski nieprzyiacielskie sięgaią, i zwieszaiąc
ogon drżący tuli pod brzuch i pędzi w lasy.
Niemniey zmieszany Aruns uszedł z oczu, i
uniesiony ucieczką, zmięszał sia wprzod orżu.
Ona umieraiąca ciągnie powisk rękę: ale ostrze
żelazne tkwi w ranie głębokiey między kościami
w żebrach. Wypadła prawa, zimne śmiercia oczy
zapadaią, szkarłatna niegdyś barwa opuszcza
oblicze. Na ów czas wyzwoliwszy duszę tak
przemawia do Akki iedney z towarzyszek, która
iedna przed innemi była zaufana Kamilli,
z którą dzieliła troski i tak to mówi: Akko
siostro! dotąd mogłam walczyć, teraz mnie
sroga rana dopuszcza i ciemnościami wszystko
wokoło ogarnięte! Uciekay i zaniesz Turnowi
te ostatnie przestrogi. Niech nastąpi pomnie
do bitwy i odpiera Trojan od miasta, i iuż
ciebie żegnam. To powiedziawszy puściła boleść
nie dobrowolnie spuszczaiąc się na ziemię, na
ów czas krzepnąca powoli z całego wyzwoliła
się ciała, zlękła i szyię giętką, i głowę o-
garniona śmiercią, opuszczaiąc orżż, i zmie
chowa życiem z pękiem uchodzi pod cienie.

Na ow czas zaś niezmierny orszak powstawszy
obiia się o gwiazdy złote: bitwa się wznaga
po Kamilli zgładzonej. Nabiegaią gęsto: uszed
ki tłum Troian i wodzowie Tyrreńscy i
skrzydła Ewandra. Arkada. A Opistotowany
szka Dyany iuż dawno siedzi wzniesiona
na górach wysokich i niestrwożona patrzy na
walki, i gdy zdaleka postrzegła wpośrzod orsza
ku mnóstwo zaiętych, Kamilla poległa
śmiercią okropną i wstrętną i zgłębi serca
te głosy wydała: Ach panno nazbyt nasz
byt okrutna odniosłaś kara, ośmielona drażnić
wojna Teukrow. Niepomogło ci samowolney
cześ w zarostach vzita Dyany i nasze say
daki naramieniu nosiła. Jednak bwaia krá
lowa nie opuści cię bezrzeczywistna w ostatecz
ney śmierci, ani ta śmierć będzie bez imie
nia w narodach, ani odniesiesz sławy nie
zemszczoney. Albowiem kłokolwiek bwaie ciało
obrazit rana, przypłaci tego śmiercią zasła
żona. Była niezmierna mogiła pod górą
wysoka z nasypania ziemi Dercena sław
nego króla Laurentskiego i okryła iedli
na ciemiska. Ten naprzod Bogini nay
piękniejsza bystrym lotem słowa i z

z mogiły wysokiey Atrusa ogląda. Gdy postrzegła błyszczącego się zbroią i nadymaiącego się próżno. Na co rzekła odmurowany odchodzisz? tu kieruy krok? tu przypdz nazgubę? abyś odebrał godne kamilli nagrody. Tyżli także umarłych odpowiekow Dyany rzekła i iako Francuzynka wydobyła z kołczanu złotego bystrą strzałę, i obrazowa łuk naciągnęła i daleko nawiodła, aż końce skrzywione zeszły się między sobą, i równemi iuż rękami dotykała, lewa ostrza żelezca prawa i cięciwa piersi. Natychmiast Arens razem usłyszał brzęczenie pocisku i powietrze szumiące i żelezce utkwiło w ciele. Towarzysze niepomni zo-
stawiwszy zostawszy nieznaiomym prochu pod konaiącego i ostatecznie wydaiącego ięki, O-
pis do powietrznego skrzydłami uczuwa się
Olimpu. Pierwsze lekkie skrzydło Kamilli pier-
cha utrapiony pania, pomieszani Rutulo-
wie uchodzą, Atymas dzielny uchodzi, i roz-
rzuceni wodzowie i rozsypane chorągwie duszą
nam ieysca bezpieczne i zwróceni do murów
pędzą na konicach. Ani żaden nie zdoła
wstrzymać pocisku Teukrow naciągaiących,
i mierć niosących, albo przeciw nim stanąć.
Ale odnoszą na barkach omdlewaiących roz-

rozpuszczone łuki i kopyta czworonogów w biegu zbiiaią proch z pola toczy się tuman prochu do murów pomieszany ze mgła czarna; a ze szczytow murów matki bi-iąc w piersi, wrzask niewieści wznosza pod gwiazdy nieba. Którzy pierwsi wpadli biegiem w bramy otwarte, tych nieprzyiaciel ski tłum pomieszanym orszakiem napada, i nieuchodzna śmierci nieszczesney; ale nasa-nym progu w murach ojczystych i wpowszad bezpieczeństw domow stłoci wyzwiewaią duze: Cześ" zamyka bramy: nie otwiera towarzy-szom bramy, nie śmie przyiść proszących do murow, i powstanie nayokrutniejsze zabóystwo broniących zbroynie: przystępu i walących się na orzie. Odpiarci przed oczami i obliczem rodzi-ców płaczących, cześ" w przepaściste rowy wlecza się, przez zapadaiąca się ziemię, cześ" zasłepiona, i pędzona wypuszczonemi wędz-dami uderzaią na bramy i podnoszą twar-de zapory. Same matki z murow w ostatecznem niebezpieczeństwie ji: miłość prawdziwa miłości ojczyzny ji: gdy postrzegły ka-mienie: I skwapliwie pociski z rąk rzucaią i nagle zamiast żelaza wyrwaią dale

twardy, pniaki i drągi opalone i pierwsze
pragną umrzeć zamury. Tym czasem Turna
wieść naysroższa dochodzi w lasach i niezmier-
na trwoga Acca niesie młodzieńcowi, że
zgładzone szyki Wolskow, że poległa Kamilla,
że obrażeni nieprzyiaciele wpadacia, i wszyst-
ko pomyślnym zagarnęli boiem, i bożżeń
iuż się do murów zanosi. On zaćmiły falbo-
wiem sroga mor. Jaccisza stark wymaga,
opuszcza obłożone wzgórki, zarosłe gaie za-
stanuie. Zaledwie wszedłbyt z miodku i za-
stanął na polu, gdy Eneasz wszedłszy w za-
rosłe otwarte, to iest wolne od nieprzyiaciela,
i przebywa wzgorek i wychodzi z lasu cie-
nistego. Tak obadwu bystro do murów i
całym pędem wiozą, niedalekiemi od siebie
oddzieleni krokami. I gdy Eneasz wyrzał zda-
leka prochem kurzące się pola, i postrzegł
Laurentkie pułce, a swojego Eneasza poznał
Turnus z wszystkiem, i wstrzymał i konień i
parzkanie koni, zarazby byli wzpoweźli wałki
i stawali baie, gdyby wżany. Teb nieprzy-
szył iuż był koni zmożonych w Iberyjskim
wiżze, i nowy nie odwiodził dniem zachodzącym
osiadaia obozem przed miastem i otaczaią mury.

Liège XIII.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.